



WARMIO, QUO VADIS?



WARMIO, QUO VADIS?

Autorzy tekstów: *Janusz Hochleitner
Iwona Liżewska
Marzena Zwierowicz
Aleksandra Paprot-Wielopolska
Karolina Manikowska
Wiesława Rynkiewicz-Domino
Weronika Wojnowska*

Autorzy zdjęć: *Jacek Szulecki, Iwona Liżewska, Marzena Zwierowicz, Aleksandra Paprot-Wielopolska*

Redakcja i korekta: *Edyta Bugowska, Agnieszka Jarzębska*

Recenzja naukowa: *dr hab. Izabela Lewandowska, prof. UWM w Olsztynie*

Publikacja wydana w ramach projektu „Warmio, quo vadis?” zrealizowanego przez Centrum Spotkań Europejskich „Światowid” w Elblągu. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Województwa Warmińsko-Mazurskiego.



**Wydawca: Centrum Spotkań Europejskich „Światowid” w Elblągu
ISBN 978-83-947998-0-9
Copyright by Centrum Spotkań Europejskich „Światowid” w Elblągu**

Projekt okładki: *Krzysztof Prochera*
Opracowanie graficzne: *Jolanta Olszewska*
Druk: *Reproscan Sp. z o.o.*

***Wydanie I
Elbląg 2017 rok***

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
<i>Janusz Hochleitner</i> Niematerialne dziedzictwo kulturowe na Warmii na wybranych przykładach	9
<i>Iwona Liżewska</i> Warmińskie oblicza. Krajobraz osadniczy i sakralny	35
<i>Marzena Zwierowicz</i> Warmia – jej zielony krajobraz kulturowy wczoraj i dziś	69
<i>Aleksandra Paprot-Wielopolska</i> Współczesne niematerialne dziedzictwo kulturowe Warmii – zachowane, odtwarzane czy wymyślane? Raport z badań terenowych w powiecie lidzbarskim	97
Propozycje zajęć edukacyjnych:	
<i>Karolina Manikowska</i> Moja warmińska mała ojczyzna	146
<i>Karolina Manikowska</i> Nasze miejsce – wiele w jednym	150
<i>Wiesława Rynkiewicz-Domino</i> Święci kościołów warmińskich. Dziedzictwo kultury duchowej i artystycznej Warmii	156
<i>Wiesława Rynkiewicz-Domino</i> Zabytkowe elementy wyposażenia kościołów warmińskich, czyli jak oglądać zabytki sakralne	161
<i>Weronika Wojnowska</i> Witraże – niezwykle dziedzictwo kulturowe Warmii	167
<i>Weronika Wojnowska</i> Piecze kaflowe – niedoceniane dziedzictwo kulturowe Warmii	172



*Gustaw Marek Brzezina,
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego*

Współczesna Warmia to kraina historyczna o unikatowym krajobrazie, ale Warmię przede wszystkim wyróżnia jej przeszłość. I choć dziś rdzennych mieszkańców prawie już nie ma, to dbałość o materialne i niematerialne dziedzictwo wciąż pozostaje naszym obowiązkiem. Dzięki takim publikacjom przyczyniamy się do poszerzania wiedzy o Warmii i warmińskiej tożsamości, a przede wszystkim pokazujemy obecnym mieszkańcom tego regionu, w jakim bogatym kulturowo, historycznie i przyrodniczo miejscu żyją.



*Antoni Czyżyk,
Dyrektor Centrum Spotkań Europejskich „Światowid” w Elblągu*

Oddajemy w Państwa ręce wyjątkową publikację, kolejną po książce „W cieniu domów. Opowieści o żuławskich domach podcieniowych”, mającą na celu ochronę dziedzictwa kulturowego regionu, w którym mieszkamy. To ten moment, kiedy możemy się pochwalić tym, co dla naszej małej ojczyzny robimy. Z Żuław przenieśliśmy się na Warmię. Dlaczego jest tak niepowtarzalna i dokąd zmierza? To pytania, które stawiają sobie również autorzy tej książki. Jej lektura pozwoli Państwu wspólnie z nimi poszukać na nie odpowiedzi.



Różynka, kapliczka przydrożna, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

WSTĘP

W epoce globalizacji, gdy tak mało ważne wydaje się pytanie skąd się wywodzimy, szukanie swoich korzeni i sięganie do nich jest coraz mniej popularne. W świecie, w którym wszystko mamy na wyciągnięcie ręki, wysiłek włożony w odnajdywanie zapomnianych tradycji, obyczajów, historii wydaje się zupełną stratą czasu. Tymczasem są ludzie, którzy poświęcają temu całe swoje życie. Dzięki temu budują własną tożsamość, ale też pomagają innym uzmysłowić sobie, że jest coś prócz polskości, europejskości. To małe ojczyzny, z których się wywodzimy i które są w nas, ale żeby je odnaleźć trzeba dobrze poznać siebie i swoje korzenie. Takie działania podjęli Edward Cyfus i Izabela Lewandowska – on rodowity Warmiak, ona regionalistka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – doprowadzili do tego, że gwara warmińska w marcu 2016 r. została wpisana na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego, listę najcenniejszych skarbów kultury niematerialnej, które mają być otoczone szczególną troską i dbałością o przekazywanie następnym pokoleniom. To niezwykle cenna inicjatywa. Podobne korzenie miał projekt „Warmio, quo vadis?”, który powstał z wielu potrzeb. Potrzeby opieki nad regionem, potrzeby rozmowy o miejscach, które nas otaczają, potrzeby zwrócenia uwagi na to, co wokół nas. W trakcie jego trwania, podczas badań etnograficznych, diagnozowaliśmy stan zachowania warmińskiej kultury niematerialnej, ocenialiśmy stan zachowania tradycyjnej zabudowy i wybraliśmy zabytki do cyfryzacji. Digitalizowaliśmy kapliczki, budynki mieszkalne i gospodarcze oraz architekturę sakralną, by w końcu przygotować tę publikację, która ma stać się przyczynkiem do dyskusji o Warmii. Te dyskusje wciąż jeszcze przed nami...

W książce znalazły się teksty ekspertów i jednocześnie ludzi pełnych pasji oraz zaangażowania, kochających swoją pracę, a przede wszystkim to miejsce. Są więc w niej treści naukowe, ale także praktyczne wskazówki dla nauczycieli. O niematerialnym dziedzictwie kulturowym na Warmii pisze prof. Janusz Hochleitner – historyk i antropolog kultury, na co dzień zajmujący się m.in. dziedzictwem kulturowym regionu. Autor sięga do korzeni Warmii, są tu opisy najpowszechniej obchodzonych świąt, obyczajów związanych z kalendarzem liturgicznym i tym, który wynika z rytmu przyrody, są też przykłady gwary warmińskiej. Historyk sztuki dr Iwona Liżewska, która jest kierownikiem Oddziału Terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Olsztynie, pisze o krajobrazie osadniczym i sakralnym na Warmii. Jak wyglądał w przeszłości, jak zmienia się na naszych oczach, a na końcu pyta (retorycznie), jak Warmia będzie prezentowała się za kilka, kilkanaście lat? O zielonym krajobrazie kulturowym pisze z kolei Marzena Zwierowicz – architekt krajobrazu, odpowiedzialna w naszym województwie za zieleni zabytkową z ramienia Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie. Wreszcie Aleksandra Paprot-Wielopolska, doktorantka w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierownik badań etnograficznych, które odbyły się w ramach projektu „Warmio, quo vadis?” podsumowała je i przedstawia wyniki. Co szczególnie interesujące, zawierają one propozycje wybranych elementów dziedzictwa do regionalnego lub krajowego inwentarza niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Gotowe rozwiązania edukacyjne dla nauczycieli różnego typu szkół zawierają propozycje zajęć edukacyjnych. Karolina Manikowska z elbląskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie przygotowała propozycje zajęć dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych dotyczące tożsamości regionalnej i krajobrazu kulturowego. Zajęcia o architekturze sakralnej na Warmii można przeprowadzić na podstawie materiałów Wiesławy Rynkiewicz-Domino z Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu. Z kolei dla szkół ponadpodstawowych propozycje przygotowała Weronika Wojnowska z Muzeum im. Mikołaja Kopernika we Fromborku – mogą one służyć za bazę do przeprowadzenia zajęć dotyczących warmińskich pieców kaflowych i witraży, niedocenianego i niezwykłego dziedzictwa materialnego tych ziem.

Do współpracy przy tej publikacji udało nam się namówić szerokie grono ekspertów. Mamy nadzieję, że łącząc ich doświadczenie i wiedzę stworzyliśmy propozycję, która zachęci do pogłębiania wiedzy o Warmii, poznania jej krajobrazu kulturowego, historii i tradycji, a także stanie się przyczynkiem do szerszych badań nad dziedzictwem kulturowym tego regionu. Bo jak pisze w swoim tekście Janusz Hochleitner: „Każdy z nas – mieszkańców tej ziemi – jest zobowiązany do kultywowania regionalnej tradycji”.



 Okolice Bazyń, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.



Janusz Hochleitner

Niematerialne dziedzictwo kulturowe na Warmii na wybranych przykładach

Termin „Warmia” przetrwał do naszych czasów, pomimo, iż dzieje polityczne tego regionu Polski przez stulecia ulegały licznym zmianom i przeobrażeniom. Można nawet zauważyć, iż od pewnego czasu świadomość regionalna mieszkańców tych ziem wzrasta, co przyczynia się do trwania nie tylko tego terminu, ale również poszukiwania i prób przypominania, a nawet kultywowania kultury tego regionu. Stąd dziś nie tylko istnieje województwo warmińsko-mazurskie, ale coraz więcej inicjatyw oddolnych świadomie sięga do przeszłości Warmii, szukając dla obecnych mieszkańców fundamentów tożsamości regionalnej.

W rozumieniu Konwencji UNESCO z 2003 r., dziedzictwo niematerialne to zwyczaje, przekaz ustny, wiedza i umiejętności oraz związane z nimi przedmioty i przestrzeń kulturowa, które są uznane za część własnego dziedzictwa przez daną wspólnotę, grupę lub jednostki. Ten rodzaj dziedzictwa jest przekazywany z pokolenia na pokolenie i jest nieustannie odtwarzany przez poszczególne grupy społeczne w relacji z ich środowiskiem i dziedzictwem materialnym. Każdy z nas uczestniczy bardziej czy mniej świadomie w tym procesie. Dla każdej społeczności dziedzictwo jest źródłem poczucia tożsamości, składa się na indywidualne pozytywne poczucie przynależności do danej społeczności. I chociaż nad niematerialnym dziedzictwem Warmii przez dziesiątki lat szczególnie się nie zastanawiano, to jednak jego liczne przejawy były zachowywane i w pewien sposób pielęgnowane. Stopniowo, wraz ze zmianami społeczno-politycznymi zapoczątkowanymi w 1989 r., ale również w atmosferze modnego poszukiwania spokojnego miejsca na zamieszkanie na wsi warmińskiej, zaczęto odkrywać zapomniane przez czas dawne zwyczaje, przypominać ludowe obrzędy, spisywać legendy i podania, zbierać informacje o „dawnych czasach”, które można było pozyskać od osób bezpośrednio pamiętających przynajmniej okres sprzed 1945 r. W ciągu ostatnich dwudziestu lat to dziedzictwo przekazywane przez naszych przodków, wzbogacone o cenne poszukiwania naukowe (wielokrotnie o charakterze dokumentacyjnych przekazów w postaci zebranych zabytków, pamiątek czy wręcz utrwalonych na różnych nośnikach wywiadów), zostało spopularyzowane do takiego stopnia, iż zaczęto poszukiwać różnych form jego ochrony. Dziś wiele osób prywatnych, także organizacji pozarządowych oraz instytucji samorządowych i ośrodków naukowych, podejmuje wiele inicjatyw na rzecz zabezpieczenia przed zapomnieniem tych dóbr kultury. W 2016 r., jako pierwszy element tej sfery, oficjalną ochroną została objęta gwara warmińska. Kwestią czasu wydaje się przeprowadzenie działań na rzecz ochrony innych oryginalnych dóbr niematerialnego dziedzictwa Warmii. A i tak większość z tych dóbr nadal będzie funkcjonowała w naszym życiu, choć wielu z nas w pełni nie będzie rozumiało, jak ważne tradycje potrafimy nieświadomie utrzymywać i przekazywać otoczeniu.

„Święta Warmia”

Przeszłość Warmii wpłynęła na wytworzenie się silnej religijnej identyfikacji Warmiaków. Warmia, w odróżnieniu od terytoriów sąsiednich, po sekularyzacji zakonu krzyżackiego w 1525 r. pozostała katolicka. W mieszkańcach tej ziemi ukształtowała się odmienna kultura, mocno przywiązana do tradycji, a także do wskazań przodków i pamięci o sprawiedliwych rządach biskupich. Sąsiednie społeczności funkcjonowały w zupełnie innej atmosferze religijnej (protestanckiej), co tylko utrzymywało przez stulecia oryginalną kulturę Warmiaków.

Na mapie Jana Fryderyka Enderscha (wydanej drukiem w 1755 r.) zostały precyzyjnie oznaczone granice Warmii z Prusami. Dokładnie przedstawiono na niej m.in. sieć osadniczą, wyodrębniając miasta, wsie i młyny (w sumie 576 miejscowości, 40 nazw jezior, rzek i wzgórz). Historia tego terytorium została zapoczątkowana już w 1243 r., kiedy na ziemiach pruskich zostały wytyczone granice trzech diecezji, w tym diecezji warmińskiej. Jedną trzecią tej diecezji przynależała bezpośrednio do biskupa, który razem z kapitułą warmińską, czyli kolegium kanoników urzędujących we Fromborku, zarządzał właściwą Warmią. Tak było do 1772 r., do pierwszego rozbioru Polski, w którym to terytorium zostało zagarnięte przez państwo pruskie. Zmiany administracyjno-polityczne jednak nie doprowadziły do zmiany oblicza kulturowego mieszkańców katolickiej Warmii. Nawet silne działania germanizacyjne nie były w stanie zupełnie zmienić głównych wartości autentycznej kultury Warmiaków. Do czasów współczesnych możemy obserwować liczne przejawy tej niepowtarzalnej i oryginalnej kultury, które stopniowo są przejmowane również przez nowych mieszkańców tych ziem, którzy ciągle odkrywają walory Warmii i postanawiają osiedlić się tu na stałe.

Bogactwo krajobrazowe regionu w dużym stopniu determinowało kulturę warmińską przez całą historię. Znaczna ilość bajek, legend i podań wiąże się bowiem z charakterystycznymi elementami krajobrazu, świadcząc m.in. o znaczeniu lasów, jezior czy urokliwych wzniesień i dolin. W zachowanych tekstach folkloru ludność wiejska utrzymywała własne oblicze duchowe. Z nich można poznawać poglądy mieszkańców wsi na moralność i etykę. W nich również zostały zapisane określone wyobrażenia społeczne, marzenia grupowe i indywidualne pragnienia, a także w jakiś sposób utrwalono konkretne wydarzenia historyczne. I tak jeszcze na początku XX w. popularne na Warmii było podanie o trzech krzyżach pod Olsztynem, które miały symbolizować zwycięstwo króla Władysława Jagiełły nad Krzyżakami. Tematyka wielu opowieści osnuta jest wokół zajęć związanych z wodą. Nad jeziorami i rzekami często były położone warmińskie osady. Lokalizacja ta niejako wymuszała na mieszkańcach podejmowanie działalności rybackiej. Przekazy folklorystyczne zresztą dobrze potwierdzają popularność tej profesji na Warmii.

W świadomości Warmiaków, podobnie jak jeziora, również lasy miały ważne znaczenie kulturowe. W życiu codziennym stanowiły rezerwar opałowy, podstawowy produkt budowlany, a także miejsce wypasu świń i bydła. Przeszło 300 lat temu zaczęto stopniowo wprowadzać ograniczenia w prawie polowań, odłupywania kory z młodych drzew dla uzyskania soków czy zabraniano wypasu bydła w lasach. Biskup Grabowski w 1755 r. wydał edykt o ograniczeniu wycięcia lasów, a następnie zajął się polityką leśną. Ta ekologiczna aktywność biskupów warmińskich była efektem coraz wyraźniej dostrzeżanego braku drewna. Stąd polecono urzędnikom promować użycie torfu oraz zakazano całkowicie eksportu drewna.

Podstawowym czynnikiem, który wiąże ziemię w określoną całość etnograficzną jest uwarstwienie etniczne. Społeczność Warmii południowej kształtowała się na przestrzeni kilkuset lat i podlegała określonym czynnikom rozwojowym. Dynamika kolonizacji tych terenów – do schyłku średniowiecza bardzo słabo zaludnionych – określiła zasadnicze elementy kultury Warmiaków. Zasadniczo te same grupy kolonistów przyniosły ze sobą system wartości oraz rozliczne dobra duchowe, które w zetknięciu z dotychczasową kulturą regionalną (przede wszystkim plemion pruskich) zostały poddane zmianom, pozwalającym zachować spójny obraz społeczny Warmii, który przetrwał do naszych czasów.

W omawianym procesie kolonizacji można wyróżnić kilka etapów. Pierwszym na pewno było pojawienie się chrześcijaństwa na tych ziemiach. Monoteistyczny system religijny był przyjmowany przez mieszkańców jako nakładanie się super systemu na istniejące systemy wierzeń pogańskich. Ten proces polegał na nieustannej adaptacji obcych treści do własnej kultury, także eliminacji niektórych treści rodzimych i modyfikacji elementów pozostałych, a również tworzeniu treści synkretycznych, czyli stanowiących wymieszanie różnych wartości. To złożone zjawisko przebiegało przez stulecia. Jego efektem było kształtowanie się nowej, czy też – co odpowiada w pełniejszy sposób rzeczywistości – przekształcanie się starej kultury. W wyniku wielowiekowego procesu dochodziło do wzrostu podobieństw i zmniejszania się różnic pomiędzy kontaktującymi się ze sobą przedstawicielami miejscowych grup społecznych.

Łosiery i kiermasy

W systemach zamkniętych grup społecznych utrwalają się szybciej zachowania, w których wytwarza się poczucie własnej organizacji, skoncentrowanej najczęściej wokół miejsc kultowych (kościół, kaplica lub przydrożny krzyż). Dobrze może ilustrować tę prawidłowość bardzo charakterystyczna forma religijności ludowej Warmiaków. Chodzi o tzw. łosiery (zwane niegdyś przez Warmiaków ofiarami lub kompanjami), które w ostatnich dwóch dekadach zaczynają się znowu odradzać. Przede wszystkim były one wypełnieniem ślubów wcześniej złożonych publicznie w kościele przez całą wspólnotę parafialną. Taka była postawa mieszkańców ul. Rybackiej w Reszlu, którzy po pożarze w 1641 r. wędrowali do Świętej Lipki, spełniając ślub podjęty jako dziękczynienie za ocalenie od zarazy. Do tego sanktuarium z podobnych pobudek przybywali pątnicy z Wozławek i Głotowa, Rynu Reszelskiego (uproszenie Boga i odwrócenie zarazy), mieszkańcy Klewna (o zachowanie przed pożarem), a wierni z Sątop i Mníchówka o odwrócenie klęski nieurodzaju. Od 1654 r. zapoczątkowano parafialną łosiery z Lidzbarka Warmińskiego do Stoczka Warmińskiego w celu zatrzymania grasującej zarazy, a także z obawy przed wojną ze Szwedami. W 1728 r. dokonano jedynie przesunięcia terminu łosiery. Śluby te wypełniały następne pokolenia przez całe dziesięciolecia, a nawet stulecia.

Łosiery, które dążyły do najbliższych kościołów parafialnych, były przez Warmiaków nazywane kiermasami. Ze wsi Dąbrówka, należącej do parafii Sętań, udawano się rokrocznie z taką łosieryą m.in. do Międzyzylesia, Barczewka, Głotowa, a także do Dywit, w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, do Jonkowa 16 sierpnia na odpust św. Rocha i do Gietrzwałdu na odpust przypadający 8 września.

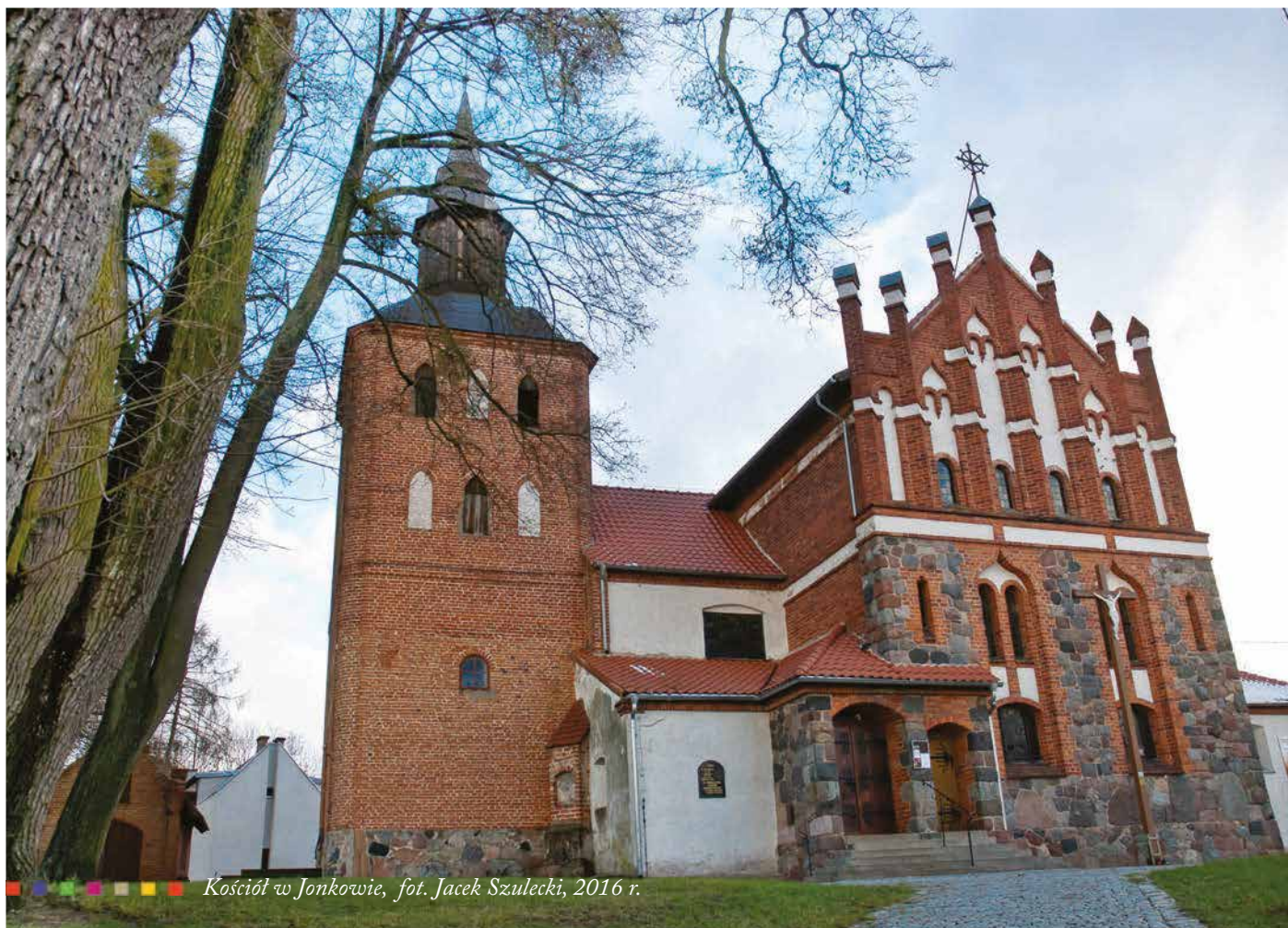
Na terytorium historycznej Warmii do końca XVIII stulecia żyło do 100 tysięcy mieszkańców, którzy masowo uczestniczyli w prześlągalnych lub pokutnych pielgrzymkach do pobliskich sanktuariów. W swoich relacjach miejscowi biskupi informowali o tych pobożnych praktykach Stolicę Apostolską, podkreślając duże zaangażowanie wiernych oraz wskazując je jako przejaw nadprzyrodzonych wydarzeń, które w wielu miejscach były rejestrowane i opisywane. Pierwszy zwrócił na nie uwagę biskup Szymon Rudnicki. W jego relacji z 1610 r. dowiadujemy się o trzech miejscach pielgrzymkowych, związanych z licznymi cudami: Głotowie (Głotowie) koło Dobrego Miasta, Bisztynku i Świętej Lipce. Biskup Mikołaj Szyszkowski w 1640 r. pisał zaś, że po wojnie ze Szwecją całe wsie i miasta podejmują wotywnie pielgrzymki do Świętej Lipki i Stoczka. O wzmożonym ruchu pątniczym wspominali również kolejni biskupi warmińscy – Teodor Andrzej Potocki i Krzysztof Andrzej Jan Szembek.

Momentem rozpoczęcia łosiery był dźwięk dzwonu z wieży kościelnej bądź kapliczki z małym dzwonkiem (sygnaturką). W Prólach najpierw śpiewano „Powiedz Jezu me kochanie”, po czym odmawiano krótką modlitwę, zaś w Brąswaldzie najpierw odmawiano pacierz za siebie i tych co zostali w domach. Do dzisiaj zachowało się kilka egzemplarzy



Kościół w Międzyzylesiu, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

rękopiśmiennych śpiewników należących do prowadników, którzy byli odpowiedzialni za organizację takich lokalnych pielgrzymek. Warmińscy pątnicy nieśli chorągwie i świece, zaś licznie zgromadzona młodzież ubrana była odświętnie, zwłaszcza ci, którzy nieśli symbole religijne. Wędrującym pątnikom towarzyszył często organista i miejscowa kapela. Gdy mijano świątynie – pozdrawiano Najświętszy Sakrament, przy kapliczkach i przydrożnych krzyżach krótko się modlono. Podczas organizowania pielgrzymek kilku parafii tak układano harmonogram wędrowki, aby o uzgodnionej porze spotkać się w jednym miejscu. Tak więc na uroczystość Przemienienia Pańskiego w Purdzie wierni z Gietrzwałdu wyruszyli o piątej rano, mieszkańcy Sząbruka i Gryźlin o godzinie siódmej. Kompanie te łączyły się w Bartągu około godziny jedenastej i w określonym porządku razem wędrowały dalej. Gdy pielgrzymi ujrzeni miejsce, do którego zmierzali, śpiewali okolicznościowe pobożne pieśni. W odpowiedzi na to odzywały się dzwony kościelne. Procesjonalnie wędrującą grupę witali gospodarze sanktuarium. W 1698 r. do Świętej Lipki przybyło aż 46 takich pielgrzymek, określanych wówczas procesjami, gdyż do dziś przypominają one doroczne kościelne procesje. Gdy nocowano w Świętej Lipce, część pielgrzymów adorowała Najświętszy Sakrament, część szukała miejsca do snu, inni mogli biwakować w okolicy, np. nad jeziorami, gdzie można było przygotować strawę do spożycia, a także śpiewać i dzielić się z innymi



Kościół w Jonkowie, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

swoimi wrażeniami. W trakcie tych rozmów można było zapoznać się z opowieściami innych Warmiaków, a nawet podzielić różnymi informacjami z ewangelickimi pątnikami, czy poznać katolików z bardziej odległych ziem Kurpiowszczyzny, Ziemi Lubawskiej i Sztumskiej. Wszystkie te społeczności posługiwały się podobną gwarą, wyrosłą z języka staropolskiego. Droga powrotna często była dla pątników łatwiejsza, gdyż z okolicznych wiosek furmanki podjeżdżały naprzeciw powracających krewnych i znajomych. Po powrocie do domu odmawiano modlitwę za szczęśliwą podróż i przez długi czas wspominano przeżycia z tych wędrówek.

Polsko-niemieckie pogranicze kulturowe

W początkach XIV w. przybyło na te ziemie około 25 tysięcy osadników z państw niemieckich. Przybywali oni z różnych stron: z Bremy, Lubeki, Miśni, Meklemburgii, a także ze Śląska i Pomorza Zachodniego. Nazwa Barczewa (Wartenburg) miała być przyniesiona na Warmię wraz z kolonistami z Saksonii. Mieli oni tak nazwać miasto na pamiątkę miejscowości nad Łabą w pobliżu Wittenbergi, z której się wywodzili. Księgi liturgiczne dużo mogą powiedzieć o pochodzeniu miejscowego kleru. Na podstawie badań gwary warmińskiej udało się częściowo odtworzyć tę migrację. Szacuje się, że na początku XV stulecia w Prusach zamieszkiwało około 130 tysięcy Niemców, co stanowiło niemal połowę pruskiego społeczeństwa (48%). Zastane warunki były dokuczliwe dla kolonistów, nieprzyzwyczajonych do zimniejszego klimatu. O ile przybysze z zachodniej części Rzeszy ogrzewali swoje domostwa przez cztery miesiące, tak na tych ziemiach średnio musieli wydłużyć tę czynność o trzy miesiące.

Omawiana społeczność była samodzielną grupą, o czym świadczy emocjonalne poczucie bliskości wobec jej członków, którzy przynależeli do wspólnej kultury. Kwestia języka w tej społeczności miała przez stulecia drugorzędne znaczenie. Ostatecznie ukształtował się podział na mówiących po niemiecku i po polsku, który w konsekwencji procesów osadniczych zapoczątkowanych w średniowieczu dzielił Warmię na dwie części regionalne – północną i południową. Należy zauważyć, iż zasięg języka staropolskiego, będącego gwarą warmińską, stosunkowo precyzyjnie określał dynamiczną granicę polskiego osadnictwa. O ile kwestie językowe znacznie upodabniały do siebie polskojęzycznych Warmiaków i społeczność mazurską, o tyle jednak odrębności wyznaniowe i administracyjne dzielące te społeczności od XVI w. różnicowały gwary, a także miały wpływ na zwyczaje rodzinne i gospodarskie.

Pogranicze polsko-niemieckie Warmii w I poł. XIX stulecia dzieliło ją znacznie wyraźniej niż w okresie poprzednim. Nieraz używa się określeń: niemiecka i polska Warmia, gdyż podział ten dobrze charakteryzował poszczególne wsie tego regionu. Ale tak naprawdę był on znacznie głębszy, gdyż dotyczył całego bogactwa kultury duchowej. Terytorium Warmii południowej (polskiej) w świadomości samych Warmiaków było dobrze rozumiane przez samych mieszkańców. We wspomnieniach Franciszka Liedera z I poł. XIX w. znajdujemy informację o kilkuletnim pobycie jego rodziców we wsi Kłębowo (w pobliżu Lidzbarka Warmińskiego). Autor wiedział, iż wówczas jeszcze nie mieszkali oni na Warmii południowej. Dopiero ich przeprowadzka do Biesowa koło Biskupca spowodowała, że mógł napisać – „do polskiej

Warmii się przenieśli”. Warmia południowa przez stulecia wyróżniała się specyficznymi wartościami kultury.

We wspomnieniach pewnego Warmiaka, spisanych w połowie XIX stulecia, czytamy to, co powszechnie dobrze rozumiano pod koniec XVIII w.: „Warmia dzieli się na dwie części: na polską i niemiecką. Polska Warmia o dwie trzecie mniejsza od niemieckiej zawiera tylko trzy miasta: Biskupiec (Bischofsburg) na trakcie głównym królewieckim od Warszawy do Królewca; Olsztyn (Allenstein) i Wartenburg”. W XIX stuleciu powszechnie określano to terytorium, zwracając uwagę przede wszystkim na posługiwanie się przez miejscową ludność gwarą, „polską Warmią”. W tych najstarszych opisach spotykamy bliższe określenie granic tej ziemi. Ks. Romuald Frydrychowicz pisał: „Naturalnie zaś granice tej polskiej Warmii są od zachodu rzeka Pasarga (po sargi, czyli moczary i szarugi mazurskie sięgająca) wraz z jez. Płużeńskim, od płd.-wschodu jez. Pasymskie i Sirwińskie, od wschodu zaś rozlewiska jezior z sobą połączonych rzeczkami jak Dadalskiego i Łowtrowskiego, od płn. zaś prosta linia od jez. Błonkowskiego do Morąskiego”.

Właściwy obszar osadnictwa polskojęzycznego był ruchomy. I tak do połowy XVIII w. tendencja ta skierowana była w kierunku północnym. Analizując proporcje kazań w Barczewku, można sądzić, iż u schyłku XVI w. we wsi była równowaga ludności polskojęzycznej z niemieckojęzyczną. W drugiej połowie następnego stulecia żywioł polski był już w parafii dominujący. Do XVIII w. granica etniczna polskiej Warmii – w stosunku do jej zasięgu pod koniec XVI w. – była przesunięta bardziej na północ. Omawiane zjawisko przede wszystkim obejmowało ludność wiejską, niemniej w miastach Warmii południowej tendencje były podobne. Ludność ta posługiwała się gwarą warmińską, która stanowi przykład dialektu mazowieckiego. Tradycyjnie gwara ta jest uznawana za część dialektu wielkopolskiego i zasadniczo odróżnia się od sąsiedniej gwary mazurskiej (która charakteryzuje się obcym na Warmii tzw. mazurzeniem). Do początku XIX w. gwara ta pozostawała pod wpływem literackiego języka polskiego. W tym czasie można było się nią porozumieć przede wszystkim na wsiach, gdzie prawie nikt nie znał języka niemieckiego. Coraz silniejsze działania germanizacyjne zaczęły systematycznie usuwać tę gwarę z życia regionalnego. Na początku XX w. gwarą warmińską miało się posługiwać jeszcze 42,7% ludności południowej Warmii. Nawet w okresie PRL-u gwara ta była stosunkowo często używana w wielu miejscowościach wokół Olsztyna. Dziś ta znajomość jest wyjątkowo rzadko spotykana i stanowi częściej przejaw działalności folklorystycznej, aniżeli codziennej praktyki.

SŁOWNICZEK GWARY WARMIŃSKIEJ

OKREŚLENIE GWAROWE	ZNACZENIE
ambrólt	kolacja
bagno	staw
bank	ławka
bankiet	chrzciny
Barbeczka	Barbara
bryka	most
bryle	okulary
dyle	deski, podłoga
dyśło	dyszel
dwasta	dwieście
dźwyrze	drzwi
falorz	ksiądz
gajś	gęś
kaduk	diabeł, czart, lichy
kadyk	jałowiec
kafyja	kawiarnia
luterak	ewangelik
łozies	owies
mniajso	mięso
óma	babcia
ónkel	wujek
ópa	dziadek
tanta	ciotka
wódka	woda święcona
zaboczyć	zapomnieć
żark	trumna

Miejscowe nazewnictwo jest świadectwem silnych wpływów niemieckich na Warmii, które rozpoczęły się już w średniowieczu, a następnie zostały utrwalone od XIX w. Wiele nazw bezpośrednio wywodzi się z tego języka: Barczewko (Alt Wartenburg) jest złożeniem niemieckich słów alt, warten i berg, potem zaś burg; Czerwonka (Rothfliess) – roth i fliess; Klebark Wielki (Gross Kleeberg) – klee i berg; Radostowo (Freudenberg) – freude i berg; Sętal (Süssenthal) – süss i thal; Sząbruk (Schönbrück) – schöne, brücke; Wrzesina (Alt Schöneberg) – alt, schöne i berg. Znacznie częściej występują tylko dodawane do imion pruskich tylko końcówki -dorf, -wald, np. Gotkendorf – Gutkowo, Klaukendorf – Klewki, Bartoldsdorf z późniejszym rozbudowaniem Gross – Bartoły Wielkie czy Ditherichswalde – Gietrzwałd.

W życiu diecezji wytworzył się swoisty obyczaj polsko-niemiecki, który nakazywał do 1772 r. na granicy biskupstwa powitać nowego biskupa po polsku przez kanonika, a przedstawiciel miejscowej szlachty czynił to w języku niemieckim. Charakter etniczny Warmii południowej wymusił jeszcze w XVI stuleciu wprowadzenie przysięgi w języku polskim, w którym m.in. przysięgano „posłusznym, wiernym i poddanym być waszmości, tudzież Kościołowi Ermeladzkiemu”. Do tej tradycji w ostatnich latach sięgają działacze regionalni, organizując tzw. Kiermas Warmiński. Tradycyjnie, podczas kolejnych edycji tego wydarzenia, wzdłuż dawnego Traktu Biskupiego są odsłaniane głazy pamiątkowe poświęcone ordynariuszom warmińskim.

Dziedzictwo plemion pruskich

O zasięgu Prus pogańskich informuje nas cenny zabytek kartograficzny z 1584 r. Caspra Hennebergera oraz zachowane kroniki krzyżackie. Jeszcze w XVI stuleciu mazowieccy koloniści na terytorium Warmii południowej koegzystowali z przedstawicielami plemion pruskich. Prusowie jednak w tym czasie stopniowo tracili swoją pierwotną tożsamość. Trudno jednoznacznie stwierdzić, co bezpośrednio miało największy wpływ na tę dezintegrację. Proces ten raczej nie był przyspieszony wprowadzonymi przez krzyżaków stosunkami prawnymi, które gwarantowały wolność osobistą oraz zezwalały na nabywanie, sprzedawanie i dziedziczenie ziemi w obu liniach, tj. ze strony synów i córek. W II poł. XVI w. biskup warmiński Marcin Kromer pisał o „doszczętnym prawie wytępieniu dawnych Prusów”. Już w następnym stuleciu na Warmii południowej ostatnie grupy tej ludności ostatecznie zatraciły więc ze swoją kulturą, zwłaszcza w zakresie posługiwania się pruskim językiem.

Wierzenia przedchrześcijańskie w późnym średniowieczu wśród ludności wiejskiej nie zostały wykorzenione, jedynie ukryte. Zapoczątkowany wówczas proces ujednoczenia wiary ujawnił nawarstwiające się od okresu misyjnego problemy z przyswojeniem chrześcijaństwa. Chrystianizm w kulturze ludowej nabierał cech rodzimych, co możliwe jest do zaobserwowania na przykładzie sztuki ludowej oraz w praktykowanych obrzędach religijnych. Chrześcijaństwo przejęło m.in. od ludów słowiańskich gest obnażania głowy przed Bogiem i jej pochylecia.

Kultura Prusów okazała się, w obliczu najazdu militarne go, zbyt słaba, aby oprzeć się cywilizacji przybyszów z zachodu Europy. Prusowie nie mieli świątyń, gromadzili się najczęściej po świętych gajach. W ich świętych miejscach nie wolno było rąbać, ani orać. Najczęściej ludność pruska przyjmowała podwójną wiarę. Powszechnie deklarowano chrześcijaństwo, zaś na co dzień kultywowano obrzędowość przodków. W I poł. XV stulecia w ustawie krajowej biskupa warmińskiego Franciszka Kuhschmalza z 1427 r. kilka punktów było poświęconych tylko ludności pruskiej. Zobowiązywano w nich, aby utrzymujący służbę pruską zadbali o jej uczestnictwo w kulcie chrześcijańskim; zakazano piastowania urzędów sołtysich oraz prowadzenia karczem we wsiach zamieszkałych w większości przez ludność niemiecką; zobowiązano pruskich gospodarzy do uzyskiwania specjalnej zgody na zatrudnianie pruskich parobków; ograniczono do jednej beczki spożycie piwa na pruskich uroczystościach pogrzebowych. Otóż występowanie tych punktów świadczy o istnieniu dużego żywiołu pruskiego. Niespełna wiek później, w ustawie krajowej biskupa Łukasza Watzenrode z 1505 r., nie znalazł się już ani jeden punkt poświęcony tej ludności, co świadczy, że ich kultura wyraźnie zanikała w życiu codziennym regionu.

Przyjęcie chrześcijaństwa wprowadziło Prusów w inny świat wartości i wierzeń religijnych. Jednak te idee docierały już na ziemię pruskie przed przybyciem krzyżaków. Akcja misyjna prowadzona od XII stulecia doprowadziła – w okresie przeszło 200 lat – do zaniechania przez tę ludność obrzędów wywodzących się z czasów przedchrześcijańskich. Skuteczność misjonarzy polegała m.in. na sakralizowaniu miejsc kultu pruskiego. Nieprzypadkowo późniejsze sanktuaria warmińskie powstawały w miejscach, które prawdopodobnie wcześniej służyły Prusom. Wieś parafialna w Brąswałdzie powstała w miejscu dawnego pruskiego grodziska, natomiast Franknowo i Jaroty powstały w miejscach pruskich osad, a Dywity swoją nazwę wywodzą od pruskiego słowa deywis – Bóg. Geneza katolickiego kultu często była oparta na rzeczach czy miejscach ważnych w dawnej kulturze pruskiej (lipa, głazy narzutowe czy rzeki oraz pola), np. nazwa wsi Ramsowo wywodzi się od nazwy pruskiego jeziora lub lasu, Rasząg – od jeziora, Węgój – od rzeki Wangoien, Stawiguda – od pruskiego stabis (kamień), zaś Olsztyn – od niemieckiego stein (kamień).

Przedmiotem czci Prusów u schyłku wczesnego średniowiecza były drzewa, kamienie, źródła, ciała astralne, zjawiska atmosferyczne oraz niekiedy zwierzęta. Oddawano im cześć na łonie natury – w świętych gajach, na polach i nad wodami. Miejsca te były wyłączane spod wyrębu drzew, zasiewów oraz połowów. Materialnym świadectwem tamtych wierzeń są posągi kamienne, tzw. baby pruskie (dawne symbole pomyślności i obfitości). Najdłużej przed asymilacją z nowymi osadnikami bronili się mieszkańcy wsi. Częściowo naprzeciw tym tendencjom wyszła krzyżacka praktyka kościelna. Tworzyli oni głównie parafie etnicznie jednorodne. Na Warmii w średniowieczu przyjęto zasadę, że wsie parafialne były zasiedlane przez niemieckich kolonistów, zaś okoliczne wsie nieparafialne miały być pruskie. Pochodzący z Olsztyna Łukasz Dawid w swojej kronice spisanej w XVI w. umieścił informację o licznych grupach ludności pruskiej w okolicach Olsztyna. Kronikarz poznał nawet osobiście Prusa, księdza z Klebarka Wielkiego, który głosił kazania w języku staropruskim. Już w wieku następnym nie można było spotkać mieszkańców regionu znających język pruski. Kościół zabiegał o przychyłność tuziemców, dotychczasowych mieszkańców. I tak kanoników we Fromborku zobowiązano do utrzymania i wykształcenia jednego chłopca pochodzenia pruskiego z myślą o jego przyszłej pracy duszpasterskiej. W Lidzbarku Warmińskim powołano nawet szkołę na zamku biskupim z przeznaczeniem kształcenia wyłącznie młodzieży pochodzenia pruskiego. Podobne cele założonej szkole stawiali kanonicy kolegiaty w Dobrym

Mieście. Najstarsze synody diecezjalne zobowiązywały kler diecezjalny do duszpasterstwa w języku pruskim. Zwłaszcza dotyczyło to obowiązku nauczania się podstawowych modlitw. Zobowiązywano proboszczów mieszanych językowo parafii do znajomości języków wiernych. Nie zawsze jednak osiągnano pożądaną efekt. W II poł. XVI stulecia zarządcy diecezji na karb niedostatecznej opieki duszpasterskiej kładli liczne przypadki praktyk zabobonnych i czarnoksięstwa rejestrowanych wśród Prusów.

Kultura pruska jednak w pewnym sensie zachowana została przez nowych mieszkańców tych ziem. Przede wszystkim świadectwem ich obecności są nazwy własne. Bogactwo ich świadczy, iż kultura pruska mocno oddziaływała na kolonistów. W dokumentach lokacyjnych występowało sporo nazwisk pruskich, jako poddanych, sołtysów czy notabli, którzy otrzymywali od biskupa i kapituły nadziały ziemi. Do 1400 r. duża własność w 80% znalazła się w rękach przybyszów, 20% przypadło rodowitym Prusom. Relacja ta inaczej prezentuje się, gdy podobne porównanie poczynimy analizując urzędy sołtysów – 40% z tej grupy nosiło wówczas imiona pruskie. Na południowej Warmii sołtysów było znacznie więcej. Pod koniec XX w. nazewnictwo Warmii południowej świadczyło o pruskich tradycjach – stanowiły one nadal aż 58% nazw osad samodzielnych i około 11% nazw osad niesamodzielnych.

Pewne elementy pruskiej kultury duchowej zachowały się również w wierzeniach i obyczajach. Świat ludowych wyobrażeń Warmiaków w pewnym stopniu mógł czerpać swoją inspirację z opowieści dawnych Prusów, przypisujących poszczególnym miejscom i charakterystycznym fragmentom krajobrazu naturalnego szczególne właściwości. Warmińskie wierzenia ludowe opierają się na reliktach dawnej wiary w demony, np. w topnika, kłobuka, żytnią babę. Termin poczęstunku po pogrzebie przyjął nazwę pruską cerm i na trwałe wpisał się w gwarę Warmii południowej.

W opowieściach ludu warmińskiego utrwaliły się elementy pamięci po wierzeniach pruskich. Jedną z legend z okolic wsi Rogóż koło Lidzbarka Warmińskiego mówi o świętym dębie, na miejscu którego wybudowano w czasach chrześcijańskich kaplicę, a później kościół. W tym miejscu kapłan pruski miał ocalić życie chrześcijańskiej dziewczynce. Legenda ta jest świadectwem asymilacji wierzeń pruskich przez chrześcijańskich mieszkańców. Kult świętych drzew wśród Prusów poświadcza wiele zapisów kronikarskich z czasów krzyżackich. Drzewa, zwłaszcza te o wyjątkowych kształtach, uważano za siedziby zmarłych dusz: kobiety przebywały w lipach, mężczyźni w dębach. Lipa ze Świętej Lipki miała być także w czasach przedchrześcijańskich miejscem kultu, które chrześcijaństwo przejęło, umieszczając na drzewie cudowną figurkę Matki Bożej. Jeszcze w XVII w. wiele takich drzew było czczonych przez miejscową ludność.

Marcin Luter w „Rozmowach przy stole” powtarzał to, w co mocno wierzył od dzieciństwa, że Prusy są pełne diabłów. Być może ten stereotyp powtarzany w Niemczech wywodził się z obaw niemieckich kolonistów przed puszczą, która porastała duże połacie omawianego terytorium Warmii do XVI stulecia. Wypowiedź Lutra świadczy, iż w XVI w. postrzegano tę krainę jako obszar zdecydowanie jeszcze pogański.

Kolonizacja obejmowała pruskie jednostki osadnicze, zwane polami: terra Gudikus – na północny-zachód od Olsztyna, terra Bertingen – na południowy-wschód od Olsztyna i terra Gunelauken – na południowy-zachód od Olsztyna. Warto zaznaczyć, iż te jednostki osadnicze funkcjonowały także w późniejszym okresie. Przykładowo terra Bertingen na początku XIV w. prawie pokrywała się z terytorium parafii bartąskiej, pruska Tlocovia pokrywała się z komornictwem

jeziorańskim, Barcja – z reszelskim, a Galauken – z barczewskim. Pierwsze nadania dotyczą na opisywanym terytorium Warmii południowej wsi Bartążek (1335 r.) oraz Ruszajny (1336 r.). W tym czasie powstaje także najstarsze w tej części Warmii miasto – było nim pierwotnie Barczewko. Później powstają kolejne wsie pruskie: Jaroty, Stętkiny, Stare Włóki, Nagłady, Jonkowo, Mątki, Warkały, Kieźliny, Dorotowo, Naterki i inne.

Język osadników z Mazowsza, którzy masowo zaczęli kolonizować dzisiejsze terytorium południowej Warmii przejęli chłopci mówiący po prusku i niemiecku. Zwłaszcza ludność pruska poddała się temu procesowi polonizacji. Przejawem tego zjawiska jest wpływ języka polskiego widoczny w ich terminologii. Po prusku np. nadele oznaczało niedzielę, mad-dla – modlitwę, signat – żegnanie się. Z XVI stulecia pochodzą polskojęzyczne nazwy wsi: Stanlewo, Marcinkowo, Przykop, Południca, Miodówko, Siła. Proces ten obejmuje także polszczenie dotychczasowych nazw własnych oraz powszechne używanie tego języka przez niższe warstwy aż do XX stulecia. Podobnie musiało przebiegać zjawisko szersze – przejmowania przez dotychczasowych mieszkańców tych ziem zwyczajów, obrzędów i wierzeń ludowych.

Na Warmii wierzenia nowych kolonistów wymieszały się z zastanymi wierzeniami pruskimi. Przetrwanie wierzeń o charakterze pogańskim wynikało przede wszystkim z niskiej wiedzy religijnej mieszkańców. Ludność wiejska często nie była świadoma tego, że podtrzymywanie wierzeń w istoty demoniczne i praktyki magiczne stoi w sprzeczności z nauce Kościoła.

Orędownictwo świętych

Powszechnym zjawiskiem dla kultury ludowej było przyporządkowanie ważnym wydarzeniom w kalendarzu kościelnym prognoz meteorologicznych. W krótkich, lapidarnych zdaniach, opartych na kalendarzu kościelnym, określano czynności gospodarcze. Powtarzające się co roku święta w życiu społecznym stanowiły punkty odniesienia. Z dniem św. Macieja (24 lutego) oczekiwano rychłego nadejścia wiosny. Pierwszą orkę rozpoczynano nawet, gdy jeszcze leżał śnieg (musieli przeorać choćby jedną bruzdę) w dniu św. Józefa (19 marca) lub najpóźniej w dniu Najświętszej Marii Panny (25 marca). Przysłowie warmińskie głosiło: „Na święty Józef – bocian na stodole, gburze szukaj sochy i jedź łorać pole”. W dniu św. Wojciecha (23 kwietnia) można było już wypasać bydło. Za najlepszą porę zwózki siana uważano okres w pobliżu wspomnienia św. Jana. Powtórnie zalecano kosić trawę od św. Wawrzyńca (10 sierpnia) do św. Bartłomieja (24 sierpnia). Zboże zbierano w cyklicznych odstępach, które wyznaczały wspomnienia św. Jana, św. Małgorzaty (19 lipca), św. Jakuba (25 lipca) i św. Dominika (5 sierpnia). Koniec żniw najczęściej oznajmiało wspomnienie św. Wawrzyńca (10 sierpnia). Wspomnienie św. Bartłomieja (24 sierpnia) oznaczało początek jesieni, zaś wspomnienie św. Marcina (11 listopada) początek zimy. W kalendarzu ludowym ważną rolę odgrywał także dzień św. Michała (29 września). Zwyczajowo w tym dniu kończono liczne czynności gospodarcze związane z zamknięciem letniego cyklu prac polowych, ogrodowych i hodowlanych. Po zakończeniu kościelnego okresu Bożego Narodzenia przypadały wspomnienia świętych, którzy byli patronami codziennych zmartwień ludzkich. 3 lutego wspomniano św. Błażeja – patrona od bólu gardła. Święcono

wówczas w kościele jabłka, które następnie służyć miały jako lekarstwa. Na Warmii w tym dniu prawdopodobnie powszechnie święcono błazejki, małe świeczki. Nimi w chwili bólu okrażano gardło chorego. 5 lutego przypada wspomnienie św. Weroniki, kiedy to błogosławiono chleb i wodę, jako środki zabezpieczające przed niebezpieczeństwem ognia.

16 sierpnia przypadała ważna uroczystość dla wielu mieszkańców warmińskich wsi – wspomnienie św. Rocha. W jego święto rozniecano nowy ogień poprzez tarcie dwu kawałków drzewa. Ogień ten miał ogrzewać domostwo przez całą zimę, a jego dym ocalić od złego powietrza. Przez ogień przepędzano bydło, aby uchronić je przed chorobami. Obronę przed epidemią miała stanowić poświęcona w tym dniu woda.

Wspomnienie św. Marcina (11 listopada) było świętem biedoty wiejskiej. Morcinki były dniem czeladzi i służby pracującej w gospodarstwach. Potrawą obrzędową była czernina z gęstej krwi (bruntopf – bandziurka). Jeszcze pod koniec XIX w. pieczona gęś stanowiła ważną potrawę regionalną. Z koloru kości grzbietowej upieczonej gęsi wróżono, jaka będzie zima: śnieżna, mroźna czy zmienna. W kulturze ludowej z tym dniem związane były pieśni. Kilka z nich zarejestrowano w I poł. XX stulecia, np. „Żale służącej” czy „Ze służbeczki na służbeczka”.

Mniej upowszechniły się zwyczaje wróżebne w dniu wspomnienia św. Katarzyny (25 listopada). Wedle ludowego porzekadła „Święta Katarzyna adwent zaczyna, święty Jędrzej jeszcze mędrzej”. Andrzejki (30 listopada) nie zawsze przypadały w okresie adwentu. Geneza tej obrzędowości wywodzi się zapewne z dawnych przedchrześcijańskich zwyczajów zaduszkowych. Prawdopodobnie związane są one z wierzeniami w obecność duchów zmarłych wśród istot żywych. Te błąkające się po ziemi duchy mogły uzyskać części swoich nadprzyrodzonych mocy dla poznania przeszłości.

Na początku grudnia przypadało święto pasterskie św. Mikołaja (6 grudnia), kiedy modlono się o obronę przed dzikimi zwierzętami, zwłaszcza wilkami. Pasterze w wigilię tego święta zachowywali ścisły post. Wierzono, iż w tym dniu wszystkie wilki gromadzą się w jednym miejscu i dzielą między sobą przyszlą zdobycz.

Na 12 dni przed Bożym Narodzeniem kalendarz liturgiczny wspomina św. Łucję (13 grudnia). W tradycji ludowej w tym dniu odbywają się liczne zabobonne praktyki. Wróżono w nim – z obserwacji pogody – o przyszłorocznej aurze. Prewencyjnie ograniczano do minimum wyjścia z domu, zwłaszcza po zapadnięciu zmroku. Należało szczególnie zadbać o małe dzieci, aby nie zostały odmienione przez czarownice. W celu ochrony zwierząt wykładano poświęcone zioła w stajniach i oborach.

W dniu wspomnienia pierwszego męczennika – św. Szczepana (26 grudnia) odbywało się błogosławieństwo owsa. Tego dnia przede wszystkim należało obsypać owsem kapłana odprawiającego mszę św. Był to środek magiczny mający spowodować większy urodzaj. Niekiedy gospodarze poświęcony owies wykorzystywali do zasiewu wiosennego. Z błogosławieństwem wina lub innych napojów był związany 27 grudnia – dzień św. Jana Ewangelisty. Wino miało być lekarstwem na ból gardła i zębów. W tym dniu zanoszono do kościołów piwo jałowcowe – „trunek świętego Jana”. Tym piwem po powrocie do domostw kropiono izby oraz obory. Trunek ten także dodawano do tradycyjnej potrawy gotowanej od 25 grudnia do Nowego Roku – brei – oraz obrzędowego ciasta nazywanego nowolatkiem. Spożywanie brei należało do charakterystycznych warmińskich zwyczajów. Potrawa była robiona z mąki zbożowej, zalanej wrzątkiem i okraszonej skwarkami słoniny. Użycie do tej potrawy zboża miało zapewnić lepszy urodzaj.

Warmińskie świętowanie

Tradycja świętowania nie była obca plemionom pruskim. Znały one zwrot, którym określały dzień świąteczny, jako czas wielkiej biesiady i ucztowania. Zgodnie z przedchrześcijańską tradycją, uroczystości świąteczne rozpoczynały się wieczorem i trwały zazwyczaj przez całą noc aż do świtu. Chrystianizm wprowadził pewne zmiany, przede wszystkim zakazując świętowania w nocy oraz stosowania pewnych form biesiadowania. W ludowych wyobrażeniach Warmiaków związanych z księżycem, znajdujemy przekonanie, że na jego powierzchni można zauważyć pracujących ludzi. W ten sposób mieli oni odpokutować karę, poprzez znoszenie chrustu, oranie pól czy pieczenie chlebów, gdyż za życia wykonywali te prace w dni świąteczne.

Tuż po Trzech Królach aż do środy popielcowej miały miejsce liczne zabawy. Nazywano ten czas karnawałem lub zapustami. Zapusty mają genezę w przedchrześcijańskich zaduszkach, o czym świadczą liczne zakazy: hałasowania naczyniami, jedzenia grochu, czy nakazy: wystawiania jadła dla dusz oraz zwyczaj tzw. suchych dziadów. W przekazach etnograficznych zachowała się pamięć o tradycji zbierania składek na zabawę zapustną w poniedziałek. Powszechny był czynny udział w tych zabawach zamężnych kobiet. Do ich zadań należało wykonywanie obrzędowego tańca na len i na konopie. Podstawowym elementem ruchowym tego tańca było symboliczne ukazywanie pożądanego wzrostu lnu i konopi. Kulminacją tego okresu była zabawa w nocy z wtorku na środę popielcową, przy głośnej muzyce, śpiewie i donośnym śmiechu. Spożywano wówczas lepsze, niż zazwyczaj jedzenie. Pewne elementy zabawowe wówczas praktykowane były swoistą kontynuacją obrzędów bożonarodzeniowych, jak wędrujące po wsi grupy przebranych osób.

Wigilia wspomnienia św. Jana (23 czerwca) – sobótka – uznawana była przez dawne społeczności za wydarzenie szczególne. Ogniska płonęły przez całą noc. Przy nich spotykała się miejscowa ludność. Śpiewano pieśni i bawiono się. Hałas miał funkcje apotropaiczne: im było głośniejsze, tym bardziej uwalniano się od działania złego. Ogniska wówczas rozpalane miały być skutecznym środkiem ochronnym przed czarownicami. Północ stanowiła szczególną porę, kiedy należało np. zbierać paproć czy wić wianki. Dla nadania siły leczniczej tym czynnościom należało czynić to w milczeniu. Na Warmii stosunkowo długo przetrwał zwyczaj rzucania w wigilię św. Jana wianków do wody przez niezamężne dziewczęta. Symbolika wody wskazuje na dawne wierzenia związane z przebywaniem na świecie dusz zmarłych. Były one powiązane z wodami i księżycem.

Katolicki rok obrzędowy

Analizę obrzędowości katolickiej rozpocząć należy od początku roku liturgicznego, czyli adwentu, który tradycyjnie należał do okresu kościelnego postu. W tym czasie przebierano się za kozę, niedźwiedzia, bociana, konia, babę i dziada, a następnie organizowano korowody adwentowe. Chodzenie z kozą ma rodowód przedchrześcijański. Obrzęd ten polegał na wędrowaniu przez wieś grup przebierańców. Człowiek przebrany za kozę wchodził w skład zespołu wraz z bocianem i szemlem. Podczas ich występu koza skakała po izbie, przedstawiając pantomimę do muzyki. Po otrzymaniu datków orszak odchodził do kolejnej chaty. Często obchodzące wieś maski dzwoniły pod drzewami i wokół domów wzywając do odmawiania pacierza. Pochody adwentowe przede wszystkim miały na celu zaklinanie przyszłorocznego urodzaju i najprawdopodobniej stanowiły relikty dawnych przedchrześcijańskich obrzędów, które miały zapewnić dobre plony. Charakterystycznymi postaciami tych obrzędów były ponadto na Warmii baby zbierające datki do koszyka oraz grajek.

Na Warmii nie znano wieczery wigilijnej. Zapewne z tego powodu, w przeciwieństwie do innych regionów Rzeczypospolitej, nie przestrzegano postu w tym dniu oraz nie łamano się opłatkiem. Istotnym momentem – rozpoczynającym święta Bożego Narodzenia była ranna msza św. w pierwszym dniu świąt o piątej lub szóstej godzinie. W tym dniu dzieci otrzymywały podarki od „Pana Boga”. Wierzono, że jedzenie grochu w pierwszym dniu świąt zapewni powodzenie i urodzaj w Nowym Roku. W Worytach koło Gietrzwałdu mówiono, że tyle będzie dobrego w Nowym Roku, ile grochu. Na Warmii wierzono, iż w tym dniu przychodzą dusze zmarłych przodków dlatego nie sprząrano jadła aż do rana oraz długo palono w piecu w nocy. Zwyczaj stawiania w kącie izby snopa także wywodzi się z przedchrześcijańskiej tradycji. Na Warmii stawiano snop zboża (a nawet snopy czterech zbóż) lub wieszano gałęzie sosny.

Okres od Bożego Narodzenia do Trzech Króli popularnie nazywano na Warmii dwunastkami. Rytualną czynnością, którą należało uczynić w tym czasie, było opróżnianie pieca z popiołu. Służył on następnie do wytępienia robactwa u bydła, gąsienic w kapuście i na drzewach. Obowiązywały wówczas pewne zakazy, przede wszystkim podejmowania prac: prania, przedzenia, młócenia i rąbania drzewa.

Chrześcijaństwo nie wyrugowało starych wierzeń związanych z sąsiedzkim kolędowaniem. Wędrujące po warmińskich wsiach grupy przebierańców spotykano także między Nowym Rokiem a Trzema Królami. Wówczas ich uczestnicy najczęściej przebierali się w długie płaszcze, nakładali maski na twarze i korony. Ten ludowy obrzęd spełniał rolę samokontroli wiejskiej gromady. Członkowie zespołu mogli w bardziej czy mniej otwarty sposób skarcić określone cechy charakterologiczne gospodarzy, zaś poprzez kolejność swojego wędrowania prezentowali sympatie do poszczególnych współmieszkańców. Powszechnym zwyczajem było obdarowywanie kolędników prezentami. Praktyki te stanowią pozostałość dawnego kultu zmarłych. Obrzędowość ta miała na celu osiągnięcie przez jej uczestników pomyślności i urodzaju. Na Warmii kolędowanie rozpoczynało się w wigilię Bożego Narodzenia i trwało tylko do Nowego Roku. Natomiast od świąt Trzech Króli obchodziły wsie grupy zwane trzy króle w towarzystwie niedźwiedzia, bociana lub konia, śpiewające okolicznościowe kolędy. Sceny odgrywane przez kolędników, jak i akty tarzania się po ziemi w przebraniu

zwierząt, rozumiano jako przejmowanie sił witalnych i rozrodczych od Matki Ziemi. Wędrowanie kolędników miało udzielać wsparcia witalnego ziemi, mającej przynieść jak największe plony. Kolędnicy, nazywani na Warmii także rogalami, mogli inscenizować chorobę zwierząt, odczynianie na nich uroków oraz ich ozdrowienia poprzez odpowiednie zachowania i gesty czynione przez aktorów tych ludowych przedstawień.

Na ostatni dzień roku kalendarzowego (zwany ziliją, czyli wigilią), który na Warmii obchodzono równie uroczysto, jak pierwszy dzień Nowego Roku, przypadało tzw. psotowanie. Te magiczne zabiegi miały przynieść pomysłość. W tym dniu także urządzano wróżby, wierząc iż przybywające duchy zmarłych pomogą dostrzec przyszłość. Przysłowie ludowe wskazuje na prognostyczny charakter tego dnia: „Na Nowy Rok pogoda – w polu uroda”.

W uroczystość Objawienia Pańskiego (6 stycznia) w kościołach warmińskich błogosławiono złoto, kadzidło i mirrę. Święconym kadzidłem posypanym na rozżarzone węgle okadzano cały dobytek.

Okres Bożego Narodzenia zamyka święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny (2 lutego). Uroczystości w tym dniu połączone są z tradycyjnym błogosławieństwem świec – gromnic. Zwyczajowo należało uważnie przenieść gromnicę z kościoła do domu, tak, aby nie zgasł płomień. Następnie gospodarz obchodził swoje domostwo i płomieniem świecy czynił znak krzyża, także nad wejściami do budynków gospodarskich. Nie czyniono tego znaku pod oknami domów, ani nie wdychano dymu gromnicznego, aby zabezpieczyć się przed bólem gardła. Wierzenia związane z ochroną dobytku przed zbliżającą się burzą przetrwały do czasów współczesnych. Płomieniem gromnicy czyniono w domu znak krzyża. W trakcie grzmotów rzucano do ogniska poświęcone zioła, szczególnie piołun.

Wielki Post rozpoczyna się od środy popielcowej, na Warmii nazywanej Suchą Środą. Tradycyjnie na okres Wielkiego Postu gromadzono duże ilości śledzi, które spożywano w każdy piątek oraz suszone owoce. Popularne były ludowe zwyczaje związane z rozsypywaniem popiołu mieszanego z ziemią, w celu ochrony kapusty przed robakami.

Okres pokutny przejawiał się w życiu warmińskich parafii licznymi nabożeństwami. W Agendzie (wydany przez biskupa zbiór modlitw wskazanych do odmawiania przez księży na terenie diecezji warmińskiej; poprzednik wspomnianych dalej rytuałów) biskupa Rudnickiego z 1616 r. znajdujemy informację o procesjach pokutnych w poniedziałki, środy i piątki, które należało odprawić w kościołach parafialnych przez cały okres Wielkiego Postu. Na pamiątkę śmierci Pana Jezusa w każdy piątek tego okresu o godzinie trzeciej po południu odzywały się warmińskie dzwony kościelne. Ich dźwięk był dla wszystkich Warmiaków czytelnym znakiem zobowiązującym do przerwania wszelkich zajęć i odbycia krótkiej modlitwy.

Ważnym dniem w trakcie Wielkiego Postu była Niedziela Palmowa, po staropolsku często nazywana Kwietną lub Wierzbną. Poświęconej palmie przypisywano cudowne właściwości lecznicze oraz magiczne. Wierzono, że palmy dobrze strzegą pola od gradu i od szkodników. Do początku XX stulecia przetrwała tradycja zatykania gałązki z palmy na polach, co miało sprzyjać lepszym zbiorom oraz chronić plony przed gradobiciem, burzami i piorunami. Ponadto połykano kotki z poświęconej palmy, jako skuteczny środek zapobiegający bólowi gardła. Na Warmii należało połknąć pięć kotków, bo Jezus cierpiał od pięciu ran na krzyżu.

Wielki Piątek w kulturze ludowej zachował pamięć dawnych magicznych zabiegów. Należało m.in. obmyć się w bieżącej wodzie. Czynność ta miała także zabezpieczyć przed chorobami skóry, przede wszystkim wrzodami. Ze źródeł piętnastowiecznych wiemy o zakazie mycia głowy i kąpania się po wieczery w Wielki Czwartek. Przekazy etnograficzne zachowały informację o typowo warmińskim zwyczaju święcenia w tym dniu wody i ognia. Na Warmii tego dnia nie spożywano żadnych posiłków. W Wielki Piątek bezwzględnie nie można było rozpocząć żadnej pracy fizycznej.

Liturgia Wielkiej Soboty była związana z poświęceniem przed kościołem ogniska, z którego następnie zabierano nie-dopalone gałązki tarniny i przynoszono je do swoich domostw. Czyniono z nich symboliczne krzyże, które zatykano w narożnikach stodół. W ten sposób miano się zabezpieczyć przed gryzoniami. Dawne zwyczaje warmińskie przewidywały w Wielką Sobotę procesję wokół chrzcielnicy, która najczęściej była ustawiana przed głównym ołtarzem. Warmiacy zabierali do domów poświęconą wodę, którą wieczorem skrapiano wszystkie izby oraz budynki gospodarcze.

Tradycyjnie, święta wielkanocne rozpoczynała msza rezurekcyjna. Ludowym zwyczajem warmińskim było budzenie mieszkańców o świcie, aby nie zaspali na mszę św. Zwyczajom tym towarzyszyły pieśni religijne, głośnie muzyka oraz hałasowanie. Pierwszy dzień świąt wielkanocnych wiąże się z rytualnym obmyciem się w wodzie. Zabieg ten, dokonywany w płynącej wodzie (najlepiej gdy woda płynęła z kierunku wschodniego) miał zapewnić zdrowie oraz urodę w najbliższym roku. Woda czerpana przed wschodem słońca posiadać miała moc leczenia chorych oczu. Po powrocie do domu należało opryskać wodą śpiących domowników, a następnie krowy i konie.

Święta te wiążą się także z barwieniem jajek w liściach cebuli i trawie na brązowo i zielono. Zwyczaj ten zapewne ma bezpośredni związek z dawnymi obrzędami wiosennymi. Pomalowane jaja stanowiły konieczny atrybut w trakcie zwyczajowego chodzenia po smaganiu zwanym także chodzeniem po wykupku, po zleniu bądź po allelujach. Zwyczaj ten kultywowano po południu pierwszego dnia świąt, zwłaszcza zaś w dniu następnym. Czynnych uczestników zwyczajowi nazywano wykupnikami. Oprócz jajek przygotowywano wówczas gałązki wierzbowe (rzadziej brzożowe), które wcześniej przez kilka dni trzymano w wodzie, aby nimi smagać dziewczęta. Brzoza i wierzbowa w kulturze ludowej były często wykorzystywane w magii wiosennej. Robiono z nich palmy na Kwietną Niedzielę, uderzano także nimi bydło, by przekazać życiową siłę zieleniących witek. Takimi gałązkami często przystrajano domy z okazji świąt. Gdy obrzęd smagania był realizowany przez starszych chłopców wtedy najczęściej używano jałowca, noszącego na Warmii jeszcze pruską nazwę kadyka.

Na ziemiach polskich przyjął się zwyczaj zabierania przez uczestników procesji Bożego Ciała gałązek z ołtarzy do domów. Gałązki te miały chronić mieszkańców domostw przed nieszczęściami. Zabieg ten ma charakter dawnego zwyczaju pasterskiego. Te gałązki na Warmii zatykano w rogach pól, gdyż miały skutecznie bronić je przed uderzeniami piorunów. Gdy tylko zaczynało grzmieć, wrzucano te gałązki do ognia. Dym miał także powodować rozchodzenie się chmur burzowych. Do majenia wykorzystywano głównie gałązki lipy i klonu.

Doświadczanie i przeżywanie pór roku

Wspołecznościach tradycyjnych życie codzienne przez stulecia prezentowało się niemal identycznie. Zmiany technologiczne następowały powoli, zaś w sytuacjach napływu kolejnych grup ludności przybierały nowe rozwiązania gospodarowania. To długie, niemal statyczne trwanie kultury ludowej uzależnione było od procesu przystosowywania się nowych pokoleń do wzorów i zasad przekazywanych im przez starsze generacje. Cały rok dzielił się na dwie pory: zimną i ciepłą. Ta pierwsza pora zawierała w sobie najważniejsze święta kościelne i sprzyjała kontemplacji i modlitwie. Wówczas więcej zajęć koncentrowało się w kręgu rodziny, w obrębie wsi, w odróżnieniu od pory ciepłej, kiedy ludność była zaabsorbowana pracami gospodarskimi. Porą zimową więcej czasu poświęcano na zabawę i rozrywkę. Okres wiejskich zabaw zaczynał się z dniem Nowego Roku albo świąt Trzech Króli i trwał do Wielkiego Postu. Życie gospodarcze nie tylko Warmiaków było silnie uzależnione od następujących po sobie pór roku.

Codzienne życie chłopów warmińskich nie wyróżniało się oryginalnością czy jakąś szczególną specyfiką. W społeczeństwach agrarnych określano czas przede wszystkim kierując się rytmem przyrody. Wskazywał on nie tylko na zależność człowieka od środowiska i pór roku, ale także wyrażał specyficzną strukturę świadomości chłopskiej. Obserwatorzy przyrody dostrzegali w niej przede wszystkim regularnie powtarzające się cykle. Kalendarz pogański, który je odzwierciedlał został zaadaptowany także do potrzeb chrześcijańskiej liturgii. Cykl przyrody i cykl produkcyjny łączyły się w jedno z cyklem religijnych obrzędów, ceremonii i świąt. W dawnych wierzeniach przedchrześcijańskich elementy otoczenia mogły wspomagać ludzi dlatego należało wpływać na pomyślne działanie sił przyrody, poprzez wykonywanie określonych czynności. Rozpoczęciu ważniejszych procesów produkcyjnych towarzyszyły więc modlitwy i parareligijne praktyki, zakończeniu zaś cyklu rolniczego – uroczystości i zabawy.

Poszczególne społeczności lokalne, poza przynależnością do określonego terytorium, były zbiorowościami powiązanymi wspólną egzystencją oraz wewnętrznymi relacjami. W obrębie wsi tworzyły się więzi na kilku płaszczyznach. Wśród nich za najistotniejsze uznaje się więzi sąsiedzkie, które opierały się na pewnych typach usług, solidarności i pomocy. Jej ważnym przejawem była zwyczajowa forma pomocy wiejskiej – tłoka. Towarzyszyła jej tradycyjna obrzędowość. I tak, w trakcie spiętrzonych prac gospodarskich powszechnie praktykowano zapraszanie do pomocy sąsiadów. Nie wypadało wówczas odmówić tej pomocy. W zamian otrzymywano suty poczęstunek, który stanowił kolejną okazję do wspólnego spędzenia czasu w radosnej atmosferze. Niejednokrotnie taka sąsiedzka pomoc była wcześniej planowana tak, aby nawzajem wspomóc wszystkich potrzebujących we wsi. Ta bezpłatna pomoc mogła być w okresie natężonych prac świadczona nawet w dni świąteczne, gdy aura zagrażała dobrym żniwom. Związki sąsiedzkie kształtowały postawy mieszkańców wsi, określone wzory ich zachowania i indywidualne poglądy. Więzy te silnie integrowały jednostkę z lokalną społecznością. Na ich podstawie tworzyła się szersza więź lokalna, stanowiąca o sile i charakterze kultury regionalnej. Współczesna kultura w tym zakresie jest wyjątkowo uboga i bardzo trudno jest nam dziś zrozumieć moc i znaczenie tych społecznych relacji, budujących sąsiedzkie zrozumienie i wsparcie.



Każda wspólnota ludzi zamieszkujących dane terytorium musi dostosować się do panujących warunków przyrodniczych. Te warunki okazały się na Warmii południowej zbyt trudne dla osadnictwa niemieckiego w średniowieczu. Przybywający tu później mieszkańcy Mazowsza byli przysposobieni do podobnych warunków i to oni przez stulecia ostatecznie kształtowali kulturę materialną i niematerialną tych ziem. Dobrą okazją do poznania bliżej kolejnych aspektów kultury niematerialnej Warmiaków jest przeanalizowanie dorocznych zwyczajów w perspektywie pór roku.

WIOSNA

W tradycji ludowej wiosnę zapowiadał Warmiakom śpiew ptaków. Przez wiele stuleci wyobrażano sobie, że jaskółki zimują na dnie zbiorników wodnych. Ich śpiew był więc zapowiedzią roztopów. Przepowiadano pogodę m.in. z wyglądu nadlatujących bocianów. Jeśli przylatywały brudne, zapowiadało to mokry rok, jeśli czyste – suchy. W kalendarzu ludowym wiosnę dla wielu wskazywało kościelne wspomnienie św. Józefa (19 marca). Chłopi wtedy wyruszali z pługami w pole i mimo leżącego jeszcze śniegu, przeorywali choćby jedną bruzdę. Ważnym świętem kościelnym było Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny (25 marca), zwane dniem Matki Boskiej Roztwornej – otwierającej wiosnę, ziemię i życie. Mieszkańcy wsi wypatrywali w tym dniu szczególnie bocianów. Ich przylot właśnie w tym dniu zapowiadał, że rok będzie pomyślny. Społeczeństwa agrarne dla uzyskania dobrych plonów starały się najpierw przebłagać dusze zmarłych. W tym celu odbywały się rytualne zaduszki wiosenne. W czwartą niedzielę wielkiego postu odbywało się topienie w wodzie lub nurzanie w błocie wyobrażenia śmierci, utożsamiającej zimą.

Ciekawa jest geneza pogańskiego obrzędu wiosennego, polegającego na rozpalaniu „nowego ognia” dla pobudzenia wegetacji i pomnożenia zwierzęcych stad. „Święty” lub „boży” ogień podczas uroczystości musiał być rozpalany z drewna świdrem ogniowym, albo „piłowaniem”. Te praktyki mogą mieć związek także z pogańskimi przejawami kultu płodności, gdy rozpalano „żywy ogień” na wiosnę. Ogień niecono w Wielką Sobotę poprzez krzesanie. Na Warmii przynoszono często z ognisk wielkosobotnich nadpalone kije, aby nimi leczyć konie i inne zwierzęta. Kijami tymi robiono także wgłębnienia w ziemi przeciw robakom.

23 kwietnia, kiedy Kościół wspomina św. Jerzego i św. Wojciecha, dokonywano rytualnego przygotowania pastwisk, doglądania pól i przejawiano szczególną dbałość o zwierzęta gospodarskie. Liczne zwyczaje ludności pruskiej wskazują, że są one pozostałością po dawnych wierzeniach wiosennego święta zaduszkowego. Od średniowiecza znano praktyki magiczne, mające na celu uzyskanie powodzenia w hodowli poprzez przepędzanie bydła przez ogień, okręcanie wolicz rogów chmielem czy sporządzanie rytualnej strawy dla zwierząt, zawierającej ziarna z wigilijnego snopka, skorupki z wielkanocnych jajek lub części palm.

Z przysłów warmińskich poznajemy, w którym okresie należało siać groch: „Kto sieje w marcu, będzie go warzył w garcu. Kto go sieje w Marku (tj. 25 kwietnia), ten go warzy w garnku, a kto w maju, ten go warzy w jaju”. 14 maja określano, jak długo potrwa okres do letniego ocieplenia: „Św. Maciej zimę traci, albo ją z bogaci”, a także „Św. Macieja – niosą gęsi pierwsze jeja”. W okresie zbliżających się Zielonych Świąt sadzono rozsady kapusty i marzannę. Przesąd ludowy nakazywał dokonywać sadzenia rozsady przy księżycu w nowiu, co miało gwarantować intensywny zielony kolor kapusty.

W kulturze ludowej przywiązywano duże znaczenie do wspomnienia Matki Boskiej Jagodnej (2 lipca). Od tego dnia można było spożywać jagody bez uszczerbku na zdrowiu. Przez stulecia, także na Warmii, zbierano nasiona niektórych gatunków dziko rosnących roślin na mąkę i kaszę. W drugiej połowie lipca nadchodził czas podsumowania całorocznego trudu rolnika – żniwa. W praktyce dzielono je na wielkie i małe. Wielkimi nazywano sprzęt oziminy, małymi zaś – później dojrzewających jarzyn. Od zbiorów uzależnione były elementarne warunki bytowania. Najlepiej zapoczątkować było żniwa w środę lub sobotę, w dniach poświęconych Matce Bożej. Prace winien był rozpocząć starszy gospodarz lub człowiek bogaty i powszechnie szanowany. Zabiegi te miały błogosławić najbliższe prace i przynieść jak największy plon. Pierwszy pokos należał do właściciela pola. Wyręczanie się obcym oznaczało nieposzanowanie ziarna, z którego miał być wypiekany chleb i źle wpływało na dalszą pracę.

W pierwszej połowie sierpnia czas żniw wymuszał spędzanie długich godzin na zbiorce zbóż. Mało czasu poświęcano w tym okresie na zabawę i świętowanie. Wyjątkiem było święto Matki Boskiej Zielnej – Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia), kiedy święcono w świątyniach zioła i pierwsze zebrane zboża. Zanoszono w tym dniu głównie bukiety złożone z kłosów zbóż użytkowych. Bukiety te były bardzo bogate, gdyż zawierały wszystkie zboża oraz warzywa, zioła i kwiaty. Poświęconych bukietów używano do wielu zabiegów mających przynieść zdrowie i urodzaj. Głównym momentem uroczystości ostatniego dnia żniw było wręczenie gospodarzowi wieńca ze zbóż. W trakcie wiązania na polu ostatniego snopka rozpoczęto śpiewy i tańce (np. dookoła snopka tańczono kosejdra). W trakcie powrotu z pola śpiewano radosne pieśni, wkraczając w rytmie tanecznego poloneiza do posesji gospodarza. Treścią tych pieśni były życzenia obfitości, informacja o zakończonych pracach w polu oraz wezwanie do przyjęcia żniwiarzy.

Powszechnie organizowano dożynki w dniu zakończenia zżęcia wszystkich zbóż. Wówczas z ostatnich kłosów wiązano bukiety, którymi przyozdabiano izby. Trwały także zabawy dziewcząt, które nie chciały, aby przypadło im w udziale wiązanie ostatniego snopka, często nazywanego pępkiem. Zwyczajowo należało z kilku snopków, związanych powrozami, przygotować „babę”. Wykorzystywano do tego przedsięwzięcia także liście, gałęzie i kwiaty. Transportowano „babę” na miejsce wspólnej zabawy, oblewając ją rytualnie wodą. Zabieg ten miał zapewnić urodzaj w przyszłym roku. Wymłócone z ostatniego snopka ziarno mieszano z ziarnem siewnym w celu utrzymania ciągłości vegetacji, zabezpieczenia sobie pomyślnych zbiorów na przyszły rok. Uwieńczeniem święta był uroczysty poczęstunek i huczna zabawa aż do rana. Była to forma podziękowania za pomoc i pracę oraz wynagrodzenie i zwieńczenie ważnego wydarzenia.

Po wyczerpanej pracy latem nadchodził czas dojrzewania owoców i nasion. W warmińskich ceremoniach kościelnych przewidywano nawet formuły poświęcenia owoców. W „Rytuale” (zbiór obrzędów kościelnych) biskupa warmińskiego Karola Hohenzollerna, opublikowanym w 1800 r., umieszczono błogosławieństwo sadów z prośbą o ich nasycenie deszczem. „Rytuał” ten przewidywał także specjalne błogosławieństwa,

gdy pola i sady były zagrożone przez szkodniki. W tym okresie roku zbierano grzyby, które następnie solono na zimę, zaś w październiku suszono rzepę i marchew, kiszono kapustę w kłodach lub w specjalnych dołach. Kapusta w dołach pozostawała aż do wiosny. Smak tej kapusty był znacznie gorszy niż kiszonej w beczkach. W tradycji ludowej przypisywano jej jednak szczególne właściwości zdrowotne i odżywcze.

Zwyczaj zaduszkowe w dawnej kulturze przedchrześcijańskiej przypadały prawdopodobnie w połowie października. W okresie średniowiecza zapewne kultywowano także i na Warmii zwyczaj rozpalania ognisk w celu ogrzania przodków. Najczęściej czyniono to na rozstajach dróg. Być może z czasów średniowiecza wywodzi się znany w całej Polsce zwyczaj dokarmiania osób żebrzących przed kościołem specjalnie pieczonymi chlebami. Zwyczaj ten jest reliktem dawnego zwyczaju noszenia żywności na groby oraz przejawem dużego szacunku Warmiaków wobec zmarłych.

Dzień wspomnienia św. Marcina (11 listopada) stanowił ważną cezurę dla społeczności warmińskiej. W tym dniu były m.in. wypłacane czynsze chłopskie. W okresie późnej jesieni i zimy Warmiacy mieli więcej czasu na życie towarzyskie, wspólnie zajmowali się darcie piór, przędzeniem lnu oraz wełny. Tę ostatnią czynność nazywano prządkami. Pod koniec XIX stulecia te spotkania barwnie opisał ks. Romuald Frydrychowicz: „Do rwania lnu przybywają sąsiedzi i sąsiadki z pomocą, tak samo i do tarcia lnu, a wtedy uczta w domu przy pracy, poczęstsze, na które każda gospodyni się sadzi. W wieczory zimowe przędzą często jeszcze przy świetle łuczywa”. Wówczas także opowiadano ciekawe historie, legendy i plotkowano. Spotkania te stanowiły ważny element przekazywania tradycji lokalnej; były swego rodzaju lekcjami z przeszłości i tożsamości regionalnej udzielanymi przez starsze osoby młodzieży. Pora późnojesienna sprzyjała podejmowaniu przez gospodarzy, zajęć wewnątrz gospodarskich zabudowań. W sposób szczególny uważano, by przy ich wykonywaniu nie naruszyć zakazów, które kreowała kultura niematerialna – zakazów będących reliktem różnorodnych ludowych zakazów pracy, nie tylko w polu, ale również podczas adwentu. Ich przekroczenie groziło nieplodnością ziemi. Ważniejsze zajęcia Warmiacy tradycyjnie rozpoczynali wówczas, gdy przybywało księżyc. Gdy go ubywało należało podejmować zajęcia, poprzez które człowiek mógł mieć wpływ na pomniejszenie lub zniknięcie czegoś, np. leczyć bydło.

W tradycji ludowej stany pogody każdego tygodnia adwentu miały stanowić zapowiedź pogody dla każdego kwartału przyszłego roku. W przysłowiacz ludowych spotykamy prognozyki pogody, urodzaju, a także pomyślności i nieszczęść, które m.in. głosiły „Gdy w Adwencie sadz na drzewie się pokazuje, to rok urodzajny nam zwiastuje”.

ZIMA

Wspólna praca przy obróbce lnu, prządki, cieszyła się wśród Warmiaków poszanowaniem. Pracowali wówczas wszyscy, zarówno dorośli, jak i dzieci. Warmiaczki z lnu wyrabiały odzież oraz przedmioty przeznaczone do upiększania chat. Na Warmii przyjęła się praktyka gromadnego spotkania się w jednej izbie. Tradycja takich spotkań ma proveniencję bardzo odległą. Pracy tej towarzyszyły opowieści oraz śpiewy. Gdy tylko

zapadał zmrok, kolejno u poszczególnych gospodarzy spotykano się, aby do północy opowiadać nieprawdopodobne historie, a także wysłuchiwać opowieści starców o dawnych czasach i śpiewać nabożne pieśni.

Od wigilii Bożego Narodzenia do Trzech Króli (tzw. dwunastnice) obowiązywał ludowy zwyczaj odsłaniania przyszłości we wróżbach. Przestrzegano wtedy licznych zakazów związanych z wykonywaniem określonych prac. Wedle starych wierzeń, w te dni chodziły czarownice i złe duchy. Zapobiegano ich czarom, kładąc siekierę na progu pomieszczeń. Nie wolno było wówczas prząść, żeby „diabeł się nie wkręcił”. Ponadto przyjętą normą społeczną było nie kłócenie się, nie pożyczanie i nie wydawanie czegokolwiek z domu, a także nie bicie się czy nie przeklinanie. Kościół od czasów św. Augustyna potępiał powszechny w Europie przedchrześcijański zwyczaj, który zabraniał w te dni wydawania komukolwiek z domu ognia.

W kulturze ludowej bardzo ważnym dniem było święto Oczyszczenia NMP (2 lutego). Dzień ten stał się także ważnym punktem odniesienia w prognostykach: „Kiedy na Gromniczną ciecze – zima się jeszcze przewlecze”, „Gdy na Gromniczną roztaje – kiepskie będą urodzaje”. Na Warmii południowej mawiano: „Kiedy w Gromnicę słońko świeci, choć jeno tak długo, jek chłop na konia siada, to len sia obrodzi, a kiedy chmurno, to nie” (bo nastąpi upał i wypali go). Za połowę zimy na Warmii uważano dzień św. Pawła Pustelnika (15 stycznia). Mówiono: „pu (pół) zimy – pu chleba, z sąsieków, z szopy połowa precz”.

Zamiast zakończenia

Dziedzictwo niematerialne w rozumieniu Konwencji UNESCO obejmuje przede wszystkim tradycje i przekazy ustne, w tym język jako nośnik niematerialnego dziedzictwa kulturowego, ale także zwyczaje, rytuały i obrzędy świąteczne, również wiedzę i praktyki dotyczące przyrody i wszechświata, czy umiejętności związane z rzemiosłem tradycyjnym, a także sztuki widowiskowe. Powyżej w dużym skrócie zostało tylko zarysowane niematerialne dziedzictwo dawnych Warmiaków. Duża zmiana ludności, która nastąpiła po 1945 r. ograniczyła formy trwania tej kultury współcześnie, niemniej jej atrakcyjna i interesująca formuła niejako na nowo jest podejmowana przez obecnych mieszkańców tej ziemi. Dzieje się to często dzięki pasji osób, które tylko z literatury specjalistycznej czerpią wiedzę o dawnej Warmii. Takie zainteresowania niejednokrotnie spowodowały, iż zaczynamy poszukiwać ludzi, mających jakąś głębszą wiedzę o dawnych lokalnych zwyczajach i obrzędach. Zdarza się, iż uda nam się jeszcze spotkać bezpośrednich spadkobierców warmińskiej kultury, dzięki którym możemy pogłębić naszą wiedzę, a nierzadko dowiedzieć się o zupełnie nieznanymi fragmentach warmińskiej spuścizny.

Krajobraz kulturowy Warmii w ostatnim czasie coraz silniej jest kreowany przez urzędników i polityków. Przez długi czas wdrażane były idee socjalistyczne, które znalazły podatny grunt na tych ziemiach, gdyż w większości zamieszkiwali je nowi osadnicy, nierozumiejący trudnej przeszłości regionu. Wymieszanie różnych grup etnicznych w wyniku akcji przesiedleńczych i wewnętrzne migracje ludności doprowadziły do całkowitego zaniku więzi kulturowych i braku poczucia tożsamości z nowym miejscem zamieszkania. Obecną tożsamość regionalną Warmii trzeba postrzegać pozytywnie. Co prawda, historyczna Warmia została rozczłonkowana aż na pięć powiatów, a granice administracyjne gmin nie pokrywają się z granicami dawnej Warmii, niemniej coraz silniej udaje nam się rozumieć i podkreślać warmińską inność kulturową względem innych społeczności tradycyjnych.

Bez uaktywnienia lokalnych społeczności nie można sobie wyobrazić skutecznej rewitalizacji obszarów wiejskich. Bardzo często są podejmowane quasi partycypacyjne programy odnowy wybranych wsi, które w rzeczywistości często okazują się formami pozyskiwania środków zewnętrznych przez sprawnych działaczy samorządowych i pozarządowych, a które w długiej perspektywie nie wpłyną na nową jakość życia mieszkańców tych wsi. Ale nadal spotykamy także autentyczne działania, które zmierzają do odkrywania i upowszechniania dawnych wartości kultury lokalnej. Każdy z nas – mieszkańców tej ziemi – jest zobowiązany do kultywowania regionalnej tradycji. W ofercie kulturalnej naszego regionu spotykamy wydarzenia, które przypominają, a nawet próbują kultywować dawne ludowe praktyki. Każde nasze, nawet bierne, uczestnictwo w nich jest przejawem trwania tej kultury nadal.

Bibliografia

Źródła

- Bajki Warmii i Mazur*, red. H. Koneczna, W. Pomianowska, Warszawa 1956.
- Barczewski W., *Kiermasy na Warmji*, Olsztyn 2002.
- Frydrychowicz R., *Warmia*, [w:] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, według planu F. Sulimierskiego, t. 13, Warszawa 1893.
- Gębik W., *Pieśni ludowe Mazur i Warmii*, Olsztyn 1952.
- K.M., *Warmińskie biskupstwo*, [w:] *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedji Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami...*, t. 30, Płock 1910.
- Kromer M., *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przeł. S. Kozikowski, Olsztyn 1977.
- Kwintowa I., *Pierścień orlicy*, Olsztyn 1976.
- Lengowski M., *Na Warmii i Westfalii*, Warszawa 1972.
- Lieder F., *Warmia moich młodych lat*, Olsztyn 1986.
- Sieniawski K.E., *Biskupstwo warmińskie, jego założenie i rozwój na ziemi pruskiej z uwzględnieniem dziejów, ludności i stosunków jeograficznych ziem dawniej krzyżackich*, t. 1-2, Poznań 1878.
- Steffen A., *Wilkierz Budnicki miasta Olsztyna*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1962, nr 2.
- Steffen W., *Słownik warmiński*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984.
- Turowski P., *Sto siedemdziesiąt trzy lata walki o mowę ojczystą jednej wsi warmińskiej*, Olsztyn 2003.

Opracowania

- Achremczyk S., *Warmia*, Olsztyn 2011.
- Bielawny S., *Dzieje katolików polskich w diecezji warmińskiej w latach 1918-1945 w refleksji historyczno-teologicznej*, Olsztyn 2007.
- Chłosta J., *Słownik Warmii (historyczno-geograficzny)*, Olsztyn 2002.
- Góralowa D., *Warmińska rzeźba ludowa*, Olsztyn 1979.
- Hochleitner J., *Religijność potrydencka na Warmii (1551-1655)*, Olsztyn 2000.

- Hochleitner J., *Doroczny rytm pracy chłopów warmińskich w epoce nowożytnej (zarys problematyki w ujęciu etnograficzno-historycznym)*, „Teki Gdańskie”, t. 5, 2003.
- Hochleitner J., *Kapliczki Warmii południowej. Przyrodzone obiekty kultu jako element ludowego systemu komunikacji*, Olsztyn 2004.
- Hochleitner J., *Obrzędy doroczne w kulturze chłopskiej Warmii południowej w XVI-XVIII wieku*, Olsztyn 2006.
- Hochleitner J., *Warmińskie losiery. Studium lokalnego pielgrzymowania*, Olsztyn 2013.
- Jasiński J., *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku*, Olsztyn 1983.
- Jasiński J., *O nazwie „polska Warmia”, [w:] tenże, Między Prusami a Polską. Rozprawy i szkice z dziejów Warmii i Mazur w XVIII-XIX wieku*, Olsztyn 2003.
- Jasiński J., *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku*, Olsztyn 1983.
- Kaczmarek E., *Zwyczaje wiosenne na Warmii i Mazurach dawniej i dziś*, „Studia Angerburgica”, t. 9, 2004.
- Kopiczko A., *Porta domini. Kościoły jubileuszowe i sanktuaria Świętego Krzyża w archidiecezji warmińskiej*, Olsztyn 2002.
- Kupiszewski W., Węgiełek-Januszewska Z., *Słownictwo Warmii i Mazur. Astronomia ludowa, miary czasu i meteorologia*, Wrocław 1959.
- Kuprjaniuk S., *Mała architektura sakralna Warmii do 1945 roku ze szczególnym uwzględnieniem kapliczek*, Olsztyn 2016.
- Nowak W., *Kult Eucharystii w diecezji warmińskiej 1243-1939*, Olsztyn 2002.
- Obłąk J., *Historia diecezji warmińskiej*, Olsztyn 1959.
- Oracki T., *Mądrzejszy Mazur niż diabeł. Zbiór przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich z terenów Warmii i Mazur*, Olsztyn 1977.
- Piwowarski W., *Praktyki religijne w diecezji warmińskiej. Studium socjograficzne*, Warszawa 1969.
- Pollakówna M., *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953.
- Pospiszyłowa A., *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn 1987.
- Rondomańska Z., *Polska pieśń religijna na Warmii w latach 1795-1939*, Olsztyn 2002.
- Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, Olsztyn 1985.
- Szorc A., *Relacje biskupów warmińskich XVII i XVIII wieku do Rzymu o stanie diecezji*, „Studia Warmińskie”, t. 5, 1968.
- Szyfer A., *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1968.
- Szyfer A., *Jest taka wieś. Typowa czy inna?*, Wągrowiec 2000.
- Tożsamość ziemi warmińskiej. Monografia*, red. M. Dziegieł-Łąguna, M.M. Łanyszyn, M. Pawelec, Lidzbark Warmiński 2005.



Frombork, gotycka bazylika archikatedralna Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Andrzeja, główny kościół diecezji warmińskiej od czasów średniowiecza, fot. Iwona Liżewska, 2014 r.



Iwona Liżewska

Warmińskie oblicza. Krajobraz osadniczy i sakralny

Krajobraz osadniczy

Warmia, inaczej dominium warmińskie, to kraina historyczna o wyraźnie określonych granicach, wydzielona tytułem uposażenia biskupa i przekazana w jego świeckie władanie w trakcie podboju ziem pruskich przez zakon krzyżacki. Granice Warmii kształtowały się przez dłuższy czas. Pierwszy etap miał miejsce w 1254 r. podczas podziału podbitego terytorium na część zakonną i biskupią, ostateczne utrwalenie granic zewnętrznych nastąpiło w 1375 r.¹ Terytorium Warmii liczyło 4249,09 km² i w takim kształcie i wielkości dotrwała ona do aneksji przez Prusy w 1772 r. W 1260 r. biskup Anzelm powołał warmińską kapitułę katedralną, przeznaczając tytułem jej uposażenia trzecią część swojego terytorium. Z uwagi na powstania plemion pruskich wydzielenie granic domeny kapitulnej nie od razu było możliwe. Pierwszego zasadniczego podziału na część biskupią i kapitulną dokonał w 1288 r. biskup Henryk Fleming. Ostateczne ustalenie wewnętrznych granic nastąpiło najpóźniej około połowy XIV w.² Warmia została podzielona na dziesięć komornictw, każde ze swoim ośrodkiem miejskim stanowiącym centrum administracyjno-gospodarcze. Trzy komornictwa przypadły kapitułom, siedem stanowiło własność biskupa. I tak do kapituły należały Frombork, Pieniężno i Olsztyn, do biskupów – Barczewo, Braniewo, Dobrze Miasto, Jeziorany, Lidzbark Warmiński, Orneta, Reszel. Liczne dobra rycerskie, wsie i parafie zaczęły powstawać pod koniec XIII w. Zasadaniem terenów dominium, zakładaniem miast i wsi, erygowaniem parafii zajmowało się zatem na Warmii dwóch rządców – biskup i kapituła. Każdy z nich na swoim terenie działał niezależnie, wspólnie zarządzili początkowo na ziemiach niepodzielonych jeszcze na część biskupią i kapitulną. Jednak niezależnie od tego jak działali, metody mieli podobne. Więcej, akcja osadnicza prowadzona przez biskupów i kapitułę wykazywała szereg podobieństw do kolonizacji równoległe prowadzonej przez zakon krzyżacki. Biskup i kapituła na swoje ziemie sprowadzali osadników z różnych zakątków Rzeszy, często z terenów, z których sami pochodzili. W znacznym stopniu wykorzystywali też żywiol pruski, co w swojej pracy podkreśla Marzena Pollakówna³.

1 A. Szorc, *Dominium warmińskie 1243-1772, Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn 1990, s. 31.

2 A. Szorc, op.cit., s. 23-25.

3 M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953.

W czasach plemiennych Prusowie dzielili się na dwie grupy społeczne: możnych, tzw. nobiles, wyróżniających się pozycją i majątkiem oraz pospólstwo, które posiadało takie same prawa jak nobiles, ale zdecydowanie niższą pozycję społeczną. W księstwie biskupim nobiles wtopili się w warstwę średniowiecznych feudałów, posiadających duże majątki ziemskie i prawa sądownicze, pospólstwo przekształciło się w warstwę wolnych chłopów (tzw. equites⁴), gospodarujących na niewielkich arealach ziemi. Po II pokoju toruńskim (1466 r.) wzmógł się napływ osadników z Mazowsza, co zbiegło się też w czasie z całkowitym zanikaniem odrębności Prusów.

Akcja kolonizacyjna rozpoczęła się na dobre po upadku II powstania pruskiego (1260-1274). W pierwszym etapie objęła ona północną część dominium, tj. Braniewo i jego okolice. W miarę zdobywania kolejnych terenów przesuwała się coraz bardziej na południe. Zasiedlanie nowych terenów odbywało się głównie na obszarze pruskich pól osadniczych (łac. campus, prus. lauks). Na obszarze Warmii było około sto dziewięćdziesiąt pruskich jednostek osadniczych⁵. W XIII i XIV w. tylko dwadzieścia wsi warmińskich zostało założonych na tzw. surowym korzeniu⁶, pozostałe – na polach pruskich. W pierwszej fazie kolonizacji nadawano przede wszystkim rozległe dobra ziemskie. Powstawały też pierwsze wsie na prawie pruskim, z reguły zakładane przez nowych feudałów w obrębie dopiero co nadanych włości. Znaczna część wsi niszczone w czasie najazdów litewskich lub nowych wojen wyludniała się i zanikała lub ponownie była zasiedlana. Jeśli dochodziło do nowej lokacji, to nie wracano do prawa pruskiego, od początku XIV w. podstawę stanowił przywilej chełmiński.

Energiczną akcję osadniczą w zakresie wielkich nadań ziemskich prowadził biskup Henryk Fleming (1279-1300). Z jego czasów zachowało się 37 dokumentów lokacyjnych, z których jeden dotyczy Braniewa, a reszta wielkiej własności ziemskiej⁷. Odbiorcami przywilejów byli głównie przybysze z Lubeki, rodzinnego miasta biskupa, wśród których znajdowali się również członkowie jego najbliższej rodziny. I tak dobra rycerskie w Ełdych Wielkich (komornictwo lidzbarskie) otrzymali w 1289 r. siostra biskupa wraz z mężem Konradem Wendepaffe⁸. Jako majątek szlachecki Ełdyty przetrwały do 1945 r., stanowiąc m.in. własność rodziny von Hatten. Do 1400 r. na Warmii powstało około 120 takich majątków⁹, co zgadzało się z liczbą rodzin szlacheckich w czasach późniejszych. Ich wielkość wynosiła średnio 40-60 łanów¹⁰ (1 łan = ok. 17 ha), w wyjątkowych przypadkach więcej. Te stosunkowo duże, jak na Warmię, nadania nie mogły jednak równać się z wielkimi majątkami ziemskimi szlachty pruskiej czy polskiej. Część takich majątków otrzymali też pruscy nobiles. O ich szybkiej asymilacji i pozycji, którą osiągnęli, może świadczyć fakt, że biskup warmiński Mikołaj Tüngen (1470-1489) wywodził się z rodu Tungenów, których protoplastą był Prus Kurthye. Otrzymał on majątek u ujścia Drwęcy do Pasłęki, nazwany Tungen (dzisiaj Bogatyńskie), od imienia jego syna¹¹.

W czasach plemiennych formą zagospodarowania lauksów, pruskich jednostek osadniczych, były osady wielodworcze, tj. wsie złożone z szeregu luźno rozrzuconych i niepowiązanych ze sobą gospodarstw. Ziemia uprawiana była w formie

4 Ibidem, s. 56-69.

5 Ibidem, s. 50-51.

6 Ibidem, s. 112.

7 A. Szorc, op.cit., s. 169.

8 Ibidem, s. 167, 267, 271.

9 M. Pollakówna, op.cit., s. 120-121.

10 A. Szorc, op.cit., s. 166-167.

11 M. Pollakówna, op. cit., s. 71.



Wies Tolkowiec/niem. Tolksdorf, pierwsza wieś warmińska założona na prawie chełmińskim, na regularnym planie owalnicy z kościołem pośrodku placu i zabudową mieszkalno-gospodarczą po obu stronach drogi, niemiecka mapa topograficzna z 1867 roku, t.zw. Urmestischblatt, Blatt 470, zbiory kartograficzne Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz./bildarchiv bpk/BE&W

archaicznej trójpolówki, na beładnej szachownicy pól. W księstwie biskupa warmińskiego, a nawet szerzej, w całym państwie krzyżackim lokacja poszczególnych miast i osiedli odbywała się w ramach ściśle określonych reguł. Na Warmii wsie lokowano głównie na prawie chełmińskim lub pruskim, przy czym to ostatnie nie oznaczało systemu przyjętego od Prusów, raczej ich dotyczyło. Prawo to respektowało dotychczasowy stan posiadania (nadania miały miejsce na terenach wcześniej zamieszkanym i zagospodarowanym) i status społeczny (wolność osobistą) Prusów, pozwalało też na dziedziczenie przez potomków męskich. W zamian byli oni zobowiązani do wystawienia jednej służby konnej oraz wnoszenia na rzecz pana zwierzchniego symbolicznego świadczenia, stanowiącego dowód uznawania jego władzy zwierzchniej, tzw. czynszu rekognicyjnego. Na Warmii był to jeden funt wosku i sześć denarów chełmińskich¹².

Najbardziej powszechną formą ustroju wiejskiego na Warmii było jednak prawo chełmińskie. Najstarsze nadanie na prawie chełmińskim miało miejsce w 1300 r. i dotyczyło wsi Tolksdorf (Tolkowiec) w komornictwie Pieniężno. Wieś nadana została przez kapitułę warmińską w 1300 r. Prusowi Henrykowi, synowi Bernarda¹³. Jego obowiązkiem było

12 B. Koziełło-Poklewska, *Kolonizacja - dominium warmińskie*, w: *Biskupiec z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1969, s. 56.

13 A. Szorc, op.cit., s. 169.

znaleźć osadników i zorganizować wspólnotę wiejską na zasadach określonych w dokumencie lokacyjnym. Odwaga i przedsiębiorczość zasadzcy wynagradzana była majątkiem i uprzywilejowaną pozycją. Zasadzcy wsi Henrykowi zapisano 60 łanów ziemi w wieczyste posiadanie jego i jego spadkobierców. Z tego sześć łanów wyłączono, przeznaczając cztery na uposażenie parafii, jeden dla dzwonnika i jeden dla wspólnoty wiejskiej (pod zabudowę i na pastwiska). Zasadzca otrzymał sześć łanów wolnych, prawo do sprawowania sądów mniejszych, połowę dochodów z sądów większych, zezwolenie na prowadzenie karczmy oraz młyna (z tego ostatniego należało płacić roczny czynsz w wysokości równiej czynszowi od jednego łanu). Pozostała ziemia była uwolniona od zobowiązań na dziewięć lat, później należało w przypadku niebezpieczeństwa wystawić jedną służbę zbrojną oraz na św. Marcina (11 listopada) płacić czynsz w wysokości pół grzywny od łana¹⁴. Akt lokacyjny Tolkowca można uznać za typowy dla warmińskich nadań i odnosić do innych nadań na prawie chełmińskim na Warmii.

Wsie zakładane na prawie pruskim były niewielkie i obejmowały od 2 do 4 łanów. Wsie zakładane na prawie chełmińskim były znacznie większe, osiągały podobny areal jak majątki rycerskie, tj. ich obszar liczył 40–60 łanów¹⁵, choć zdarzały się i takie wyjątki jak lokowana na 113 łanach wieś Henrykowo w komornictwie Pieniężno. Jak w krajobrazie



Pruska wieś Kloppchen (pol. Chłopki), obecnie nie istnieje, z widoczną, luźną zabudową z połowy XIX w., niemiecka mapa topograficzna z 1867 roku, t.zw. Urmesstischblatt, Blatt 399, zbiory kartograficzne Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz /bildarchiv bpk/BE&W.

14 Ibidem.

15 Ibidem.

kulturowym Warmii odzwierciedlił się nowy ustrój gospodarczy? Zarysował się bardzo wyraźnie, przeobrażając dotychczasowy, chaotyczny krajobraz czasów plemiennych w regularny układ osadniczy biskupstwa warmińskiego, który nie tylko przetrwał w niezmienionej formie prawie do połowy XIX w., ale jest też do dzisiaj bardzo czytelny w przestrzeni regionu. Układy przestrzenne wsi zakładanych na prawie pruskim, czy to lokowanych przez biskupa, czy wydzielanych z gruntów dworskich tworzyły luźno rozrzucone zagrody, co było kontynuacją występujących w czasach plemiennych osad wielodworczych. Tak było m.in. we wsiach położonych w okolicy Braniewa, lokowanych pod koniec XIII w. Wśród przykładów wymienić można m.in. w komorze braniewskiej¹⁶ Chłopki (niem. Kloppchen), lokowane w 1290 r. na polu pruskim Clopien i Trąbki (niem. Klein Tromp), lokowane w 1284 r. na polu pruskim Baldingis. W komorze pieniądzeńskiej¹⁷ były to Kłusity Małe (niem. Clausitten), lokowane w 1287 r. na polu pruskim Grunden oraz Kiersiny (niem. Kirschinen) i Posady (niem. Palten) – obie lokowane w 1284 r. na polu pruskim Posse deat Suriti.

Wsie zakładane na prawie chełmińskim przyjmowały regularny układ, najczęściej owalnicy, rzadziej ulicówki. Owalnica to wieś, w której zabudowa koncentrowała się wokół dróg opasujących wydłużony, owalny plac, stanowiący centrum wsi, użytkowany wspólnie przez całą wieś. Zwykle na placu znajdował się ciek lub zbiornik wodny, wznoszono na nim najważniejsze budowle we wsi, kościół, karczmę, służył też jako schronienie i miejsce wodopójki dla bydła. Opasujące plac drogi łączyły się ze sobą na krańcach wsi, gdzie zamykano je bramami. Za zmodyfikowany układ owalnicowy lub jego odmianę uważa się widlicę, czyli układ z placem i zabudową skoncentrowaną wokół opasujących go dróg, które wychodząc z jednego



Dwie wsie w okolicach Braniewa – Zakrzewiec (niem. Vogelsang) i Marcinkowo (niem. Martinsdorf) – pierwsza na planie owalnicy, druga na planie ulicówki, niemiecka mapa topograficzna z 1867 roku, t.zw. Urmesstischblatt, Blatt 399, zbiory kartograficzne Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz./bildarchiv bpk/BE&W.

¹⁶ M. Pollakówna, op. cit., s. 131.

¹⁷ Ibidem, s. 130-133.

krańca, rozchodzą się pod kątem ostrym, a na zakończeniu drugiego nie schodzą się ponownie, tylko są połączone drogą poprzeczną. Wspomniana wyżej ulicówka pojawiała się w podczas kolejnych etapów kolonizacji, zwłaszcza po II pokoju toruńskim. Był to układ, w którym zabudowa koncentrowała się po obu stronach ulicy wiejskiej lub po jednej, jeśli to była wieś położona nad jeziorem.

Zarówno we wsiach na prawie pruskim, jak i we wsiach na prawie chełmińskim, występował regularny podział gruntów oraz układ zagród. Działki siedliskowe dla wszystkich osadników były jednakowe, miały kształt wydłużonego prostokąta, z przodu którego znajdował się budynek mieszkalny, ustawiony względem drogi szczytowo, ściany podwórza zamykały budynki gospodarcze, w liczbie od jednego do trzech¹⁸. Pola podzielone były na niwy, które zazwyczaj były wąskie i długie. W Henrykowie dochodziły do 5 km długości, przy szerokości 10-15 m¹⁹. Dla potrzeb uprawy trójpolowej grunty orne dzielono na trzy części. Jedna przeznaczona była pod uprawy jare, jedna pod ozime, trzecia zaś pozostawiona była jako ugór, na którym wypasano konie i bydło. Wspólną własnością pozostawały lasy, łąki i pastwiska. O zabudowie tamtych czasów nie można powiedzieć zbyt wiele, poza tym że była drewniana. Opis XVI-wiecznej wsi, jaki znajduje się w dziele biskupa warmińskiego Marcina Kromera, dotyczącym dziejów Polski, odnosi się także do ziem pruskich: „wszystkie niemal wioski leżą nad jeziorami, rzekami, strumieniami (...) domki w nich z drzewa lub z gliny, niskie, kryte po większej części słomą, niekiedy drzewem i nędzne. (...) wieśniacy pośród zimy nanieciwszy wśród domu ognisko, żyją z trzodami, bydłem i innymi zwierzętami i ptactwem domowym wśród zaraźliwej woni i dymu. (...) Piece wieśniacze zwykle dymne i bez kominów, krom ogrzewania mieszkań, do warzenia pokarmów i pieczenia chleba, a domy ich pełne są gęsi, kaczek, kur z pisklętami, owiec, kóz, cieląt i prosiąt dla ochrony ich od zimnego mrozu”²⁰.

Podstawowym typem gospodarki na Warmii była gospodarka chłopska. Uzupełnieniem były majątki szlacheckie oraz folwarki kościelne. Na Warmii nie wytworzyły się wielkie latyfundia rycerskie, jak na pozostałych terenach państwa krzyżackiego. Od początku wielkość majątków ziemskich średnio wynosiła 40-60 łanów, z czego często wydzielano jeszcze wieś jako osobny twór gospodarczy. W 1290 r. na 60 łanach lokowano Szyleny w powiecie braniewskim. Właściciel dóbr na 40 łanach utworzył wieś, zaś na pozostałych 20 własny majątek, który z czasem przyjął nazwę Bemowizna. Do reprezentacyjnych posiadłości biskupich należały letnie rezydencje biskupów warmińskich, z folwarkiem i zwierzyńcem w Smolajnach oraz folwarkiem, zwierzyńcem i stadniną w Samulewie. Najbardziej znane – Smolajny – lokowane były w 1290 r. przez biskupa warmińskiego Henryka Fleminga na 32 łanach jako folwark biskupi, już od 1350 r. miały status letniej rezydencji biskupów warmińskich²¹. Za rządów biskupa Adama Stanisława Grabowskiego wybudowano w Smolajnach barokowy pałac, ukończony w 1761 r. W 1765 r. po wschodniej stronie pałacu wzniesiono wieżę bramną, która oddzielała część reprezentacyjną od gospodarczej²². Znaczenie i wysoką rangę nadało rezydencji przekształcenie barokowych ogrodów w rozległe założenie krajobrazowe, za czasów i z inspiracji biskupa Ignacego Krasickiego. Podobną funkcję i niewiele mniejszą rangę miał folwark biskupi w Samulewie, od XVII w. również letnia rezydencja biskupów warmińskich. Pierwsze wzmianki o tej siedzibie dotyczą modrzewiowego dworu wzniesionego

18 F. Klonowski, *Drewniane budownictwo ludowe Warmii, Mazur i Powiśla*, w: *Ziemia*, 1971 r., s. 55.

19 J. Jasiński, *Zmiany w krajobrazie wsi warmińskiej w XIX w.*, w: *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Świadeictwa przeszłości*, Olsztyn 2002, s. 159.

20 M. Kromer, *Polonia, 1575*, tłum. W. Syrokomla, Wilno 1845, za: T. Seweryn, *Ikonoografia etnograficzna*, w: *Lud*, 1952, t. 39, s. 331.

21 J. Chłosta, *Słownik Warmii*, Olsztyn 2002, s. 320.

22 A. Rzempełuch, *Przewodnik po zabytkach sztuki dawnych Prus Wschodnich*, Olsztyn 1992, s. 80.



Smolajny, pałac biskupi, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

przez biskupa warmińskiego Wacława Leszczyńskiego. Murowany pałac z szachulcowymi oficynami miał wybudować w 1723 r. biskup Teodor Potocki²³. Wokół rezydencji znajdowały się barokowe ogrody, później – podobnie jak w Smolajnach – przekształcone w park krajobrazowy.

Poza wspomnianymi rezydencjami funkcjonowały też folwarki biskupie, przekazywane w dziedziczną dzierżawę. Wśród nich były m.in. dwa z okolic Reszła, mianowicie Ramty i Robawy. Folwark w Robawach powstał na części gruntów wsi Robawy pod koniec XVI w. Założony na 16 łanach został oddany w dzierżawę dziedziczną szlacheckiej rodzinie Markuszewskich, która dzierżawiła go do I rozbioru Polski (1772 r.)²⁴. Po skonfiskowaniu dóbr kościelnych przez Prusy został oddany na rzecz skarbu państwa i przekazany w dzierżawę innym właścicielom. Z Robawami wiąże się też ciekawa historia kaplicy ufundowanej przez Walentego Markuszewskiego, dzierżawcę folwarku. Po śmierci żony Anny, ufundował on w 1614 r. przy drodze do Świętej Lipki niewielką kaplicę, w której w 1618 r. umieszczono obraz wotywny z przedstawieniem Ukrzyżowanego oraz klęczących u jego stóp świętych: Walentego i Anny²⁵. Kaplica stała się ważnym miejscem dla pielgrzymów podążających do Reszła i Świętej Lipki. Po zawaleniu się budowli, w 1733 r. z ofiar pątników zbudowano nową kaplicę, rozbudowaną jeszcze w 1929 r.²⁶

Na Warmii występowała też pewna ilość majątków szlacheckich. Jak już wspomniano wcześniej, nie były to założenia o znaczeniu i wielkości porównywalnej do pruskich latyfundiów. W XVIII w. na Warmii było około 120 rodzin szlacheckich i zapewne tyle siedzib. Do najznacześniejszych należały wówczas barokowe rezydencje z regularnymi ogrodami

23 J. Sikorski, *Warmińskie rezydencje Ignacego Krasickiego*, w: *Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenie*, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, K. Stasiewicz, Warszawa 2001, s. 99.

24 J. Sikorski, *Historia miejscowości na obszarze gminy Reszel*, jerysikoski.pl [odczyt 28.11.2016 r.].

25 Ibidem.

26 Ibidem.

w Lipowinie, Mołdytach, Bażynach, Bogatyńskich. Budowane często z wykorzystaniem murów wcześniejszych siedzib, były przykładami udanej recepcji najbardziej aktualnych, europejskich trendów. W XIX w. ogrody przekształcano w naturalistyczne parki o swobodnej kompozycji i powiązaniach widokowych z rozległym krajobrazem. Wymienione cztery zespoły nie posiadają dzisiaj takich walorów. Albo siedziby znajdują się w stanie ruiny (Lipowina) czy totalnego zniekształcenia (Mołdyty), albo całkowicie zdegradowano otoczenie rezydencji (Bażyny, Bogatyńskie). Poza wielkimi rezydencjami istniał też szereg mniejszych zespołów dworsko-parkowych, przy czym dzisiaj dominują w tej grupie obiekty z XIX w., o formach eklektycznych.

Krajobraz osadniczy Warmii ukształtowany w średniowieczu przetrwał w swojej zasadniczej postaci do XIX w. Znaczne zmiany zaszły w nim w drugiej połowie tego stulecia. Przyczyn należy szukać w reformach agrarnych, nowych sposobach uprawy, wreszcie zmianach komunikacyjnych. Na zmianę sytuacji gospodarczej duży wpływ miały przede wszystkim: reforma uwłaszczeniowa chłopów (1810 r.) oraz separacja i komasacja gruntów (1840-1860). Uwłaszczenie chłopów, związane z koniecznością wykupu gruntów, było atrakcyjne i możliwe dla grupy zamożnych gospodarzy. Uzyskanie pełnych praw – swobód osobistych i prawa własności pozwalało na uniezależnienie się od pana zwierzchniego oraz ugruntowanie własnej pozycji i majątku, w tym również na swobodny obrót ziemią. Doprowadziło to do wyraźnego podziału ludności wiejskiej, na grupę zamożnych i silnych gospodarzy tzw. gburów warmińskich oraz znacznie biedniejszą, rozwarstwowaną warstwę posiadaczy niewielkich gospodarstw, robotników rolnych, wiejską biedotę. Druga reforma, separunek – jak mówili Warmiacy – polegała na likwidacji niwowego układu pól i komasacji gruntów. W ten sposób powstawały zwarte areały, w bliższym i dalszym sąsiedztwie wsi, często z gospodarstwem położonym poza obrębem wsi, tzw. wybudowaniem (inaczej kolonią). Ten nowy podział gruntów doprowadził do znacznych



Orzechowo, kolonia w krajobrazie, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

zmian w krajobrazie otwartym, pojawienia się wokół wsi dużej liczby pojedynczych, atrakcyjnie zlokalizowanych siedlisk. Co prawda, powstające niedaleko wsi samotnicze gospodarstwa pojawiają się już na mapach z przełomu XVIII i XIX w., jednak od połowy XIX w. stają się powszechne. Były to zazwyczaj siedliska założone na planie zbliżonym do kwadratu, o rozluźnionym układzie budynków, z dużymi sadami i pastwiskami w bezpośrednim sąsiedztwie domu i dużymi budynkami gospodarczymi. Warto tu dodać, że były to zazwyczaj gospodarstwa bogatych chłopów, co wyraźnie odzwierciedliło się w skali i formie zabudowań.

Kolejne zmiany w krajobrazie otwartym miały miejsce w pierwszej połowie XX w. W związku z licznymi parcelacjami majątków, jakie miały miejsce pod koniec XIX czy na początku XX w. (wielu właścicieli ziemskich kontynuowało tradycyjny model życia i gospodarki niemalże feudalnej, nie odnajdując się w realiach kapitalizmu) pojawiły się nowe układy i formy architektoniczne. Wokół wsi powstawały osiedla regularnie rozmieszczonych, oddalonych od siebie domów, o ujednoliconych formach zabudowy. Były to z reguły domy założone na planach silnie wydłużonego prostokąta, mieszczące w jednym budynku część mieszkalną i część gospodarczą, przy czym ta druga często była szalowana deskami. Co więcej, burząc tradycyjny porządek, w tych budynkach wprowadzano płaskie dachy, kryte papą. W ten sposób, w krajobrazie warmińskim pojawił się nowy układ przestrzenny zarówno osady, jak i zagrody oraz nowa forma architektoniczna. Przykładów tego typu na Warmii jest niewiele, należą do nich osiedla z lat 30. XX w. wokół Legin w gminie Reszel i Grądek w gminie Dywity. W latach 20. i 30. XX w. w miastach i na wsi pojawiają się tzw. Siedlunki, osiedla niewielkich domów, tworzących zawsze jakiś regularny układ przestrzenny. Mogło to być niewielkie osiedle robotnicze przy cegielni, tartaku lub innym zakładzie produkcyjnym, zlokalizowane w otwartym terenie (Parleza Wielka, Mnichowo) lub przedłużenie istniejącego układu ruralistycznego rozrastającej się wsi. Domy te, przeznaczone dla pracowników wiejskich zakładów produkcyjnych (cegielnia, tartak), robotników rolnych albo – po I wojnie światowej – weteranów lub wdów wojennych, były skromne w formie i skali, a także oparte na stypizowanych projektach.

Niewielkie zmiany, jakie zachodziły w układzie samej wsi, były ewolucyjne i zasadniczo jej nie zmieniały. W związku z budową w XIX w. bitych dróg w państwie pruskim dochodziło do ich regulacji, czasami korekty przebiegu. We wsiach o układach owalnicy bardzo często z dwóch dróg opasujących wewnętrzny plac jedna zyskiwała na znaczeniu, druga stawała się drogą wewnętrzną. Zniknęły bramy zamykające wjazd i wyjazd ze wsi, miejsca te zaczęły podkreślać odcinki dróg obsadzone szlachetnymi gatunkami drzew, często były to kasztanowce, ale nie tylko²⁷. Układ przestrzenny samej wsi nie uległ większym przeobrażeniom. Pozostał regularny układ działek siedliskowych i układ zagrody z domem z przodu oraz budynkami wokół podwórza. Nadal ważną rolę we wsi pełnił plac w środku wsi, chociaż nie była to już własność wspólnoty wiejskiej, co mogło prowadzić do przekształceń jego wnętrza, nowych podziałów własnościowych i wprowadzaniu innego niż dotychczas charakteru zabudowy. Dotychczasowy, wspólnotowy charakter podkreślały wydzielone w jego wnętrzu znacznie mniejsze, użytkowane nadal przez całą wieś wspólne przestrzenie, zaznaczone na mapach katastralnych. Dawne niwy zachowały się reliktoowo jako wąskie działki z tyłu zagrody, przeznaczone zazwyczaj na niewielkie pola użytkowane na potrzeby domu, łąki i pastwiska.

27 *Waloryzacja i ochrona alei przydrożnych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Rozpoznanie zasobu, ocena stanu zachowania, zakres ochrony*, opr. I. Liżewska, M. Zwierowicz wraz zespołem, mpis, t. I-IV, Olsztyn 2007, archiwum NID OT Olsztyn, s. 14.



Parleza Wielka, osiedle robotnicze z lat 30. XX wieku, wzniesione na planie owalnym, z placem pośrodku i domami według typowych projektów, fot. Iwona Liżewska, 2010 r.

Zasadnicze zmiany nastąpiły w zabudowie wsi. Przede wszystkim do połowy XIX w. powszechne było budownictwo drewniane. Konstruowano budynki w konstrukcji zrębowej, z dwuspadowymi dachami, krytymi strzechą lub trzcina. Punktem centralnym wewnątrz była czarna kuchnia z otwartym paleniskiem. Wokół niej koncentrowały się inne pomieszczenia. Przepisy przeciwpożarowe wprowadzane w XIX w. przez państwo pruskie zakazywały wznoszenia domów i krycia dachów materiałami łatwopalnymi. I chociaż domy drewniane stawiano jeszcze do początku XX w. (na Warmii – zwłaszcza w jej południowej części), w drugiej połowie XIX w. budownictwo murowane w znacznym stopniu wyparło już budownictwo drewniane. Nowe zabudowania wznoszone z cegły ceramicznej licowej lub tynkowane były, zarówno pod względem kubatury, jak i dekoracyjności, silnie zróżnicowane. Podstawowym typem był dom parterowy, z czerwonej cegły licowej lub tynkowany, zazwyczaj z użytkowym poddaszem, założony na rzucie wydłużonego prostokąta, nakryty dachem dwuspadowym. W podstawowym wariantcie formy były proste i powtarzalne, detal oszczędny. Wejście główne zazwyczaj znajdowało się w ścianie wzdłużnej, mogło być poprzedzone gankiem lub schodami. W kompozycji stosowano zasadę osiowości, najczęściej w elewacji frontowej umieszczano po dwa okna po obu stronach drzwi (osi głównej budynku). Ten podstawowy typ mógł ulegać wielu modyfikacjom. Łączono ze sobą różne materiały i faktury, na przykład cegłę licową z tynkiem, cegłę o normalnym spieku z silnie wypaloną zendrówką lub glazurowaną, układaną we wzory. Bryła domu była wzbogacana w ryzality, wystawki, wykusze, ganki. Trzeba też zauważyć, że bardzo często staranne i dekoracyjne formy miały budynki gospodarcze. Zmieniło się też pokrycie dachów, ze strzechy na dachówkę ceramiczną, zazwyczaj esówkę. Pojawiły się nowe budynki, albo kontynuujące tradycyjne funkcje, tylko nowe w formie, albo o zupełnie nowych funkcjach. Należały do nich szkoły wiejskie, poczty, remizy, kuźnie, karczmy. W panoramie zaczęły dominować czerwone dachy i czerwone lub jasnoszare ściany domów.



*Marcinkowo, dom
drewniany z XIX/XXw.,
fot. Iwona Liżewska,
2007 r.*



*Gietrzwałd, typowy dom
z czerwonej cegły licowej,
widok od ogrodu,
fot. Iwona Liżewska,
2006 r.*



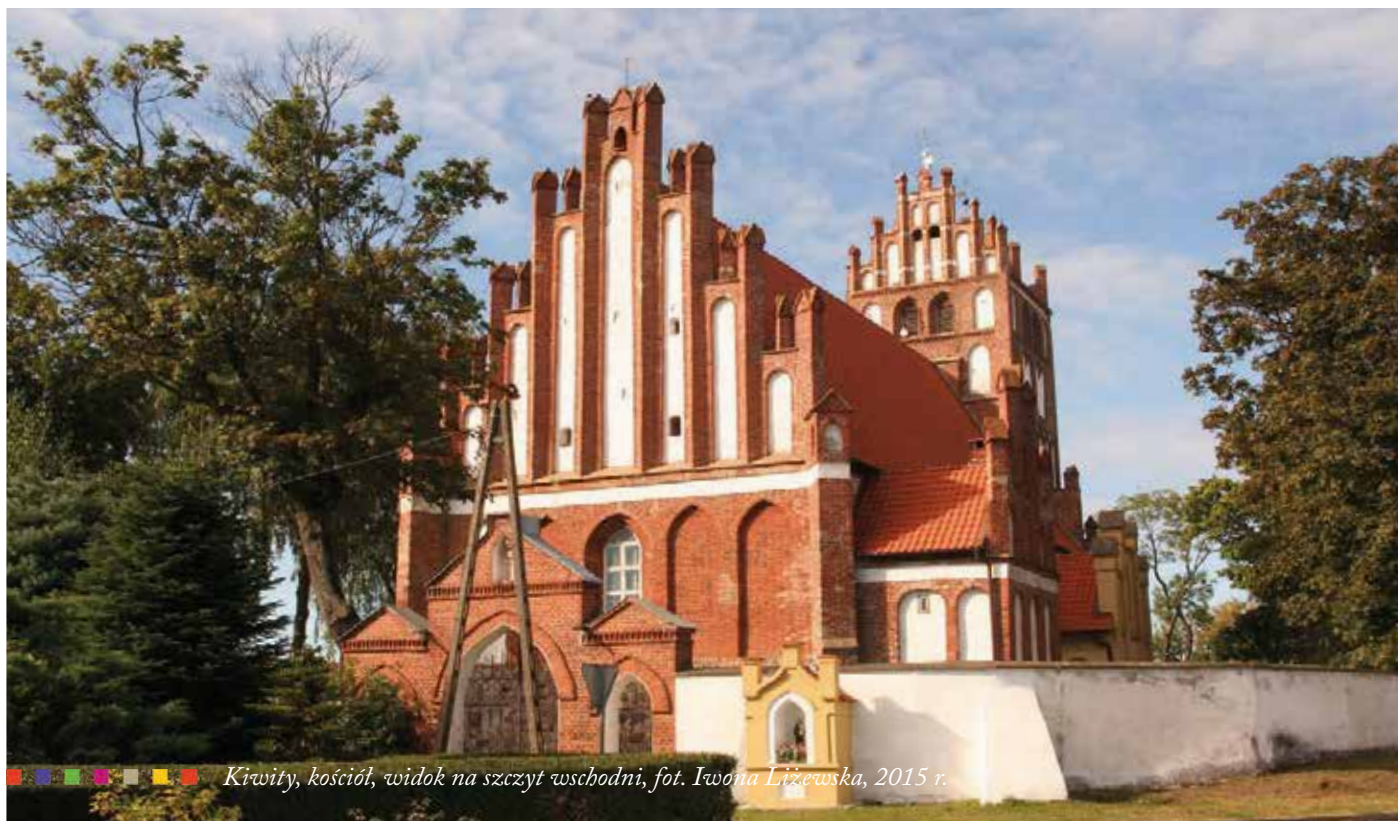
Bażyny, zabudowa gospodarcza we wsi, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

Jako studium przypadku do powyższych rozważań niech posłuży kościelna wieś Kiwity w komorze lidzbarskiej²⁸. Jej dzieje, układ przestrzenny i zabudowę można uznać za reprezentatywne dla Warmii. W 1308 r. Gerard von der Mul otrzymał od biskupa warmińskiego Eberharda z Nysy przywilej na założenie karczmy i prowadzenie młyna na pruskim polu osadniczym zwanym Kibiten. W dniu 21 grudnia 1319 r. ten sam biskup Eberhard z Nysy wystawił akt lokacyjny na prawie chełmińskim dla wsi Kiwity. Zasadzcą był Gerkode Kiwitten, syn wspomnianego wyżej Gerarda, karczmarza i młynarza.

Zasadzca otrzymał 6 włók zwolnionych z opłat, dysponował prawem dziedziczenia i wolnością osobistą. Na potrzeby wspólne gminy wydzielono 1 włókę wiejską, zaś dla 23 włók osadniczych przewidziano dwa lata wolnizny, a potem

28 Niniejsze studium przypadku oparte jest na wykonanej przez autorkę dokumentacji konserwatorskiej *Waloryzacja układów przestrzennych historycznych wsi warmińskich. Weryfikacja układów przestrzennych i wartości zabytkowych czterech zabytkowych wsi: Kierwiny, Kiwity, Krekole, Samolubie*, opr. I. Liżewska, mpis, archiwum WUOZ, Olsztyn 2015. W tym miejscu chciałabym podziękować Marzenie Zwierowicz za wszystkie uwagi, sugestie i pomoc w rozpoznaniu wartości przestrzennych opracowywanych wsi. W dokumentacji wykorzystano mapy katastralne z 1861 r. i 1935 r. przechowywane w Archiwum Państwowym w Olsztynie, mapę topograficzną z 1928 roku, źródło: mapster.pl, oraz literaturę: *Einwohner Buch für Stadt und Kreis Heilsberg*, 1936; *Lidzbark Warmiński, Z dziejów miasta i okolic*, mpis, Miejska Biblioteka Publiczna w Lidzbarku Warmińskim; *Obrazy z przeszłości Kiwit*, opr. B. Kudło, Kiwity 2011.

czynsz, który miał wzrastać stopniowo, aż do wysokości ½ grzywny rocznie. W 1361 r. biskup Jan Stryprock poświadczył nadanie wsi użytkowanych już wcześniej 10 włók lasu, za które należało wносить roczny czynsz w wysokości ½ grzywny od włóki. Również w 1319 r. po raz pierwszy wzmiankowana była parafia w Kiwitach, która otrzymała 4 łany ziemi. Proboszczowi przyznano dziesięcinę w wysokości korca żyta i korca owsa od pługa. W dniu 2 stycznia 1682 r. biskup Michał Radziejowski wystawił przywilej dla drugiej karczmy (co najmniej do połowy XX w. we wsi były dwie gospody, zlokalizowane zapewne w miejscu historycznych karczm). W latach 20. XIV w. istniał już, zapewne drewniany, kościół. Obecna, gotycka budowla, wzniesiona jako typowa warmińska świątynia salowa, powstała w 3. ćwierci XIV w., wieża – nieco później. Wieś była wielokrotnie niszczone przez najazdy litewskie (do czasu unii w Krewie, 1385 r.), przez wojny polsko-krzyżackie (do czasu traktatu krakowskiego, 1525 r.), przez wojska szwedzkie w połowie XVII w. i na początku XVIII w., wreszcie w czasie wojen napoleońskich przez oddziały armii carskiej. Pod koniec XVII w. do wsi należało 45 łanów, w tym: 7 łanów sołeckich, 4 łany kościelne, 1 ½ łanów gracialnych, 31 ½ łanów czynszowych oraz 1 łan wiejski. Na początku XIX w. zamieszkiwało ją 278 osób i liczyła 43 dymy. W XIX w. po reformach rolnych wokół miejscowości powstała sieć nowych, dużych gospodarstw o rozluźnionej zabudowie, z nowymi drogami dojazdowymi i elementami infrastruktury. W 1873 r. w Kiwitach powstała agencja pocztowa, rok później urząd gminy, w 1885 r. we wsi założono telegraf. W 1905 r. powstała Lidzbarska Spółdzielnia Mleczarska w Kiwitach oraz mleczarnia, w której produkowano ser tyłżycki, o renomie przekraczającej granice Warmii. W tym samym roku uruchomiona została linia kolejowa Orneta – Kętrzyn. Dworzec kolejowy powstał na gruntach pobliskiej wsi Rokitnik, z powodu oporu rolników, którzy nie wyrazili zgody na jego budowę na polach kiwickich. Przed 1945 r. wieś Kiwity była zelektryfikowana, znajdował się tu kościół,



Kiwity, kościół, widok na szczyt wschodni, fot. Iwona Liżewska, 2015 r.

szkoła, dom opieki seniora, poczta, telegraf, kasa oszczędnościowa, straż pożarna, posterunek żandarmerii, mleczarnia, młyn, dwie gospody, sklepy spożywcze i tekstylne. W 1936 r. zamieszkiwało ją 483 mieszkańców, w tym 10 gospodarzy zwanych bauerami, kilkudziesięciu rolników, znaczna liczba rentierów. Było też sporo osób zajmujących się usługami i rzemiosłem, a wśród nich nauczyciel, pielęgniarka, dwóch kowali, trzech krawców męskich i dwie krawcowe damskie, rzeźnik, stelmach, szewc, nauczyciel, jeden elektryk i jeden elektromechanik oraz dróżnik.

Wieś Kiwity założona została na planie owalnicy, z szerokim placem wewnątrz i zwartą zabudową mieszkalno-gospodarczą wokół niego. W zachodniej części wiejskiego placu znajdował się murowany, gotycki kościół, w środkowej – staw wiejski oraz karczma. Drogi okalające owalnicowy plac łączyły się na wylocie po wschodniej i zachodniej stronie wsi. Po reformach agrarnych przeprowadzonych w XIX w. układ owalnicy i skupionej wokół zabudowy został zachowany. Droga wiejska prowadząca z Lidzbarka Warmińskiego do Wozławek i dalej do Bisztyńka znajdowała się po północnej stronie owalnicy. Po utwardzeniu stała się głównym traktem prowadzącym przez wieś, przez co droga opasująca owalnicę od południa została zmarginalizowana. W ten sposób plan owalnicy uległ lekkiemu zatarciu. Na wjeździe i wyjeździe ze wsi znajdowały się rozwidlenia dróg – w kierunku do Lidzbarka Warmińskiego i Stoczka na zachodnim krańcu oraz Wozławek, majątku Mirosław, wsi Połapin i Bartniki. Na północ od wsi przebiegała linia kolejowa (linia kolejowa Orнета – Sątopy – Samulewo uruchomiona w 1905 r.) z dworcem w sąsiedniej wsi Rokitnik. Przy drodze prowadzącej



Tłokowo, gotycki kościół parafialny p.w. św. Jana Chrzciciela, widok na szczyt wschodni, fot. Iwona Liżewska, 2012 r.

do Lidzbarka Warmińskiego założono cmentarz parafialny, przeniesiony z terenu przykościelnego w drugiej połowie XIX w. Działki siedliskowe były duże, w większości o porównywalnej powierzchni, z zabudową mieszkalną od strony placu i dużymi ogrodami użytkowymi w części tylnej; na działkach w południowej części wsi za ogrodami były łąki graniczące z rzeką. W zachodniej części znajdowało się gospodarstwo plebańskie z dużym podwórzem i ogrodem. Wokół wsi znajdowało się kilka gospodarstw kolonijnych, jednak rozwój przestrzenny samej wsi wyznaczała nowa zabudowa wzdłuż dróg prowadzących w kierunku południowym i północnym, po wschodniej stronie Kiwit. Tam wytyczono nie-duże działki siedliskowe, prawdopodobnie dla mieszkających we wsi rzemieślników i robotników rolnych. W południowej części wsi, nad rzeką znajdował się młyn wodny, później parowy, z okazałym budynkiem mieszkalnym i dużym ogrodem oraz nowa szkoła.

W zwartej zabudowie wsi występowały dwa rodzaje zagród. Pierwszy typ to gospodarstwo z rozległym podwórzem gospodarczym z budynkiem mieszkalnym i ogrodem użytkowym oraz dużymi budynkami gospodarczymi (inwentarskimi i magazynowymi). Drugi rodzaj to zabudowa na mniejszych działkach, z budynkiem mieszkalnym i ogrodem oraz niewielkim budynkiem o charakterze pomocniczym. Odmienny i indywidualny charakter miał zespół plebanii znajdujący się w sąsiedztwie kościoła, na który składały się: część reprezentacyjno-mieszkalna z plebanią, wikańską, podjazdem i rozległym ogrodem ozdobno-użytkowym oraz część gospodarcza z dużym podwórzem otoczonym budynkami gospodarczymi. Na koloniach występowały dwa rodzaje zagród. Pierwszy to duże gospodarstwa założone na planie zbliżonym do kwadratu, z domem i przylegającym do niego od zewnątrz ogrodem oraz trzema lub większą liczbą budynków gospodarczych tworzących ściany podwórza, ewentualnie z budynkami dodatkowymi usytuowanymi w obrębie podwórza lub na zewnątrz zabudowy. Drugi typ to niewielkie zagrody założone w większości na planie wydłużonego prostokąta, z domem i niewielkim ogrodem oraz jednym lub dwoma budynkami gospodarczymi.

O zabudowie wsi można mówić w odniesieniu do końca XIX i początku XX w. Ten stan przetrwał do lat 70. i 80. XX w. i został udokumentowany na kartach adresowych znajdujących się w urzędzie ochrony zabytków w Olsztynie. Na tej podstawie można wnioskować, że była to zabudowa w większości murowana, tynkowana, w niewielkiej części mieszana lub drewniana (to ostatnie dotyczyło głównie zabudowy gospodarczej), budynki założone były na planie wydłużonego prostokąta, nakryte dachami dwuspadowymi, o pokryciu dachówką ceramiczną. Dominował typ budynku jednokondygnacyjnego, ze ścianką kolankową, czasami z dekoracją i detalem architektonicznym na elewacjach. Ponadto występowała duża grupa domów o mniejszej kubaturze, parterowych, niższych, pozbawionych detalu. Występowały też nietypowe dla wiejskiej zabudowy budynki kilkurodzinne, dwukondygnacyjne z użytkowymi poddaszami. Indywidualne rozwiązania miały: plebania, młynarzówka oraz oczywiście gotycki kościół, wraz z otoczeniem.

Do dzisiaj przetrwała znaczna część walorów historycznych wsi. Ze wszystkich dróg dojazdowych bardzo dobrze widoczna jest panorama miejscowości. W sylwecie wsi dominuje masywna bryła kościoła z wysoką wieżą, widoczna ze znacznych odległości, z bliższej perspektywy eksponowana w otoczeniu jednorodnej pod względem wielkości i materiału zabudowy wiejskiej. Zachował się historyczny, owalnicowy układ przestrzenny, układ dróg wylotowych i dróg wewnętrznych wsi, układ wydłużonych działek siedliskowych przylegających do dróg owalnicowych, linia zabudowy, historyczny układ małych gospodarstw położonych wzdłuż południowej, owalnicowej drogi oraz we wschodniej części wsi. W zachodniej

części zachował się przestrzenny układ zespołu plebanii, z plebanią, dawną wikarówką, parkiem i podwórzem z budynkami gospodarczymi. Dobrze zachowane jest rozmieszczenie i układ gospodarstw kolonijnych. Historyczna zabudowa wsi została przekształcona w większym lub mniejszym stopniu. W znacznym stopniu zachowały się bryły budynków i sylwety dachów, niektóre budynki mieszkalne rozbudowano. Pozostały oryginalne pokrycia dachowe z dachówki ceramicznej, jedynie sporadycznie dachy są kryte blachodachówką lub eternitem. W wielu budynkach mieszkalnych występują znaczne ubytki w dekoracji i detalu architektonicznym, powszechna jest również wymiana stolarki okiennej i drzwiowej na współczesną oraz docieplenia domów styropianem. W budynkach gospodarczych zachowane są prawie w całości oryginalne materiały i detal.

Niewielkie zmiany, jakie zaszły, to nowe podziały geodezyjne działek w południowej części wsi zmieniające ich kształty i wielkości. Przekształceniu uległ również układ przestrzenny dużych gospodarstw w północnej części wsi. Słabo czytelny jest zespół młyna z młynarzówką. A historyczny podział występuje na terenie nowego osiedla przy drodze do Bartnik; współcześnie zagospodarowano znaczną część centralnego placu, likwidując dawne przejścia i otwarte przestrzenie oraz staw i wprowadzając w to miejsce nową zabudowę. Zniszczono aleję drzew wzdłuż drogi we wsi, zachowując ją tylko poza obrębem miejscowości.

Krajobraz sakralny

W krajobraz katolickiej Warmii wpisały się gotyckie kościoły. Ich z daleka widoczne sylwety stanowiły i nadal stanowią wyraźną dominantę w panoramie wsi. Były to budowle murowane, wznoszone z czerwonej cegły licowej, orientowane (prezbiterium po wschodniej stronie), jednoprzestrzenne, z prosto zakończonym prezbiterium oraz dostawioną od zachodu wieżą. Gotycka struktura i detal współlistniały z barkowym wystrojem wnętrza. Na początku XIX w. (1811 r.) na Warmii naliczono 63 świątynie²⁹, z czego większość pochodziła z czasów średniowiecza. Do znakomitych przykładów należą kościoły parafialne w Kiwitach, Nowym Kawkowie, Sątopach, Tłokowie, Unikowie, Wozławkach, Wrzesinie. Wzniesione w tak trwałej technice budowlanej przetrwały stulecia i w swojej zasadniczej, gotyckiej strukturze dotrwały do czasów współczesnych. W XIX w. nastąpiła druga fala budowy kościołów. Były to głównie budowle o formach neogotyckich, co nie tylko czyniło je atrakcyjnymi wizualnie, ale było odzwierciedleniem powszechnych wówczas nurtów architektonicznych, jak też było to świadome odwołanie do warmińskiej architektury sakralnej. Do najlepszych przykładów należą kościoły w Biesowie, Dywitach, Klebarku Wielkim, Kobułtach. Drugim charakterystycznym zjawiskiem w architekturze sakralnej XIX w. była powszechnie występująca rozbudowa czy nawet przebudowa warmińskich kościołów. Najprostsza rozbudowa polegała na dostawieniu od strony wschodniej wielobocznego lub półkolistego prezbiterium, co w znaczny sposób powiększało wnętrze kościoła. Zdarzało się jednak ingerować znacznie głębiej w strukturę

29 J. Jasiński, op. cit., s. 162.

budowli. Poszerzano dotychczasową nawę, wstawiano poprzeczne ramiona, zmieniano też bryłę budowli poprzez bardziej skomplikowane układy. Do takich przykładów należą m.in. świątynie parafialne w Kolnie, Purdzie, Rogiedlach. Niewątpliwie mistrzem w tej dziedzinie był królewiecki architekt Fritz Heitmann, który w niezwykle umiejętny sposób, łączył i przetwarzał tradycyjne rozwiązania i własne pomysły autorskie. Do najbardziej zaskakujących, ale udanych projektów przebudowy kościołów należą realizacje w Jonkowie i Sząbruku.

Wyróżnikiem, znakiem szczególnym Warmii są sanktuaria pielgrzymkowe oraz kapliczki. Do najważniejszych kościołów pielgrzymkowych na Warmii zalicza się dziewięć zespołów nowożytnych (Bisztynek, Braniewo – Święty Krzyż, Chwałęcín, Głotowo, Krosno, Międzyzlesie Lidzbarskie, Stoczek Klasztorny, Święta Lipka, Tłokowo – Św. Roch) oraz jeden XIX-wieczny (Gietrzwałd). Są one świadectwem warmińskiej pobożności i wzmożonego ruchu pielgrzymkowego, a także wybitnymi dziełami architektury i sztuki. Z reguły miejscami kultu były już w czasach średniowiecza. Wznoszono je jako akty zadośćuczynienia za zbezczeszczenie Hostii bądź krucyfiksu (Międzyzlesie), w miejscach cudów i objawień (Braniewo, Bisztynek, Gietrzwałd, Głotowo, Krosno, Święta Lipka), akty przebłagalne i dziękczynne (Stoczek Klasztorny, Tłokowo). Skoncentrowane były w środkowej części Warmii, w okolicach Dobrego Miasta, Lidzbarka Warmińskiego, Ornety i Reszla. Jednak niewielki obszar samej Warmii i liczba sanktuariów sprawiała, że praktycznie każdy Warmiak mógł pielgrzymować i uczestniczyć w ważnych odpustach, pokonując stosunkowo niewielkie odległości.

Największym i najbardziej znanym, a zarazem jednym z najpiękniejszych w Polsce sanktuariów maryjnych jest Święta Lipka. Kult Najświętszej Marii Panny narodził się tu na długo przed powstaniem sanktuarium. Zgodnie z tradycją, trwał od XIII w., po raz pierwszy źródłowo został potwierdzony w 1473 r.³⁰ Kult związany był z cudowną figurką Matki Bożej, wyrzeźbioną przez skazańca, któremu darowano winy po wykonaniu rzeźby. Zgodnie z tradycją, umieszczona przez niego na drzewie przy drodze Kętrzyn – Reszel figurka, zasłynęła licznymi cudami i zaczęła ściągać tłumy pielgrzymów. Do Świętej Lipki pielgrzymował w 1519 r., w towarzystwie biskupa sambijskiego Jerzego Polentza, sam Albrecht von Hohenzollern, ostatni wielki mistrz zakonu krzyżackiego. Ten sam Albrecht von Hohenzollern, już jako świecki książę, zabronił uprawiania kultu w Świętej Lipce, nakazał zburzenie istniejącej tam kaplicy i dla odstraszenia pątników polecił postawienie szubienicy³¹. To jednak nie zatamowało ruchu pielgrzymkowego, chociaż zapewne go przyhamowało. Przywrócenie oficjalnego kultu, połączone z budową kolejnej kaplicy, nastąpiło na początku XVII w., kiedy to Stefan Sadorski, sekretarz króla Zygmunta III Wazy i właściciel kilku majątków na ziemiach pruskich, w latach 1617-1619 kupował po kawałku od Otto von der Groebena grunty w Świętej Lipce³². Posiadając wsparcie króla polskiego i papieża, ufundował nową kaplicę, konsekrowaną w 1621 r.³³. Opiekę nad nią powierzono jezuitom. Odzyskana dla kultu, ciesząca się coraz większą popularnością Święta Lipka stała się miejscem licznych pielgrzymek, nie tylko z Warmii, i nie tylko katolików. Pielgrzymowali do niej pątnicy z Polski, ale też protestanci z okolicznych miejscowości. Na przełomie XVII i XVIII w. w miejscu kaplicy powstało barokowe sanktuarium złożone z bazylikowego kościoła

30 J. Poklewski, *Święta Lipka. Polska fundacja barokowa na terenie Prus Książęcych*, Warszawa-Poznań 1974, s. 40-41.

31 A. Szorc, *Stefan Sadorski (1581-1640). Fundator Świętej Lipki*, Olsztyn 1996, s. 75.

32 Ibidem, s. 79-81.

33 Ibidem, s. 81-82.



Święta Lipka, największe i najbardziej znane z warmińskich sanktuariów maryjnych, fot. Iwona Liżewska, 2014 r.

(1687-1693; ukończenie fasady – 1725 r., hełmy wież – 1725-1729), czworoboku arkadowych, otwartych krużganków z kaplicami w narożach (1694-1708) oraz domu zakonnego (1695-1698)³⁴, folwarku i barokowych ogrodów. Twórca projektu nie jest znany. Wymieniany we wcześniejszych opracowaniach Jerzy Ertli z Tyrolu był budowniczym świątyni do 1692 r., kiedy z nieznanых powodów zerwał kontrakt z jezuitami³⁵. Iluzjonistyczna polichromia została wykonana przez jednego z najwybitniejszych warmińskich malarzy Jana Macieja Meyera z Lidzbarka Warmińskiego³⁶. Stosunkowo jednorodne wyposażenie wnętrza jest dziełem dwóch królewskich warsztatów, początkowo Jana Krzysztofa Döbla, później Krzysztofa Peuckera, w warsztacie którego wykonano m.in. ołtarz główny³⁷. To dojrzałe artystycznie i najpiękniejsze na Warmii sanktuarium maryjne stało się wzorcem dla innych kościołów i założeń pielgrzymkowych. Typ

34 A. Rzempełuch, op.cit., s. 65.

35 Ibidem.

36 Ibidem, s. 67.

37 A. Ulbrich, *Geschichte der Bildbauerkunst in Ostpreußen vom Ende des 16. Jahrhunderts bis gegen 1870*, t. 1-2, Königsberg 1926-1929, s. 309-310, 554-556, 621-622.



Krosno, barokowy kościół pielgrzymkowy p.w. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, fot. Iwona Liżewska, 2016 r.

przestrzenny kościoła otoczonego arkadowymi krużgankami, z kwadratowymi kaplicami w narożach, został zrealizowany w kilku sanktuariach pielgrzymkowych na Warmii. Wykonana w warsztacie Krzysztofa Peuckera trójkondygnacyjna nastawa stanowiła punkt wyjścia do rozwoju barokowych form ołtarzowych na Warmii.

Pod wyraźnym wpływem Świętej Lipki powstało sanktuarium maryjne w Krośnie koło Ornety. Podobieństwa są tak widoczne, że Krosno często bywa nazywane małą Świętą Lipką. Kult maryjny związany z odnalezieniem w rzece słynącej łaskami figurki Marii był obecny w Krośnie od końca XVI w. Pierwszą, drewnianą kaplicę wybudował w 1593 r. właściciel wsi Jakub Barcz z Braniewa³⁸. Barokowy kościół, który powstał pod wyraźnym wpływem Świętej Lipki, wzniesiono w latach 1715-1720 z inicjatywy Kacpra Simonisa, archiprezbitera z Ornety³⁹. Budowniczym kościoła był Jan Krzysztof

³⁸ A. Rzempoluch, op. cit., s. 34.

³⁹ Ibidem.

Reimers, konwertyta z Westfalii, który realizował anonimowy projekt z Warszawy⁴⁰. Ukończona dopiero w 1760 r. fasada kościoła z wolutowym szczytem i dwiema wieżami po bokach, pomimo że bardziej przysadzista, niż pnąca się do góry fasada świętolipska, jest bezpośrednim odwołaniem do tej ostatniej. W latach 20. XVIII w. po północnej stronie kościoła powstał trójskrzydłowy dom księży emerytów oraz krużgankowe obejście z narożnymi kaplicami. W ten sposób zrealizowano program przestrzenny stanowiący następstwo oddziaływania Świętej Lipki. Wnętrze o jednorodnym charakterze, z wyposażeniem pochodzącym z warsztatu Krzysztofa Peuckera, siłą rzeczy również stanowi kontynuację dzieła rozpoczętego w Świętej Lipce.

Do grupy sanktuariów, w których widać silne oddziaływanie Świętej Lipki, należą Międzyzlesie i Chwałęcín. W Międzyzlesiu Lidzbarskim kościół powstał jako akt zadośćuczynienia za znieważenie krucyfiksu, co miało miejsce w 1713 r. Pierwsza kaplica powstała w latach 1722-1723 z fundacji biskupa Teodora Potockiego. Obecna budowla wzniesiona została w latach 1752-1753⁴¹. Obejście, które zredukowano do narożnych kaplic połączonych murem, prezentuje uproszczony wariant świętolipski. W Chwałęcínie co najmniej od XVI w. kultem otaczano słynący łaskami czarny krucyfix (ok. 1400 r.?) wydobyty z pobliskiej rzeki Wałszy. Początkowo umieszczono go w wybudowanej w II połowie XVI w. kaplicy, w XVII w. wzniesiono kolejną, w latach 1718-1725 wybudowano obecny kościół pw. Krzyża Świętego, zapewne według projektów Jana Krzysztofa Reimera⁴². Bardzo interesujące jest rozwiązanie wnętrza hali, nakrytej pozornym sklepieniem krzyżowym z lunetami i późnobarokową, iluzjonistyczną polichromią (1748-1749) ze scenami z legendy Świętego Krzyża, wykonaną przez Jana Lossau z Braniewa⁴³. Wybudowane dopiero w XIX w. krużganki (1820-1836) są najpóźniejszą recepcją świętolipskiego wzorca, świadczącą jednak o jego trwałości.

Wyjątkowe jest sanktuarium Matki Pokoju w Stoczku Klasztorzym. Wczesnobarokowa rotunda wzniesiona została z fundacji biskupa warmińskiego Mikołaja Szyszkowskiego, w latach 1639-1641 jako wotum dziękczynne za zakończenie wojen ze Szwecją. W ołtarzu głównym umieszczono sprowadzony w 1643 r. przez biskupa Mikołaja Szyszkowskiego obraz Matki Bożej, będący kopią słynnego wizerunku „Salus Populi Romani” z bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie. Przy kościele osadzono bernardynów, sprowadzonych z Barczewa, którzy użytkowali klasztor i opiekowali się sanktuarium do czasu kasaty zakonów w Prusach (1818 r.). W latach 1708-1714 kościół rozbudowano, dodając trójprześłowe prezbiterium i na wzór bardzo już popularnej Świętej Lipki otoczono krużgankami z kaplicami na narożach⁴⁴. Sanktuarium Matki Pokoju w Stoczku Klasztorzym miało jeszcze jeden znaczący epizod w dziejach. W latach 1953-1954 było miejscem uwięzienia kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Ciekawym przykładem jest kościół Świętego Rocha położony samotnie, w polu, pomiędzy Tłokowem a Kramarzewem. Na miejscu wcześniejszej kaplicy, w połowie XVIII w. wybudowano obecny kościół, powiększony jeszcze w II poł. XIX w. Interesujący jest fakt, że odwiedzana przez pielgrzymów od XVI w. stojąca w miejscu obecnego kościoła

40 Ibidem.

41 Ibidem, s. 78.

42 Ibidem, s. 27.

43 Ibidem, s. 28.

44 Informacje dotyczące datowania poszczególnych etapów oraz wyposażenia kościoła za: A. Rzempoluch, op.cit., s. 80-82.



Stoczek Klasztorny, sanktuarium Matki Pokoju, fot. Iwona Liżewska, 2007 r.

kaplica, związana była z kultem Najświętszego Sakramentu⁴⁵. Z początkiem XVIII w., a zwłaszcza w czasie wielkiej epidemii dżumy (1709-1710) kult ten zaczął się przeradzać w błagalne i dziękczynne akty kierowane do patrona zarażonych, Świętego Rocha⁴⁶. W ten sposób powstało, jedyne w swoim rodzaju na Warmii miejsce pielgrzymkowe, szczególnie z uwagi na lokalizację i patrona.

Wyjątkowym zespołem na Warmii jest sanktuarium maryjne w Gietrzwałdzie, które powstało w związku z objawieniami maryjnymi, jakie miały miejsce w 1877 r. To jedyne w Polsce uznane miejsce objawień zasługuje na znacznie większą rozpoznawalność i popularność, niż ma ją obecnie. W XIX i XX w. do Gierzwałdu pielgrzymowano nie tylko z Warmii, ale też z Polski. W związku ze zwiększonym ruchem pielgrzymkowym zaistniała potrzeba rozbudowy niewielkiego kościoła parafialnego, wzniesionego pod koniec XVI w. Zgodnie z projektami wykonanymi przez Arnolda Guldenpfenniga z Padebornu⁴⁷, kościół powiększono o głębokie prezbiterium oraz wbudowano transept w nawę. W ten sposób powstała monumentalna budowla na planie krzyża łacińskiego z prezbiterium zamkniętym trzema apsydami. Na kompleks składają się kościół, dom zakonny, plebania oraz rozległy teren obejmujący zarówno cudowne źródło, jak Drogę Krzyżową i cmentarz parafialny. Nie wszystkie z tych budowli są historyczne.

45 J. Hochleitner, *Fundacja głotowska w systemie warmińskich sanktuariów pielgrzymkowych*, w: *Głotowo. 700 lat istnienia*, Dobrze Miasto [bez daty wydania], s. 39.

46 Ibidem.

47 A. Rzempoluch, op.cit., s. 108.



Kościół w Głotowie, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.



Głotowo, kalwaria warmińska, fot. Iwona Lizewska, 2011 r.

Sanktuarium Najświętszego Sakramentu w Głotowie powstało w miejscu, które celem pielgrzymek było od czasów średniowiecza. Kultem otaczano tu Hostię, która zgodnie z tradycją, miała być odnaleziona przez miejscowych oraczy. Dla uczczenia tego niezwykłego faktu wbudowano kościół ku czci Bożego Ciała. Ruch pątniczy był tak duży, że w latach 1722-1726 wzniesiono obecną świątynię, otaczając ją na wzór Świętej Lipki obejściem z kaplicami w narożach. Jednak tym, co wyróżnia Głotowo, jest Kalwaria Warmińska, wybudowana w latach 1878-1894 z inicjatywy Jana Mertena, mieszkańca Głotowa⁴⁸. Po powrocie z pielgrzymki do Ziemi Świętej, którą odbył około 1860 r., Merten podjął starania o przeniesienie choćby w części doświadczeń jerozolimskich na lokalny grunt. Wykupił od sąsiadów 7 ha gruntów, które podarował Kościołowi z przeznaczeniem na odtworzenie scenerii Męki Pańskiej. W częściowo sztucznie uformowanym jarze, wzdłuż wytrasowanej, wijącej się serpentyną drogi wybudowano 14 kaplic Męki Pańskiej. Kaplice murowane z cegły licowej były zróżnicowane pod względem form i detalu, jednak łączyła je spójna stylistyka, nawiązująca do gotyckiej tradycji budownictwa sakralnego. We wnękach lub we wnętrzu kaplic umieszczono przedstawienia figuralne, złożone z postaci lub/i grup rzeźbiarskich, które dostarczył zakład sztuki sakralnej Franza Mayera z Monachium. Kalwaria stała się ważnym elementem doświadczenia religijnego Warmiaków, dobrze wpisanym w szlaki pielgrzymkowe Warmii. Była interesującym dziełem architektonicznym, rzeźbiarskim i inżynierskim, ale też znakomitą kompozycją przestrzenną o naturalistycznie kształtowanych wnętrzach i bryle wpisanej w warmiński krajobraz.

Wyrózniczką krajobrazu sakralnego Warmii stały się kapliczki⁴⁹. Można je spotkać niemal wszędzie. Przy drogach, rozstajach, w przydomowych ogródkach i na podwórzach gospodarczych, w lesie i w polu. Budowane przy drogach, stanowiły dla podróżnego znak bożej obecności, wyznaczały trasy pielgrzymek. Wznoszone na rozstajach dróg czy na granicy Warmii, symbolicznie określały obszar chroniony przed złymi mocami. Usytuowane w centrum wsi, na głównym placu lub skrzyżowaniu, czasem w sąsiedztwie kościoła lub w obrębie prywatnych posesji, stanowiły jeden z ważniejszych elementów układu przestrzennego wsi. Obsadzone wysokimi drzewami lub krzewami, pełniły ważną funkcję w krajobrazie otwartym. Ich liczba w poszczególnych miejscowościach była zróżnicowana. Najczęściej wahała się od jednej do pięciu, nierzadko jednak od sześciu do dziesięciu (np. Brąswałd, Barczewko, Dywity, Jonkowo, Lechowo, Nowe Włóki, Osetnik, Paluzy, Sętań, Węgajty, Wilczkowo, Woryty, Wozławki), a niekiedy nawet i kilkunastu (np. Bażyny, Franknowo). Przy kapliczkach odbywały się nabożeństwa majowe i czerwcowe, zatrzymywano się przy nich na modlitwę w czasie łosier⁵⁰, w październiku odmawiano różaniec. Uroczyste przystrojone pełniły funkcję ołtarzy w czasie procesji Bożego Ciała – zarówno te znajdujące się w obrębie dziedzica kościelnego (Grzęda, Kwiecewo, Krekole, Sętań), jak również usytuowane we wsi i w jej okolicach (np. Dywity czy Stoczek, gdzie ta tradycja przetrwała II wojnę światową). Wiele kapliczek wznoszono z intencją prośby lub jako wotum dziękczynne. Wystawiając kapliczkę, błagano więc o odwrócenie klęsk, kataklizmów, epidemii. Kapliczki poświęcano św. Rochowi, patronowi chroniącemu przed zarazą składano tradycyjną suplikację „Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie”, dziękowano za odwrócenie czy oddalenie nieszczęścia, oddawano się w opiekę Najświętszej Marii Pannie lub polecano swoje troski innym świętym. Na Warmii kapliczki były także elementem organizacji życia religijnego i służyły

48 M. Swaryczewska, *Powstanie Kalwarii Warmińskiej w Głotowie*, w: *Głotowo. 700 lat istnienia*, Dobre Miasto [bez daty wydania], s. 49 i następn. Wszelkie informacje w dalszej części tekstu poświęconego sanktuarium w Głotowie również w tym artykule.

49 Patrz: S. Kuprjaniuk, I. Liżewska, *Warmińskie kapliczki*, Olsztyn 2012.

50 Łosiera – w gwarze warmińskiej pielgrzymka.



Godki, kapliczka, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

informowaniu o szczególnych wydarzeniach. W wielu miejscowościach wznoszono kapliczki wyposażone w niewielki dzwonek (sygnaturkę) zawieszany w górnej kondygnacji. Dzwonek ten wyznaczał pory dnia, wzywał na modlitwę, w niedzielę wzywał do wspólnego wymarszu na mszę, bił na alarm w przypadku pożaru i innych nieszczęść, informował również o śmierci członka wiejskiej wspólnoty.

Tradycja stawiania kapliczek na Warmii sięga co najmniej początków XVII w. (najstarsze obiekty pochodzą z początku tego stulecia), znaczna ich liczba pojawiła się w XVIII stuleciu, jednak powszechny obyczaj stawiania kapliczek, również w obrębie zagród chłopskich, przypada na II poł. XIX i I poł. XX w. (z tego czasu pochodzi ponad 80 proc. obiektów). Źródłem wzrostu popularności kapliczek było kilka. W II poł. XIX w. na Warmii dało się zaobserwować znaczny wzrost pobożności maryjnej. Wpływ na to miało ogłoszenie przez papieża Piusa IX w 1854 r. dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny oraz objawienia maryjne, a zwłaszcza warmińskie objawienia gietrzwałdzkie, które miały miejsce w 1877 r. Skutkiem tego było upowszechnienie nabożeństw majowych, zwyczaju odmawiania przy kapliczkach różańca i Litanii Loretańskiej, rozwój bractw trzeźwości, którym patronowała Matka Boska. Wzmoczoną religijność podtrzymywała prasa katolicka, w tym bardzo popularna na Warmii południowej „Gazeta Olsztyńska”. Wznoszeniu kapliczek sprzyjały też czynniki natury ekonomicznej. Przeprowadzone w połowie XIX w. reformy rolne,



Okolice Stoczka Klasztornego, kapliczka pomiędzy drzewami, fot. Iwona Liżewska, 2006 r.

separacja gruntów oraz uwłaszczenie chłopów, ogólnie dobra sytuacja gospodarcza w prowincji w ostatniej ćwierci XIX w. miały wpływ na wzrost zamożności warmińskiej wsi, a tym samym na wzrost liczby fundacji religijnych.

Kapliczki warmińskie to obiekty murowane, a zatem trwałe, wznoszone z cegły licowej lub tynkowane, w większości o powtarzalnych w obrębie całego regionu i starannie opracowanych formach architektonicznych. Warmińskim kapliczkom zawsze towarzyszyła zielen. Wokół nich sadzono drzewa lub krzewy, a także kwiaty. Kapliczki pełniły funkcje kultowe czy społeczne, a wraz ze swym otoczeniem bardzo często spełniały także ważne funkcje przestrzenne. Był to jeden z ważniejszych elementów układu przestrzennego wsi.

Za najstarsze kapliczki warmińskie uważać można cztery budowle o bardzo skromnych, niemal pozbawionych detalu architektonicznego formach, z których trzy mają chorągiewki z początku XVII w. Za najstarszą uważana jest wzniesiona na planie kwadratu, nakryta namiotowym daszkiem, dwukondygnacyjna kapliczka z Dobrąga. Wskazywać na to miałyby umieszczona w szczycie dachu chorągiewka z datą 1601, obecnie niezachowana i nie potwierdzona w dokumentacji, a wzmiankowana jedynie w literaturze. Zachowała się natomiast fotografia z datą 1602 wyrytą na stopniu schodów, jednak widoczny na zdjęciu sposób umieszczenia i wykonania napisu wskazuje, iż był on wtórny. Trudno

zatem z całą pewnością przyjąć, iż jest to najstarsza zachowana warmińska kapliczka, tym bardziej że jej forma architektoniczna spełnia również kryteria stylowe charakterystyczne dla następnego stulecia. Podobne wątpliwości można mieć w przypadku trzech pozostałych obiektów: dwukondygnacyjnej, rozczłonkowanej wydatnym gzymsowaniem, przysadzistej kapliczki z Barczewa (na chorągiewce data 1607), wysokiej i rozbudowanej kapliczki z Samborka (na chorągiewce data 1608) oraz smukłej, wysokiej kapliczki w formie słupa z Krzywca (na chorągiewce data 1611). Skromna architektura utrudnia datowanie, zaś chorągiewki nie są wystarczającym dowodem. Często zdarza się, że umieszczano je wtórnie, albo przenoszono z wcześniejszej budowli.

Kapliczki w formie słupa występują na Warmii rzadko, choć prawdopodobnie jest to jedna ze starszych form, spotykana już od początku XVII w. (wspominana już kapliczka z Krzywca z 1611 r.). Kapliczki słupowe są charakterystyczne dla XVIII i początków XIX w. Występują w dwóch odmianach, częstszej – na planie kwadratu – w Biedkowie, Fromborku z 1823 r., Gietrzwałdzie, Konradowie, Smołajnach, rzadziej na planie koła – Dąbrówka, Jankowo, Trękus z 1792 r.

Do zupełnie jednostkowych przykładów należą dwie monumentalne kapliczki z połowy XVIII w., nietynkowane, wzniesione z czerwonej cegły w Orniecie i Dobrym Mieście, które kompozycją elewacji frontowej i sposobem ich opracowania nawiązują do warmińskiej architektury sakralnej z tego okresu, tzw. baroku ceglanego (kościół Świętego Krzyża w Braniewie, Głotowo, Międzyzlesie, Ramsowo). Indywidualną na tym obszarze, choć typową dla innych regionów Polski, formę ma kapliczka w Brąswaldzie z 1796 r., założona na planie kwadratu, z szerszym od korpusu, czterospadowym dachem, wspartym w narożach na drewnianych słupach.

Wyraźną grupę, choć niewielką w stosunku do całego zasobu (ok. 10 proc.), tworzą kapliczki pochodzące z XVIII i początku XIX w. Nieliczne z nich można zaliczyć do typowych dla historii architektury kategorii stylowych. Ważna i cenna jest grupa obiektów wznoszonych w II poł. XVIII w., o cechach dojrzałego baroku lub baroku klasycyzującego. Do kapliczek o w pełni rozwiniętych cechach barokowych należą dwie kapliczki z Reszla, cztery kapliczki położone przy drogach prowadzących do sanktuarium w Stoczku Klasztornym, zespół piętnastu kapliczek Tajemnic Różańcowych położonych przy drodze Reszel – Święta Lipka oraz pojedyncze kapliczki w Grzędzie, Międzyzlesiu, Rogożu, Zawidach. Wyróżnia je osiowa kompozycja, regularna struktura i podziały architektoniczne (niski cokół, wysoka kondygnacja ujęta parą podpór i wieńczący szczyt), teatralizacja środków wyrazu (światłocieniowe, rozdrobnione podziały gzymsów, zwielokrotnione, kulisowo ustawione pilastry), barokowy detal (pilastry w porządku korynckim, wygięte faliście łuki, szczyty półkoliste lub trójkątne z wolutowymi spływami). Do kapliczek o cechach baroku klasycyzującego, zakomponowanych w formie aediculi, z pilastrami lub narożnymi filarami i trójkątnym tympanonem należą obiekty w Braniewie, Krekolach, Nowej Paście, a także kapliczki w Bisztynku i Mawrach. Późną kontynuacją tego wzoru, pośrednio też stanowiącą dowód na długie trwanie tradycji, jest kapliczka z 1868 r. w Kominkach. Z kolei do barokowej formy planu budowli odwołują się kapliczki założone na planie półkola czy półelipsy, z niższą, nakrytą odrębnym dachem apsydą (Biała Wola, Kłębowo, Wapnik, Wilczkowo). Odrębną grupę tworzą kapliczki, w których dzięki zastosowaniu pojedynczych elementów – belkowania, półkolumn, pilastrów, półkolistych czy wolutowych szczytów – o znacznie jednak uproszczonych, czasami ciężkich, jeśli wręcz nie topornych formach, odnajdujemy dalekie echo barokowej stylistyki, wykorzystanej bez głębszego zrozumienia jej architektonicznej logiki (Franknowo, Jeziorany, Kłębowo, Tłokowo). Liczną grupę stanowią budowle o jednorodnej, słabo rozczłonkowanej bryle na planie kwadratu, nakryte najczęściej



Dąbrówka w krajobrazie rolniczym, z widoczną sylwetką wsi i aleją przydrożną, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

dachem dwuspadowym, z pojedynczą niszą w korpusie i ewentualnie drugą, mniejszą w szczycie, często oddzielonym charakterystycznym, faliście wygiętym gzymsem. Reprezentatywna dla grupy jest datowana kapliczka w Knopinie z 1745 r.; należy też tu wymienić kapliczki, w części datowane, w Dercu, Knipach, Kochanówce, Lekitach z 1800 r., Najdymowie z 1848 r., Nowych Włókach, Starych Włókach, Świątkach, Wilkiejmach z 1810 r. Swego rodzaju modyfikacją typu z przełomu XVIII i XIX w., uzyskaną przez rozbudowanie struktury, jest budowla ze znacznie bardziej rozczłonkowaną, dwukondygnacyjną bryłą, o kondygnacjach przedzielonych wyodrębnionymi gzymсами lub zróżnicowanych wielkością. Należy tu wymienić kapliczki w Barczewie, Butrynach z 1808 r., Frączkach z 1818 r. Kolejnym typem budowli sięgającym XVIII w. (najstarsze obiekty znajdujemy jeszcze w I poł. tego stulecia) jest kapliczka założona na planie kwadratu, z jedną lub dwiema niszami, nakryta dachem w układzie kalenicowym, o dwóch asymetrycznych połaciach, z silnie zredukowaną połacią przednią. Do tego typu należą kapliczki w Lutrach z 1722 r., dwie, obecnie przebudowane, w Głotowie z 1743 r. i z 1767 r.

Niezwykły wprost wzrost liczby obiektów (ok. 90 proc. zachowanego zasobu) oraz nowe formy przyniósł wiek XIX, a zwłaszcza jego druga połowa. W tym okresie pojawiła się najbardziej charakterystyczna i utożsamiana z warmińskim pejzażem kapliczka z czerwonej cegły licowej. Nadal kontynuowany jest – chociaż często w nowym materiale elewacyjnym, czerwonej cegle licowej – znany od XVIII w. typ budowli o jednorodnej, słabo rozczłonkowanej bryle i skromnym detalu. Ulega on przy tym różnym mutacjom i modyfikacjom, czasami daleko odbiegając od wzorca, na przykład poprzez wzbogacenie elewacji bocznych o płytkie nisze czy blendy lub dach wielospadowy w miejsce dwuspadowego. Jednak struktura bryły i podstawowe elementy kompozycji nadal pozostają te same.

Pojawia się grupa budowli o cechach neogotyckich, początkowo o skromnych, później o rozbudowanych i zróżnicowanych formach. Są to kapliczki zarówno tynkowane, jak i wznoszone w czerwonej cegle oraz łączące oba te materiały. Najstarszą, zachowaną budowlą z neogotyckim detalem – niszą zamkniętą łukiem ostrym – jest kapliczka w Kikitach z 1852 r. Niewielką, ale dość charakterystyczną grupę stanowią tynkowane lub wznoszone z użyciem cegły licowej i tynku, neogotyckie kapliczki o dekoracyjnych, rozbudowanych formach bardziej odwołujących się do kamiennego gotyku francuskiego, niż do powszechnego na Warmii gotyku ceglanego. Należą do nich zarówno starannie opracowane i zakomponowane kapliczki we Fromborku czy Baranówce, jak również nieco bardziej malownicze, ale wywodzące się z kręgu lokalnych budowniczych kapliczki w Barczewie, Franknowie, Orzechowie. Większą i bardziej różnorodną grupę tworzą kapliczki o rozbudowanych, często zróżnicowanych formach architektonicznych, mniej lub bardziej obficie wykorzystujące neogotycki detal, wznoszone zazwyczaj z czerwonej cegły. Należą do nich zarówno jednokondygnacyjne, rozbudowane horyzontalnie, architektoniczne kapliczki z jedną dominującą niszą, jak też dwu – lub trzykondygnacyjne, liczące kilka nisz, smukłe budowle, z prześwitem w górnej kondygnacji. Będą to również posadowione na wysokim cokole, smukłe, jednokondygnacyjne budowle zwieńczone sterczynami lub bardziej rozbudowane, dwukondygnacyjne kapliczki opięte skarpami i sterczynami, rozczłonkowane niszami i blendami o zróżnicowanych wykrojach (łuk ostry, pełny, odcinkowy).

Na Warmii, od czasu sekularyzacji ziem zakonu krzyżackiego, przez dziesiątki lat kapliczka była widowym znakiem odrębności religijnej katolickiej enklawy otoczonej przez protestanckie Prusy. Były wyrazem pobożności i kultury materialnej Warmiaków. Dzisiaj często opuszczone i pozbawione swojej pierwotnej funkcji, stają się ważnym zjawiskiem kultury, szczególnie znakiem tożsamości regionu.

Quo vadis, Warmio?

Warmia, dawne księstwo biskupa warmińskiego była i jest atrakcyjnym regionem. Charakterystyczne i urokliwe ukształtowanie terenu z pagórkami, lasami, polami i jeziorami, wyraźne panoramy miejscowości z dominującą wciąż sylwetą kościelnych wież i dachów, zwartą ścianą budynków i dwuspadowymi dachami pokrytymi dachówką ceramiczną, ocieniające drogi aleje drzew, historyczne układy przetrzymane wsi i wciąż w dużym stopniu zachowana historyczna zabudowa, gotyckie i neogotyckie świątynie oraz nowożytnie sanktuaria pielgrzymkowe i wszechobecne kapliczki, to tylko niektóre elementy tego malowniczego krajobrazu. Taki krajobraz odziedziczyliśmy. Co zrobiliśmy i co mamy w przyszłości zamiar zrobić z tym dziedzictwem? Czy umiemy je odczytać, zrozumieć i uszanować? A przecież to niemalże jedyne ogniwo łączące nas w tak wyraźny sposób z przeszłością.

Czy podoba nam się ten krajobraz? Chyba tak. Pozwala podziwiać naturę i kulturę jednocześnie, daje poczucie harmonii, zaspokaja potrzebę piękna i ładu przestrzennego.

Czy mamy świadomość, że nie jest to splot przypadków, tylko efekt świadomej i rozumnej gospodarki człowieka? Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że poprzez naszą niefrasobliwość i brak wiedzy możemy to dobro utracić? Czy umiemy ten krajobraz odczytać i właściwie dalej gospodarować? Chyba nie. Zamiast ładu, harmonii i piękna spotykamy chaos i bałagan w przestrzeni. Miejsce czerwonej dachówki zajęła tzw. blachodachówka, drewniane, oryginalne okna powymieniano na współczesne z PCV, bez żadnych podziałów, ocieplone elewacje nie tylko tracą swój wyraz, ale często znika z nich również skromny, za to urokliwy detal. Aż wreszcie w miejsce prostych drewnianych płotów wprowadza się współczesne, często betonowe ogrodzenia. A co z nową zabudową, ekspansywnie wkraczającą na tereny wokół większych miast bądź obszary atrakcyjne turystycznie? Tutaj niestety jest jeszcze gorzej. Poczynając od zagadnień kompozycyjnych, poprzez współczesną technologię i materiały, kończąc na miażdżących formach architektonicznych. Nie bez przesady mówi się o mcdonaldyzacji współczesnego krajobrazu. Być może na Warmii, wyłączając tereny wokół większych miast, nie jest jeszcze tak dramatycznie, jak w wielu innych, historycznych regionach Polski (np. Podhale), ale i tutaj zaczęły się już procesy degradacji przestrzeni. Najgorzej jest wokół większych miast, na przykład w podmiejskiej strefie Olsztyna. Wsie o tradycyjnej zabudowie i regularnym układzie przestrzennym tracą swój dotychczasowy charakter. W większych, z reguły gminnych miejscowościach zmiany zachodzą zarówno we wnętrzu wsi, jak i w najbliższym sąsiedztwie (Dywity, Jonkowo, Stawiguda). W mniejszych na ogół nie zachodzą drastyczne zmiany w samej wsi, ale w ich otoczeniu wyrastają nowe osiedla mieszkaniowe pozbawione spójnej struktury wewnętrznej i ciekawej zabudowy (Ługwałd, Różnowo, Warkały, Giedajty). Układ osiedla jest chaotyczny, nowe domy przerastają skalą dotychczasową zabudowę, katalogowe projekty domów gotowych można spotkać w całej Polsce. W ten sposób miejsca o charakterystycznym do niedawna wizerunku i wyrazie zamieniają się w przestrzeń bez właściwości.

Na początku lat 90. podjęto próbę „oswojenia” pozostawionego dziedzictwa. Wtedy wydawało się, że epoka PRL-u, pozostawiając po sobie ogrom strat i zniszczeń, odeszła w niebyt. Zniszczone pałace, zdewastowane parki i cmentarze, zdegradowana zabudowa miast. Z nadzieją patrzyliśmy w przyszłość. Czuliśmy się depozytariuszami dziedzictwa, jego strażnikami, w miarę upływu czasu zaczęliśmy mówić o duchowej sukcesji. „Po raz pierwszy [działo się tak] nie z powodu prób narodowego zawłaszczania, lecz z naturalnej potrzeby emocjonalnego utożsamiania się z ratowanym krajobrazem kulturowym”⁵¹. Tę próbę już na początku lat 90. XX w. podjęło stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”. Pierwszym projektem było porządkowanie niszczących cmentarzy z I wojny światowej i przywracanie pamięci o nich, przy jednoczesnym eksponowaniu ich wartości krajobrazowych. Rozpoczęła się seria projektów poświęconych odczytywaniu, ratowaniu i rozumieniu krajobrazu kulturowego. Jednym z ważniejszych, realizowanych również w kręgu „Borussii” projektów, był program „Nowe życie pod starymi dachami”, który był próbą znalezienia odpowiedzi na pytania, jak mądrze, w zgodzie z tradycją i krajobrazem, a jednocześnie z uwzględnieniem wyzwań współczesności opiekować się dziedzictwem przeszłości, zwłaszcza wtedy, gdy nie łączą nas więzi czy tradycje kulturowe. Był to projekt aktywnej i praktycznej ochrony dziedzictwa kulturowego na Warmii i Mazurach. Adresowany do szerokiego grona odbiorców, przedstawiceli samorządów, właścicieli i użytkowników, środowisk konserwatorskich, w końcu miłośników kultury i historii regionu. Za początek projektu należy uznać zorganizowaną w lipcu 2000 r.

51 R. Traba, *Były sobie Prusy... Od depozytu do duchowej sukcesji*, w: *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 160.



Koszów, współczesne osiedle wzorowane na urbanistyce i budownictwie lat 30. XX wieku, fot. Iwona Liżewska, 2009 r.

w Sorkwicach konferencję poświęconą problematyce zagospodarowywania zabytkowych rezydencji. W kolejnych latach skoncentrowano się na krajobrazie i dziedzictwie wiejskim. Zorganizowano warsztaty studenckie, których celem było wykonanie projektu zagospodarowania opuszczonego obiektu zabytkowego (XVIII-wieczna plebania w Jerutkach), konkurs na najlepiej zachowaną wieś (trzy równorzędne miejsca: Hejdyk, Parleza Wielka, Zabrost), cykl felietonów w „Gazecie Olsztyńskiej” i plebiscyt na najciekawszą historyczną wieś, wystawę fotograficzno-rysunkową, serię wydawniczą pod tym samym tytułem⁵². Kontynuacją tego projektu był konkurs architektoniczny „Twój dom – dialog z tradycją”⁵³. Celem konkursu było znalezienie i popularyzacja nowych wzorców zabudowy jednorodzinnej, będących kontynuacją tradycji budownictwa wiejskiego. Zadaniem uczestników konkursu było zaprojektowanie wolnostojącego domu jednorodzinnego przeznaczonego dla czteroosobowej rodziny, z garażem na dwa samochody i pomieszczeniem gospodarczym. Założenie było takie, aby były to projekty powtarzalne, do realizacji na terenach wiejskich województwa warmińsko-mazurskiego. Zainteresowanie konkursem było olbrzymie. Wpłynęły 184 prace. Przyznano cztery nagrody i dwadzieścia cztery wyróżnienia. Wszystkie propozycje zostały opublikowane w katalogu projektów, przeznaczonym do zakupu przez potencjalnych indywidualnych inwestorów⁵⁴. Zespoły projektowe z całej Polski podjęły

52 Seria pod red. I. Liżewskiej, *Nowe życie pod starymi dachami*: M. Bartoś, B. Zalewska, *Architektura w krajobrazie wiejskim Warmii i Mazur*, Olsztyn 2003; *Zachowane - ocalone? O krajobrazie kulturowym i sposobach jego kształtowania*, red. I. Liżewska, W. Knercer, Olsztyn 2003; I. Liżewska, *Tradycyjne budownictwo wiejskie na Warmii i Mazurach. Krajobrazy i formy regionalne*, Olsztyn 2007.

53 Konkurs „Twój dom – dialog z tradycją” realizowany w 2010 r. przez Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego, przy współpracy Narodowego Instytutu Dziedzictwa – Oddziału Terenowego w Olsztynie i Stowarzyszenia Architektów Polskich – Oddziału w Olsztynie.

54 Przez cały rok po rozstrzygnięciu konkursu wystawę projektów prezentowano w różnych miejscowościach województwa, zachęcając do nabywania projektów i upowszechniania stworzonych wzorców.

próbę nawiązania do architektury i krajobrazu kulturowego regionu warmińsko-mazurskiego. W dyskusji nad formą współczesnego domu, wpisującego się w lokalną tradycję, zarysowały się trzy stanowiska. Jedni kopiowali formę zewnętrzną istniejących, starych domów, wprowadzając tylko współczesny układ funkcjonalny i stosując nowoczesne materiały budowlane, inni dodawali współczesne elementy do tradycyjnej formy. Wielu uczestników podjęło próbę twórczej, nowoczesnej interpretacji historycznych wątków zarówno w formie, jak i detalu. Wszystkie te projektowane domy mają szansę wpisać się pozytywnie w krajobraz wiejski województwa. Były też niestety prace, które w niczym nie nawiązywały do lokalnego krajobrazu kulturowego, a ich nijaka forma łączyła wątki stosowane w całej Polsce.

Wartościowych projektów na rzecz pielęgnowania lokalnego dziedzictwa i właściwej opieki nad nim jest coraz więcej. Uaktywniło się szereg inicjatyw lokalnych, powstały różne stowarzyszenia. Rzecz nie w tym, aby wyliczać poszczególne programy i projekty. Najważniejsze jest to, aby uzyskać efekt synergii. Aby polityka kulturalna samorządów gminnych i wojewódzkiego uwzględniała aktywność i dobre chęci lokalnych pasjonatów.

Bibliografia

Chłosta J., *Słownik Warmii*, Olsztyn 2002.

Einwohner Buch für Stadt und Kreis Heilsberg, 1936.

Hochleitner J., *Fundacja głotowska w systemie warmińskich sanktuariów pielgrzymkowych*, w: *Glotowo. 700 lat istnienia*, Dobre Miasto [brak daty wydania].

Jasiński J., *Zmiany w krajobrazie wsi warmińskiej w XIX w.*, w: *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Świadectwa przeszłości*, Olsztyn 2002.

Klonowski F., *Drewniane budownictwo ludowe Warmii, Mazur i Powiśla*, w: *Ziemia*, 1971 r., s. 55.

Koziełło-Poklewska B., *Kolonizacja – dominium warmińskie*, w: *Biskupiec z dziejów miasta i powiatu*. Pojezierze, Olsztyn 1969.

Kuprjaniuk S., Liżewska I., *Warmińskie kapliczki*, Olsztyn 2012.

Lidzbark Warmiński. Z dziejów miasta i okolic, mpis, Miejska Biblioteka Publiczna w Lidzbarku Warmińskim.

Liżewska I., *Tradycyjne budownictwo wiejskie na Warmii i Mazurach. Krajobrazy i formy regionalne*, Olsztyn 2007.

Obrazy z przeszłości Kiwit, opr. B. Kudło, Kiwity 2011.

Pollakówna M., *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953.

Poklewska J., *Święta Lipka. Polska fundacja barokowa na terenie Prus Książęcych*, Warszawa-Poznań 1974.

Seweryn T., *Ikonografia etnograficzna*, w: *Lud*, 1952, t. 39.

Szorc A., *Dominium warmińskie 1243-1772, Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn 1990.

Szorc A., *Stefan Sadorski (1581-1640). Fundator Świętej Lipki*, Olsztyn 1996.

Rzempołuch A., *Przewodnik po zabytkach sztuki dawnych Prus Wschodnich*, Olsztyn 1992.

Sikorski J., *Historia miejscowości na obszarze gminy Reszel*, jersizikorski.pl [odczyt 28.11.2016 r.].

Sikorski J., *Warmińskie rezydencje Ignacego Krasickiego*, w: *Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenie*, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, K. Stasiewicz, Warszawa 2001.

Swaryczewska M., *Powstanie Kalwarii Warmińskiej w Glotowie*, w: *Glotowo. 700 lat istnienia*, Dobre Miasto.

Ulbrich A., *Geschichte der Bildhauerkunst in Ostpreußen vom Ende des 16. Jahrhunderts bis gegen 1870*, t. 1-2, Königsberg 1926-1929.

Traba R., *Były sobie Prusy... Od depozytu do duchowej sukcesji*, w: *Historia - przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.

Waloryzacja i ochrona alei przydrożnych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Rozpoznanie zasobu, ocena stanu zachowania, zakres ochrony, opr. I. Liżewska, M. Zwierowicz wraz zespołem, mpis, t. I-IV, Olsztyn 2007.

Waloryzacja układów przestrzennych historycznych wsi warmińskich. Weryfikacja układów przestrzennych i wartości zabytkowych czterech zabytkowych wsi: Kierwiny, Kiwity, Krekole, Samolubie, opr. I. Liżewska, mpis, Olsztyn 2015.



 *Krajobraz w okolicach Lubomina – naturalny krajobraz przekształcony przez wieki w pofalowane pola i łąki, z oczkami wodnymi oraz kępami zieleni śródpólnej i nadrzecznej, otoczone lasami, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.*



Warmia – jej zielony krajobraz kulturowy wczoraj i dziś

Krajobraz kulturowy to termin powszechnie powtarzany i modny. Co on oznacza? Według definicji określonej w Ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami jest to „postrzegana przez ludzi przestrzeń, zawierająca elementy przyrodnicze i wytwory cywilizacji, historycznie ukształtowana w wyniku działania czynników naturalnych i działalności człowieka”. Jest to termin bardzo oficjalny i suchy, a kryje się za nim niezmiernie bogactwo form.

Jaki był historyczny krajobraz kulturowy Warmii?

Punktem wyjścia do opisanego krajobrazu kulturowego jest krajobraz naturalny określany w powyższej definicji jako „elementy przyrodnicze”. Warmia to niewątpliwie jeden z najbardziej atrakcyjnych regionów Polski, choć nie tak rozpoznany i doceniany jak sąsiednie, powszechnie znane Mazury, z ich bogactwem jezior i lasów. Naturalne ukształtowanie przestrzeni zawdzięczamy procesom akumulacyjnym i erozyjnym, które stanowią efekt ostatniego zlodowacenia, oraz wielu innym złożonym procesom, które nastąpiły po tym zlodowaceniu. Spotkamy tu olbrzymią różnorodność form – od terenów płaskich po obszary o znacznej różnicy wysokości – dochodzącej do 100 m. Efektem okresu postoju i topnienia lodowca jest malowniczy krajobraz morenowy z szerokimi pasami licznych wzniesień, rozciągających się z południowego zachodu w kierunku północnego wschodu, dodatkowo poprzecinanych wieloma dolinami i jarami. Lodowiec przyniósł też gliny i różnorodne kamienie – od piasków i żwirów po olbrzymie głazy narzutowe. Będą one w kolejnych wiekach ważnym budulcem w zagospodarowaniu krainy. Także znaczna urodzajność gleb będzie miała oczywiste znaczenie dla jej rozwoju gospodarczego.

Kolejnym bardzo ważnym elementem przyrodniczym jest woda, a właściwie cały bogaty system wodny, na który składają się rzeki, rzeczki i strumienie, jeziora i oczka wodne. Działem wodnym są tu wzgórza morenowe, które dzielą rzeki i strumienie na płynące na północ – wartkie i silnie meandrujące oraz na płynące na południe – o łagodnym nurcie i rozlewające się w szerokich podmokłych dolinach. Jak pisze Mieczysław Orłowicz w swoim przewodniku po Warmii: „perłami krajobrazu są doliny Wąlszy i górnej Łyny”. Ceniony krajoznawca i popularyzator turystyki zapomniał o Pasłęce – rzece meandrującej wzdłuż prawie całej zachodniej granicy Warmii. Licznie rozsiane jeziora nie są tak spektakularnie wielkie jak na Mazurach, ale ich różnorodność – od dużych, długich jezior rynnowych po mniejsze, okrągłe jeziora wytopiskowe i niewielkie oczka wodne – bardzo malowniczo wpisuje się w warmińskie doliny. Surowy i zmienny klimat nie przeszkodził w rozwoju wspaniałej roślinności w rozległych lasach, głównie liściastych – naturalnych dąbrowach i buczynach. Zmienność pór roku sprawia, że szata roślinna prezentuje coraz to nowe kolory charakterystyczne to dla kwitnącej wiosny, to dla zielonego lata, dla wielobarwnej jesieni i białej zimy. Znaczne różnice wysokości terenu pozwalają na podziwianie rozległych i dalekich widoków w ich pełnej krasie.

W tę malowniczą krainę wkomponowane są wcześniej wspomniane w definicji krajobrazu kulturowego „wytwory cywilizacji ukształtowane w wyniku działalności człowieka”, czyli świat wykreowany przez człowieka. Przestrzeń wiejska nie jest bowiem tworem przypadkowym, zorganizowana jest według konkretnych zasad tworzonych na przestrzeni wieków.

Początki zorganizowanego kształtowania krajobrazu kulturowego to średniowiecze, kiedy władzę świecką i kościelną sprawowali biskupi warmińscy i kanonicy z kapituły warmińskiej. Jest to czas zakładania przez nich regularnej sieci osiedleńczej. Powstało wówczas 12 warmińskich miast. Lokalizowano je ze względów strategicznych co 20-30 km – najstarsze Braniewo (1254 r.) i XIV-wieczne: Barczewo, Biskupiec, Bisztynek, Dobrze Miasto, Frombork, Jeziorany, Olsztyn, Orneta, Pieniężno, Reszel, na czele z Lidzbarkiem Warmińskim – stolicą terytorium. Równolegle powstawały nieliczne folwarki biskupie i bardzo liczne wsie chłopskie zarządzane i nadzorowane przez administratorów podległych Księciu Biskupowi i wspomagającej go Kapituły Warmińskiej. Taki stan rzeczy trwał, w przybliżeniu, do końca wieku XVIII – do czasów rozbiorów Polski, do której wówczas tzw. Księstwo Biskupie przynależało. Istotne zmiany zaszły na przełomie XVIII i XIX w. oraz w wieku XIX. Dobra biskupów warmińskich i kapituły stały się własnością króla Prus, które otaczały Warmię ze wszystkich stron. Przeprowadzone wówczas w imieniu nowego władcy reformy: uwłaszczenie chłopów i reformy agrarne zmieniły stary krajobraz kulturowy. Rozwój cywilizacyjny – rozbudowa struktury osadniczej, infrastruktura drogowa i kolejowa, melioracje na dużą skalę – znalazły swoje odzwierciedlenie w krajobrazie. W państwie pruskim funkcjonował cały system nakazów i zakazów odnoszący się do przestrzeni publicznej, a dotyczących lokalizacji i kształtów miejscowości, wytyczania i zagospodarowania sieci dróg, rodzaju zabudowy. Należały do nich np. wydane w 1886 r. przepisy budowlane zakazujące krycia dachów słomą, czego efektem są przeważające również obecnie murywane budynki, kryte ceramiczną dachówką. W obrazie przestrzeni warmińskiej istotne było wykorzystanie naturalnych surowców, jakie daje rodzima ziemia, czyli kamienia, gliny, drewna.

Na terenie Warmii nie wytworzyła się wielka własność ziemska, tak jak stało się to na terenach kolonizowanych przez zakon krzyżacki, później będących we władaniu państwa pruskiego. Powstały tam olbrzymie powierzchniowo majątki junkierskie, zarządzane z ośrodków władzy zlokalizowanych w imponujących rezydencjach, takich jak Kamieniec,



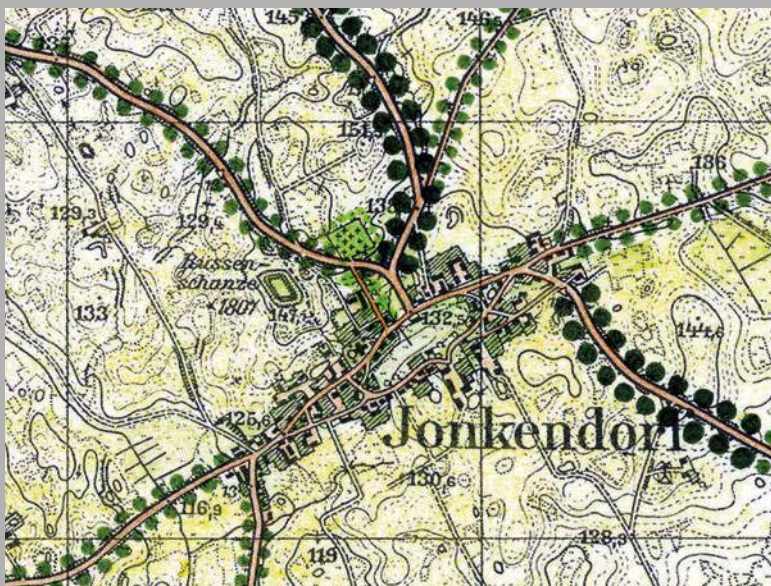
Glotowo gm. Dobre Miasto – krajobraz kulturowy z zabudowa wiejską – panorama wsi z barokowym kościołem i Kalwarią Warmińską, położonej w malowniczej dolinie rzeki Kwieli, otoczonej polami, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

Gładysze i Słobity (leżące na zachód od Warmii) czy Drogosze, Sztynort, Galiny (na wschód od Warmii). Na Warmii niewiele było folwarków rycerskich z nadania biskupów czy kapituły warmińskiej. Funkcjonowały tu przede wszystkim folwarki biskupie o zdecydowanie skromniejszej formie przestrzennej w stosunku do wspomnianych wcześniej zespołów pałacowo-folwarcznych. Ich ilość i lokalizacja zmieniała się na przestrzeni wieków. Na początku XVIII w. działało 15 folwarków, m.in.: Klonowo, Karbowo, Folwark Mały, Smolajny, Gronowo, Kwiecewo, Żardeniki, Wójtowo, Jedzbark, Kronowo, Sątopy, Ramoty, Robawy. Najbardziej reprezentacyjny charakter, poza zamkami związanymi z miastami, posiadały letnie rezydencje biskupów warmińskich – Wielochowo, Smolajny, Samulewo. Sylwetki majątków można było łatwo odczytać w krajobrazie po sposobie zagospodarowania obszaru w postaci dworów otulonych zielenią parków, z alejami dojazdowymi i dużymi zabudowaniami folwarcznymi, otoczonych rozległymi polami o zarysach podporządkowanych naturalnemu ukształtowaniu terenu. Po rozbiorach, w końcu XVIII w., biskupom odebrano władzę nad Warmią, a ich majątki sekularyzowano i dalej funkcjonowały one już jako włości królewskie lub prywatne. Wzrosła też ilość i wielkość posiadłości ziemskich.

Większość obszaru pozostającego we władaniu dominium warmińskiego to wiejska sieć osiedleńcza w postaci osad, przysiółków i wsi czynszowych zagospodarowywanych przez stan chłopski, podległy one władzy biskupa lub kapituły.

Duże wsie chłopskie o charakterystycznych układach przestrzennych są pewnego rodzaju wyróżnikiem tego regionu. Lokowane z nadania biskupów lub kapituły warmińskiej, zakładane były w miejscach z dostępem do niezbędnej do życia wody czy to w postaci rzeki, małego strumienia, czy jeziora. Organizowane były w określonej formie przestrzennej o dokładnie ustalonym kształcie dróg i zagród oraz sposobie zagospodarowania pól, łąk i lasów. Najczęściej były to zwarte układy przestrzenne na planie owalnicy. Oznacza to, że zagrody położone były wokół właśnie owalnej drogi, wewnątrz było wspólnym pastwiskiem z dostępem do wody, a wjazdy do wsi zamykano bramami. Tak założone były m.in. miejscowości koło Lidzbarka Warmińskiego: Kiwity, Runowo, Łaniewo, Gronowo, Sarnowo, miejscowości koło Dobrego Miasta: Barcikowo, Cerkiewnik, Kolkiejmy czy Wrzesina, Jonkowo, Nowe Kawkowo – koło Olsztyna. Inną, ale już rzadziej spotykaną formą, była widlica, gdzie podobna organizacja wsi skupiała się wokół dwóch dróg rozwidlających się w kształcie liter: V lub U. Tu przykładem mogą być np. wsie koło Fromborka – Jędrychowo, Wielkie Wierzno, Stare Siedlisko czy wsie koło Lidzbarka – Kierwiny, Knipy. Z czasem takie wsie, w miarę rozwoju, przekształcały się w wielodrożnice, o rozbudowanym układzie drogowym, z większą ilością zagród. Rzadziej także zakładane były wsie na planie ulicówki, jak Piotraszewo i Rogiedle koło Lidzbarka czy ulicówki przyjeziornej, jak Wołowno i Woryty koło Olsztyna, gdzie zabudowa skupiona była wzdłuż jednej drogi. Pola wokół miejscowości uprawiane były w systemie trójpolówki w układzie niwowym, czyli z podziałem na jednakowe, długie i wąskie pasy gruntu, przynależne każdemu gospodarzowi we wsi.

Taki sposób zagospodarowania, powstały w średniowieczu, został istotnie przekształcony w XIX w. Krajobraz kulturowy, czytelny do dziś, ukształtowany został w wyniku szeroko zakrojonych reform agrarnych, m.in. tzw. separacji gruntów.



Układ ruralistyczny wsi Jonkowo z zabudową zwartą w typie owalnicy oraz zabudową kolonijną wśród pól. W obrębie średniowiecznego układu owalnicy widoczne są kościół oraz zwarta zabudowa zagród wzdłuż dróg wokół wspólnego placu tzw. nawisia. Zmiany wprowadzane w XIX wieku to zabudowa kolonijna wokół wsi, cmentarz na obrzeżu wsi, linia kolejowa ze stacją oraz liczne aleje przydrożne, w tym z najstarsze odcinki wjazdowe do wsi, aleją do stacji kolejowej i aleją między kościołem a cmentarzem (niemiecka mapa topograficzna z początku XX w.; oprac. Marzena Zwierowicz).



Kiwity, gm. Kiwity – gospodarstwa kolonijne poza zwartą zabudową wsi. Wyraźnie widoczne kępy zieleni i zabudowa z charakterystycznymi czerwonymi dachami, fot. Marzena Zwierowicz, 2015 r.

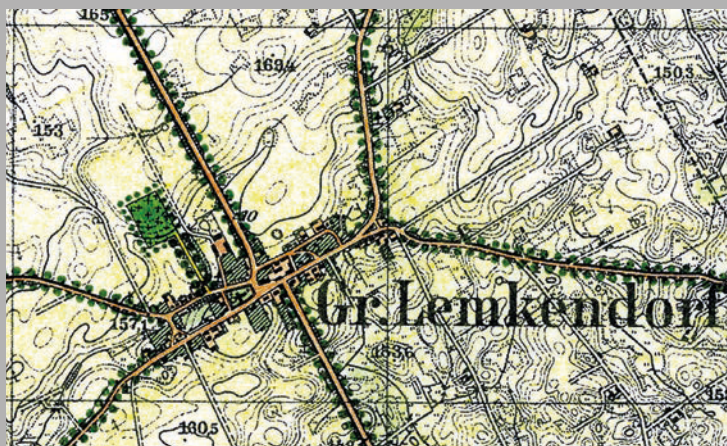
Zlikwidowano wówczas układ niwowy na rzecz scalenia gruntów i wprowadzenia nowych podziałów. Zachowano formy zwartych wsi, ale o nieco zmniejszonym zagęszczeniu zagród, bowiem część gospodarzy wyprowadziła się poza miejscowość. Budowano nowe, często większe gospodarstwa na utworzonych, zablokowanych działkach. Zwane były one koloniami, wybudowaniem lub zidlungiem. Kształt zagród poza wsią także uległ zmianie. Był to zazwyczaj zarys na planie kwadratu większego od kwadratowych czy prostokątnych zagród w obrębie starej, zwartej osady. Grunty rolne zamieniły się w różnokształtne szachownice pól otaczane lasami, łąkami i kępami zieleni śródpolnej. Nadal był to stosunkowo drobny podział w porównaniu ze znacznie większymi połaciami dworskiej ziemi rolnej. Wszystkie te formy zagospodarowania połączone były gęstą siecią dróg, a od II poł. XIX w. także systematycznie rozbudowywanej sieci kolejowej z charakterystycznymi ceglanyimi stacjami.

Duża wieś warmińska praktycznie do poł. XX w. była samowystarczalna. Zorganizowana była w sposób zaspokajający wszelkie potrzeby ówczesnych mieszkańców. Potrzeby duchowe zabezpieczał kościół, budowany jednak tylko we wsiach parafialnych. Najczęściej zlokalizowany był w centrum wsi, na tzw. nawsiu, obok stała plebania, czasem wikarówka. We wsiach pozbawionych kościoła na potrzebę modlitwy odpowiadały liczne kapliczki, w tym kapliczki

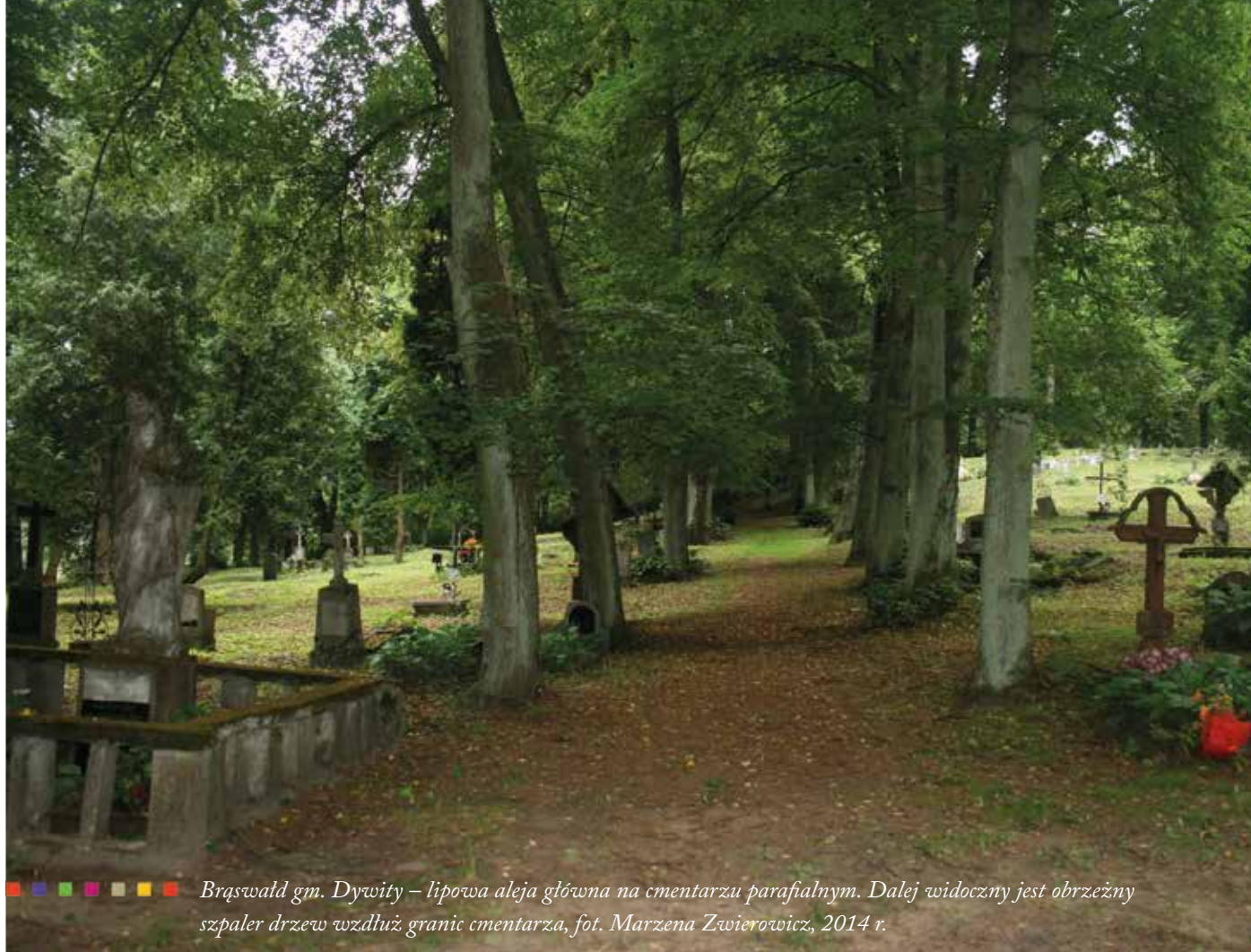
z dzwonami, które pełniły ważną rolę w życiu wsi. Zwoływały na modlitwę, ale także informowały o narodzinach lub śmierci mieszkańców. Zmarłych chowano na cmentarzach we wsiach parafialnych. Pierwotnie były to cmentarze w otoczeniu kościoła. W XIX w. kolejnym zarządzeniem nakazano ich likwidację i zakładano nowe nekropolie na obrzeżach wsi. Potrzeby materialne, których nie zapewniało własne gospodarstwo, realizowała grupa mieszkańców parająca się handlem, wytwórstwem czy usługami. Funkcjonowały więc mniejsze i większe sklepiki, piekarnie, rzeźnie, masarnie, szewc czy krawcowa. Te zakłady mieściły się zazwyczaj w adaptowanych na ten cel pomieszczeniach budynków mieszkalnych. Odrębnych zabudowań wymagały lokalizowane na terenie wsi szkoły, przedszkola, gospody z obszernymi wozowniami i stajniami, kuźnie, remizy, dróżniczówki przy drogach i kolei. Poza wsią, wśród pól, zależnie od naturalnych warunków ukształtowania terenu, budowano na pagórkach wiatraki, nad rzekami młyny, lokalne cegielnie z wysokimi kominami na terenach gliniastych, na potrzeby murowanych z cegieł domów.

Tradycyjna zieleń wsi warmińskiej

Wszystkim tym wymienionym wyżej wiejskim obiektom, które łącznie składają się na tzw. ruralistyczny układ przestrzenny, towarzyszyła świadomie sadzona już od XVIII w. oraz przez cały XIX i XX w. zieleń w bardzo zróżnicowanej postaci – od alei, szpalerów, ogrodów ozdobnych i użytkowych zieleńców, do grup czy pojedynczych drzew. Jest to niewątpliwie naturalny łącznik pomiędzy światem przyrody a dziedzictwem kulturowym tego regionu. Była to zieleń komponowana, pełniąca wielorakie funkcje: użytkowe, estetyczne, ochronne, a także symboliczne. Była integralną częścią wsi. I nadal jest ważnym elementem harmonijnego krajobrazu kulturowego Warmii, świadectwem kultury materialnej poprzednich pokoleń mieszkańców tych ziem, ich dbałości o swe otoczenie.

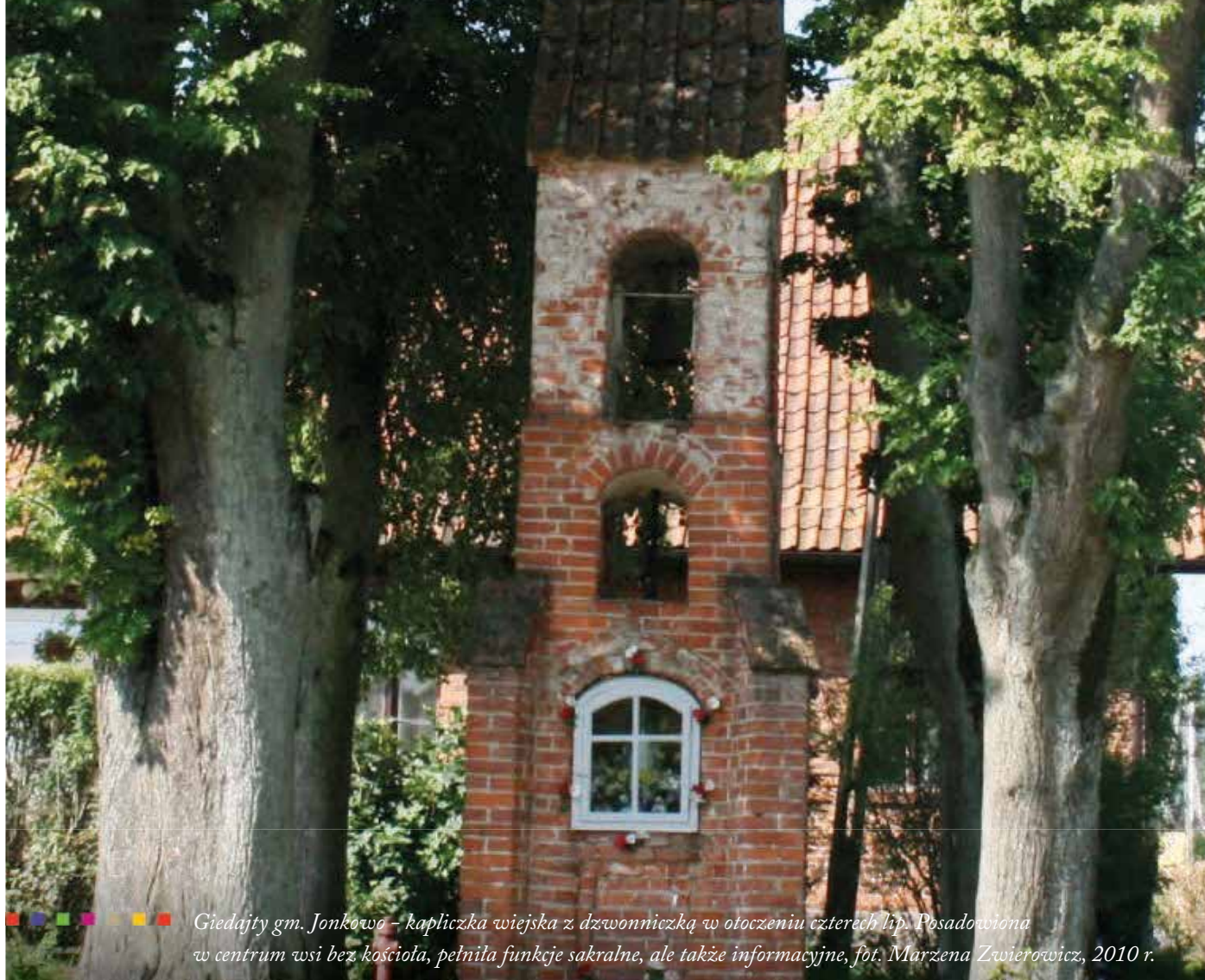


Układ ruralistyczny wsi Lamkowo w typie owalnicy przekształconej w wielodrożnicę. We wsi dominował kościół z cmentarzem przykościelnym otoczonym szpalerem lip oraz cmentarz otoczony szpalerem drzew z lipową aleją dojazdową. Zabudowie towarzyszyły ogrody ozdobno-użytkowe – największy przy plebanii, mniejsze przy zagrodach, gospodzie i szkole. Wszystkie drogi prowadzące do miejscowości obsadzone były alejami przydrożnymi (niemiecka mapa topograficzna z początku XX w.; oprac. Marzena Zwierowicz).



Brąswald gm. Dywity – lipowa aleja główna na cmentarzu parafialnym. Dalej widoczny jest obrzeżny szpaler drzew wzdłuż granic cmentarza, fot. Marzena Zwierowicz, 2014 r.

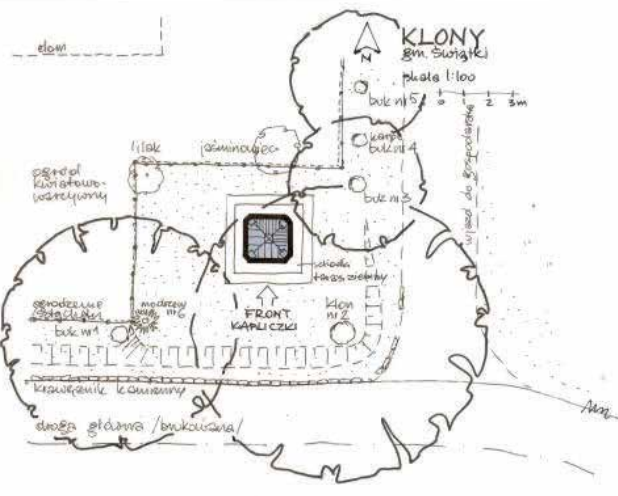
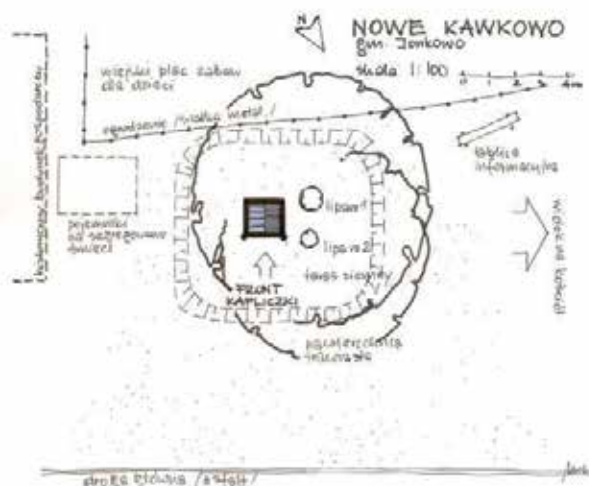
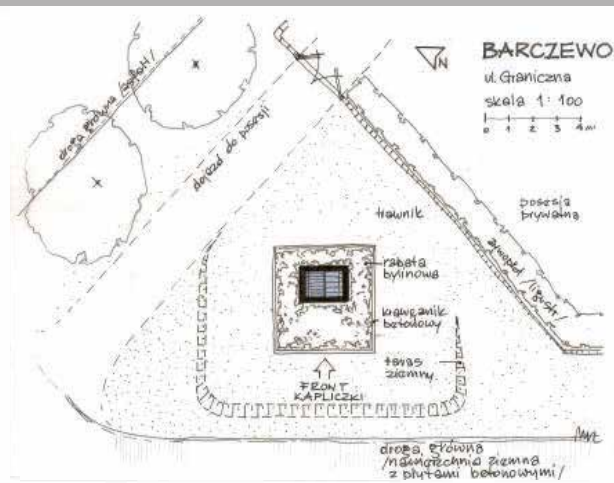
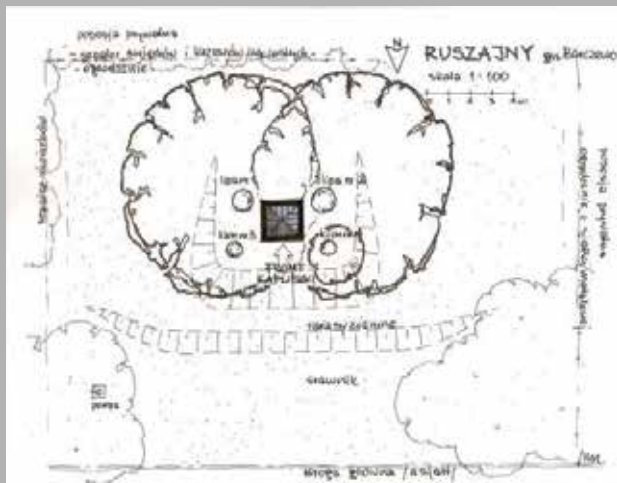
Drzewa były od wieków związane z wszelkimi obiektami sakralnymi i towarzyszyły kościołom, najczęściej gotyckim – budowanym z cegły i kamienia – i dominującym w sylwecie wsi, z czasem dla podkreślenia rangi miejsca zaczęto otaczać je ozdobnym ogrodzeniem i szpalerem drzew liściastych, z reguły na planie zbliżonym do koła. Gatunkami najczęściej stosowanymi były lipy lub klony. Później (głównie w okresie powojennym) czasami sadzono żywotniki, rzadziej świerki, dla zaakcentowania głównego dojścia do kościoła lub towarzyszącej kapliczki. Także cmentarze zakładane poza obrębem wsi miały swoją zakomponowaną zielen, która była wyrazem szacunku dla zmarłych. Teren nekropolii zazwyczaj otoczony był wzdłuż swych granic obrzeżnym szpalerem drzew i przecięty alejami sadzonymi na planie krzyża, wzdłuż głównej i bocznej osi. Na skrzyżowaniu alejek często stawiano kapliczkę. Od kościoła lub głównej drogi wiejskiej do cmentarza nierzadko prowadziła aleja, jak np. w Lamkowie czy Jonkowie. Na cmentarzach katolickich sadzono gatunki liściaste – lipy, klony, rzadziej jesiony. Czasami w kwaterach wydzielonych przez aleje, przy poszczególnych mogiłach pojawiały się zimozielone żywotniki sadzone przez opiekunów grobów dla upiększenia miejsca.



Giedajty gm. Jonkowo – kapliczka wiejska z dzwonnicyką w otoczeniu czterech lip. Posadowiona w centrum wsi bez kościoła, pełniła funkcje sakralne, ale także informacyjne, fot. Marzena Zwierowicz, 2010 r.

Kapliczki i krzyże obecnie, w świadomości tych, którzy interesują się krajoznawstwem, to zdecydowanie jeden z najbardziej charakterystycznych wyróżników Warmii. Według publikacji „Warmińskie kapliczki” autorstwa Stanisława Kuprjaniuka i Iwony Liżewskiej, jest ich 1333. Zapewne są jeszcze jakieś nieodkryte, a na pewno było ich jeszcze więcej – szacuje się, że ponad 1600. Wiele zniknęło z krajobrazu z różnych przyczyn – w wyniku prac budowlanych, rozbudowy dróg czy po prostu opuszczenia – wyjazdu rdzennych mieszkańców, zwłaszcza z gospodarstw kolonijnych. Najstarsze znane kapliczki pochodzą z początku XVII w. Są to skromne tynkowane budowle w Dobrągu (1602 r.), w Barczewie (1607 r.), w Samborku (1608 r.) i w Krzywcu (1611 r.). Niewielka grupa to kapliczki z XVIII w. i I poł. XIX w. Zdecydowana większość to budowle z II poł. XIX w. i I poł. XX w. To właśnie one, o charakterystycznej formie, budowane z czerwonej cegły i kryte dachówką najbardziej kojarzą się z krajobrazem warmińskim. Stawiane były w ważnych

miejscach publicznych i w miejscach kameralnych, prywatnych, zarówno w przestrzeni sacrum – w otoczeniu kościoła, miejscach cudów i objawień czy na cmentarzu, jak i w przestrzeni profanum – przy wjazdach do wsi, w centrum wsi, na rozstajach dróg oraz bardzo często bezpośrednio przy domu jako wyraz dziękczynienia czy prośby. Dla podkreślenia ważności miejsca nie ograniczono się jedynie do wybudowania samej kapliczki i ustawienia figury świętego. Istotny był wybór lokalizacji, bowiem kapliczka musiała być widoczna z miejsca głównego jej postrzegania, odpowiednio eksponowana, a jej otoczenie uporządkowane. Zatem ustawiano je na skrzyżowaniach, na zakrętach, przy wjazdach na posesję,



Szkice inwentaryzacyjne kapliczek w Barczewie, Ruszajnach, Nowym Kawkowie, Klonach (oprac. Marzena Zwierowicz).

na skarpach. Czasami specjalnie modelowano teren w formie regularnych tarasów ziemnych, na planie kwadratu lub prostokąta (np. kapliczki w Barczewie – ul. Graniczna, w Ruszajnach w gm. Barczewo, w Nowym Marcinkowie w gm. Biskupiec, w Giedajtach i Nowym Kawkowie w gm. Jonkowo, w Tarninach w gm. Kolno).

Aby kapliczka była widoczna z daleka, sadzono przy niej drzewa. Najczęściej były to cztery drzewa sadzone na planie kwadratu, w jego narożnikach lub dwa drzewa (po bokach, z tyłu). Także krzewy sadzono w podobnym układzie. Powszechnie stosowanymi gatunkami wśród drzew były przede wszystkim lipy, rzadziej inne gatunki – jak klony, kasztanowce oraz wśród krzewów – lilaki pospolite (popularny bez), dzikie róże, głogi, a wokół późniejszych, bogatych



*Tarniny gm. Kolno – coraz rzadszy widok kapliczki na rozstajach brukowanych dróg obsadzonych alejami,
fot. Marzena Zwierowicz, 2010 r.*

kapliczek także tuje zachodnie (tzw. żywotniki). Najbliższe otoczenie upiększano rabatami wokół lub przed kapliczką, sadząc popularne w ogródkach wiejskich kwiaty: fiołki, przebiśniegi, lilie, nagietki, floksy, słoneczniczki, peonie, ostróżki, astry itp. Niekiedy, zależnie od ukształtowania terenu, budowano kamienne murki oporowe, kamienne lub betonowe schodki do kapliczki, otaczano ją ogrodzeniem z prostych sztachet lub kutym metalowym o ozdobnych formach.

Po I wojnie światowej w większości wsi, przeważnie w pobliżu kościoła, stawiano pomniki poświęcone ważnym wydarzeniom związanym z miejscowością. Często są to murowane z gładów lub ciosów kamienne obeliski, z wrytymi nazwiskami mieszkańców parafii poległych w I wojnie światowej. Towarzyszą im oczywiście drzewa. Najczęściej są to symbolizujące męstwo dęby, często w postaci odmiany piramidalnej. Śladem po I wojnie światowej są też liczne cmentarze wojenne, na których, w sąsiadujących wydzielonych kwaterach czy grobach, pochowani są zgodnie żołnierze niemieccy i rosyjscy. Te cmentarze miały swego opiekuna, który dbał zarówno o obrośnięte barwinkiem i bluszczem mogiły, jak i o otaczające je szpalery świerkowe lub żywotnikowe.

Położone w pobliżu kościołów plebanie i wikarówki były zawsze zaakcentowane w sylwecie wsi, a rozpoznać je można było nie tylko po reprezentacyjnym charakterze budynku, ale też po szczególnie dużej kępie zieleni. Otoczone były ogrodem ozdobnym czy wręcz małym parkiem, z bogatym doбором szlachetnych drzew, krzewów i kwiatów. Pojawiały się tu kapliczki, ale też altanki i ławeczki do odpoczynku. Tarasy i schodki podkreślały związki widokowe z otaczającym krajobrazem. Natomiast duże podwórze gospodarcze związane było z obecnością sadu i warzywnika.

Kościół, plebania, cmentarz to szczególnie ważne miejsca we wsi, zatem oczywiste jest, że wymagają odpowiedniej aranżacji otoczenia przy pomocy komponowanej zieleni. Ale także innym ważnym miejscom – budynkom o charakterze publicznym, zarówno państwowym, takim jak szkoły, urzędy gmin, czy prywatnym, jak gospody, towarzyszyły zieleńce lub ogrody. Służyły podkreśleniu funkcji reprezentacyjnej, ozdobie i wypoczynkowi. Sadzono tu szlachetne gatunki i odmiany drzew oraz krzewów, zakładano rabaty kwiatowe i trawniki. Przy urzędach spotykane były formy strzyżone drzew i krzewów. Przy szkołach szpalery liściastych drzew otaczały całą szkolną posesję, a obok ogrodu ozdobno-użytkowego dla nauczyciela, lokalizowano w cieniu place zabaw dla uczniów. Przy gospodach także zakładano ogrody, w których w cieniu drzew ustawiano stoły z ławami i wydzielano miejsce dla lokalnej orkiestry.

Integralną częścią zagród wiejskich były przede wszystkim ogrody użytkowe, czyli sady i warzywniki. Zakładano je na tyłach zagrody lub wzdłuż bocznych granic siedliska. Na zagonach uprawiano rośliny strączkowe (groch, bób, soczewicę, fasolę), ogórki, dynię, rzepę, mak, rośliny konserwująco-przyprawowe – czosnek, koper, różne zioła. W sadach dominowała jabłoń i wiśnia, rosły też śliwy i grusze, a w sprzyjającym, nasłonecznionym miejscu – winorośl. W sadach często ustawiano ule. Pszczoły korzystały najpierw z kwiatów drzew owocowych, później z kwiatu lipowego itd.

Frontowa część działki, przed domem, przeznaczona była najczęściej na ogród ozdobny, zwykle w formie wąskiego tzw. przedogródka (czyli ozdobnej przestrzeni między drogą wiejską a domem mieszkalnym). Zajmował on z reguły niewiele miejsca i otoczony był drewnianym płotem plecionym, sztachetowym lub z siatki metalowej w drewnianych ramach. Jedynie przy domach bardzo bogatych gospodarzy, tzw. gburów, powstawały kilkuarowe ogrody na wzór



Tradycyjny przedogródek w zagrodzie wiejskiej odtworzony w skansenie w Olsztynku, fot. Marzena Zwierowicz., 2011 r.

parków dworskich ze szlachetnymi drzewami, krzewami, bylinami, trawnikami otoczone bogatszym płotem z ozdobną bramą. Tradycyjnie ogródek przed domem wypełniony był rabatkami (czasem o przemyślanej formie geometrycznej) z efektownie kwitnącymi przez cały okres wegetacyjny kwiatami oraz pachnącymi i leczniczymi ziołami. Wśród różnokolorowych kwiatów o zróżnicowanej wysokości były malwy, astry, ostróżki, floksy, piwonie, lwie paszcze, lilie, nagietki, groszek pachnący, aksamitki. Z ziół uprawiano lubczyk, miętę, szalwię, melisę i wiele innych. Rabatom niekiedy towarzyszyły pojedyncze lub kilka kwitnących i pachnących krzewów – lilaków, jaśminowców, róż, kalin buldenez lub krzewy owocowe – porzeczek i agrest. Przed domem sadzono, akcentując wejście, pojedyncze drzewa – lipy, klony, dęby, kasztanowce, jesiony, które miały chronić od pioruna i złych duchów.

Zjawiskiem, które jest kolejnym wyróżnikiem krajobrazu regionu, były powszechne na terenie całych dawnych Prus, w tym też Warmii, liczne aleje przydrożne. Ich funkcje były wielorakie: doprowadzały do miejscowości, wytyczały główną drogę wiejską, podkreślając jej ważność i kierunek poruszania w otwartym krajobrazie, prowadziły do tak ważnych w strukturze wiejskiej miejsc, jak stacja kolejowa lub cmentarz. Wprowadzone nakazem państwowym już



Aleja przydrożna – wyróżnik krajobrazowy Warmii, atrakcyjny o każdej porze roku, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

w XVIII w., sadzone były w pierwszej kolejności wzdłuż głównych tras komunikacyjnych, potem wzdłuż dróg o lokalnym znaczeniu. Sadzono gatunki drzew długowiecznych, odpornych na surowe warunki klimatyczne tego regionu. Najczęściej spotykane są aleje lipowe i klonowe (głównie klon pospolity, w mniejszej ilości klon jawor), rzadziej – dębowe, jesionowe, grabowe, sporadycznie kasztanowcowe, brzozowe czy z drzew owocowych. Aleje dębowe lub kasztanowcowe, ze względu na ich atrakcyjność, często sadzono dla podkreślenia ważności traktu, np. aleje prowadzące do majątków ziemskich lub na cmentarze. Drogi o mniejszej ważności obsadzano po prostu szybko rosnącymi wierzbami. Zależnie od gęstości zabudowy miejscowości aleje kończyły się na granicy zabudowy wiejskiej lub przecinały wieś wzdłuż głównej drogi. Ze względów reprezentacyjnych czy bezpieczeństwa niekiedy najpierw obsadzano kilometrowe lub kilkusetmetrowe odcinki wjazdowe do miejscowości najbardziej szlachetnymi gatunkami – dębami, kasztanowcami, lipami. Sposób sadzenia drzew był także informacją o zagrożeniach na drodze. Zazwyczaj sadzono je w odległości od 6 do 8 m. Przy stromych skarpach czy brzegach rzek zwiększano gęstość sadzenia do ok. 3 m i stawiano rzędy ciosanych słupków kamiennych, które również pień drzewa miały chronić przed użytkownikami drogi. Na rozstajach dróg dla bezpieczeństwa podróżnych sadzono tylko jedno drzewo. Lokalizowano je na fragmentach dróg bez alei, np. na terenie

wsi o gęstej zabudowie, dla ułatwienia komunikacji, zwłaszcza w czasie surowych warmińskich zim. Drzewom tym – lipom, dębom czy kasztanowcom często towarzyszył ciosany wysoki kamień i drogowskazy. Ukształtowany w wyniku tak różnorodnych działań krajobraz kulturowy zachwycał zarówno swoją urodą, jak i organizacją.

Jak postrzegamy warmiński krajobraz?

Po tak sielankowym opisie harmonijnego historycznego krajobrazu kulturowego pewnym problemem jest ustosunkowanie się do tego, co dziś widzimy, jeżdżąc po tej krainie. Dla przeciętnego odbiorcy, mieszkańca czy turysty są to nadal bardzo atrakcyjne i malownicze pejzaże. Duże znaczenie ma przyroda, która broni się sama. Nadal rządzi się swoimi prawami, tonuje wszystko i wprowadza pewien rodzaj ładu. Jednak po głębszej analizie można stwierdzić, że to, co zdołał człowiek w ciągu ostatniego półwiecza, nie napawa zachwytem. Oczywiście jest, że świat idzie naprzód, że krajobraz wraz z rozwojem cywilizacyjnym, zmianami politycznymi, społecznymi, kulturowymi podlega licznym zmianom. Uznając wszystkie prawa rozwoju cywilizacyjnego, pozostaje jednak problem formy tych zmian – czy wpisują się one harmonijnie w ukształtowany przez wieki krajobraz, czy wręcz odwrotnie – powodują chaos, dysharmonię, destrukcję. Ważny jest stosunek do zastanego lub odziedziczonego dziedzictwa. Naturalny rozwój przerwany został w połowie XX w. w sposób, jak wiemy, gwałtowny i tragiczny. Zaistniałe zmiany polityczne i zmiany kulturowo-społeczne, a także zniszczenia i trauma II wojny światowej, opuszczone domostwa, wyjazdy dawnych mieszkańców, osiedlanie się ludzi z odrębnych kulturowo terenów są powszechnie znane. Wewnętrzny opór do zastanego niemieckiego dziedzictwa, w jakiś sposób zrozumiała, odbił się oczywiście na obrazie całego krajobrazu kulturowego.

Nieuchronne przekształcenia krajobrazu kulturowego Warmii można rozpatrywać w aspektach – przyrodniczym i kulturowym.

Aspekty przyrodnicze są czasami zaskakujące. Paradoksalnie, w pewnym niewielkim w skali całego regionu stopniu, zaistniałe przekształcenia są korzystne dla środowiska przyrodniczego lub podnoszą jego atrakcyjność krajobrazową. Warmia nadal jest regionem rolniczym z olbrzymim areałem gruntów rolnych, pól, łąk i pastwisk. Zmieniła się jednak powierzchnia terenów zalesionych. Z analizy map archiwalnych wynika bowiem, że mamy teraz więcej lasów w stosunku do stanu z I poł. XX w. Wówczas gospodarka rolna nastawiona była na maksymalne wykorzystanie naturalnych zasobów. W II poł. XX w. wiele terenów, zwłaszcza nieurodzajnych czy piaszczystych, zalesiono. Drzewa sadzono również na polach opuszczonych przez przedwojennych mieszkańców. Zmiany widoczne były także w sieci wodnej. I nie chodzi tu o stopień czystości wód. W XIX i XX w., dla pozyskania większych areałów łąk na potrzeby rozwijającej się hodowli, zmeliorowano znaczne obszary podmokłe lub osuszono niektóre płytkie jeziora. Brak możliwości czy umiejętności pielęgnacji urządzeń melioracyjnych doprowadził do tego, że samoistnie odtworzyły się niektóre osuszone jeziora. Odzyskano w ten sposób takie jeziora, jak Trackie w Olsztynie czy Łabędź na terenie gminy

Jonkowo. Rozlewisko utworzone z zalanych zmeliorowanych łąk w Kwiecewie koło Dobrego Miasta uznane zostało za użytek ekologiczny – jedną z form ochrony środowiska przyrodniczego. Niewątpliwie wszystko to podnosi atrakcyjność warmińskiego krajobrazu.

Aspekty kulturowe są znacznie bardziej skomplikowane i niekorzystne. Wymiana ludności, rozbudowa miast, zmiany w strukturze wsi, przekształcenia układu komunikacyjnego spowodowały istotne, często nieodwracalne zmiany i utratę walorów kulturowych.

Najbardziej widoczne, bardzo istotne zmiany w krajobrazie pojawiły się w otoczeniu miast. Ich mieszkańcy coraz chętniej wyprowadzają się „na wieś”. Oznacza to zagospodarowanie, często w sposób przypadkowy, dużych obszarów, które zmieniają się w osiedla mieszkaniowe-satelity o licznych podziałach geodezyjnych na małe działki, niezwiązane z historycznymi układami przestrzennymi. Najlepszym tego przykładem jest Olsztyn, połączony z sąsiednimi gminami siecią mniejszych i większych tzw. sypialni. Nowe osiedla o współczesnych układach przestrzennych i katalogowej, ujednoliconej w skali Polski, architekturze wchłonęły dawne wsie. Zacierają się granice, bowiem do wnętrza wsi wkraça także nowy typ zabudowy lub przebudowy. Zachwycając się nowoczesnością, mieszkańcy scalają dawną przestrzeń historyczną z nowym otoczeniem, czego skutkiem jest utrata specyficznych walorów kulturowych regionu.

Krajobraz, w miarę oddalania się od centrów miejskich, zdecydowanie zyskuje na atrakcyjności, co nie znaczy, że nie uległ przekształceniom czy destrukcji. Analizując historyczną sieć osiedleńczą na archiwalnych mapach i porównując ją ze stanem dzisiejszym, wyraźnie widać różnice. O ile wokół miast zabudowa powiększa się i wchłania kolejne wsie, o tyle w krajobrazie otwartym robi się niekiedy pusto.

Stosunkowo nieliczne dawne majątki ziemskie, zwłaszcza mniejsze, są często w zaniku. W istniejących do dziś zespołach zabudowy w takich miejscowościach, jak: Urbanowo i Wróblík między Lidzbarkiem Warmińskim a Dobrym Miastem, Bartążek, Trekusek i Szatanki koło Olsztyna czy Leginy koło Reszla (z piękną zabudową folwarczną i kolonią gospodarstw poparcelacyjnych) trudno doszukać się dawnych założeń dworsko-parkowych z podwórzami folwarcznymi. Zostały, najczęściej dawno temu, przejęte przez Państwowe Gospodarstwa Rolne lub też rozparcelowane na prywatne małe gospodarstwa. Po likwidacji PGR-ów w latach 90. XX w. folwarki popadły w ruinę lub zostały podzielone na wielu użytkowników. Czasem tylko, typowe dla majątku, duże pola przypominają o istniejącej tu wcześniej formie gospodarowania. Wiele małych majątków zniknęło z krajobrazu. Pozostały po nich tylko niemieckie nazwy na starych mapach, jak Sonnenburg i Sankau koło Fromborka czy Jutrkowo koło Reszla. Nie oznacza to jednak, że taka forma zagospodarowania terenów wiejskich w ogóle nie istnieje.

Zachował się szereg zespołów dworsko-folwarcznych, które w XIX w. rozrosły się w założenia rezydencjonalne. Przetwały w różnym stanie technicznym i układzie przestrzennym, ale są nadal świadectwem historii regionu. Istnieje w swej XIX-wiecznej formie dawny folwark biskupi w Pilniku, tuż koło Lidzbarka Warmińskiego, z dużym podwórzem folwarcznym i skromną dworsko-parkową częścią reprezentacyjną. Choć nie zachwyca jego stan techniczny, to nadal czytelny jest pełny układ przestrzenny zespołu z dworem, podwórzem folwarcznym i zabudową mieszkalną dla pracowników folwarcznych. Przykładem bardzo dobrze zachowanego majątku, w sensie układu przestrzennego

i jego kompozycji, są Łęczany koło Reszla. Duży majątek z pięknym pałacem w rozległym parku, licznymi budynkami folwarcznymi o ciekawej architekturze (choć nie wszystkie uchroniły się przed destrukcją), skromnymi czworakami i ozdobnymi domami oficjalistów nadal jest ozdobą regionu. Szczególnie, że położony jest nad jeziorem, w niezwykle malowniczym miejscu ze wspaniałymi widokami i – co istotne z punktu widzenia zachowania historycznego krajobrazu kulturowego – z zachowanym charakterem zagospodarowania gruntów rolnych, typowym dla wielkoobszarowych majątków z dużymi połaciami pól uprawnych. Przykładem mniejszego, ale zachowanego i zrewaloryzowanego majątku z dworem w otoczeniu parku, z folwarkiem, historycznymi budynkami gospodarczymi oraz położonym na wyniesieniu cmentarzykiem rodowym są Tejstymy koło Bisztyńka. Innym, niestety smutnym, przykładem jest wspaniałe założenie pałacowo-parkowe z folwarkiem w Bęsi, między Biskupcem a Reszlem. Barokowy, olbrzymi pałac położony w pięknym parku (projektowanym w II poł. XIX w. przez wybitnego planistę Johanna Larassa) z dużym, osiowo zakomponowanym folwarkiem oraz jednym z kilku zachowanych wiatraków chylił się ku upadkowi. Ponad 20 lat temu prywatny właściciel przejął majątek w dobrym stanie technicznym i nie sprostął zadaniu. Doprowadził to wspaniałe założenie do ruiny.

Ważne z punktu widzenia historii regionu, letnie rezydencje biskupów warmińskich dawno straciły reprezentacyjne znaczenie. Po barokowym majątku w Wielochowie nie ma śladu. W Samulewie po zabudowaniach folwarcznych pozostały fundamenty, dwór i zaniedbany park popadają w ruinę. Jedynie Smolajny przypominają o dawnej świetności. Pałac





Zasięg kompozycji krajobrazowej (linie niebieskie) letniej rezydencji biskupów warmińskich w Smolajnach (linie zielone) (mapa satelitarna www.geoportal.pl; oprac. Marzena Zwierowicz).

wraz z unikatową bramą wjazdową są użytkowane przez Zespół Szkół Rolniczych. Folwark, który nie jest własnością szkoły, zachowany jest częściowo i mało czytelny w swej formie, a park wokół pałacu został znacznie przekształcony. Zachowany jest za to olbrzymi walor historyczny i krajobrazowy w postaci części kompozycji parkowo-krajobrazowej przypisywanej biskupowi Ignacemu Krasickiemu. Jadąc drogą Dobre Miasto – Lidzbark Warmiński, nadal można podziwiać wspaniale osadzoną w krajobrazie kompozycję z dominującą nad doliną Łyny bryłą pałacu letniego biskupów warmińskich. Idąc od pałacu w kierunku południowym, można z gęstej alei grabowej oglądać dolinę Łyny i położone w oddali Dobre Miasto z wyróżniającą się bryłą kolegiaty dobromiejskiej.

Przekształceniom uległa także cała sieć wsi chłopskich. W znacznym tempie znikają z krajobrazu tak charakterystyczne dla pejzażu wschodniopruskiego gospodarstwa kolonijne. Ich sylwetki z dużymi, szlachetnie czerwonymi dachami, skąpane w bujnej zieleni są właściwie kwintesencją otwartego krajobrazu Warmii. Dziesiątki luźno rozrzuconych zagród między kolejnymi wsiami nadawały krajobrazowi szczególnej malowniczości. Przyczyny tego zjawiska są wielorakie. Po opuszczeniu terenu przez Warmiaków po II wojnie światowej osiedlano tam często nie jedną, a kilka rodzin o odmiennej kulturze rolnej, które eksploatowały zagrodę aż do śmierci technicznej. Mawiano: „jak się rozpadnie, to gmina da nam następne”. Zmiana charakteru współczesnej gospodarki rolnej, starzenie się mieszkańców i ucieczka młodych do miast to dalsze powody opuszczania tych domostw. Co ciekawe, obecnie często są one ratowane właśnie przez „mieszczuchów”, którzy organizują sobie w tych miejscach domy letnie.

Także zwarte wsie podlegają procesowi zmian. Dotyczy to zarówno całego układu przestrzennego miejscowości z siecią dróg, rozplanowaniem zagród, jak i nagminnych przekształceń, modernizacji czy wręcz destrukcji poszczególnych domów i budynków gospodarczych. I znowu, paradoksalnie, poprawa stanu technicznego infrastruktury drogowej



Charakterystyczna samotna sylweta gospodarstwa kolonijnego z dużymi czerwonymi dachami, otoczonego drzewami staje się coraz rzadszym widokiem, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

i rozwój motoryzacji spowodowały eliminację licznych dróg wewnątrz wsi i pomiędzy poszczególnymi miejscowościami. Przykładem tego są modernizacje głównych dróg wiejskich, co w przypadku owalnicy sprowadza się do wyasfaltowania tylko jednej odnogi owalnej drogi, zatem następuje zacieranie czytelności historycznych układów komunikacyjnych. Liczne wąskie ziemne drogi między wsiami lub prowadzące do poszczególnych gospodarstw kolonijnych znikają ze względu na wygodniejsze dojazdy z asfaltowej drogi głównej. Rzadko można jeszcze spotkać stare nawierzchnie dróg, które były przystosowane do zupełnie innego rodzaju i innej częstotliwości transportu. A ich konstrukcja była szczególna. Funkcjonowały: droga zimowa i droga letnia – pierwsza – szersza, szutrowa, często brukowana oraz druga – węższa o miękkiej, ziemnej nawierzchni. Wiele z nich jest zachowanych pod warstwą asfaltu.

Istotne zmiany nastąpiły w stanie zabudowy wiejskiej. Rzadko spotykana jest zabudowa drewniana. Jeszcze na początku XX wieku M. Orłowicz, pisząc przewodnik o Warmii i Mazurach, podawał, że „chaty ludowe na wsiach Warmii występują w dwóch typach: tzw. słowiańskie, w całości drewniane i tzw. niemieckie z pruskiego muru, obydwa z ganczkami, ozdobnymi szczytami i słomą kryte”. Dawno już zniknęło budownictwo ryglowe, powszechnie nazywane „murem pruskim”. Przypisywane głównie sąsiedniemu Oberlandowi (Powiślu), często też występowało na terenie Warmii, zwłaszcza w jej północnej części. Można jeszcze spotkać ryglowe budynki gospodarcze, ale najczęściej w złym stanie technicznym, przeznaczone do rozbiórki. Po latach zaniedbań, poprawa poziomu życia w ostatnich latach spowodowała kolosalne zmiany szczególnie w wyglądzie domów mieszkalnych. Nowe technologie, skądinąd zrozumiały pęd



Nowica gm. Wilczęta – widok zwartej wsi z barokowym kościołem oraz zaniżającą typową zabudową mieszkalno-gospodarczą murowaną z czerwonej cegły i krytą dachówką holenderką. Widoczny również zachowany fragment alei przydrożnej, dawniej przechodzącej wzdłuż drogi przez całą wieś, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

ku nowoczesności, doprowadziły do unifikacji charakteru zabudowy. Tak wyróżniające się warmińskie budownictwo zanika, a przebudowywane lub nowo budowane domy są takie same i pod Olsztynem, i pod Krakowem – z tymi samymi dachami, oknami i gładkimi tynkami. Z kolei moda na styl rustykalny spowodowała duże zapotrzebowanie na stare materiały budowlane. Powstały zatem firmy specjalizujące się w ich pozyskiwaniu, zajmujące się rozbiórką starych budynków. Często niszczone są drewniane stodoły kryte ceramiczną dachówką lub całe gospodarstwa, zwłaszcza te położone na koloniach. Tu pojawia się również problem dachów, które są niezmiernie ważne w odbiorze krajobrazu kulturowego. Bo właśnie w skali krajobrazu, w tym przypadku warmińskiego, to dachy nadają ten specyficzny charakter. Duże, kryte spatynowaną ceramiczną dachówką, na tle otaczającej zieleni latem i jeszcze bardziej wyraziste, ożywiające pejzaż zimą są wyraźnie widoczne z daleka w sylwecie całej wsi czy pojedynczych gospodarstw kolonijnych. Jednak dotyczy to głównie dachów budynków gospodarczych – obór, stajni, stodół. A te budynki coraz szybciej znikają z krajobrazu. Są kosztowne w utrzymaniu i coraz mniej potrzebne, bo nie spełniają swojej roli we współczesnym gospodarstwie rolnym, a więc są po prostu rozbierane. Jest to niepowetowana strata dla warmińskiego krajobrazu.

Do niedawna najlepiej zachowane w historycznej formie były budynki szkolne. Budowane porządnie, według odgórnych, państwowych wzorników, przez wiele lat pełniły swoją funkcję. Natomiast pozostała zabudowa użyteczności publicznej czy przemysłowej jest w zdecydowanym zaniku. Nie ma już wiejskich karczm, które były wręcz „instytucją” w życiu wsi. Dziś tego typu budynki użytkowe i gospodarczo-przemysłowe stanowią atrakcję turystyczną. Gdziekolwiek zostały

wysokie, czerwone kominy zachowane w II poł. XX w., podobno dzięki swej nowej funkcji – punktów orientacyjnych dla wojska. To pozostałości po cegielniach. Miejsce wiatraków, które można oglądać w skansenie w Olsztynku, zajęły maszty telefonii komórkowej. Pojedyncze, istniejące w swym oryginalnym miejscu – m.in. folwarczny w Bęsi i wiejski w Lepnie – chylą się ku upadkowi. Mało kto wie, jak wiele było młynów wzdłuż brzegów Łyny, Pasłęki, Wałszy i ich dopływów. W Żelazowicach czy Wapniku czytelne są jeszcze fundamenty kamienne i prowadzące do nich brukowane dojazdy.

I wreszcie kolejny element przestrzeni wiejskiej, czyli zieleń. I tu pojawiają się dwa przeciwstawne zjawiska. Pierwsze to zdecydowana poprawa otoczenia domów, gospodarstw i urzędów. Dotyczy to nowo zakładanych lub powiększanych ogródków przydomowych i skwerów przed budynkami użyteczności publicznej. Są to kompozycje nowego typu, w których dominują zimozielone rośliny iglaste, często w formie karłowatej. Dzisiejsze ogródki przydomowe zamieniane są w wygodne kolekcje roślin iglastych, które przy całej swej urodzie nie mają już tego wdzięku i radości, co złożone z wielobarwnych rabat kwiatowych ogródki warmińskie. Przestrzenie wokół gospodarstw zamykane są gęstymi szpalerami świerków lub żywotników. Jest to zapewne rozwiązanie wygodne i użyteczne, ale nie zawsze ładne i zgodne z charakterem krajobrazu kulturowego.

Drugie zjawisko to zły stan zachowania i wręcz eliminacja historycznego, komponowanego drzewostanu z krajobrazu kulturowego. Są to często stare drzewa, które mogą sprawiać kłopot, przykładem tego są reprezentacyjne drzewa sadzone przed 100 laty przed wejściem do domu albo zbyt blisko budynku (po tak długim czasie rozrośnięta korona i korzenie mogą niszczyć domostwo), albo powodujące nadmierne zacienienie. Wycięcie drzewa może czasem być usprawiedliwione. Ale brak właściwej opieki, wycinka lub ogławianie pięknych szpalerów wokół kościołów, rozłożystych drzew na rozstajach dróg czy alei na starych cmentarzach, „bo trzeba grabić liście”, jest czynem niegodnym cywilizowanego człowieka. Jest barbarzyństwem. Kolejnym problemem są tak zwane zabiegi pielęgnacyjne wykonywane na drzewach. Wraz ze wzrostem dostępności pił spalinowych, katastrofalnie pogorszył się stan zdrowotny drzewostanu. Nadmiernie kaleczone, podkrzesywane, ogławiane tracą nie tylko zdrowie i walory estetyczne, ale zmniejsza się ich rola w środowisku przyrodniczym, o czym także należy pamiętać.

Od lat trwa walka o ochronę alei przydrożnych. Wiele z nich zachowało się jeszcze na drogach wojewódzkich, ale praktycznie zniknęły z dróg lokalnych i gminnych. Na drogach powiatowych są tak okaleczone, że ich stan zdrowotny budzi uzasadniony niepokój. Współczesne wymogi związane z ruchem motoryzacyjnym doprowadziły do tego, że te wspaniałe aleje są dziś intensywnie wycinane lub, po wielu latach zaniedbań, przeprowadzane są na nich tzw. prace pielęgnacyjne. Po takich działaniach, które są ewidentną dewastacją krajobrazu kulturowego, drzewa straszą użytkowników dróg, nie pełniąc już swych funkcji ochronnych, informacyjnych, przyrodniczych, krajobrazowych i wreszcie estetycznych. Takie prace są bez wątpienia konieczne, ale nie w takim zakresie i nie w takim wykonaniu. Już dawno powinny być rozwiązane problemy własności gruntów pod nasadzenia alei w bezpiecznej odległości od jezdni, a prace pielęgnacyjne wykonywane systematycznie, rozumnie i przez specjalistyczne ekipy. Pieniądze unijne pozwoliły na budowę i modernizację wielu dróg. Niestety, nadinterpretacja nowych przepisów doprowadziła do tego, że projektowane przebudowy tylko kilku dróg wojewódzkich na terenie województwa warmińsko-mazurskiego wiązały się z wycinką ponad 9 tys. drzew. Liczne sprzeciwy, protesty, działania specjalistów i społeczników doprowadziły do wycinki „tylko” ok. 3 tys.

Większość z zachowanych pojedynczych czy komponowanych grup starych drzew to także zabytki podlegające ochronie na podstawie Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz Ustawy o ochronie przyrody. Są świadectwem kultury materialnej poprzednich pokoleń mieszkańców tych ziem, ich świadomej lub intuicyjnej dbałości o środowisko przyrodnicze, potrzeb estetycznych oraz praktycznego podejścia do życia. Do niedawna niszczenie tych drzew było karalne, a ewentualne wycinki były dozwolone tylko w uzasadnionych przypadkach, za zgodą odpowiednich organów administracyjnych. Najważniejszym wskazaniem do wycinki były stopień zagrożenia i bezpieczeństwo ludzi oraz mienia. Inne aspekty były analizowane, by wyeliminować przypadki związane z brakiem wiedzy, bezmyślnością, krótkowzrocznością, partykularnymi interesami itp. Wprowadzone w grudniu 2016 r. zmiany w Ustawie o ochronie przyrody, zgodnie z przewidywaniami środowisk konserwatorskich, przyrodniczych, ekologicznych i innych, zdecydowanie pogorszyły stan zachowania zieleni w miastach, wsiach, w krajobrazie otwartym. Nowe zapisy dotyczące udzielania zezwoleń na wycinkę drzew zlikwidowały konieczność uzyskania pozwolenia na wycinkę „drzew lub krzewów, które rosną na nieruchomościach stanowiących własność osób fizycznych i są usuwane na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej” oraz „drzew lub krzewów usuwanych w celu przywrócenia gruntów nieużytkowanych do użytkowania rolniczego”. Jak szacują organizacje ekologiczne, skutkiem tak destrukcyjnych działań w skali całego kraju jest wycinka ponad miliona drzew w ciągu dwóch miesięcy. Wycinka nie tylko z terenów zalesień, ale też ze skwerów, ogrodów, ulic, a także zdrowych drzew o wymiarach pomnikowych.

Przedstawiony powyżej opis brzmi dość katastroficznie, a przecież nadal zachwycamy się Warmią, która jest krainą ciekawą i malowniczą. Oczywiście olbrzymią rolę odgrywa tu sama przyroda, której bogactwo pozostaje wielkim walorem, ale należy podkreślić, że mimo szkód i strat Warmia dalej jest fascynująca. Wciąż czytelny jest historyczny krajobraz kulturowy i to w różnorodnej formie. Najprostsze do wskazania są elementy łatwo definiowalne w przestrzeni, które można dostrzec gołym okiem. Będą to oczywiście dominujące nad wsiami czerwone bryły gotyckich i barokowych kościołów, zachowane pałace i parki, ozdobne, tynkowane domy bogatych chłopów warmińskich i biedniejsze, wybudowane z czerwonej cegły domy zagrodników. Dziś już wiadomo, że stare szkoły z czerwonej cegły budowane kiedyś w prawie każdej wsi to też zabytek. Zabytkiem są także stare, XIX-wieczne cmentarze.

Istnieją również elementy krajobrazu kulturowego, które nie są tak oczywiste, jak wspomniane wyżej. Są często zachowane, ale trudno dostrzegalne w publicznym odbiorze, zatem nie zdajemy sobie sprawy z ich istnienia i wartości. Zachowana jest średniowieczna sieć osiedleńcza, czytelne są średniowieczne układy przestrzenne i zarysy miejscowości. Oznacza to, że od ponad 600 lat mieszkamy w tych samych wsiach i chodzimy tymi samymi drogami. Na współczesnych mapach z działkami geodezyjnymi nadal istnieją XIX-wieczne lub starsze podziały katastralne. Historyczne podziały niwy siedliskowej, czyli podziały na zagrody i przynależne im działki, wytyczone w wyniku reform agrarnych prowadzonych od lat 20. XIX w., nadal funkcjonują na ziemiach od Fromborka do Reszla. Na Mazurach zresztą też. Z punktu widzenia ochrony krajobrazu kulturowego, wagi walorów historycznych, naukowych, czasem też artystycznych są to niezmiernie istotne zjawiska. Mogą się one w prosty sposób przełożyć na jakość produktu turystycznego, który jest tak ważny w tym regionie.

Nie ulega wątpliwości, że konieczna jest szeroko rozumiana ochrona krajobrazu kulturowego. Wiedzą o tym konserwatorzy zabytków, planiści, niektóre samorządy i miłośnicy pięknego krajobrazu. Brak jest jednak, jak dotąd, systemowych rozwiązań ochrony i kształtowania krajobrazu wiejskiego, w tym też zieleni. Dotyczy to zarówno etapu ochrony konserwatorskiej, etapu studialno-projektowego, jak i wykonawczego czy nadzoru. Ustawowo zapisana ochrona zabytków w odniesieniu do krajobrazu wiejskiego rozwijała się w ostatnim półwieczu stopniowo, od ochrony obiektowej kościołów, pałaców czy drewnianych chałup, poprzez rozwijaną od lat 70. XX w. ochronę np. założeń dworsko- i pałacowo-parkowych po ochronę całych zespołów dworsko-folwarcznych czy unikatowych zespołów wiejskiej zabudowy drewnianej. Ochrona układów przestrzennych i krajobrazu kulturowego, jako ustawowo zapisane działanie, pojawiła się dopiero w latach 90. XX w., kiedy degradacja tego krajobrazu była już daleko posunięta i nie doczekała się jeszcze właściwych rozporządzeń wykonawczych. Problematyka ochrony i kształtowania krajobrazu wiejskiego powinna pojawiać się już na poziomie prac planistycznych – w studium uwarunkowań i kierunków rozwoju gmin czy w strategii rozwoju gminy. I to nie w formie wykazu obiektów zabytkowych wpisanych do rejestru zabytków, ale odniesienia się do wszystkich elementów dziedzictwa kulturowego: układów ruralistycznych ze szczegółowym rozplanowaniem domów mieszkalnych i budynków gospodarczych, dróg, zagród, także zieleni, rozłogu pól oraz szeroko rozumianych powiązań widokowych i ekspozycji. Celem takiego opracowania powinno być sformułowanie szczegółowych wytycznych konserwatorskich z zakresu ochrony obiektowej i obszarowej, które należałoby wykorzystać w dokumentach planistycznych. Jednak przede wszystkim musi mieć to przełożenie na miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, które powinny być gwarantem realizacji właściwych rozwiązań przestrzennych. Dalej, poprzez realizację odpowiednich projektów przestrzennych i budowlanych, powinny być nadzorowane przez specjalistyczne służby, których celem jest zachowanie harmonijnego regionalnego krajobrazu.

Dla wzmocnienia ochrony krajobrazu w 2015 roku wprowadzono nowe przepisy zwane powszechnie, choć niezbyt ściśle, Ustawą krajobrazową¹. Dokładnie rzecz ujmując, ustawa z dnia 24 kwietnia 2015 r., wprowadziła szereg zmian do 10 innych ustaw, z czego najistotniejsze dotyczą Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawy o ochronie przyrody. Najistotniejszym aspektem nowego prawa jest nałożenie na wojewódzkie organy samorządowe obowiązku sporządzania, nie rzadziej niż raz na 20 lat, audytu krajobrazowego², którego celem jest zapewnienie właściwej ochrony krajobrazów i możliwości ich kształtowania oraz konieczność zachowania krajobrazu będącego źródłem tożsamości narodu polskiego. Krajobraz ma być oceniany w szczególności z punktu widzenia jego przyrodniczego i kulturowego znaczenia, częstotliwości występowania na obszarze kraju oraz stanu zachowania.

1 Dz.U. 2015 poz. 774, Ustawa z dnia 24 kwietnia 2015 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu.

2 Art. 7 pkt 7 Ustawy z dnia 24 kwietnia 2015 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu.

Zadania te mają być realizowane poprzez:

- identyfikację, charakterystykę i waloryzację rodzajów krajobrazów występujących na danym terenie;
- wskazanie krajobrazów szczególnie cennych, nazywanych krajobrazami priorytetowymi;
- analizę zagrożeń dla rozpoznanych krajobrazów priorytetowych, rekomendacje i wnioski do ich ochrony;

Przez „krajobraz priorytetowy” należy rozumieć krajobraz szczególnie cenny dla społeczeństwa ze względu na swoje wartości przyrodnicze, kulturowe, historyczne, architektoniczne, urbanistyczne, ruralistyczne lub estetyczno-widokowe, krajobraz wymagający zachowania lub określenia zasad oraz warunków jego kształtowania. Ważnym problemem jest także stworzenie zespołów interdyscyplinarnych specjalistów. Jakie będą efekty tej ustawy? To jeszcze niewiadoma i zapewne potrzeba będzie dużo czasu, żeby je ustalić. Takie działania powinny być wspierane poprzez odpowiednią politykę podatkową państwa oraz edukacyjne przedsięwzięcia na wszystkich szczeblach samorządów, ale także poprzez działania organizacji pozarządowych, w ramach lokalnych stowarzyszeń czy grup wsparcia.

Jeszcze w latach 80. czy 90. XX w. z licznie prowadzonych rozmów wynikało, że wielu napływowych mieszkańców tych ziem (a tacy przeważali) nie wiedziało, że mieszka na Warmii. A Warmiacy z dziada pradziada nie przyznawali się do swojej tożsamości. Nazwa Warmia i Mazury sprowadzała się do rozpoznawalnych, z racji swych jezior, Mazur. Wskazywało to na olbrzymie zaniedbania na polu edukacji regionalnej. Po wielu latach zapomnienia i realizowania polityki zacierającej ślady niemieckości, a co za tym idzie też warmińskości, sytuacja zmienia się diametralnie. Teraz świadomość warmińska stała się pewnego rodzaju towarem. Propagowana jest zarówno przez organy samorządowe, jak i oddolnie, przez mieszkańców, stowarzyszenia, towarzystwa itp.

Starostwo Powiatowe w Olsztynie od lat działa na rzecz odtwarzania tożsamości warmińskiej, która zauważalnie odbudowuje się w pokoleniach mieszkańców tu urodzonych. Od kilkunastu lat realizowany jest program Dom Warmiński. Wszechstronne informacje o tej inicjatywie można znaleźć na stronie internetowej www.domwarmiński.pl. Od 2006 r. funkcjonuje Stowarzyszenie „Dom Warmiński” – ogólnopolska organizacja, której głównym celem jest odnowa i popularyzacja regionalnej tożsamości Warmii oraz promocja turystyki, jako źródła rozwoju ekonomicznego regionu. Stowarzyszenie ma swoją siedzibę w historycznej stolicy Warmii – Lidzbarku Warmińskim. Jest ono inicjatywą powiatów zajmujących terytorium historycznej Warmii: olsztyńskiego, lidzbarskiego i braniewskiego. Aktualnie zrzesza osoby fizyczne i liczne osoby prawne (w tym samorzady i instytucje), których działalność jest związana z turystyką na terenie Warmii. Stowarzyszenie realizuje projekty autorskie oraz organizuje szereg imprez promujących region.

Od 2003 r. prowadzony jest program „Ratujemy kapliczki warmińskie”. Jest on realizowany przez Starostwo Powiatowe w Olsztynie przy wsparciu finansowym Niemieckiej Fundacji Federalnej Ochrony Środowiska (Deutsche Bundesstiftung Umwelt Osnabrück). Powołano interdyscyplinarny zespół specjalistów – historyków, konserwatorów zabytków, technologów, architektów krajobrazu. Ich zadaniem było wszechstronne opracowanie zagadnienia. Przygotowano studia historyczne kapliczek, szczegółowe badania i programy prac konserwatorskich oraz badania otoczenia budowli i projekty jego zagospodarowania. Programem objęto do tej pory kilkadziesiąt kapliczek. Jest to kropla w morzu potrzeb, ale należy mieć nadzieję na efektywną kontynuację.



Godki gm. Jonkowo – przykład działalności lokalnej społeczności. W centrum wsi, na terenie dawnego nawisła, urządzono własnymi siłami wiejski ogród ze stawem, placem zabaw, ogniskiem, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

Bardzo duże znaczenie w odkrywaniu i propagowaniu warmińskości ma działalność wynikająca z potrzeb samych mieszkańców tego terenu. W ciągu ostatnich trzech dekad powstało wiele lokalnych stowarzyszeń, które do swoich statutów wpisały edukację, także tę regionalną, ochronę przyrody, kształtowanie krajobrazu, a z czasem, w sposób świadomy, skierowały swoje działania w stronę upowszechniania wiedzy o przeszłości regionu oraz rozwijania inicjatyw, postaw i działań sprzyjających integracji mieszkańców, jak również ochrony i kształtowania krajobrazu kulturowego. Wśród tych organizacji istnieje szereg mniejszych lokalnych stowarzyszeń, m.in. w Olsztynie, Dobrym Mieście, Stawigudzie, Jezioranach, Frączkach, Pupkach i wielu innych miejscowościach. Działają one na różnych płaszczyznach, w różnym zakresie i z różnymi efektami. Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”, Fundacja Borussia w Olsztynie prowadzi bardzo szeroko zakrojoną działalność edukacyjną skierowaną do młodzieży i nauczycieli, organizuje konferencje poświęcone ochronie zabytków, krajobrazu kulturowego i edukacji regionalnej, wydaje czasopismo oraz



*Wiejskie kwiaty nadal są ważnym elementem otoczeniem zagród wiejskich, Samborek gm. Lubomino,
fot. Marzena Zwierowicz, 2012 r.*

liczne publikacje związane z historią, kulturą i krajobrazem Warmii i Mazur. Obejmując ochroną aleję przydrożną, jeden z najbardziej charakterystycznych wyróżników Warmii, Stowarzyszenie Woryty doprowadziło do utworzenia pierwszego w kraju i jedyne w województwie warmińsko-mazurskim Parku Kulturowego Warmińskiej Drogi Krajobrazowej Gietrzwałd – Woryty. Z kolei Stowarzyszenie Artystyczno-Ekologiczne Ręką Dzieło tworzy grupa osiadłych na Warmii artystów mająca swój duchowy rodowód w rewolucji kulturalnej końca lat 60. Członkowie stowarzyszenia chcą być pomocni przy budowaniu tożsamości kulturowej na Warmii. Promują współczesną sztukę ludową i rękodzieło, ale także, ze Stowarzyszeniem „Zielona Gmina”, walczą o aleje przydrożne. Udało im się doprowadzić do tego, że służby drogowe zezwoliły na odtworzenie fragmentu historycznej alei przydrożnej na trasie Jonkowo – Stare Kawkowo. Co prawda odcinek tej alei jest bardzo krótki, ale to kropla drąży skałę.



Mapka gminy Jonkowo z zaznaczoną najpiękniejszą aleją przydrożną – mapka wykorzystywana była w akcji ochrony alei przydrożnych (oprac. Marzena Zwierowicz).

Krajobraz kulturowy wiejski można oceniać w różnych kategoriach: przyrodniczych, historycznych, estetycznych, a także w przełożeniu na korzyści finansowe – w zależności od wrażliwości i kręgu zainteresowań odbiorcy krajobrazu. Trzeba mocno podkreślić, że ochrona i kształtowanie krajobrazu kulturowego nie polega na tworzeniu skansenów, ale na harmonijnym rozwoju współczesnych funkcji z pełnym poszanowaniem zastanego dziedzictwa kulturowego, na które składają się nie tylko perły architektury i sztuki, ale też nasze codzienne otoczenie. A ochrona dziedzictwa kulturowego, bez względu na motywacje, powinna być obowiązkiem każdego.

Bibliografia:

Aleje przydrożne, red. I. Liżewska, K. Worobiec, Olsztyn 2009.

Kuprjaniuk S., Liżewska I., *Warmińskie kapliczki*, Olsztyn 2012.

Liżewska I., Porębska-Srebrna J., Zwierowicz M., *Tradycje budownictwa mieszkalnego i gospodarskiego na obszarach wiejskich województwa warmińsko-mazurskiego*, mpis, Olsztyn 2010.

Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii*, Olsztyn 1991.

Szorc A., *Dominium warmińskie 1243–1772*, Olsztyn 1990.

Zachowane – ocalone, red. I. Liżewska, W. Knercer, Olsztyn 2003.

Zwierowicz M., *Analiza otoczenia kapliczek warmińskich. Przykładowa rewaloryzacja charakterystycznych dla krajobrazu obiektów małej architektury przy uwzględnieniu ich typologicznej różnorodności oraz charakterystycznych uszkodzeń środowiskowych*, Olsztyn 2010.

Zwierowicz M., Kołodziejczyk O., *Studium walorów kulturowych miasta i gminy Reszel*, mpis, Olsztyn 2015.

www.domwarmiński.pl [odczyt: 1.12.2016 r.].



Orzechowo, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.



Współczesne niematerialne dziedzictwo kulturowe Warmii – raport z badań terenowych w powiecie lidzbarskim

Założenia badawcze

W celu oceny stanu zachowania rodzimej kultury warmińskiej oraz przejawów kultury regionalnej na Warmii w terminie 2-11 września 2016 r. zrealizowano etnologiczne badania terenowe w powiecie lidzbarskim w województwie warmińsko-mazurskim. W badaniach wzięli udział badacze i badaczki (10 osób) z uczelni, m.in. z Gdańska, Poznania, Lublina, Warszawy i Wrocławia. Wśród nich znaleźli się etnolodzy, kulturoznawcy, socjolog, filolog oraz muzykolog. Różnorodność reprezentowanych przez badaczy perspektyw pozwoliła na wieloaspektowe spojrzenie na region. Grupę badaczy koordynowała etnolog i kulturoznawca – Aleksandra Paprot (UAM, Poznań) oraz Agnieszka Jarzębska (CSE „Światowid” w Elblągu).

Nadrzędnym celem badań była dokumentacja niematerialnego dziedzictwa kulturowego mieszkańców Warmii zgodnie z założeniami Konwencji UNESCO z 2003 r. Region ten stanowi szczególny przypadek na mapie kultur Polski z uwagi na przerwanie jego ciągłości kulturowej po zakończeniu II wojny światowej. Wówczas to znaczna część mieszkańców Warmii (głównie pochodzenia niemieckiego), jak i całych Prus Wschodnich, została zmuszona do opuszczenia swoich domów i wysiedlona na zachód Europy. Ich miejsce zajęli nowi osadnicy z centralnej i południowo-wschodniej Polski, z sąsiednich regionów, dawnych Kresów Wschodnich oraz repatrianci i reemigranci z różnych części Europy Wschodniej i Zachodniej.

Kultura warmińska, która obejmowała dorobek kulturowy i społeczny różnych nacji i wyznań, została skonfrontowana z odmiennym bagażem kulturowym osiedlających się tu grup regionalnych (np. z Podlasia, Kurpi, Mazowsza, Lubelszczyzny) czy narodowych (np. Ukraińców przesiedlonych w 1947 r. w ramach akcji „Wisła”).

Dlatego sytuacja społeczno-kulturowa na Warmii stwarza duże wyzwanie dla badaczy niematerialnego dziedzictwa kulturowego, którego trwanie w świetle Konwencji UNESCO jest uzależnione od kulturowego przekazu międzypokoleniowego, a dzięki temu „(...) jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historii oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności”¹.

Powiat lidzbarski został uznany za reprezentatywny dla tego regionu, a badania w nim prowadzone za pilotażowe, co miało pozwolić na wstępną ocenę stanu zachowania rodzimych tradycji, jak i zjawisk kulturowych polegających na przekształcaniu, odtwarzaniu lub wybiórczym kulturowaniu zwyczajów regionalnych wśród współczesnych mieszkańców Warmii – tych, którzy mają tu swoje korzenie, jak i potomków osób, które przybyły tu po II wojnie światowej.

Ponadto badaczom zależało na zweryfikowaniu tradycji warmińskich, które zostały opisane przez etnografkę – Annę Szyfer w publikacji „Zwyczaj, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków” wydanej przez Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie (pierwsze wydanie w 1968 r. oraz drugie poszerzone w 1975 r.). Były to badania prowadzone w latach 1963–1965 wraz ze studentami z Uniwersytetu Warszawskiego na historycznym obszarze Warmii i Mazur zasiedlonym przez ludność polską – w czternastu powiatach dawnego województwa olsztyńskiego i białostockiego. Badania jednak nie objęły swym zasięgiem ówczesnego powiatu lidzbarskiego. Co więcej, jak wskazała Anna Szyfer, obejmowały one tylko ludność polską. Wyniki badań dotyczące Warmii (powiat olsztyński i biskupski) pozwalały jedynie przypuszczać, że w sąsiednich powiatach warmińskich mogły występować zbliżone zjawiska kulturowe.

Badania, które zostały przeprowadzone we wrześniu 2016 r. miały więc na celu zweryfikowanie tradycji występujących w latach 60. XX w. na obszarze Warmii oraz pamięci o nich wśród współczesnych mieszkańców. Dlatego badacze pytali również o zwyczaj chodzenia orszaku sług z szemlem (z białym koniem) w Wigilię, spożywanie breji i wypiekanie ciasta obrzędowego nowolatka na Nowy Rok, zwyczaj chodzenia grupy kolędników – maszkar, na których mówiono rogale, oraz o znajomość postaci demonicznych: kłobuka/latańca, topnika/mary/zmory, południcy/wirów powietrznych itp.

1 http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Konwencja_o_ochronie_dz_niemater_2003.pdf [dostęp: 27.04.2017 r.].

Metody pracy w terenie i charakterystyka rozmówców

Przez 10 dni badacze podzieleni na grupy przeprowadzili 117 pogłębionych wywiadów kwestionariuszowych ukierunkowanych (etnograficznych) w czterech gminach powiatu lidzbarskiego: Kiwity, Lubomino, Lidzbark Warmiński i Orneta. W każdej z gmin przeprowadzono badania przynajmniej w kilku miejscowościach, aby móc dostrzec podobieństwa i różnice w stosunku mieszkańców do niematerialnego dziedzictwa kulturowego, jak i organizowania kultury regionalnej w ramach inicjatyw społecznych w swoich miejscowościach, np. określić stan zachowania, zanikania, przetwarzania, reinterpretowania i tworzenia tradycji uznawanych za warmińskie. Badacze przeprowadzili także kilka obserwacji uczestniczących podczas lokalnych wydarzeń, odbywających się w czasie trwania badań na terenie powiatu lidzbarskiego, np. podczas dożynek w Lubominie i w Bażynach oraz podczas II Festiwalu Piosenki Religijnej w Henrykowie. Dodatkowo sporządzali notatki terenowe w dzienniku badacza. Znalazły się tam spostrzeżenia i refleksje dotyczące rozmów i obserwacji mieszkańców Warmii.

Dokumentacja etnograficzna przejawów niematerialnego dziedzictwa kulturowego polegała na gromadzeniu danych w obrębie ośmiu bloków tematycznych, w tym:

- zwyczajów i obrzędów dorocznych (np. związanych z Bożym Narodzeniem czy Wielkanocą);
- zwyczajów i obrzędów rodzinnych (np. związanych z okresem ciąży i narodzinami, ślubem, pogrzebem);
- religijności tradycyjnej (np. związanej z małą architekturą sakralną, tradycjami pielgrzymowania);
- obchodów świeckich i lokalnych uroczystości (np. związanych z dożynkami, lokalnymi festynami);
- tradycji kulinarnych;
- tradycji rękodzielniczych;
- folkloru muzycznego oraz twórców słowa;
- podań, opowieści oraz wierzeń, medycyny ludowej i przesądów, np. związanych z pogodą, zwierzętami i roślinami.

W grupie osób, z którymi przeprowadzono rozmowy, znaleźli się:

- najstarsi mieszkańcy Warmii – autochtoni i powojenni osadnicy;
- depozytariusze niematerialnego dziedzictwa kulturowego (znani wśród mieszkańców Warmii jako osoby kultywujące regionalne zwyczaje kulturowe);
- twórcy ludowi i rękodzielnicy;
- liderzy i lokalni aktywiści, w tym: przedstawiciele sektora pozarządowego, instytucji kultury i wszelkich organizacji zajmujących się upowszechnianiem kultury tradycyjnej – aktywiści wyróżniający się na tle swojej społeczności lokalnej działający na rzecz niematerialnego dziedzictwa kulturowego (np. stowarzyszenia, koła gospodyń wiejskich, ochotnicze straże pożarne, sołtysi itp.).

Zestawienie liczby przeprowadzonych wywiadów w poszczególnych miejscowościach i gminach powiatu lidzbarskiego

GMINA LUBOMINO		
lp	miejscowość	liczba wywiadów (rozmówców)
1	Bieniewo	1(3)
2	Eldyty Wielkie	1
3	Lubomino	8(10)
4	Rogiedle	3
5	Wapnik	1
6	Wilczkowo	1
7	Wolnica	4
8	Wójtowo	1
	razem	20(24)

GMINA LIDZBARK WARMIŃSKI		
lp	miejscowość	liczba wywiadów (rozmówców)
1	Blanki	2
2	Ignalin	4
3	Pilnik	12
4	Lidzbarsk Warmiński	17(18)
5	Łaniewo	3
6	Miłogórze	1
7	Runowo	4
8	Workiejmy	2
	razem	34(35)

GMINA ORNETA		
lp	miejscowość	liczba wywiadów (rozmówców)
1	Bażyńny	4
2	Bogatyńskie	1(2)
3	Chwałęcín	1
4	Drwęczno	2
5	Henrykowo	1
6	Karbowo	2
7	Karkajmy	1
8	Mingajny	2
9	Opin	1
10	Orneta	16(17)
	razem	31(33)

GMINA KIWITY		
lp	miejscowość	liczba wywiadów (rozmówców)
1	Bartniki	3
2	Kiersnowo	2
3	Kiwity	12
4	Kobiela	1
5	Stoczek Klasztorny	3
	razem	21(22)

ŁĄCZNIE
104 wywiady
(113 rozmówców)

Źródło: oprac. własne

Na terenie powiatu lidzbarskiego przeprowadzono łącznie 104 wywiady ze 113 rozmówcami, które stały się podstawą do analizy stanu zachowania niematerialnego dziedzictwa kulturowego². Podczas kilku wywiadów z mieszkańcami Warmii były obecne inne osoby, np. członkowie rodziny, sąsiedzi lub znajomi, którzy włączali się w dyskusję i uzupełniali informacje na temat zwyczajów występujących obecnie na Warmii. Najwięcej wywiadów przeprowadzono wśród kobiet – 82, a wśród mężczyzn tylko 31. Kobiety chętniej decydowały się na rozmowę o tradycjach i obrzędowości niż mężczyźni. Ci z kolei twierdzili, że takie zagadnienia są domeną kobiet i to one są najczęściej odpowiedzialne w domu za kultywowanie tradycji oraz przekazywanie ich kolejnym pokoleniom.

Najwięcej rozmówczyń było w wieku 70-79 lat³ (17 kobiet), następnie 50-59 lat (15 kobiet), 60-69 lat (13 kobiet), 80-89 lat (11 kobiet), 40-49 lat (6 kobiet) i 30-39 lat (2 kobiety). Wiele kobiet reprezentowało więc pokolenie osób, które mogły z perspektywy czasu ocenić trwanie oraz przemiany zwyczajów kulturowych występujących na Warmii dawniej i dziś. Dwie najstarsze rozmówczynie miały po 91 lat. Jedna z nich mieszka w Kiwitach i pochodzi z Podkarpacia, a druga mieszka w Ornecie i pochodzi z Wileńszczyzny. Z kolei najmłodsza, 31-letnia, kobieta pochodzi z Wolnicy/gm. Lubomino. Przeprowadzono jeszcze 17 wywiadów z kobietami, w których nie podano ich wieku.

Mężczyźni stanowili znacznie mniejszą grupę z uwagi na to, że najczęściej byli oni nieobecni w domu z powodu pracy wykonywanej poza miejscem zamieszkania. Ponadto badania prowadzono w okresie późnego lata, kiedy to mieszkańcy wsi uprawiają pola pod zasiewy.

2 Badacze przeprowadzili łącznie 117 wywiadów w powiecie lidzbarskim. Jednak ze względu na jakość niektórych z nich i nieznaczny wkład w stan wiedzy o niematerialnym dziedzictwie kulturowym Warmii, nie zostały one włączone do ogólnej analizy zbiorczej.

3 Wiek rozmówców we wszystkich przykładach jest podawany dla 2016 r.

Intensywność prac uniemożliwiała często przeprowadzenie rozmów z osobami trudniącymi się rolnictwem. Dlatego największą grupę stanowili mężczyźni w wieku 60-69 lat (10 osób), a najmniejszą w wieku 30-39, 40-49 i 80-89 lat (po 2 osoby w każdej z grup). W przedziale wiekowym 50-59 lat znalazły się tylko 3 osoby. Najstarszy mężczyzna miał 91 lat i mieszka w Bażynach/gm. Orneta, pochodzi z Wileńszczyzny, a najmłodszy miał 36 lat i pochodzi z Lidzbarka Warmińskiego. Sześciu mężczyzn nie podało swojego wieku.

Rozmówcy to głównie osoby reprezentujące pierwsze pokolenie osób przesiedlonych na Warmię po 1945 r. Wśród nich można wskazać osoby z centralnej i południowo-wschodniej Polski (w tym z Kujaw, Mazowsza, Podlasia, Kurpi, Lubelszczyzny, Kielecczyny, Rzeszowskiego) oraz z Kresów Wschodnich (w tym z Wileńszczyzny – najwięcej z Grodzieńszczyzny, Wołynia). Są to również rozmówcy należący do mniejszości ukraińskiej, którzy zostali przesiedleni z Podkarpacia. Wśród badanych znalazło się tylko pięć osób, które określiły się mianem rodzimych Warmiaków, autochtonów. To dwie osoby urodzone w latach 30. XX w. (z Łaniewa/gm. Lidzbark Warmiński i Lidzbarka Warmińskiego) oraz trzy urodzone już po II wojnie światowej (z Lubomina, Kiwit i Lidzbarka Warmińskiego). Jedna rozmówczyni była powojenną reemigrantką z Francji.

Duża mobilność społeczna i migracje za pracą spowodowały, że trudno było prowadzić wywiady tylko wśród osób mieszkających w powiecie lidzbarskim od urodzenia. Dlatego wśród badanych znaleźli się również ludzie napływowi z sąsiednich gmin, powiatów czy regionów, którzy w ostatnich dekadach osiedlili się w powiecie lidzbarskim i działają w strukturach instytucji kultury, mających wpływ na sposób organizowania oraz zarządzania kulturą regionalną.

Należy podkreślić, że wyniki badań przeprowadzonych w powiecie lidzbarskim pokazują współczesne niematerialne dziedzictwo kulturowe Warmii jako konglomerat wielu kultur: zarówno tej rodzimej – warmińskiej, jak i wprowadzonej przez powojennych osadników z różnych regionów Polski oraz Kresów Wschodnich i Południowych. Tradycje i zwyczaje opisane w niniejszym tekście są często efektem wymieszania tradycji różnych grup regionalnych i etnicznych. Dlatego wyniki badań należy odczytywać poprzez pryzmat wielokulturowości oraz zmian w obrębie wskazanych kultur i ich przenikania się.

Bronisława Bekiszczuk, Kırwity



Zofia Czuk, Wolnica



Zofia Ochab, Kırwity



Daniel Grucajtis, Lubomino



Zwyczaje i obrzędy doroczne

Rok obrzędowy obejmuje zwyczaje i obrzędy, które są związane ze świętami religijnymi i świeckimi. Obchodzone są one w rocznym cyklu w ściśle określonych i powtarzających się dniach. Na cykl roczny świąt rzutuje nie tylko ogólnie przyjęty kalendarz, ale także wpływy kulturowe, normy oraz wartości wielu grup etnicznych, narodowych czy wreszcie wyznaniowych. Rok obrzędowy łączy się również z rytmem czterech pór roku (w porządku: zima, wiosna, lato i jesień), z którymi z kolei są związane rodzaje wykonywanych prac na wsi – w polu i gospodarstwie.

Pierwszym świętem, o którym wspominali rozmówcy były andrzejki obchodzone w wigilię św. Andrzeja z 29 na 30 listopada. Podkreślali oni, że dawniej to święto było obchodzone częściej. Z andrzejkami wiąże się zwyczaj wróżenia. Najpopularniejszą wróżbą do dziś jest lanie wosku na wodę przez dziurkę od klucza i rzucanie cienia odlanej formy na ścianę: „I tam kształt był interpretowany, jak się komu będzie wiodło” (Kiwity/M/63)⁴.

Wspominano również o kładzeniu pod poduszkę karteczki z imieniem ukochanej osoby lub karteczek z imionami mężczyzn bądź kobiet – karteczka z imieniem wyciągnięta rano po przebudzeniu miała przesądzić o imieniu wybranka lub wybranki; ustawiano też buty jeden za drugim w taki sposób, że właściciel tego, który pierwszy przekroczy próg, będzie miał szczęście w miłości; przekłuwano szpilką papierowe serca z imionami mężczyzn lub kobiet. Starsi rozmówcy wspominali również inne wróżby: „Rzucano ziarno dla koguta i potem trzeba było go złapać. Która panna pierwsza złapała koguta, ta pierwsza wyszła za mąż” (Stoczek Klasztorny/gm. Kiwity/K/66). Obecnie andrzejki obchodzone są w szkołach wśród dzieci oraz młodzieży i polegają na wróżeniu sobie. Natomiast dorośli spędzają ten dzień na zabawach wiejskich w świetlicach lub prywatnie, np. świętując imieniny osób o imieniu Andrzej.

Adwent rozpoczynał okres oczekiwania na Święta Bożego Narodzenia. Wiele osób w tym czasie pości w piątki, zadaje sobie pokutę i chodzi z lampionami do kościoła na roraty. Ważna jest obecność na mszy w kościele przez cztery niedziele adwentowe. Część rozmówców wykonuje w tym czasie wieńce adwentowe ze specjalnie wyszywanymi wstążkami i świecami, które zawiesza się na drzwiach lub stawia w domu. Rozmówcy podali, że od kilkunastu lat w lidzbarskich kościołach panuje tradycja przygotowywania wieńców na ten czas i w każdą niedzielę adwentu zapala się kolejną świecę.

Tradycje adwentowe są szczególnie ważne dla mniejszości niemieckiej: „Niemcy przygotowywali się bardzo długo do świąt, czyli ten adwent był przez nich bardzo celebrowany. Oni robili wtedy ozdoby” (Lidzbark Warmiński/K/bd). Wielu członków Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej „Warmia” przygotowuje wieńce adwentowe ponieważ – jak podkreślają – jest to symbol ich kultury. Jedna z członkiń powiedziała: „Ja wieńce adwentowe zaczęłam robić od

⁴ Zapis dotyczący wypowiedzi rozmówców jest sporządzany w kolejności: miejscowość/gmina/płec/wiek rozmówcy w 2016 r. Jeśli wywiad został przeprowadzony w miejscowości gminnej, to zapis nie posiada nazwy gminy.

kiedy jestem w stowarzyszeniu, bo to było wybitnie niemieckie. Powiem tak: nie mówiono, że jest to warmińskie tylko mówiono, że to jest niemieckie” (Lidzbark Warmiński/K/59).

Na uwagę zasługuje też Wieczór Adwentowy „Betlejem Narodów” organizowany od lat przez mniejszość niemiecką w Lidzbarku Warmińskim. Odbywają się wtedy warsztaty adwentowe dla młodzieży polegające na wykonywaniu ozdób świątecznych. Organizuje się też koncert polskich, niemieckich i ukraińskich kolęd. „Jest przedstawienie, czyli jasełka tak zwane (...). Jest oczywiście choinka, jest Mikołaj, są wspólne kolędy. Śpiewamy kolędy po polsku, po niemiecku, po ukraińsku, (...), więc to się nazywa Betlejem Narodów i jest pięknym takim świętem, które obrazuje to, co tutaj się udało w Lidzbarku wytworzyć, taką atmosferę wspólnoty” (Lidzbark Warmiński/K/59). Jedna z rozmówczyń wskazała, że w niektórych kościołach przygotowywało się schodki lub drabinę z liczbą stopni lub szczebelków odpowiadających liczbie dni adwentu. Po nich schodziło do kołyski dzieciątko Jezus (Bażyny/gm. Orneta/K/66).

W czasie adwentu obchodzi się również 6 grudnia dzień św. Mikołaja – mikołajki. Najstarsi mieszkańcy powiatu wspominali, że dawniej nie było tego święta i stało się ono powszechne dopiero kilka dekad temu: „Praktykuje się, ale moje dzieci dla swoich dzieci, ja tego z domu nie wyniosłem” (Kiwity/M/63). Obecnie w noc poprzedzającą ten dzień wkłada się do wyczyszczonych butów dzieci i innych domowników drobne prezenty.

W dniu Wigilii, lub na kilka dni przed, ubiera się choinkę. Robią to najczęściej najmłodszy członkowie rodziny z dziadkami albo rodzicami. Jak podkreślają mieszkańcy, to choinka „koniecznie żywa, bo musi być zapach” (Bartniki/gm. Kwity/K/56), choć coraz więcej osób mówi, że posiadanie sztucznej choinki jest bardziej praktyczne. Dawniej zakładano na nią papierowe ozdoby, np. łańcuchy czy koszyczki, a także orzechy, jabłka i świeczki (Kiersnowo/gm. Kiwity/K/bd). „Robiło się łańcuchy, różne inne zabawki, cukierki wieszano się, pierniki, jabłka (...). Choinka musiała być z gwiazdą, a świeczki prawdziwe. (...) Jeszcze tutaj w Lidzbarku mieliśmy te lichtarzyki i świeczki takie się w lichtarzyk przypinało (...). Watę się kładło, bo to jak śnieg” (Lidzbark Warmiński/K/76). Dziś ozdobami są najczęściej bombki, kolorowe łańcuchy i światełka. Choinka „do Trzech Króli co najmniej jest trzymana, a jak się chce, to dłużej...” (Kiwity/K/54). Inni podają, że do kolędy, z którą przychodzi do domu ksiądz, a najczęściej choinkę trzyma się w domu do 2 lutego (święto Matki Boskiej Gromnicznej).

Do wieczerzy wigilijnej zasiada się wraz z pierwszą gwiazdką. Rozpoczyna ją wspólna modlitwa, a następnie zwykle gospodarz domu jako pierwszy przystępuje do dzielenia się opłatkiem i składania życzeń pozostałym domownikom. Niektórzy wspominają wówczas swoich zmarłych (Lubomino/K/66). Z kolei w rodzinach ukraińskich dzieli się prosforę: „Składano sobie życzenia, ponieważ przed świętem tym, poświęcano taki chlebek w ogóle, bułeczkę – prosforę (...). Dzielono ją na cząstki i (...) spożywano” (Lidzbark Warmiński/M/77).

Powojenni osadnicy z Kresów Wschodnich dostrzegali pewne różnice w tradycjach dzielenia się opłatkiem: „było różnie, bo na przykład tam z Kurpi przyniosło się, że dzieliliśmy się opłatkiem i życzenia składaliśmy, a tutaj z Wilna to było tak, że dziadek był najstarszy (...), to on, jak zaczynaliśmy Wigilię, wyjmował ten opłatek i do każdej potrawy dawał po kawałeczku opłatka. Chodził też do obory i tam do siana wrzucał opłatek” (Orneta/M/63).

Wiele osób wspominało, że dawniej dzielono się opłatkiem również ze zwierzętami, choć według rozmówców jest to tradycja przywieziona na te tereny przez powojennych osadników: „Ojciec przywiózł już tę tradycję z Wileńszczyzny. My to już mieli ten opłatek, a tak to tu nie było tego zwyczaju. Tak to wszyscy się dziwili” (Kiwity/K/67). Opłatek dawany zwierzętom był koloru zielonego, niebieskiego lub różowego (Lubomino/K/66). Niektórzy podkreślali, że opłatek dawano tylko bydłu lub koniom (Bartniki/gm. Kiwity/K/56), bo jeśli się nie da, to można umrzeć (Wolnica/gm. Lubomino/K/62), a dzielenie się ze zwierzętami przynosi szczęście (Workiejmy/gm. Lidzbark Warmiński/K/54).

Obecnie niewiele osób kontynuuje ten zwyczaj. Niektórzy wspominali, że dzielą się teraz opłatkiem ze zwierzętami domowymi, np. psami (Wolnica/gm. Lubomino/K/88), choć inni to krytykują: „Dzielenie się opłatkiem jest, ale nie ma dzielenia się ze zwierzętami, może z tego względu, że dzisiaj jest mniej rolników. Nie hoduje się dużo zwierząt, a z psem i kotem nie będą się ludzie dzielić” (Rogiedle/gm. Lubomino/K/32).

Prezenty przynosi św. Mikołaj, za którego przebiera się ktoś z rodziny lub znajomych: „Był Mikołaj, jak dzieci były młodsze. Ktoś tam się zawsze przebierał albo wynajmowaliśmy kogoś. Tu w Lidzbarku mamy takiego pana, który robi, można powiedzieć etatowo za Mikołaja, i czasami go właśnie wynajmowało się. Przychodził, a dzieci były zadowolone” (Lidzbark Warmiński/M/bd). Mieszkańcy Warmii, należący do mniejszości niemieckiej, wspominali natomiast, że w rodzinach ewangelickich prezenty dostawało się dopiero 25 grudnia – w pierwszy dzień Bożego Narodzenia (Lidzbark Warmiński/K/59).

W dzień Wigilii większość mieszkańców Warmii pości, ale coraz więcej rodzin spożywa podczas wieczerzy także potrawy mięsne, np. bigos. Istnieje przekonanie, że na stole wigilijnym powinno być 12 potraw. Wśród nich można wskazać wiele dań charakterystycznych dla miejsc, z których przybyli powojenni osadnicy. „Na przykład na Wigilię były takie kluski z makiem i mama te kluski sama robiła, także to było na pewno z Białorusi przywiezione” (Lubomino/K/66).

Daniami wigilijnymi, charakterystycznymi dla rodzin pochodzących ze wschodu, były np. kisiel i kutia (Mingajny/gm. Orneta/K/76, Orneta/M/88). „Kutię robiło się z pszenicy obłuskiej z tej wierzchniej łuski. Ją się robiło z miodem i z makiem, na słodko. Myśmy rozpoczynali Wigilię właśnie od tej kutii. Inni kutię spożywali na końcu. Był też taki zwyczaj, że rzucano łyżkę takiej kutii o sufit i wtedy liczono, ile to kopek pszenicy będzie na nowy rok. A jeżeli był mak, to też liczono, ile wiązanek maku będzie, no tak się zabawiano” (Lidzbark Warmiński/M/77). Do dziś przygotowuje się pierogi z makiem i kluski z makiem (Wolnica/gm. Lubomino/K/62), makowce i deser makowy z bakaliami – tzw. makiełki: „gotuje się mleko, wkłada się ten mak, (...) dosładza, wrzuca się różne bakalie dodatkowo, np. rodzynki, figi i robi się taką jakby zupę. Kiedyś się piekło z tym ciasto, to ciasto się tak wałkowało wcześniej. My to nazywaliśmy makiełkami. I np. do tego, jako deser, np. do szklanej miseczki wkładało się te makiełki, wlewało się to wszystko, taką chochelką” (Lidzbark Warmiński/K/76).

Niektórzy wspominali, że przygotowuje się: „(...) placuszki, racuszki z makiem, kluseczki, takie kopytka pieczone, albo obwarzanki z makiem były zalane, słodkim makiem. Wszystko było na słodko z makiem” (Bażyny/gm. Orneta/K/82). Ponadto na Wigilię piecze się najczęściej pierniki, nieraz już na 2-3 tygodnie przed Świątami oraz sernik.

Wiele osób spożywa podczas Wigilii dania z kapustą, np. „jest kapusta z grochem i kapusta z grzybami” (Wolnica/gm. Lubomino/K/62). Inni przygotowują pierogi z kapustą i z grzybami, zupę grzybową lub barszcz czerwony z uszkami z nadzieniem grzybowym: „Barszcze uszka, kapusta z grochem i fasolą, zasmażane” (Kiwity/K/56). Większość rozmówców mówiła, że przygotowuje się dużo potraw rybnych, np. z karpia, sandacza czy śledzia. Autochtoni spożywali również zimną zupę rybną z ziemniakami: „zimna zupa to się nazywało, bo na śledziu się ją gotowało. Grzyby suszone i ziemniaczki się dodawało. Ten śledź musiał być z głową, słony i z odrobiną oleju. Później jedliśmy ziemniaki ze śledziem, a później to ryby i cała reszta” (Kiwity/K/67). Kiedyś podawano do picia podpiwek, a obecnie kompot z suszonych owoców (suszu) (Lidzbark Warmiński/K/60 i K/57; Stoczek Klasztorny/gm. Kiwity/K/bd).

W rodzinach greckokatolickich spożywa się gołąbki z nadzieniem z tartych ziemniaków i kaszy gryczanej lub jęczmiennej (Miłogórze/gm. Lidzbark Warmiński/K/68). Z kolei w rodzinach ewangelickich podczas Wigilii spożywano pieczoną gęś (Lidzbark Warmiński/K/59), a dla dzieci przygotowywano talerzyki ze słodkościami tzw. Bunter Teller (Lidzbark Warmiński/M/65). Po wieczery wigilijnej mieszkańcy Warmii najczęściej idą na pasterkę, zwykle o północy.

Z Wigilią wiążą się także liczne zwyczaje, wierzenia i przesady, o których wspominali mieszkańcy powiatu lidzbarskiego. Do dziś funkcjonuje przesąd, że jeśli jako pierwszy do domu w dzień Wigilii przyjdzie mężczyzna, to przyniesie szczęście, a jak pierwsza przyjdzie kobieta to wróży nieszczęście (Lidzbark Warmiński/K/59, Lubomino/K/50): „to jest znak czy będzie się dobrze krowa cielić, czy będą się płony dobrze rodziły, zazwyczaj chodzi o to” (Bartniki/gm. Kiwity/K/56).

Wśród innych zwyczajów można wskazać kładzenie sianka pod obrus. Niektórzy wkładali w nie dodatkowo pieniądze na szczęście: „Bo to będzie bogaty cały rok i te pieniążki musiały być drobne i tak rozsypane (Orneta/K/60). Mieszkanca Kiwit przybyła z Bieszczad w 1947 r. wspominała, że: „Siana było tyle w domu, że my jako dzieci się przewracaliśmy. Wiadomo, kiedyś się krowy pasło i to tata kazał nam zebrać po wieczery wszystkie widelce, i łyżki, i związać tym sianem, co na podłodze było, żeby nam się krowy nie porozbiegały, jak się pasły” (Kiwity/K/73).

Wierzy się, że zwierzęta mówią o północy ludzkim głosem (Łaniewo/gm. Lidzbark Warmiński/M/74): „O zwierzętach to mówią, tylko nikt tego nie słyszał. O dwunastej w Wigilię, jak się niosło opłatek na sianie, to było, że zwierzęta tam mówiły, ale kto to słyszał?” (Lubomino/K/72). Jak zauważył jednak mężczyzna z Ełdyt Wielkich: „Jednak przy mnie zwierzęta nie chcą na mnie gadać, może się boją, że następnego dnia by w garnku wylądowały” (Ełdyty Wielkie/gm. Lubomino/M/71). Resztki niektórych potraw zanoszono także kurom, by się dobrze niosły.

Osoby pochodzące z południowo-wschodniej Polski mówiły o tym, że wybiegano z domu i obejmowano ramionami drzewa lub drewniane żerdzie płotu. Jak wspomina rozmówczyni z Ornety: „Na bosaka po śniegu pobiegać, potem obejmowaliśmy taki płot. Kto ile obejmie, to tyle lat będzie żył albo za tyle lat wyjdzie za mąż (Orneta/K/77).

W wieczór wigilijny młode panny zaczynały zamiatać w domu, by następnie wybiec z niego i wyrzucić śmieci na zewnątrz oraz nasłuchiwać, z której strony zaszczeka pies. Wierzono, że z tej strony nadejdzie przyszły mąż (Stoczek

Klasztorny/gm. Kiwity/K/66). Dawniej dopiero następnego dnia rano sprzątano ze stołu wigilijnego, bo wierzono, że w nocy dusze zmarłych przyjdą spożywać potrawy (Bażyny/gm. Orneta/K/66).

Niewiele osób wspomniało o wkładaniu łuski karpia do portfela: „łuskę karpia teściowa wkłada nam do portfeli. Bo mówi, że wtedy będziemy mieli pieniądze” (Opin/gm. Orneta/K/44). Do dziś obserwuje się pogodę od Wigilii do Trzech Króli. Istnieje przekonanie, że każdy z dni wróży jaka będzie pogoda w kolejnych miesiącach, w nadchodzącym roku.

Pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia rozmówcy najczęściej spędzają w gronie rodzinnym. W tym czasie odwiedza się najbliższą rodzinę. Spożywa się już potrawy mięsne, np. bigos, gołąbki, wędliny. W drugi dzień świąt – na św. Szczepana dawniej rzucano w kościołach z chóru grochem lub owsem: „A bili się tym owsem. Nieraz cały kościół zasypali i koło kościoła (...). Kiedyś to tak od dawien dawna było i to coś tam wróżyło, ale nie teraz” (Mingajny/gm. Orneta/K/76). Dziś ten zwyczaj już zanika (Wilczkowo/gm. Lubomino/K/61).

W czasie świąt rozpoczynano kolędowanie. Niektórzy mieszkańcy powiatu wspominali, że kolędnicy chodzili 25 i 26 grudnia oraz 6 stycznia. Była to zwykle przebrana grupa dzieci i młodzieży grająca na różnych instrumentach np. na skrzypcach (Kiwity/K/58) lub akordeonie (Lubomino/K/83). Dzieci same szyły woreczki, do których zbierały dary od gospodarzy (Kiwity/K/91).

W skład grupy kolędniczej wchodzi najczęściej turoń z gwiazdą, diabeł, śmierć, Herod i Matka Boska (Stoczek Klasztorny/gm. Kiwity/K/bd). „Po wiosce chodzili kolędnicy. Zazwyczaj starsi, jak chcieli sobie zebrać trochę pieniążków, albo wódeczki. Przebierali się za tura, za anioła, za Żyda. Po wiosce jeszcze czasem chodzą dzieci. Takie 10–12 lat. Sami są tam i ksiądz też troszeczkę ich mobilizuje” (Bartniki/gm. Kiwity/K/57). Kolędnicy najczęściej przygotowywali stroje samodzielnie, dodatkowo malowali sobie twarze: „Sami se tam robiliśmy, z różnych prześcieradeł, różnych okryć. Była śmierć, jakiś kozioł, jakaś krowa, diabeł” (Pilnik/gm. Lidzbark Warmiński/M/54). Za śpiewanie kolęd dostawało się owoce, słodycze i drobne pieniądze. „Chodzili, przyszli, pod okno i pochwalony, witamy gospodarza, gospodynię. Czy można ten dom rozweselić? I śpiewali kolędy i życzenia dla gospodyni, dla dziewcząt, dla chłopaków – tak dla wszystkich po kolei” (Bażyny/gm. Orneta/K/82).

Jeden z autochtonów wspominał, że przed wojną kolędnicy nosili ze sobą własnoręcznie wykonaną szopkę (Łaniewo/gm. Lidzbark Warmiński/82). Jednak większość rozmówców z powiatu zauważyło, że jest to zwyczaj, który już zanika, ponieważ młodzi ludzie powyjeżdżali, a dzieci nie chcą się angażować w kolędowanie.

Jak zauważa mieszkanka Ornety: „W tym roku też nie było, ale chodzą dzieciaczki poprzebierane za Trzech Króli, diabła, anioła, wymazane, wymalowane. To pośpiewają parę kolęd, ale to już nie to, co kiedyś. Myśmy kiedyś to chodzili. A jakie pieniądze żeśmy zbierali! (...) Ale myśmy śpiewali, ładnie, poprzebierane w stroje (...). Na wioskach to kiedyś było inaczej. Chodziliśmy po parę kilometrów i śpiewaliśmy, i się chciało. Po śniegu, po zaspach, nic nie przeszkadzało” (Orneta/K/bd).

Kolejnym ważnym wydarzeniem w okresie zimowym jest Sylwester i Nowy Rok. Ostatniego dnia roku mieszkańcy Warmii spotykają się najczęściej w gronie rodzinnym lub wśród znajomych na zabawach sylwestrowych w domach albo salach. Ukraińcy, ale również pozostali mieszkańcy powiatu, chętnie uczestniczą w ukraińskich zabawach sylwestrowych – tzw. małankach. „Małanka to jest taka ukraińska impreza noworoczna. To też jest troszeczkę później niż nasz nowy rok i to jest świetna impreza. Mi nie przeszkadza, że to tak jest wymieszane w tej chwili i naprawdę tam jest też mnóstwo Polaków” (Lidzbark Warmiński/K/bd).

Wiele osób wspominało, że dawniej popularne były psoty sylwestrowe, które polegały np. na wymontowaniu sąsiadowi bramy i schowaniu jej w trudno dostępnym miejscu, zabieraniu różnych przedmiotów i wrzucaniu ich do komina (Kiwity/K/bd); wyprowadzaniu i rozkręcaniu wozów czy malowaniu okien na biało: „Młodzi kawalerzy malowali pannom okna, a później one psociły. Malowali farbą” (Bażyny/gm. Orneta/K/54); zakrywaniu kominów: „Raz założyliśmy szybę na komin domu, żeby nie szedł dym” (Pilnik/gm. Lidzbark Warmiński/M/54). Inni mówili: „Myśmy robili takie psikusy, że wyciągali gdzieś tam wozy na dachy, bo to strzecha była zawsze. Na strzechę to łatwo wóz wyciągnąć. W każdym razie sposoby mieliśmy takie. Nikt się nie obrażał. Nie było tego aż tak wiele – jeden wóz na wioskę wystarczał...” (Lidzbark Warmiński/M/77). Obecnie psoty sylwestrowe występują bardzo sporadycznie.

W Trzech Króli, 6 stycznia, chodzi się na mszę do kościoła. Tego dnia święci się kredę, którą później wypisuje się na drzwiach inicjały imion: Kacper, Melchior, Baltazar oraz aktualny rok (Lubomino/K/80, K/83, Bażyny/gm. Orneta/K/82). „W Trzech Króli obowiązkowo święcenie: święconą kredę do domu przynieść i poświęconą wodę, żeby była na kolędę” (Lidzbark Warmiński/K/76). Tego dnia również się kolęduje, a grekokatolicy i prawosławni obchodzą Wigilię.

Wielu rozmówców wspominało, że ważnym dniem jest 2 lutego, święto Matki Boskiej Gromnicznej. Wówczas uczestniczy się we mszy świętej i bierze się ze sobą do kościoła świecę – gromnicę – żeby ją poświęcić. Według mieszkańców powiatu do dziś gromnica jest zapalana w czasie burzy: „Jak jest burza czy deszcz, to stawia się ją na oknie, obok krzyż i modlimy się” (Bażyny/gm. Orneta/K/82). Gromnica dawniej miała duże znaczenie w tradycji kościelnej i ludowej. Miała chronić dom i zagrodę przed żywiołami i nieszczęściami: „Jak było Matki Boskiej Gromnicznej, przychodziło się z kościoła to temu, co nie był w kościele, przypalało się włosy. O tak po troszeczkę, żeby nie bał się burzy, piorunów. I na cztery rogi domu krzyżyk się robiło, i szło się do obory, i na drzwiach do obory” (Bażyny/gm. Orneta/K/66). Gromnicę daje się również do ręki umierającemu: „Czy jak ktoś umiera, to ostatnie, co daje mu się do ręki, to poświęconą gromnicę. Od zawsze tak było i cały czas tak jest” (Wolnica/gm. Lubomino/K/62).

W czasie karnawału organizowane są tzw. zabawy koszykowe w świetlicach wiejskich lub na salach bankietowych (Wolnica/gm. Lubomino/K/32). Rozmówcy opowiadali najczęściej o ostatnim tygodniu karnawału, kiedy wypada tłusty czwartek i wypieka się pączki: „Na tłusty czwartek to robią pączki wypiekają, sute kolacje gotują, goszczą się i wódkę stawiają” (Bażyny/gm. Orneta/K/66).

Jeden z autochtonów wspominał, że „Na początku gospodynie robiły pierogi, a potem też doszła tradycja robienia pączków. Bardzo dobre były te pączki robione w domu, teraz nikt nie chce robić, ludzie wolą kupować” (Łaniewo/

gm. Lidzbark Warmiński/M/82). Zaś inny podkreślał, że dawniej wkładano do pączków pieniądze: „Mama dzień wcześniej przygotowywała ciasto na pączki. Później były takie zawody robione, że do ciasta były wkładane pieniążki. I potem dzieci szukały pieniędzy w pączkach. W domu było wtedy takie współzawodnictwo wśród dzieci” (Lidzbark Warmiński/M/65). Pozostali opowiadali, że w domach smaży się chrusty/faworki, „(...) ciastka wszelkiego rodzaju, babki, wszystko, co jest słodkie” (Rogiedle/gm. Lubomino/ K/62) lub tzw. oponki – ciasto zagniatane z białym serem (Drwęczno/gm. Orneta/K/56). Na ostatni dzień karnawału mówi się śledzik (Lidzbark Warmiński/K/76), zapusty (Kobiela/gm. Kiwity/K/83) lub najczęściej ostatki (Kiwity/K/67, Henrykowo/gm. Orneta/K/74). Zabawa związana z tym dniem odbywa się przeważnie w weekend poprzedzający Środę Popielcową.

W Środę Popielcową – rozpoczynającą okres Wielkiego Postu – mieszkańcy powiatu przestrzegają ścisłego postu i zazwyczaj idą do kościoła na mszę, by posypać głowy popiołem. Dlatego też mówi się na Środę Popielcową – Popielec (Wapnik/gm. Lubomino/K/77). Po wojnie osadnicy ze wschodu przywieźli ze sobą nową tradycję, która polegała na posypaniu chleba popiołem z kościoła „i trzeba było trochę tego chleba zjeść” (Kobiela/gm. Kiwity/K/83). Jeśli ktoś nie może być tego dnia na mszy, to członkowie rodziny przynoszą dla niego popiół w książeczce do nabożeństw: „My chodziliśmy do kościoła, kto nie mógł – w książeczkę się brało popiół i się posypywało głowę popiołem” (Bażyny/gm. Orneta/K/66).

Okres postu to czas zadumy i duchowych przygotowań do Wielkanocy. W tym czasie pości się w każdy piątek. Spożywa się wówczas najczęściej potrawy z ryb, nabiału i warzyw: „Jeszcze jak dzieci byli małe, na śniadanie ziemniaczki i było mleko, ale na pół z wodą (...), albo kapusta kiszona. Na obiad zawsze jakaś zupa była. Była zupa kartoflana i były kluski w zupie (...). Później na kolację znowu nagotowane ziemniaki. Albo była zupa, ziemniaki czy fasola, czy kasza z kapustą, czy tam kapuśniak. Rano ziemniaki, a na wieczór znowu ziemniaki” (Karbowo/gm. Orneta/K/78). Niektórzy na okres postu, przyjmują postanowienia, które polegają najczęściej na niejedzeniu słodczy lub stronienu od używek, np. alkoholu czy papierosów (Wolnica/gm. Lubomino/K/62).

W czasie postu – 21 marca – wita się wiosnę. Zwyczaj ten nawiązuje do dawnych obrzędów przywoływania wiosny, które polegały na paleniu lub topieniu kobiecej kukły – Marzanny, która była wyobrażeniem zimy i tego, co złe. Obecnie palenie Marzanny w powiecie lidzbarskim organizuje się głównie w szkołach: „My chodziliśmy, pochód był, oczywiście, cała szkoła. Teraz palą, ale było topienie Marzanny i właśnie później ognisko (...). To miała być kukła, miała mieć jakieś frędzle na pewno, jakieś stare łachy i to dowolność tu taka była” (Lidzbark Warmiński/K/bd). Przeobrażenie lub zanikanie tego zwyczaju jest poniekąd spowodowane zakazem topienia Marzanny w rzekach i innych zbiornikach wodnych: „Pamiętam, jak chodziłam do szkoły, to tam mieliśmy. W zerówce, w pierwszej klasie, a tutaj to nic takiego nie ma. Nauczycielka pomagała dzieciom zrobić kukłę i wrzucano ją później do rzeki” (Workiejmy/gm. Lidzbark Warmiński/K/54).

Kolejnym ważnym świętem jest Niedziela Palmowa, na którą wiele osób samodzielnie przygotowuje palmy wielkanocne. Najczęściej wykonuje się je z gałązek wierzbowych, brzozy i forsycji, które zrywa się wcześniej i wstawia do wazonu, by rozkwitły. Palmę ozdabia się też bukszpanem, kolorowymi wstążkami i kwiatami (żywymi lub wykonanymi z bibuły): „Jak najprościej: jałowiec, bukszpan czy mirt, czy tam coś do ozdoby i wstążeczki, i oczywiście musi

być ta wierzba, taka z baziarni. (...) Czasem, jak ludzie wychodzili z kościoła, to uderzali tą palmą, bo za siedem dni już będzie Wielkanoc” (Henrykowo/gm. Orneta/K/74). Potwierdza to rozmówczyni z Drwęcna, której matka przychodziła do domu z poświęconą palmą i mówiła: „Bije palma, nie zabije, za sześć noc Wielkanoc” (Drwęcno/gm. Orneta/K/56). W innych domach brzmiało to: „Palma bije, nie zabije, wielki dzień za tydzień, chodzi palma od boku do boku co roku” (Orneta/K/79) lub „Nie ja biję, wierzba bije, za siedem dni, za siedem noc Wielkanoc” (Kiwity/K/77).

Po poświęceniu palmę wstawia się do wazonu lub zatyka za święty obraz. Nie można jej wyrzucić, a jedynie spalić: „Po święceniu (...) za obrazem wieszaliśmy. A potem się niesie do kościoła i na Popielec ksiądz palił i tym popiołem sypie. Tak, to z tych palemek” (Orneta/K/79). Dawniej za pomocą święconej palmy wiosną wyganiano na łąki krowy z obory (Bażyny/gm. Orneta/K/82). Łykano też kotki bazi na zdrowie, by nie chorować na gardło (Rogiedle/gm. Lubomino/K/bd; Orneta/K/70). Nieliczni praktykują to do dziś. W gminie Lidzbark Warmiński organizuje się również konkurs na samodzielnie przygotowane palmy – „Najładniejsza Tradycyjna Palma Wielkanocna”. Organizatorem jest Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Pilniku.

Wielkanoc poprzedza Wielki Tydzień. Duże znaczenie przywiązuje się do Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty, podczas których odbywają się nabożeństwa i uroczystości związane z Triduum Paschalnym. W tym czasie robiono także gruntowne porządki w domu i zagrodzie gospodarskiej. Jak podają mieszkańcy Warmii, są to dni kiedy należy się wyciszyć i uczęszczać na msze święte. Wielki Czwartek „to święto kapłanów, więc składało się życzenia znajomym księżom” (Lidzbark Warmiński/K/bd).

W Wielki Piątek obowiązuje wszystkich ścisły post: „Postne się rzeczy jadło. Ziemniaki gotowane w mundurkach i cebulka smażona na oleju” (Kiwity/K/67). Tego dnia odbywa się uroczysta droga krzyżowa i adoracja grobu Pańskiego. W Lidzbarku Warmińskim od kilku lat „Jest droga krzyżowa po osiedlu, (...) ale to wygląda rzeczywiście pięknie. To jest wieczorem, z pochodniami” (Lidzbark Warmiński/K/59). Jest również tradycja pełnienia warty przy Grobie Pańskim przez strażaków (Bartniki/gm. Kiwity/K/57, Pilnik/Lidzbark Warmiński/M/54), rzadziej przez harcerzy (Lubomino/K/80, K/83). „W kościele to była adoracja całą noc i też adorowali strażacy” (Lidzbark Warmiński/K/60). W niektórych miejscowościach poszczególne rodziny pełnią straż: „Jest grób Pana Jezusa i mamy swoje godziny i każda rodzina trzyma straż przy grobie (...). Rodziny co godzinę zmieniają się przy grobie” (Wapnik/gm. Lubomino/K/77).

W Wielką Sobotę święci się pokarmy przyniesione w koszyczkach do kościoła lub pod kapliczkę: „Na tę chwilę to ksiądz (...) przyjeżdża właśnie pod tę kapliczkę. Ja przyjeżdżam (...) i tę kapliczkę przystrajam wielkanocnie (...). Pół wsi przychodzi tu pod kapliczkę z koszyczkami” (Drwęcno/gm. Orneta/K/bd). Najczęściej koszyczek zanoszą dzieci z rodzicami bądź dziadkami. Muszą się w nim znaleźć jajka, wędlina, sól, pieprz czy kiełbasa. Najstarsi rozmówcy wspominali, że dawniej święciło się wszystko, co było na stole, a obecnie wkłada się już tylko wybrane pokarmy i w małych ilościach (Kiersnowo/gm. Kiwity/K/bd). Koszyczek wyściela się białą serwetką i ozdabia np. bukszpanem: „Ja to kładę serwetkę (...) i tam kładzie się baranka z cukru albo czekolady, (...) makowiec do święcenia, jajka, kiełbaskę, boczek i sól, pieprz. (...) Chrzanu nie daję, kiedyś się kopało, (...), swój to tak, ale kupnego nie lubię. (...) Bukszpanem na zewnątrz, w środku i nawet na serweteczce bukszpan albo asparagus” (Chwałęcín/gm. Orneta/K/53).

Wiele osób szczegółowo opisywało sposób, w jaki malują jajka. Najbardziej popularne jest malowanie jaj w łupinach cebuli, niektórzy wspominali również o barwieniu jaj w młodym życie lub buraczkach ćwikłowych: „Mama zawsze gotowała w łupinach z cebuli i ewentualnie w życie. Taki zielonkawy kolor wychodził. Popularna była cebula. Im dłużej się gotowało, tym było ciemniejsze. Krócej to było jaśniejsze” (Orneta/K/80). W innych domach jajka ozdabiano, używając wosku, np. malowało się nim jajka, a potem wkładało do barwnika, czasami wydrapywało się wzory (Kiwity/K/58). „A to taki rydel jest cieniutki i to jajko bierze się gotuje, najpierw woskiem, taka trąbeczka i się leje woskiem. Potem łożyło się do tej farby i to się tak ten wosk... Już jak po wosku ta skórka jest tłusta, to już ona nie przyjmuje tej farby i wtedy piękne jajka wychodzą” (Orneta/K/79). Inni podkreślali, że dziś wiele osób dla wygody kupuje barwniki do jaj lub naklejki na jajka w sklepach. Jak wspominali mieszkańcy powiatu: „Zawsze musiało być chociaż jedno obrane jajko w święconce” (Lidzbark Warmiński/K/bd). Tłumaczono to tym, że przez skorupkę jajko nie może zostać prawdziwie poświęcone. Domownicy najczęściej dzielą się tym jajkiem podczas śniadania wielkanocnego (Lidzbark Warmiński/K/bd).

Osoby wyznania greckokatolickiego mówiły, że na Wielkanoc święci się paschę – ciasto drożdżowe (Kiwity/K/73). Z kolei mieszkańcy wyznania rzymskokatolickiego podczas wieczornej mszy w Wielką Sobotę przynoszą do kościoła gromnicę. Tego dnia święci się wodę, a na zewnątrz kościoła palone jest zwykle ognisko. Spala się wówczas palmy z zeszłego roku i przygotowuje się z nich materiał do kadzideł (Wolnica/gm. Lubomino/K/62).

W Wielkanoc idzie się na rezurekcję – poranną uroczystą mszę. Dawniej istniało przekonanie, że gospodarz, który najszybciej wróci po rezurekcji do domu, będzie miał dobre plony tego roku (Lidzbark Warmiński/K/bd). „To nasze chłopcy wiejskie, gospodarze, kto pierwszy do domu doleci. Nie czekali, nie rozmawiali, do domu lecieli. Żeby pszenica się udała. I to tak ludzie samochodami, piechotą. Biegiem do domu” (Bażyny/gm. Orneta/K/66).

Po mszy domownicy dzielą się święconym jajkiem i składają sobie życzenia (choć nie we wszystkich domach), a następnie spożywają śniadanie wielkanocne. Goście, którzy przychodzili na śniadanie mówili zawsze: „Chrystus Pan zmarłych wstał” (Kiersnowo/gm. Kiwity/K/bd). Nieliczni rozmówcy wspominali, że niektórzy osadnicy przybyli po 1945 r. z terenów wschodniej Polski i Kresów Wschodnich chodzili od domu do domu i śpiewali pieśni wielkanocne oraz „alleluja”. Dostawali za to jajka (Wapnik/gm. Lubomino/78). „A jeszcze jak chodzili te kolędniki, to było na Wielkanocy. To dawało się jajka czerwone. Z koszyczkiem chodzili i tych jaj nzebierali. (...) Oni śpiewali, życzenia składali. Taki wierszyk kiedyś umiałam: malutkie dziatki zrywali kwiatki, na drodze klękali Pana Jezuska witali...” (Bażyny/gm. Orneta/K/82).

Podczas śniadania wielkanocnego dzieli się święconkę między wszystkich domowników i spożywa najczęściej żurek, do którego dodaje się ugotowane jajka oraz chrzan (Kiwity/K/91). Na ten dzień pieczone są różnego rodzaju pasztety i mięsa. „Żurek, biała kiełbasa, jajka w majonezie, jajka całe, bo też muszą być, poza tym kurczaki jakieś pieczone, wędliny gotowane, przede wszystkim pieczone mięsa” (Bartniki/gm. Kiwity/K/57). Inni spożywają zamiast żurku barszcz biały (Rogiedle/gm. Lubomino/32). Na stołach jest sałatka jarzynowa z majonezem oraz różnego rodzaju szynki. Z ciast najczęściej piecze się makowce, mazurki, keksy czy baby drożdżowe (Workiejmy/gm. Lubomino/K/54).

Po śniadaniu wielkanocnym urządza się zabawy z jajkami. Jedna z nich polega na tłuczeniu (biciu) jajek – wygrywa ten, którego skorupka jaja nie pęknie. Niektórzy mieszkańcy wspominali zabawę polegającą na staczaniu lub turlaniu jajek: „Oni puszczali te jajka i jedno stawało naprzeciw drugiego i musiał być taki spad, na wzgórzach stawali i puszczali te jajka, i czyje się pobiło to znaczy, że ten przegrywał” (Orneta/K/75). Tego dnia część mieszkańców powiatu wręcza sobie prezenty w ramach tzw. zajączka (Mingajny/gm. Orneta/K/85).

Z Poniedziałkiem Wielkanocnym wiąże się popularny zwyczaj oblewania wodą. Dlatego na ten dzień mieszkańcy Warmii mówią lany poniedziałek lub śmigus-dyngus. Dawniej wodą oblewano szczególnie młode niezamężne kobiety, miało im to gwarantować powodzenie u płci przeciwnej i szybkie zamążpójście. „To akurat tradycja, którą podtrzymujemy. Lejemy się bardzo intensywnie, jeżeli tylko pogoda dopisuje i zaczynamy od rana, od łóżka, od podniesienia kołdry, i chlast! Kto pierwszy i kto sobie przypomni” (Lidzbark Warmiński/bd). Dawniej oblewało się wodą z wiader, dziś najczęściej polewa się wodą z butelek, plastikowych psikawek lub pistoletów. Nawet straż pożarna polewała rano wodą (Ignalin/gm. Lidzbark Warmiński/K/bd). Do dziś księża oblewają też wiernych tego dnia w kościele wodą lub robią to symbolicznie kropidłem.

Wiele osób podkreślało, że w ostatnich latach w święta było bardzo zimno i z tego powodu nie oblewa się już innych wodą tak mocno (Drwęczno/gm. Orneta/K/56). Kilku mieszkańców powiedziało, że niektórzy wzywali nawet policję by ukarać osoby, które zbyt obficie oblewały wodą. W paru miejscowościach zamiast wodą psikano delikatnie perfumami. Dawano za to drobne pieniądze (Kiwity/K/58, Łaniewo/gm. Lidzbark Warmiński/M/82). Nieliczni rozmówcy wspominali, że dawniej sporadycznie występował zwyczaj chodzenia przebierańców w Poniedziałek Wielkanocny. Śpiewali oni: „Chodzimy po dyngusie, gospodarzu drzwi otwórzcie. Gospodarzu z siwą bródką, przynieś nam faszeczkę z wódką. Przebrał się chłop za babę i tak chodzili – tak dla jaj” (Kiwity/M/63).

Stosunkowo dużo mieszkańców Warmii nadal podtrzymuje tradycję majenia domów na Zielone Świątki, czyli dzień Zesłania Ducha Świętego. Najczęściej ścina się młodą brzozę i ustawia ją przed domem: „Zazwyczaj przed progiem stawia się brzózki. To jest po prostu dla religii. Po prostu czuć, że są święta” (Bartniki/gm. Kiwity/57).

Czasami wykładano też na ziemi dodatkowo tatarak, co wspomina jeden z autochtonów: „Za moich rodziców to zawsze wycinaliśmy brzózki. Stawiano je koło domu, a przed nim układano dywanik z tataraku. Dzisiaj ja staram się jakąś brzózkę zawsze postawić, ale tak na wsi to nie ma (Łaniewo/gm. Lidzbark Warmiński/M/74). Brzozy lub gałązki brzozy zatykano również w domu za święte obrazy lub ozdabiano nimi wejście do domu i obory. Dla rolników ważne było umajenie budynków gospodarskich. Niektórzy potem zatykali gałązki brzozy w polu, żeby zebrać z niego dobry plon (Kobiela/gm. Kiwity/K/83). Nieliczni wspominali, że strojono obejścia również lipą, a dróżki wysypywano świeżym piaskiem. Starsi mieszkańcy podkreślają, że do dziś mai się i stawia młode brzózki przed domem (Mingajny/gm. Orneta/K/85), choć coraz mniej osób kontynuuje te zwyczaje i czasami ogranicza się jedynie do postawienia w wazonie, na parapecie okna, gałązki brzozy.

Następnym świętem w kalendarzu obrzędowym jest Boże Ciało. Dzień wcześniej na trasie procesji przygotowuje się cztery ołtarze, które ozdabia się ściętymi młodymi drzewami, najczęściej brzożami lub ich gałązkami oraz

kwiatami. Przystrajają je wyznaczone rodziny. Jeśli kilka wsi przynależy do jednej parafii, to za przystrojenie każdego z nich odpowiada dana wieś. Na trasie procesji ozdabia się domy, np. wystawia się w oknie święty obraz.

Podczas procesji dzieci sypią kwiaty: „Jest procesja ze strojami ludowymi, dziewczynki są w ubraniach komunijnych, chłopcy też, sypią kwiaty. Kobiety starsze ubrane są w takie stroje ludowe i niosą wieniec lub obraz. To są warmińskie stroje ludowe, czerwone kamizelki, białe bluzki, korale czerwone, koszulki z lamówkami. Bardzo ładnie to wygląda. Są chorągwie, dziewczynki niosą wstążki. Na chorągwiach jest zwykle Matka Boska” (Bartniki/gm. Kiwity/K/57). Jedna z rozmówczyń wspomniała, że dawniej starsze kobiety szły w procesji na boso i potem, przed kościołem, zakładały buty (Kiersnowo/gm. Kiwity/K/bd).

Po liturgii wiele osób zrywa gałązki z ołtarzy i zabiera je ze sobą. Według mieszkańców Warmii pali się je potem podczas burzy, żeby ominęła domostwo (Kiwity/K/73). Inni zatykają je za święty obraz, by przyniosły pomyslnosc (Pilnik/gm. Lidzbark Warmiński/M/54). Mówi się, że gałązka ma chronić dom od złych mocy albo od robactwa na polu, dlatego zatyka się ją również na rogach pól (Orneta/K/74). „Ludzie obrywają, bo to szczęście przynosi: w ogródku, w domu, wszystko. Ja sama zrywam i wsadzam w kwiaty czy w wazon, za obraz się położę, żeby uszło. To wtedy zabiorę te liście i po wszystkich pokojach przelecę, odmię to, tak musi być”(Lubomino/K/72).

Z kolei na oktawę Bożego Ciała kobiety przygotowują bukieciki lub wianuszki z ziół i kwiatów do poświęcenia, np. z rumianku, chabrów, rozchodnika, koniczyny: „wtenczas się robi, to niby ma być dwanaście takich wianków, (...). Ile się może, tyle się robi. Z białej koniczyny, z czerwonej koniczyny, to z takich ziół, jak to kiedyś taka macierzanka rosła, taki rozchodnik. Z tego się święci, jak jest zakończenie” (Mingajny/gm. Orneta/K/85).

Wigilię św. Jana obchodzi się w noc z 23 na 24 czerwca. Rozmówcy mówią na to wydarzenie noc świętojańska lub Noc Kupały. „Noc świętojańska to jest święto Jana, to dla niego są puszczone te wianki. Kiedyś puszczało się. To zależy które dalej płynęło, która świeczka prędzej zgasła. Na wodzie stawiało się wianek, robiło taki trójkąt i stawiało świeczkę. Zazwyczaj taki niski znicz. Im dalej to popłynęło, (...) tym dalej wiodło się w życiu” (Bartniki/gm. Kiwity/K/57).

Po wojnie tylko nieliczne osoby na Warmii podejmowały próby kontynuowania zwyczajów związanych z tym świętem. W wielu przypadkach zaprzestano ich z powodu braku dostępu do rzeki lub jeziora w danej miejscowości. Jednak w ostatnich latach powraca się do tradycji nocy świętojańskiej: „Dopiero w tym roku zrobiliśmy obchody. Wcześniej tego nie było. Było spotkanie, impreza, wspólne poszukiwanie kwiatu paproci” (Wolnica/gm. Lubomino/K/62). Od kilku lat noc świętojańska jest organizowana też m.in. w Lidzbarku Warmińskim czy w Ornecie.

Z dniem św. Jana łączy się też kilka przesądów. Dopiero po 24 czerwca można kąpać się w jeziorach czy w rzekach, bo wcześniej „woda nie była poświęcona” (Kobiela/gm. Kiwity/K/83) lub „ochrzczona” (Kiwity/K/73, Lidzbark Warmiński/M/77), „bo się można utopić” (Lubomino/K/72). „Pierwsze jabłko z ogrodu można było jeść na św. Jana (...). Św. Jan – jagód dzban – musieliśmy iść do lasu, jagód nazbierać” (Drwęczno/gm. Orneta/K/56).

Kolejnym ważnym dla mieszkańców Warmii świętem jest 15 sierpnia – Matki Boskiej Zielnej. Na ten dzień przygotowuje się bukiety lub wianki z ziół, kwiatów polnych oraz ogrodowych, a także warzyw i znosi się je do poświęcenia w kościele. „Święcimy, kwiaty, zboża, warzywa i jabłko się święciło, i rumianek, miętę, krwawnik, nagietki. To są zioła, które są naprawdę przydatne (...) i pomocne czasem bywają w zdrowiu. (...) Taki bukiet to się później suszy na oknie. (...) Ja to wszystko potem pokruszam i w słoiczek to chowam. (...) Potem piję sobie herbatki ziołowe” (Drwęczno/gm. Orneta/K/bd).

Istnieje przekonanie, że powinno się poświęcić 12 wianuszków: „(...) robiliśmy takie nieduże, malutkie. Dwanaście sztuk musiało być, tych wianuszków. (...) Było dwanaście, kazała mama i już. (...) Związywało się na sznureczek i się szło. A z różnych kwiatów, przydrożnych takich były” (Orneta/K/79).

Inni mieszkańcy powiatu mówili, że do wianków i bukietów dodają gałązki lipy, koniczynę, rumianek, bławatek, kłosa różnych zbóż, buraczka ćwikłowego, koper, marchewkę. Jedna z rozmówczyń twierdziła, że zjedzenie poświęconego jabłka pomaga na choroby gardła (Mingajny/gm. Orneta/K/76). Poświęcone wianki lub bukiety wykorzystuje się w czasie choroby lub gdy ktoś jest zauroczony. Wówczas spala się i okadza dymem chorą albo zauroczoną osobę (Rogiedle/gm. Lubmino/32). Ponadto wierzy się, że tego dnia można wymodlić dla siebie i bliskich szczególnie łaski u Matki Boskiej (Orneta/K/74).

Na Matki Boskiej Siewnej, 8 września, idzie się do kościoła święcić ziarna zbóż. Do dziś zwyczaj ten praktykuje część gospodarzy mieszkających na Warmii. Zboże znosi się do święcenia w woreczku lub chusteczce i potem najczęściej wysypuje się je i miesza z ziarnami, które będą wysiewane na polach (Kobiela/gm. Kiwity/K/83). „Jak się sieje, to się dodaje do zboża te ziarenka, żeby się lepiej rodziło. Sypie się po kilka ziarenek (...). Po to się święci” (Mingajny/gm. Orneta/K/76).

Ostatnim świętem w cyklu dorocznym, o którym wspominali mieszkańcy Warmii jest 1 listopada Dzień Wszystkich Świętych. Na kilka dni wcześniej porządkuje się groby bliskich zmarłych i przystraja chryzantemami oraz wiązkami z kwiatów i gałązek świerkowych. Dawniej mieszkańcy Warmii przygotowywali na ten czas kwiaty z bibuły (Kiwity/K/84). 1 listopada odwiedza się groby zmarłych i zapala na nich znicze. Wiele osób uczestniczy wówczas w procesjach na cmentarzach. W Dzień Zaduszny groby także są odwiedzane. Wśród nielicznych osób istnieje przekonanie, że w tych dniach przychodzą dusze zmarłych: „Wtedy te dusze tak, odwiedzają. U nas w domu to babcia nas tak właśnie tymi historyjkami raczyła, że później każdy się bał rękę wysunąć za drzwi. To właśnie dusze odwiedzają. Tak mówili u nas, że to jest ten dzień, kiedy one przychodzą, patrzą, Zaduszki” (Lidzbark Warmiński/K/bd). Z kolei grekokatolicy wspominają swoich zmarłych i odwiedzają ich groby w dzień św. Dymitra Męczennika (8 listopada) i w okresie Wielkanocy (Lidzbark Warmiński/M/77).

Rozmówcy zwrócili także uwagę na to, że wśród dzieci i młodzieży na Warmii popularne stało się Halloween. Nie są jednak temu zwyczajowi przychylni: „Dla mnie to jest dziwne. Czasem robią z dyni te diabelstwa, świeczki stawiają” (Bartniki/gm. Kiwity/K/57). Jednak mimo niechęci części mieszkańców ludzie kupują cukierki i rozdają dzieciom, gdy te w przebraniach odwiedzają ich domy (Rogiedle/gm. Lubmino/32).

Zwyczaje i obrzędy rodzinne

Obok obrzędowości dorocznej wyróżnia się obrzędowość rodzinną i okolicznościową, czyli zwyczaje związane m.in. z okresem ciąży, narodzinami dziecka i jego chrztem, ślubem i weselem oraz pogrzebem. Wiele z nich przetrwało do dziś i obrazują one sposób, w jaki zmienia się obyczajowość rodzinna.

Mieszkańcy Warmii wskazywali na nakazy i zakazy, które obowiązują kobietę w czasie ciąży. Żeby urodził się chłopiec winna wisieć nad łóżkiem siekiera (Wolnica/gm. Lubomino/K/88). Kobieta ciężarna nie powinna unosić rąk do góry, wieszać firanek, przechodzić pod drabinami, drutami czy linami, bo mogło to spowodować owinięcie dziecka pępowiną (Kiwity/K/73, Miłogórze/gm. Lidzbark Warmiński/K/68; Wolnica/gm. Lubomino/K/53). „Przez okno nie wolno było wejść, bo dziecko będzie garbate”(Bażyny/gm. Orneta/K/66). Inni mówili, że „(...) nie wolno było wieszać zasłon, ale to jest chyba raczej związane z problemem, że można poronić” (Lidzbark Warmiński/K/bd). „Przeskakiwać przez wodę nie wolno, bo się dziecko zakręca, odwrotnie się rodzi, z nogami do przodu” (Bogatyńskie/gm. Orneta/K/79).

Kobieta ani w ciąży, ani po porodzie nie mogła pracować przy obróbce mięsa. Nie mogła również robić żadnych przetworów owocowych czy warzywnych (Stoczek Klasztorny/gm. Kiwity/K/56). „Nie wolno było patrzeć na coś brzydkiego, jakieś kalectwo” (Kiwity/K/78). „Nie chwytało się z przestraszenia za ciało, bo będzie tam miało narośla, brodawki czy plamy. Starano się być spokojnym, żeby dziecko nie było złośliwe” (Kiwity/K/56). Ciężarna „(...) mogła iść za pogrzebem, ale na nieboszczyka nie patrzeć. Jak otwarta trumna, to raczej nie” (Bażyny/gm. Orneta/K/66). „Nie wolno patrzeć przez dziurkę od klucza, by dziecko zeza nie miało” (Runowo/gm. Lidzbark Warmiński/K/59). Nie można odmówić kobiecie w ciąży, bo odmawiającemu myszy zalęgną się w domu (Lidzbark Warmiński/K/bd). Ciężarna nie mogła również podawać dzieci do chrztu.

Dawniej kobieta po porodzie, do momentu wyvodu w kościele, nie mogła wychodzić z domu. Wierzono, że do tego czasu jest skalana i nieczysta. Wspominają ten zwyczaj jeszcze niektóre mieszkanki powiatu: „Ja jak urodziłam córkę to był wywód. Teraz patrzę tak: tydzień czasu kobieta po położeniu idzie do kościoła, a u nas nie wolno było wejść do kościoła. Sześć tygodni, jak Matce Boskiej Gromnicznej, tak samo i mi. Szło się do wyvodu. (...) To musiałam iść do kościoła z gromnicą. Ksiądz mnie poprowadził do ołtarza. Koło ołtarza musieliśmy przejść wkoło kilka razy, on coś tam nade mną się modlił, świeczkę zgasiłam, zostawiłam i dopiero do ławki mogłam usiąść. To wywód się nazywał. (...) Mi się zdaje, że to było po sześciu tygodniach” (Bażyny/gm. Orneta/66). Istniało przekonanie, że przed wywodem kobieta nie powinna iść do studni czerpać wody, bo zalęgną się w niej robaki (Bażyny/gm. Orneta/K/66).

Istnieją też przesady dotyczące dziecka, np. jeśli urodzi się w niedzielę, to będzie leniwe (Kiwity/K/84). Wiele osób z gminy Kiwity opowiadało, że jeśli dziecko dużo płakało, to należało mu przetrzeć twarz obsikaną przez nie pieluszką. Miało mu to pomagać (Kiwity/K/58). Wskazywano też inne sposoby na uspokojenie dziecka: „Słyszałam, że jak dziecko płacze w nocy, to mówią, żeby przelewać przez klucz wosk” (Bogatyński/gm. Orneta/K/45). „Może być

mały talerzyk, układa się z brzozonej mały krzyżyk, wody się nalewa i ten krzyżyk tak... I podstawia się pod łóżeczko, pod wózek, i na to tak leje się wosk powolutku (...)" (Ignalin/gm. Lidzbark Warmiński/K/60).

Dawniej wierzono, że do czasu chrztu dziecko nie powinno być wynoszone na zewnątrz. Nie wolno było wywieszać też jego pieluszek na zewnątrz dopóki nie zostało ochrzczone. Istnieje przesąd, że kaftanik do chrztu należy zacząć ubierać od prawej ręki dziecka, bo jeżeli zacznie się od lewej to będzie ono w przyszłości nieskore do pracy (Wolnica/gm. Lubomino/K/88), będzie „lewusem” (Lidzbark Warmiński/K/59) lub leworęczne. Niektórzy wkładają dziecku do wózka w dniu chrztu długopis i zeszyt, by się dobrze uczyło i było mądre (Kiwity/K/84). Po chrzcie dziecka nie wolno kłaść na stół, bo będzie rozbrykane. Należy je położyć na łóżko (Orneta/K/bd).

Dwie kobiety wskazały, że istotne jest, żeby podczas chrztu nie przejęzyczyć się i zamiast „wiara” nie powiedzieć „mara”. Jeśli rodzice się pomylą, to dziecko będzie zachowywać się jak mara: „To będzie chodziło, dreptało, jak ktoś się przejęzyczy. (...) Po nocach będzie chodzić, zrywać się, z kołdrą będzie chodzić, przez okno może wyjść... Po prostu jak nocny marek” (Bogatyńskie/gm. Orneta/K/45; K/79).

Niemal wszyscy rozmówcy wspominali o konieczności przywiązania czerwonej wstążeczki do łóżeczka lub wózka dziecka, co ma odczyniać uroki „Wierzę, bo niektórzy mają złe oczy. (...) Czerwona wstążeczka na rączce, na wózku, jakieś czerwone ubranko. To przeważnie wszyscy robią, nie tylko starsi. To chroni przed urokami. Ktoś ma złe oko, popatrzy się nie tak. Po prostu ludzie nie zdają sobie sprawy, że mają takie zdolności, a później dziecko cierpi” (Kiwity/K/56).

Kolejnym ważnym wydarzeniem były zaręczyny, ślub i wesele. Jak podały najstarsze rozmówczynie, jeżeli mężczyzna starał się o kobietę, to musiał najpierw poprosić jej rodziców o zgodę. Ważne było, żeby miał pewną pozycję społeczno-ekonomiczną oraz by stronił od nałogów (Wolnica/gm. Lubomino/K/88). Mieszkaniec Mingajń wspominał, jak wyglądały jego zaręczyny: „Jak robiłem zaręczyny to brałem kwiaty dla teściowej i przyszłej żony, i dawałem pierścionek jej. Później po tym były zmwiny i dopiero wtedy rodzice się spotykali i omawiali ze swatami co kto, jak to podzielić się z tymi wydatkami weselnymi” (Mingajny/gm. Orneta/M/bd). Niektórzy używali również nazwy „zrękwiny” (Ełdyty Wielkie/gm. Lubomino/M/71).

Obecnie zaręczyny odbywają się już zwykle bez pytania o zgodę rodziców. Ważne jest jednak by rodziny obu stron poznały się przed ślubem (Drwęczno/gm. Orneta/K/56). „Swatowie byli na zmwinach. Z jednej strony byli rodzice i z drugiej strony rodzice. Schodzili się i umawiali tam o tam o weselu, o gościach” (Wapnik/gm. Lubomino/K/76). Jeszcze do niedawna było tak, że pan młody musiał zapewnić orkiestrę i alkohol na wesele, a panna młoda jedzenie i ciasto.

Wieczór kawalerski i wieczór panieński według rozmówców organizuje się dopiero od kilkunastu lat, choć „Już kiedyś mama mi opowiadała, że były osobne spotkania dla kobiet i osobne dla mężczyzn przed zawarciem ślubu” (Lidzbark Warmiński/M/65). Na taki wieczór zaprasza się najbliższych przyjaciół – odpowiednio kolegów przyszłego pana młodego i koleżanki przyszłej panny młodej. Spożywa się wówczas alkohol, organizowane są zabawy. „Tylko wiem,

siostrzenica opowiadała, że jak była u koleżanki, to ona niby kupiła jej w prezencie bieliznę, ale z cukierków” (Lidzbark Warmiński/K/60). Tylko dwie osoby wspomniały o zwyczaju bicia szkła przed ślubem (Lidzbark Warmiński/K/bd, Lubomino/M/37).

Przed ślubem zazwyczaj w domu panny młodej odbywa się błogosławieństwo pary młodej: „Przed wyjściem do ślubu jest błogosławieństwo, rodzice błogosławią. (...) Całują młodzi krzyż, rodzice życzą im najlepszego na nowej drodze, żeby im się powodziło dobrze. To jest bardzo wzruszający moment i dla rodziców, i dla dzieci. Potem [na sali weselnej – A.P.-W.] jest przywitanie. Wita się chlebem i solą. Państwo młodzi wypijają [wódkę – A.P.-W.], kieliszki rzucają za siebie. Jak się potłucze, to będzie szczęście, jak nie, to nie bardzo” (Chwałęcín/gm. Orneta/K/53).

Po ślubie młoda para jest obsypywana ryżem lub groszem i coraz częściej płatkami kwiatów (zwykle sztucznych). Sypanie ryżem jednak zanika, ponieważ proboszczowie parafii skarżą się, że nikt go później nie sprząta (Wolnica/gm. Lubomino/K/53). Pieniądze zbierają młodzi na szczęście – kto z młodych więcej uzbiera, ten będzie „trzymał kasę w domu” (Lubomino/K/50). Czasami przed kościołem wypuszcza się parę białych gołębi. W kościele prawosławnym rozmówcy wskazywali, że „Przed samym ślubem młodzi stają tuż przed drzwiami, jak się wchodzi do kościoła i tam są zaręczyny. W cerkwi ksiądz nakłada obrączki, modlitwy są, chór śpiewa i to są takie zaręczyny przed Bogiem przy ołtarzu. Dopiero po tym ksiądz ich prowadzi do ołtarza, do tego stolika na środku, tu gdzie jest ikona patrona, tutaj właśnie są zaślubiny. Trzymane są nad młodymi korony, oni tworzą najmniejszą jednostkę, jaką jest rodzina, i to jest taki symbol, jak nad młodymi trzymane są korony. Później ręce młodych są zawiązywane ręcznikiem i obchodzą nowożeńcy stół dookoła trzy razy. Później młodzi modlą się przed ołtarzem” (Lidzbark Warmiński/M/60).

Na trasie z kościoła do sali weselnej robione są bramy czyli blokowanie drogi parze młodej i weselnikom. Brama wykonana jest najczęściej ze sznurka, który jest ozdobiony kolorowymi wstążkami i balonikami. Młodzi muszą wykupić przejście. Jeśli bramę ustawili dorośli, dają im wódkę, jeśli dzieci – cukierki (Lidzbark Warmiński/M/65). „Trzeba wykupywać zawsze. To nie pan młody, ale družbant i družbantka mają koszyczki i z wódką, i z cukierkami – w zależności jak ocenią tę bramę. Jak ładnie, to dwa litry wódki dają, a jak słaba to pół litra” (Kiwity/M/bd). Niektórzy wskazywali, że podczas witania młodych na sali weselnej chlebem i solą pyta się pannę młodą: „Witamy was chlebem i solą. Co wybierasz: chleb, sól, czy pana młodego? Wtedy młoda odpowiada: wybieram sól i chleb, i Pana młodego, żeby pracował na niego” (Kiwity/K/58). Obecnie para młoda dostaje prezenty w postaci pieniędzy włożonych do kopert. Zamiast kwiatów preferuje się np. wino, maskotki lub kupon totolotka. „Teraz przeważnie pieniądze się daje zamiast kwiatów, bo kwiatów nie kupuje się. (...) Zamiast kwiatów (...) to wybierali maskotki. To dla dzieci było wtedy oddawane z domu dziecka, do szpitala” (Workiejmy/gm. Lidzbark Warmiński/K/62).

Podczas wesela odbywają się różne zabawy, np. z podmienianiem krzeseł, zabieraniem butów parze młodej. Najczęściej zabawy aranżują członkowie grającej orkiestry. „Na weselach zawsze byli muzycy (...) śpiewali różnie, najpierw młodym, którzy stali. Młoda musiała zatańczyć, szampana wypić tak było kiedyś, tak jest i teraz. Później to grali różnie i chodzili naokoło stołu, grali każdemu. (...) Już nie ma takich przyśpiewek, jak kiedyś babcia usiadła i śpiewała całe wesele” (Lubomino/K/72).

Ważnym momentem w trakcie wesela są oczepiny. Jak wspomina rozmówczyni: „Były oczepiny. To tam posadzili mnie (...) i wtenczas (...) się zdejmowało ten welon, i rzucało się tam, kto złapie – dziewczyny młode. [Pan młody – A.P.-W.] później muchę, czy tam krawat, to zależy jak to było – dla chłopaków. A tutaj mi zakładali chustkę i fartuszek, że już od dzisiaj jestem gospodynią. To tak u nas było. I dla sióstr też tak żeśmy robili” (Karbowo/gm. Orneta/M/66).

Popularna jest zabawa polegająca na wykupywaniu tańca z panną młodą i panem młodym: „(...) młoda zbiera wtedy na kołyskę albo, jak to mówią, na wózek. Wtedy goście tańczą: panie z panem młodym, a panowie z panną młodą i za każdy taniec płacą jakieś tam pieniążki. Drużba właśnie te pieniążki zbiera do jakiegoś pojemnika, koszyka, na tym to polega” (Lubomino/K/50).

Dawniej po oczepinach panna młoda przebierała się w inną sukienkę – był to symbol zmiany statusu z panny na mężatkę (Kobiela/gm. Kiwity/K/83), dziś nie jest to już tak powszechne. Od kilku lat podczas wesel pary młode wprowadzają zwyczaj oficjalnych podziękowań dla rodziców w obecności gości. Często wręczane są im prezenty w formie kwiatów lub alkoholu.

Na drugi dzień po weselu organizuje się poprawiny. Odbývają się one zwykle w godzinach popołudniowych i mają mniej uroczystą formę niż wesele: „A później były poprawiny na drugi dzień. To, co zostało z poprzedniego dnia, to się na stół stawiało i na tym polegało (...)” (Lubomino/K/50).

Wiele zwyczajów dotyczy również pogrzebu. Do dziś w przekazach ustnych: przetrwały przesady i wierzenia związane z osobą zmarłą oraz zakazami i nakazami obowiązującymi ludzi przebywających w jej otoczeniu. Niektórzy rozmówcy twierdzili, że śmierć zwiastuje wycie psa: „To jest prawda, że jak pies wyje, to ktoś się położy. On wtedy wyje tak jak wilk. Skowyt niesamowity” (Eldyty Wielkie/gm. Lubomino/M/71). Umierającemu dawano do ręki gromnicę. Należało dopilnować potem, by po pogrzebie gromnica ta została symbolicznie przewrócona, by zmarły nie zabrał nikogo z domu ze sobą (Kiersnowo/gm. Kiwity/K/bd). Gdy ktoś zmarł w domu zasłaniano okna i lustra, zatrzymywano zegary.

Wielu mieszkańców powiatu wspominało o zwyczaju pustej nocy, czyli ostatniej nocy przed pogrzebem zmarłego. Tego dnia rodzina, znajomi i sąsiedzi nieboszczyka gromadzili się w domu, by modlić się w jego intencji i śpiewać pieśni. Niektórzy posługiwali się nazwą puste noce, co w ich rozumieniu oznaczało wszystkie noce pomiędzy śmiercią a pogrzebem.

Mieszkanka Lidzbarka Warmińskiego wskazała, że: „Teraz są dwie przeważnie [puste noce – A.P.-W.], nie ma tej trzeciej, ale ta ostatnia noc to jest taka całonocna, przynajmniej w mojej rodzinie. Przy tych pogrzebach, co do tej pory, to jest całonocne czuwanie przy trumnie, najbliżsi, rodzina, jesteśmy przy tej trumnie, nad ranem już prawie wszyscy śpią (...)” (Lidzbark Warmiński/K/bd).

Inna kobieta podała, że w pustej nocy uczestniczą nawet sąsiedzi i znajomi, których podejmuje się poczęstunkiem: „U nas na wsiach nadal trzyma się trumnę w domu. Idzie się na przywitanie zmarłego, modli się. Rodzina zostaje po prostu z tym zmarłym, a ja jak jestem obca, to po chwili wychodzę. Przyjdę na następny wieczór na godzinkę posiedzę,

pomodłę się. No jest taka pusta noc. Na tę noc idzie się na dłużej. Rodzina robi jakiś poczęstunek, jak ludzie długo siedzą, jakieś ciasto, herbatę, po prostu modlą się śpiewają, to też gardło zaschnie. To w drugim pomieszczeniu robią poczęstunki. Tak jak kiedyś, tak i teraz jest. Zaslaniało się lustra, zatrzymywało się zegary, to jest do dziś. Nie wiem dlaczego, bo taki zwyczaj: moja babcia, moja mama, tak i ja wprowadzam to. Może żeby ducha nie zobaczyć w lustrze, może dlatego” (Bartniki/gm. Kiwity/K/58).

Wielu rozmówców wskazywało jednak, że tradycja pustej nocy została zaprzestana z powodu wprowadzenia nowych zwyczajów pogrzebowych, m.in. przewożenia zmarłego do kostnicy i organizowania pochówku przez firmy pogrzebowe. Choć jedna rozmówczyni wskazała, że: „(...) męża firma pogrzebowa przywiozła na jedną noc do domu. Cała rodzina, sąsiedzi się zbierają. Modlimy się, śpiewamy” (Rogiedle/gm. Lubomino/M/77)”. Inni podkreślali, że już nie ma pustych nocy, tylko są „puste wieczory”: „Teraz chodzimy, ale to do godziny 22. Mniej się śpiewa, bo nie ma komu. To różaniec, to pogada się trochę, bo się mówi, że zmarły też chce coś usłyszeć” (Kiwity/K/67).

U grekokatolików mieszkających na Warmii też można wskazać zwyczaje pogrzebowe polegające na modlitwie i wspólnym śpiewaniu pieśni: „Jeszcze u nas w ostatnią noc, czy to w domu, czy w kaplicy, odprawia się parastas albo panachyde. Ksiądz przyjeżdża i śpiewa żałobne pieśni. Tak jakby to była taka odprawa. Modlą się wtedy do godziny i wszystko, co żałobne. Wszyscy mogli brać w tym udział” (Miłogórze/gm. Lidzbark Warmiński/K/68).

Dawniej przestrzegano, żeby zmarły leżał w domu w trumnie trzy dni i trzy noce. Dopiero po tym czasie powinien odbyć się pogrzeb, bo wcześniej nieboszczyk mógł się jeszcze obudzić (Kiwity/K/58). „Czasami się mówiło, że jak postawiło się chusteczkę i szklankę z wodą, to nazajutrz chusteczka była mokra i ubyłoby wody ze szklanki, czyli że nieboszczyk musiał się myć w nocy” (Wolnica/gm. Lubomino/K/88). Nieboszczyk powinien mieć założone nowe buty (Stoczek Klasztorny/K/66). Nie można było płakać za zmarłym, bo to źle mu wróżyło. Wierzono, że kiedy się płacze, to ciężko jest mu przejść na drugą stronę (Kiwity/K/73).

Kilka osób wskazało, że zmarłemu do trumny należy włożyć jego ulubione rzeczy lub przedmioty związane z jego profesją: „mój mąż był rolnikiem (...), to mu wiązkę (...) zboża wrzucili. Palił papierosy – papierosy mu włożyli chłopaki do kieszeni, zapalniczkę. Ja jeszcze mu dychę w kieszeń, bo lubiał bardzo pieniądze – wrzuciłam. (...) Obrazek święty jakiś, taki jak patron był” (Bażyny/gm. Orneta/K/66). Inni podawali, że zmarłemu koniecznie trzeba włożyć pieniądze do trumny: mężczyźnie do marynarki, a kobiecie do rąk, „Bo jak idzie na Sąd Boży, żeby się miał za co wykupić” (Mingajny/gm. Orneta/K/76). Jeśli nie da się nieboszczykowi pieniędzy, ten może powracać na ziemię i powodować nieszczęścia, np. pomór inwentarza żywego osoby, która poskąpiła pieniądze lub zapomniała ich dać.

Jeśli zmarły był rolnikiem, to podczas wyprowadzania jego trumny z domu należy otwierać drzwi budynków gospodarskich (Mingajny/gm. Orneta/K/85). „Jak jest dzień pochówku, wynoszą ciało, przychodzi ksiądz i jak wyjdą ostatni goście z domu, to się przewraca krzesła, (...) ławki, gdzie siedzieliśmy w pokoju, gdzie była trumna (...), żeby ta dusza poszła, żeby ona tu nie zostawała i domowników nie nękała” (Kiwity/M/bd). Podczas wynoszenia trumny z domu powinno się ją postawić w każdych drzwiach, stuknąć trumną trzy razy o futrynę na znak krzyża i klepnąć ręką o nią. Przy wyjściu z podwórza należy to powtórzyć (Mingajny/gm. Orneta/K/85). Trumnę z domu należy wynosić nogami

do przodu, by zmarły do niego nie powrócił (Pilnik/gm. Lidzbark Warmiński/M/bd). Wielu rozmówców podkreślało, że dawniej trumnę noszono do pierwszej kapliczki we wsi. Jeśli zmarły był strażakiem, to koledzy nieśli jego trumnę. Obecnie konduktu pogrzebowe nie są już tak popularne jak dawniej: „Jak ja tu przyszedłem, to jeszcze były konduktu, że chodziliśmy pieszo do kościoła, z kościoła na cmentarz. Teraz nikomu się nie chce chodzić. Do samochodu, z samochodu i tyle” (Lubomino/M/68).



Religijność tradycyjna

Wśród rozmówców wciąż żywe są tradycje pielgrzymowania. Z pewnością wpływa na to fakt istnienia na terenie powiatu lidzbarskiego kilku obiektów sakralnych, m.in. Sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego w Chwałęcinie oraz Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i Świętego Józefa w Krośnie, w gminie Orneta: „Krosno jest przepiękne. Tam jest sanktuarium maryjne, które zostało wzorowane na Świętej Lipce (...). Ciekawostką jest to, że przesunięto koryto rzeki, żeby postawić ołtarz w tym miejscu, gdzie jakieś tam dziewczynki małe znalazły figurkę Matki Boskiej, (...) bo one w rzece znalazły (...)” (Lidzbark Warmiński/K/bd).

Ważnym miejscem kultu maryjnego jest Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Stoczku Klasztornym, w gminie Kiwity: „Do Stoczka Klasztornego chyba najwięcej w naszym powiecie pielgrzymują, bo to jest i było wzięnie Stefana Wyszyńskiego, kardynała i jest ten kult, (...) i Najświętszej Maryi Panny ołtarz, obraz, który koronował papież nasz – Jan Paweł II. Jest to bazylika (...)” (Lidzbark Warmiński/K/bd). Organizowane są w powiecie m.in. pieszne pielgrzymki do Stoczka Klasztornego, w których uczestniczą mieszkańcy i władze lokalne.

Ponadto pielgrzymuje się do sanktuariów znajdujących się w całym województwie warmińsko-mazurskim, m.in. do Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej do Gietrzwałdu koło Olsztyna. Jak podkreśla jedna z rozmówczyń, do Gietrzwałdu jeździ się m.in. do świętego źródła: „To już Warmia południowa, czyli Gietrzwałd, tam to jest miejsce wyjątkowe. (...) Tam jest to święte źródło, w którym ludzie pobierają wodę, bo uważają, że ma ono moc uzdrawiania. Moja synowa, która jest wierząca, piła ją (...)” (Lidzbark Warmiński/K/bd). Mieszkańcy znają też historię związaną z objawieniami w Gietrzwałdzie: „Bo Matka Boska pani Samulowskiej się objawiła, takim dziewczynom (...) na drzewie i tam wybudowano wielki kościół, i źródło wytrysnęło, i te źródło prawdopodobnie mówią, że ono robi [dobrze – A.P.-W.] na gardło” (Lidzbark Wamiński/K/69).

Pielgrzymuje się również do Sanktuarium Maryjnego w Świętej Lipce koło Reszla czy do Głotowa koło Dobrego Miasta, gdzie znajduje się tzw. Jerozolima Warmińska przy parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. „Jak byłem jeszcze dzieckiem to jeździliśmy na wielki odpust w Głotowie za Dobrym Miastem. Była tam droga krzyżowa. Budowniczy tej drogi był w Rzymie [Jerozolimie – A.P.-W.] i z tej drogi krzyżowej po każdej stacji zabierał kamień. Na wzór rzymskiej [jerozolimskiej – A.P.-W.] wybudował kalwarię w Głotowie” (Lidzbark Warmiński/M/65). Ponadto w Ełdych Wielkich znajduje się najstarszy kościół na Warmii (Ełdy Wielkie/gm. Lubomino/M/71).

Mieszkańcy powiatu uczestniczą również w odpustach parafialnych. Jednak nie są one już tak huczne jak dawniej: „Były odpusty na świętego Jana, na przykład patron kościoła, czy święty Jan, czy święty Stanisław, czy święty Michał. Były te odpusty. Dawniejsze odpusty huczne (...) były, teraz już tam nie ma tego. To zanika po prostu (...) kiedyś to było huczne jejku, te odpusty wesoło było, ludzi, narodu, straganów, deptaki. Zabawa to całe pół dnia (...)” (Wapnik/gm. Lubomino/K/77). Podczas odpustów można było kupić na straganach obwarzanki, lalki, słodczyce, kolorowe wiatraczki.



Krajobraz kulturowy Warmii, fot. Aleksandra Paprot-Wielopolska, 2016 r.

Wiele osób wspominało, że ważnym odpustem jest ten na św. Rocha. Odbywa się on m.in. w kaplicy w Lubominie (Orneta/M/63) i w Bażynach (Bażyny/gm. Orneta/K/66). Jednak najbardziej popularne jest uczestniczenie w odpustach odbywających się w miejscowych sanktuariach i kościołach: „Teraz to już takich tych straganów nie przyjeżdża, bo więcej u nas obchodzą (...) Chwałęcín, Bażyny i Osetnik. W Osetniku na gruzach się odprawia” (Bażyny/gm. Orneta/K/66).

W wielu miejscowościach powiatu lidzbarskiego znajduje się nawet po kilka krzyży i kapliczek. Niektórzy z rozmówców mówili, że opiekują się kapliczkami, które znajdują się w pobliżu ich domów czy po prostu we wsi: „(...) te kapliczki, zaczynają troszeczkę o nie dbać, (...), bo one były piękne (...). Może przez okres tej komuny (...) to bali się tego, no każdy był zależny od czegoś, to o pracę, to o tego, a teraz już zaczynają, widzę, że te kapliczki są poddawane, są już zadbane takie (...) na miarę” (Rogiedle/gm. Lubomino/K/bd).

Inni mówili, że zdarzają się sytuacje, kiedy kapliczki są jednak bezmyślnie dewastowane przez poszukiwaczy skarbów: „Mamy tutaj kapliczki, są poświęcone, są zadbane. Jest na obrzeżach wsi kapliczka, ale poszukiwacze ją trochę rozebrali. Szukają ludzie skarbów i dewastują kapliczki. (...) To są wszystko stare kapliczki, powstałe przed wojną. Tutaj autochtoni stawiali, one są na pewno nawet ode mnie starsze” (Ełdyty Wielkie/M/71). Istnieją również przypadki, kiedy kapliczki były stawiane przez nowych osadników już po przybyciu na Warmię po 1945 r.: „Tę kapliczkę w ogrodzie mój mąż postawił. Mąż mi mówił, że jak ja spałam, a on nie spał, to nagle jasno zrobiło się w oknie, na szafie ukazała mu się Matka Boska w takich kwitnących drzewach” (Wolnica/gm. Lubomino/K/88).

O potrzebie dbania o lokalną małą architekturę sakralną świadczy chociażby realizacja projektu „Kapliczki i krzyże przydrożne w gminie Orneta, jako element krajobrazu kulturowego Warmii”, który został zrealizowany przez Stowarzyszenie Orneckie Agroluks. „Projekt polegał na skatalogowaniu i zebraniu informacji o wspólnym dziedzictwie kulturowym, zaprezentowaniu tego dorobku lokalnej społeczności i turystom, zagospodarowaniu czasu wolnego mieszkańców, rozwoju ich zainteresowań i pasji, zachęceniu do wspólnej pracy na rzecz ochrony krajobrazu kulturowego, z którym niewątpliwie trwale związane są kapliczki warmińskie i przydrożne krzyże w gminie Orneta”⁵. Obecnie przy kapliczkach na wsiach ustawiane są często ołtarze na czas procesji Bożego Ciała. Odbywają się przy nich też nabożeństwa majowe (Chwałęcín/gm. Orneta/K/53).

Obchody świeckie, lokalne uroczystości i kulinaria

Wśród lokalnych uroczystości należy wymienić dożynki – święto plonów. W powiecie lidzbarskim organizowane są one zwykle na przełomie sierpnia i września. Można wskazać dożynki parafialne, wiejskie, sołeckie, gminne i powiatowe (dwa ostatnie organizowane są co roku w innej miejscowości).

Dożynki rozpoczynają się dziękczynną mszą świętą, podczas której święci się wieniec dożynkowy, a starostowie przekazują dary w postaci np. bochna chleba i owoców. „Później już pamiętam piekli chlebek i na tacy nieśli. Ale z początku jak było, to [wieniec – A.P.-W.] musiał być takiego rozmiaru, żeby chleb do środka włożyć. (...) Jeden na wieś. Bo to taka była tradycja, żeby poświęcić go, z tych naszych plonów i niosło się do kościoła na dożynki. (...) Te dożynki robili u nas wiejskie, gromadzkie” (Bażyny/gm. Orneta/K/66).

Wieniec dożynkowy przygotowują przeważnie Koła Gospodyń Wiejskich lub starostowie dożynkowi. Wykonuje się je z kilku gatunków zbóż, kwiatów, maków, ziół (Karbowo/gm. Orneta/K/66). „Przed wszystkim podstawą jest zboże, len. Musi być zebrane w odpowiedniej porze. Ciężko tak jest od rolników dostać, trzeba było samemu kosą kosić. Jakiś gospodarz zlitował się i parę snopków nam dał. Dwa tygodnie się taki wieniec robi” (Wolnica/gm. Lubomino/K/62). Wieniec przybierają różnorodne formy i postacie: „Zależy jaki temat mają zrobić. (...) Kiedyś widziałam zdjęcie, (...)

⁵ <http://www.dzialajlokalnie.pl/projekty/projekt2374.html> [dostęp: 23.04.2017].

studnię zrobili, wieniec jako studnia (...). W tym roku zrobili rybę, też wieniec, przepiękne są. (...) To jest dowolne” (Bogatyńskie/gm. Orneta/K/45).

Po mszy świętej wszyscy uczestnicy dożynek idą w uroczystym korowodzie, niosąc wieńce dożynkowe, przechodzą do miejsca, gdzie odbywa się festyn. Podczas dożynek następują przemówienia władz oraz występy zespołów ludowych. Starostowie dożynek witają mieszkańców i władze lokalne chlebem i solą. Funkcja starosty i starościny dożynek jest według rozmówców nobilitująca: „To jest trochę taka funkcja wyróżniająca dla dobrego gospodarza. (...) Bo właśnie się bierze najlepszego gospodarza przeważnie, ale teraz to już trochę zanika. Czy tam najlepszy? Po prostu kto chce, nie każdy chce być” (Lubomino/K/60). Inni podkreślali, że to zwykle sołtys wybiera gospodarzy dożynek (Wapnik/gm. Lubomino/K/77).

Na czas tego święta dekoruje się i sprząta wsie. Mieszkańcy często ustawiają snopki lub baloty ze słomy, z których tworzą różnego rodzaju formy przestrzenne, np. w postaci baby i chłopca, zwierząt hodowlanych (świń, krów), czy maszyn rolniczych (traktorów, przyczep, kombajnów), które niekiedy opatrzone są napisami nawiązującymi do tematyki rolniczej.

Podczas imprezy dożynkowej rozstrzyga się konkurs na najpiękniejsze wieńce, które oceniają lokalne władze i liderzy. Zwykle sołectwo lub wieś otrzymuje wtedy nagrodę bądź talon pieniężny (Kiwity/K/84). Organizowane są konkursy dla mieszkańców albo reprezentacji poszczególnych wsi, np. przeciąganie liny. Wielu rozmówców podkreślało, że gdy zbliżają się wybory, to na dożynkach władze lokalne wygłaszają polityczne przemówienia.

Ważnym punktem dożynek jest organizacja stoisk z potrawami przygotowanymi przez Koła Gospodyń Wiejskich. „Kaźde sołectwo też ma swoje różne wyroby (...). Nie kupne, tylko domowe, wędliny, ciasta, nalewki, tak zwanego swojaka, (...), ciasta, chleb domowy. Z tych właśnie produktów, które się tutaj wyprodukowało, z tego się robi te potrawy” (Lubomino/K/50). Wśród najczęściej przygotowywanych potraw można wskazać: pierogi, kaszanke, kiszke ziemniaczaną, pasztety, różnego rodzaju szynki i mięsa, chleb ze smalcem i ogórkiem, ciasta oraz własnej produkcji nalewki, wina czy bimber (Orneta/M/63). Podczas niektórych dożynek odbywają się konkursy kulinarne np. w gminie Orneta jest to konkurs „Warmińskie Smaki”⁶.

W niektórych miejscowościach powiatu lidzbarskiego w ciągu roku odbywają się również dni miejscowości, dni gminy oraz festyny lokalne. Organizowane są wówczas koncerty, występy zespołów, degustacje potraw itp. Wśród imprez można wyróżnić Dni Lidzarka Warmińskiego: „Dni Lidzarka są zawsze w sierpniu na rocznicę powstania tego miasta (...). Kiedy Lidzark nabył prawa miejskie. Było to najważniejsze miasto na Warmii, tu miał siedzibę biskup. Olsztyn to było prowincjonalne miasto. Oni nawet zamek mają mniejszy od naszego” (Lidzark Warmiński/K/77). Z kolei Dni Ornety są w czerwcu. Odbywają się wtedy pochody, a mieszkańcy przebierają się i przygotowują postać smoka, który znajduje się w herbie miasta: „Nieraz takie pochody organizują, (...) i kiedyś to tak się bardzo starali, z papieru posklejali tego smoka, on był taki brązowy (...) i tak fajnie było popatrzeć” (Orneta/K/77).

6 http://www.tvorneta.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=655:doynki-gminy-orneta-bayny-2016&catid=48:wyzdarzenia&Itemid=91 [dostęp: 25.04.2017].



Rękodzieło prezentowane podczas dożynek w Lubominie, fot. Aleksandra Paprot-Wielopolska, 2016 r.

W pozostałych miejscowościach odbywają się liczne festyny i imprezy jubileuszowe związane z lokacją wsi, np. „Święto Warmińskiej Wsi w Wolnicy” w gminie Lubomino czy festyny kulinarne, np. „Letni Rodzinny Dzień Pieroga” w Lubominie czy Festiwal Pieczonego Ziemniaka w Łaniewie w gminie Lidzbark Warmiński, Święto Miodu w Ornecie, Festyn Świętego Jakuba w Opinie, w gminie Orneta. Mieszkańcy wskazywali, że organizowane są także w powiecie dni poświęcone przedstawicielom poszczególnych profesji: „W Lidzbarku Dzień Pszczelarza, później będzie Dzień Ryby, później myśliwi mają swoje święto, Dzień Strażaka. Dużo ludzi przychodzi na takie święta. Są kiermasze i ludzie chętnie kupują tam. Są wędliny, jakieś wyroby ciastkarskie w ogóle takie rzeczy domowe, dżemy, miody” (Bartniki/gm. Kiwity/K/58).



Dożynki gminne w Lubominie. Stoisko sekcji Wolnica, fot. Aleksandra Paprot-Wielopolska, 2016 r.

W Lidzbarku Warmińskim organizowane są również „Kaziuki – Wilniuki”, podczas których odprowadzana jest msza święta, odbywają się występy zespołów artystycznych i jarmark rękodzieła. Na jarmarku można zakupić palmy wileńskie, kaziukowe serca, ozdoby wielkanocne, rzeźby, potrawy wileńskie, a także publikacje i nagrania o tematyce wileńskiej⁷. Jak wspomina organizatorzy: „Zaczęliśmy tutaj w 1985 roku pierwsze spotkania takie, w przybliżeniu 4 marca, czyli okolice imienin Kazimierza. Zaczęliśmy wspominać tę Wileńszczyznę, to były takie spotkania klubowe. (...) Rozwijaliśmy każdego roku o różne elementy, przywiezione, np. stwarzaliśmy izbę taką wileńską z potrawami kuchni wileńskiej ze smakami babki, kołdunów. (...) Każdego roku zaczęło przybywać coraz więcej ludzi i sala prawie, że

⁷ <http://lidzbarkwarminski.wm.pl/337303,W-niedziele-Kaziuki-Wilniuki.html#axzz4fFefYcN> [dostęp: 25.04.2017].

pękała w szwach, bo był występny, była ta degustacja kuchni wileńskiej i kwas chlebowy (...). Ludzie poznawali smaki Wileńszczyzny” (Lidzbark Warmiński/K/bd).

W Lidzbarku Warmińskim organizowane są też spotkania poświęcone Tarasowi Szewczenko: „Ukraiński wieczór związany właśnie z obchodami i świętem takim bardziej patriotycznym, bo to jest taki poeta ludowy – Taras Szewczenko, którego mniejszość ukraińska bardzo kultuwyje. (...) To takie święto, też są koncerty poświęcone pamięci Tarasa Szewczenki” (Lidzbark Warmiński/K/bd).

Wyżej wspomniane wydarzenia wskazują na to, że dla mieszkańców powiatu lidzbarskiego ważne stają się tradycje kulinarne. Choć wypowiedzi rozmówców dotyczące przepisów na konkretne potrawy były niezbyt obszerne, to starsze osoby często wspominały jakie potrawy spożywano w domu rodzinnym, czyli jeszcze przed przesiedleniem na Warmię po 1945 r. Z uzyskanych wiadomości można wnioskować, że część tradycji żywieniowych była kontynuowana po zamieszkaniu w powiecie lidzbarskim: „(...) ja z Kresów. Co było gotowane, to ja przyjąłam po babci, po mamie” (Kiwity/K/81).

Rozmówcy mają jednak dużą świadomość tego, że po wojnie wymieszały się tradycje kulinarne różnych nacji i grup regionalnych: „Jak przyjechaliśmy, to tutaj taka różna zbieranina ludności była. Z centralnej Polski nazywali nas blińnarze, tych znowu lwowiaków – pierogarze, a tych – kluski, bo oni mieli kluski w podstawach. Potem to wszystko się utarło i ci kluskarze jedli bliny i gotowali pierogi, i to się wszystko pomieszało” (Henrykowo/gm. Orneta/K/74). „Później po paru latach zaczęli się żenić jedni z drugimi i pomieszały się obyczaje, i pomieszała się kuchnia” (Kiwity/K/77).

Jednocześnie mieszkańcy powiatu pytani o potrawy warmińskie, nie byli w stanie wskazać, czym one się charakteryzują: „Potrawy warmińskie? Robię to, co wszyscy przeciętnie w domu, więc typowo warmińskich potraw się nie robi” (Bażyny/gm. Orneta/k/54). „Nie wiem, które tam są takie typowo warmińskie. Nie zastanawiamy się nad tym, że akurat to może być nasze warmińskie” (Bartniki/gm. Kiwity/K/56).

Wśród potraw spożywanych na co dzień rozmówcy wyróżnili pierogi (gotowane i pieczone): ruskie, z mięsem, z kapustą i grzybami. Niektórzy wspominali o dzyndzałkach warmińskich lub wędzałkach biskupa – regionalnej potrawie, która swym kształtem przypomina pieroga: „To są te pierogi z mięsem, które mają troszkę inny kształt, bo one są okrągłe, a niekoniecznie takiego typowego pieroga mają kształt. (...) I to jest mięso siekane, niemielone. Ugotowane (...)” (Lidzbark Warmiński/K/bd). „Dzyndzałki warmińskie są to pierogi z mięsem, kiedyś je polewano łojem, oczywiście, tego nie stosujemy (...)” (Opin/gm. Orneta/K/60).

Inni opowiadali, że przygotowują potrawy przywiezione przez osadników ze wschodu, np. bliny ziemniaczane: „Brała mama do tego trochę zaczynu, tego chlebowego, dodawała tam paru ziemniaków tarkowanych i tę mąkę żytnią jeszcze. To były takie grubsze te bliny i do tego była taka maczajka” (Lubomino/K/66). Przygotowywano też podpivek z kawy, drożdży i cukru. Połączone składniki musiały przez jakiś czas stać, aż wywar robił się lekko gazowany (Lubomino/K/66). Podkreślano, że początkowo jedzono proste potrawy mączne lub ziemniaczane: „Jak gotowali ziemniaki, to (...) tłukli ziemniaki i potem krasili to słoninką z cebulką. A tam u nich robili to trochę inaczej, to

wszystko tłukli, tłukli, tłukli na taką miazgę, te ziemniaczki były takie potłuczone. Do tych ziemniaków kładło się tłuszcz, lało się trochę mleka i to wszystko tak się mocno ubijało” (Wapnik/gm. Lubomino/K/77).

Kilku mieszkańców przygotowuje gołąbki z ziemniakami: „Gołąbki ziemniaczane: kartofle, na patelni, grzybki różne przyprawy, różnego tam boczku mięska jakiegoś i smażyć to wszystko, i później te liście z kapusty, tak jak na gołąbki zawijam. (...) Ziemniaki muszą być starkowane na normalnych oczkach, później biorę trochę na durszlak, żeby ta woda trochę ściekła, żeby troszkę były suchsze i na oleju czy tam na smalcu i z tym mięskiem podsmażam. I się robi taka kula – długo się to smaży, później nadziewam właśnie tym kapustę” (Orneta/K/bd).

Autochtonka z kolei wspominała o kwaśnych klopsach królewieckich: „U nas kuchnia była inna. Klopsiki z mięsa mielonego w sosie kwaskowatym na bazie śmietany i koperku. To pamiętam pod nazwą Königsberger Sauer Klopse, to z Królewca kwaśny klopsik. (...) Moja mama robiła pyzy. To nie takie zwykłe pyzy, ale takie z ziemniaków. (...) To się surowe ziemniaki tarło, trochę mąki i jajko się dodaje, i to takie małe kluseczki się gotowało albo mlekiem zalewało. U nas nie było takich świątecznych potraw. Ale dużo drożdżowego ciasta się jadło” (Kiwity/K/67).

Wiele osób dawniej wypiekało chleby. Zaczyn robiło się z mąki, wody i drożdży: „Rozczyniałam na noc i ono rośło pod pierzyną (...) i takie bochenki się robiło” (Lubomino/K/83). Starsi rozmówcy wskazywali, że dawniej ludzie często posiadali własne wędzarnie (Orneta/K/91).

Mieszkańcy powiatu opowiadali, że codziennymi potrawami są: bigos, zupy (grochówka, jarzynowa, barszcze, żurek, owocowa, szczawiowa), gołąbki, kotlety schabowe, babka ziemniaczana, bliny, gęś pieczona. Wiele osób piecze często baby drożdżowe. Jedna z autochtonek wspominała o wypiekaniu biszkoptu na tort: „Moja mama to jeszcze tort robiła na biszkopcie. Robiła masę na bazie jajek i masła, ubijało się na ciepło na taką masę i później dodawało się miękkiego masła. To był taki prawdziwy tort. Trudny był, ale robiła dużo, bo bardzo lubiła piec, ludziom dawała” (Kiwity/K/67). Mieszkańcy powiatu często przygotowują przetwory z owoców, np. gruszki i śliwki w occie, soki i dżemy malinowe, a także alkohole, np. nalewki z wiśni i cytryny, wina, a Koła Gospodyń Wiejskich chętnie uczestniczą w konkursach kulinarnych.

Tradycje rękodzielnicze i muzyczne

Wśród rozmówców można wskazać kilka osób, które zajmują się rękodziełem tradycyjnym lub inspirowaną się nim oraz twórców słowa. W Lidzbarku Warmińskim mieszka Krystyna Tarnacka, która trudni się haftem czepcowym charakterystycznym dla regionu Warmii. Twórczyni ta w latach 80. XX w. trafiła przypadkiem na elementy czepców warmińskich, które zainspirowały ją do rekonstruowania ich i wskrzeszenia tradycji regionalnych: „Miałam pracownię haftu artystycznego i (...) dzięki temu może odkryłam co to jest haft czepcowy. To dlatego, że dosyć dużo robiłam do kościołów i trzeba było restaurować jakieś szaty liturgiczne i okazało się, że kiedyś trafiłam właśnie na ornat z tysiąc osiemset któregoś roku, który był szyty z fragmentów czepca. I było dohaftowywane, ponieważ tam trzeba było odpruwać, bo ktoś zrobił poprawkę taką, że bali się, że jak będzie jakaś komisja, to ich stamtąd wszystkich wyrzucą. Okazało się, że spód tych haftów jest inny. Ja zaczęłam (...) wzorki składać, to wyszło na to, że to są prawdopodobnie jednak fragmenty czepców. Bo było takie coś, że albo do kościoła czepce oddajemy, kiedy nie ma następczyni czy spadkobierczyni, albo idzie on do grobu razem z właścicielką. Te, co zostawały po kościołach, to właśnie były wykorzystywane jako aplikacje do następnych prac, bo kiedyś był ten haft w cenie.” (Lidzbark Warmiński/K/71).



*Haft czepcowy na czepcu warmińskim
wykonany przez Krystynę Tarnacką,
fot. Aleksandra Paprot-Wielopolska, 2016 r.*

Krystyna Tarnacka, oprócz wykonywania czepców warmińskich, zajmuje się malarstwem na szkle, malarstwem akwarelowym i olejnym, tworzeniem wyrobów z sitowia i słomy. Wykonuje również koronki weneckie⁸. Motywy haftu czepcowego przenosi także na inne formy użytkowe i maluje je na szkle, bombkach, jajach. Jest posiadaczką certyfikatu produktu lokalnego, m.in. na warmyszy (szyte z lnianego płótna myszy inspirowane Warmią) czy warminki (malowane drewniane laleczki, które mają wzór haftu czepcowego).

Krystyna Tarnacka wykonuje i maluje także anioły i kwiaty z biuły. Przygotowuje nalewki z ziół i dzemy. Zdobyła wiele nagród i wyróżnień. Bierze udział w licznych jarmarkach i festynach, podczas których prezentuje i sprzedaje swoje wyroby. Obecnie nie prowadzi już własnej pracowni. Wszelkie rękodzieło wykonuje w domu.

W Karkajmach w gminie Orneta Marian Kowalski zajmuje się rzeźbiarstwem – wykonywaniem rzeźb i ozdób z wykorzystaniem

⁸ http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Krystyna_Tarnacka-Jurgielewicz [dostęp: 25.04.2017].



Warminki autorstwa Krystyny Tarnackiej, fot. Aleksandra Paprot-Wielopolska, 2016 r.

korzeni drzew. Rzeźby tworzy w swoim warsztacie w Karkajmach. Jak podkreśla, to często kształt korzenia inspirowa go do wykonania danej rzeźby: „Korzenie znajduje się. Tylko odpowiednio trzeba, na przykład do kijka tylko głowę dorobię – już jest zwierzak jakiś. Punkt widzenia. (...) Idziemy sobie oboje plażą, [zobaczę korzeń – A.P.-W.] i mówię: zobacz, czy to nie jest jelonek na przykład?” (Karjakmy/gm. Ornetka/M/65). Wśród jego prac można wyróżnić m.in. te o tematyce religijnej, np. tryptyk: „to jest takie coś, bo to jest otwierane: aniołowie na fanfarach trąbią o narodzeniu, a tam jest Nazaret i Betlejem. (...) Tutaj Trzej Królowie, a tutaj Ucieczka do Egiptu, cały zestaw. To ksiądz kupił i chyba na Litwę pojechało”.

Dawniej wykonywał rzeźby z dębu i buku, obecnie nie ogranicza się tylko do tych gatunków drzew. Wykonane rzeźby i płaskorzeźby utrwała na koniec bejcą i woskuje: „To jest tak: wosk, olej oświetleniowy, benzyna lakowa na gorąco i później to wcieram”. Dodaje: „Chociaż nie jestem twórcą ludowym, to ja się czuję jako twórca ludowy. Dlaczego? Twórca ludowy to zrobi jedno, już drugiego nie robi, ewentualnie większe, mniejsze. Na przykład są tacy rzeźbiarze, że on seryjnie robi. To dla mnie już to rzemieślnik jest, nie twórca”. Marian Kowalski prezentuje i sprzedaje swoje prace na targach rolniczych i festynach na Warmii oraz poza regionem.

W Bartnikach w gminie Kiwity tworzy Edward Białkowski, który zajmuje się rzeźbiarstwem w drewnie, malowaniem na szkło, poezją i pisaniem tekstów o charakterze filozoficznym. Jest samoukiem. Swoje rzeźby wykonuje najczęściej z drzewa lipowego, z którego wycina fragmenty nożem z ułamanymi końcówkami. Niegdyś próbował pracować dłutem, ale jak podkreśla: „u mnie sprzęt to długopis i nożyk” (Bartniki/gm. Kiwity/M/69).

W Kiwitach mieszka Aleksander Olechnowicz, który zajmuje się pirografią – artystycznym wypalaniem wzorów w drewnie, malowaniem bombek i jaj strusich: „Pierwsza rzeźba to była Matka Boska z dzieciątkiem (...). Płasko-rzeźby też. Ale to rzeźbienie zaczęło się podczas studiów podyplomowych z informatyki w Toruniu. Portrety na bombce, wspominałem też jajo strusie z obrazem: to dyngus lany poniedziałek. Cztery dziewczyny i dwóch chłopaków się tam wodą polewają (...). Jajka też woskiem maluję. Kiedyś starsza pani mi pokazała i złapałem bakcyła, i już. To są wydmuszki. To są warstwowo malowane, kilka kolorów, więc kilka razy zanurza się do farb. Białe zielone i pomarańczowe. Potem się zdrapuje” (Kiwity/M/63).

Ponadto dużo osób wykonuje hobbystycznie haft krzyżykowy, prace na szydełku, prace z filcu, papierowej wikliny, kwiaty z bibuły czy ozdoby wykonane techniką decoupage. W Ornece odbywały się warsztaty pisania ikon i dlatego kilka osób potrafi je wykonywać. W tamtejszym Miejskim Domu Kultury odbywają się też warsztaty rękodzielnicze dla seniorów.

Wielu rozmówców wspominało, że znają mieszkańców, którzy piszą wiersze lub prozę. Wśród nich można wskazać Jarosława Koguta z Ornety, który tworzy wiersze poświęcone m.in. swojej rodzinie: „Odnoszę się, po pierwsze, do mojej mamy, ponieważ (...) ona poświęciła nam swoje życie, dała nam wiele miłości, nauczyła nas (...) wiary, miłości, szacunku do drugiego człowieka, wobec tego pierwszą część mojej poezji jej zadedykowałem. Druga część poezji, to jest poezja związana z moimi korzeniami, z moim życiem, a trzecie to jest przyroda, i to, co wokół mnie otacza, i odnoszę się do człowieka, do rodziny” (Lidzbark Warmiński/M/56).

W ostatnich latach można zaobserwować, że w powiecie lidzbarskim odradzają się tradycje związane z folklorem muzycznym. Świadczy o tym m.in. organizowany od kilku lat Powiatowy Festiwal Kultury i Tradycji Warmińskiej w Rogózu. Festiwal odbywa się z inicjatywy Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Rogóz pod patronatem Starostwa Powiatowego w Lidzbarku Warmińskim. Podczas festiwalu występuje kilka zespołów, określanych przez organizatorów mianem ludowych. Wśród nich można wymienić: zespół Kalina i Rogóżanie z Rogóza, Kiwiczanki z Kiwit, Orneccianie z Ornety, Zespół Pieśni i Tańca Ignalin, Czesław Band z Runowa oraz zespół Sąsiedzi z Pilnika⁹.

Zespół Folklorystyczny „Kiwiczanki” powstał w 1985 r. z inicjatywy Zofii Ochab kierującej miejscowym Kołem Gospodyń Wiejskich i początkowo nosił nazwę „Wesołe Babuszki”¹⁰. Na repertuar „Kiwiczanek” składają się tańce, pieśni, utwory instrumentalne, widowiska obrzędowe. Z uwagi na to, że członkinie zespołu pochodzą z różnych stron Polski, ich repertuar jest bardzo zróżnicowany. Można wyróżnić pieśni ukraińskie, polskie, stylizowane

9 <http://lidzbarkwarminski.wm.pl/210184,Raz-na-ludowo.html#axzz4f6UeDkk0> [dostęp: 23.04.2017].

10 Nazwa została zmieniona w 1988 r., por. http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Zesp%C3%B3%C5%82_Folklorystyczny_Kiwiczanki [dostęp: 25.04.2017].



Zespół Ornećanie podczas II Festiwalu Piosenki Religijnej w Henrykowie, fot. Aleksandra Paprot-Wielopolska, 2016 r.

mazurki i oberki, a także te z repertuaru muzyki biesiadnej. W zespole gra się na akordeonie, skrzypcach diabelskich i skrzypcach, a jego członkinie występują w strojach stylizowanych na ludowe.

W Ornećcie w 1981 r. powstał Klub Seniora „Znicz”, który 2005 r. został przemianowany na „Ornećcie”, a w 2009 r. zostało założone Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy „Ornećcie”. Z działalnością klubu i stowarzyszenia łączy się aktywność zespołu o tej samej nazwie. W jego skład wchodzi głównie seniorzy, którzy tworzą sekcję wokalną i muzyczną¹¹. „Ornećcie” wykonują tradycyjne pieśni warmińskie i kresowe, a także pieśni ukraińskie i biesiadne. Od 1995 r. zespół posiada na wyposażeniu ludowe stroje warmińskie. W 2013 r. „Ornećcie” razem z zespołem „Smokowyje” i „The Night” wzięli udział w projekcie „Warmia Folk”, wydając płytę o tej samej nazwie. Projekt polegał na współczesnych aranżacjach pieśni ludowych: „Dochodziliśmy do starych warmińskich piosenek. (...) Jak już je znaleźliśmy, no to dzieciaki musiały się nauczyć tych tekstów, one były bardzo trudne. I dzieciaki się uczyły [gwary warmińskiej – A.P.-W.] (...)” (Ornećta/K/44).

W Lidzbarku Warmińskim od 2008 r. działa Zespół Tańca Ludowego „Perła Warmii”, który posiada sekcję dziecięcą, młodzieżową i dorosłych oraz kapelę ludową. Na repertuar zespołu składają się tańce ludowe z Warmii i innych części Polski oraz tańce narodowe: polonez, krakowiak, kujawiak, oberek, mazur¹². Jak przyznaje osoba związana z zespołem: „(...) latami nie można



Członkowie Zespołu Ornećcie, fot. Aleksandra Paprot-Wielopolska, 2016 r.

11 http://orneta-umig.bip-wm.pl/public/get_file_contents.php?id=293485 [dostęp: 25.04.2017].

12 Por. <http://www.zespolyludowe.pl/zespoly/1112> [dostęp: 25.04.2017].

było tego zrobić i nagle się udało, i to jest piękny zespół, który jest chwalony wszędzie, pokazywany i to jest też oryginalne, bo młodzi ludzie się nie garną do tego, żeby tańczyć tańce ludowe, a tutaj (...) to nie są tylko młodzi ludzie. (...) Też są stroje ludowe, z różnych stron, nie tylko warmińskie, oczywiście Warmia to podstawa” (Lidzbark Warmiński/K/bd).

Mieszkańcy Lidzbarka Warmińskiego wspominali również nieistniejącą już „Kapelę znad Łyny”: „(...) która kilkadziesiąt lat (...) uświetniała oprawę artystyczną swoim udziałem praktycznie na każdej imprezie miejskiej, na organizowanych po wsiach okolicznych. Jeździli też i za granicę jako reprezentacja np. Lidzbarka i oni śpiewali właśnie pieśni warmińskie, przyśpiewki ludowe, grali na instrumentach jednocześnie, takie właśnie typowe kapele: z bębenkiem, ktoś z jakąś tam laską, na której końcu jakieś tamburynko, skrzypczki, akordeon oczywiście nieodłączny, kontrabas. Taka typowa kapela ludowa” (Lidzbark Warmiński/K/bd).

Przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Lidzbarku Warmińskim od 2006 r. istnieje zespół ludowy „Muzykanty” i zrzesza osoby niepełnosprawne. Wszyscy członkowie posiadają stroje charakterystyczne dla regionu warmińskiego. Ważnym osiągnięciem grupy było przygotowanie „wesela warmińskiego”: „Zaprosiliśmy do tego wtedy uczniów jeszcze gimnazjum, uczennice były i tam wraz z nimi tańczyliśmy, i tak zostało do tego czasu, że nadal egzystujemy” (Lidzbark Warmiński/36). W powiecie lidzbarskim działa również Kapela Bum Cyk: „Jest taki zespół Bum Cyk. Oni też takie warmińskie piosenki śpiewają, ale to już starsi panowie są (...) na dożynkach też śpiewali” (Lubomino/K/50).

W Lidzbarku Warmińskim przy Stowarzyszeniu Mniejszości Niemieckiej „Warmia” istnieje Zespół Śpiewaczy „Warmia”, którego działalność jest wspierana finansowo przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji: „Od 20 lat mamy zespół śpiewaczy mniejszości niemieckiej. Trzy płyty wydaliśmy. Bardzo dużo występujemy ostatnio (...) jedziemy do Niemiec” (Lidzbark Warmiński/M/65). Zespół koncertuje też na Warmii i Mazurach.

Dawniej muzykowanie na Warmii miało bardziej spontaniczny charakter. Na wsiach było dużo „muzykantów” i „grajków” samouków, którzy grali na bębnach, skrzypcach, akordeonie, „harmoszcze”. Niektórzy rozmówcy wspominali, że niegdyś nauczono ich w szkołach kilku pieśni warmińskich (Lidzbark Warmiński/K/59).

Podania, przesady, wierzenia i medycyna ludowa

Podczas rozmów z mieszkańcami powiatu lidzbarskiego można było usłyszeć o lokalnych podaniach i opowieściach, związanych z wydarzeniami z przeszłości. Wśród nich znalazły się miejsca, w których rzekomo straszy. Opowiadano, że w Kiwitach przy krzyżu przydrożnym straszy ludzi czarny pies z łańcuchem. Być może łączy się to z tym, że jeszcze w latach 70. XX w. miejscowe dzieci straszono „czarną łapą”, bliżej nieokreśloną złą mocą (Kiwity/K/60). Straszyć ma również na torach pomiędzy Kiwitami a Połapinem i w pewnym domu oraz na wieży kościelnej (biała dama) w Ornecie (Orneta/K/77), a także w Białej Woli koło Lubomina, gdzie właściciele pałacu mieli zajmować się czarną magią i zawarli pakt z diabłem (Lubomino/K/50). Mieszkańcy przekazują również opowieści związane z powstaniem klasztoru i bazyliki w Stoczku Klasztornym, który został wybudowany na bagnach, gdzie straszyło. Inni wspominali o zbrodni, po której krew do dziś nie zmywa się z kamienia: „U pani X, tam na kamieniu kogoś zabili i ta krew się nie zmywała, zawsze wracała” (Kiwity/K/84).

Mieszkańcy Kiwit opowiadają do dziś legendę związaną z figurą przedstawiającą śmierć z kosą w prawej ręce, która znajduje się we wschodniej bramie przy kościele w Kiwitach. Jak podają ogólnodostępne źródła: Śmierć została ustawiona w tym miejscu w 1311 r. na pamiątkę zniszczenia wsi przez Litwinów¹³. Kiwiczanie podają z kolei, że śmierć kiwicka: „jest od tysiąc trzysta któregoś tam roku, jak panowała cholera i później po tej zarazie ona została tutaj wystawiona jako odstraszenie. To jest pamiątka tej zarazy. I tam jest jeszcze ta góra. Tam była rzeczka i tam trochę dalej jest usypana taka górka. (...) A ta górka jest z kolei z najazdu Litwinów. Mieszkańcy tam uciekali, żeby się bronić, bo tam razem było łatwiej. Po niemiecku nawet się to tam nazywa (...) góra ucieczki, góra uchodźstwa” (Kiwity/K/67). „To był taki herb Kiwit katolicki, bo Kiwity były biedne, zaraza zdziesiątkowała ludzi. (...) Na pamiątkę ostatniej napaści Litwinów na Kiwity w 1311 roku na wschodnim rogu muru otaczającego kościół umieszczono szkielet. Miał 65 cm wysokości, a w ręce trzymał kosę. Głębokimi czarnymi oczodołami patrzy na wschód. Kościotrup był znany z przysłowia, kiedy do nadmiernie wychudzonego człowieka mówiono: «wyglądasz jak śmierć z Kiwit». Pod szkieletem widniał napis w języku niemieckim «kim jesteś, tym będziesz». Bezmyślna osoba zniszczyła szkielet w latach 60. XX wieku. Z inicjatywy proboszcza rzeźbiarz z Lidzbarka (...) zrekonstruował figurkę kościotrupa (...). Wiele turystów, jak przyjeżdża do Kiwit, to pyta się, pokażcie, gdzie jest ta kostucha (...)” (Kiwity/M/bd).

Mieszkańcy gminy Kiwity kilkakrotnie wspominali również o zbrodni, jaka wydarzyła się w Kierwinach. Młody student miał pomóc założyć łańcuch jadącej przez wieś rowerem Niemce: „Zauważył to któryś z bauerów niemieckich i oskarżył go o molestowanie. W miejscowości Kierwiny w takim lasku spędzili całą wioskę i go powiesili. Kazali mu najpierw grób sobie wykopać. Postawili go na dach samochodu i został powieszony, i pochowany tam. Natomiast ją, tę Niemkę, rozebrano do naga, wysmarowano ją smołą, oblepiono ją pierzem i za samochodem ciągnięto, prawdopodobnie aż do Lidzbarka, że nie powinna mieć żadnych kontaktów z Polakiem, że to spotka każdą Niemkę, która będzie miała

¹³ <http://naszawarmia.pl/57772,Kiwity-kostucha-w-bramie-kosciola.html#axzz4fH2xThsO> [dostęp: 25.04.2017].



Kirwity, Kostucha, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.

kontakt z Polakiem. Ksiądz ze Stoczka chce, żeby tego studenta pomnikiem uhonorować” (Kiwity/M/BD). Postać Niemca ma straszyć myśliwych w okolicy ambony w Mingajnach Kolonii w gminie Orneta: „opowiadali, że to tak jest. Niejeden już z tej wieży do domu zasuwiał z bronią. Widział, tam widocznie wojna przez ten teren szła. (...) I pokazuje się człowiek w hełmie. Jakby Niemiec, nie Niemiec i idzie przez ten las, trzeszczy i widać. Niektórzy stamtąd uciekali” (Mingajny/gm. Orneta/K/85).

Powszechne też są opowieści o cudownych wydarzeniach, np. ocaleniu drewnianego krzyża z Chrystusem podczas pożaru w Opinie (Opin/gm. Orneta/K/60), istnieniu istot niezwykłych, np. smoka z Ornety: „To tutaj był przecież ten ludożerny smok.(...) Ten smok grasował, to jeszcze nas nie było!” (Orneta/K/83), istnieniu tuneli podziemnych, np. pod kościołem i kaplicą w Lubominie oraz pod zamkiem w Lidzbarku Warmińskim. Niektórzy dodawali, że gdzieś w pobliżu Lidzbarka Warmińskiego może znajdować się bursztynowa komnata – niedaleko Lubomina lub Ornety.

Nieliczni rozmówcy mówili również o postaciach demonicznych, które miały straszyć mieszkańców. Wśród nich można wyróżnić „dytko na słomianych nogach”, którym straszono dzieci (Kiersnowo/gm. Kiwity/K/bd), strzygę lub zmorę, która miała płatać grzywy końskie lub pleść z nich warkocze i dusić konie (Kiwity/M/70; Wapnik/gm. Lubomino/K/77). Zmora miała też dusić człowieka w nocy (Lidzbark Warmiński/K/bd). Pojedyncze osoby wspomniały o południcach, diable Borucie i Rokicie, kłobuku czy topielcach (Rogiedle/gm. Lubomino/K/32).

Można wskazać również wiele przesądów i wierzeń, które do dziś praktykowane są w życiu codziennym przez niektórych mieszkańców powiatu. Wśród nich znajdują się te dotyczące zwierząt czy meteorologii ludowej. Wierzono, że nie powinno się zabijać pająka, bo przynosi to pecha. Podobnie pecha przynoszą czarne koty, bo „mają w sobie coś z diabła”. Jeśli czarny kot przebiegnie komuś drogę, to przyniesie mu nieszczęście. Wierzono, że czarne koguty i koty służą czarnej magii. Ich właścicielkami miały być kobiety, które rzucały na innych uroki.

Inne przesady wiążą się z zachowaniem zwierząt, np. jeśli sowa huczała w lesie, to wróżyła czyjąś śmierć. Jeżeli do domu wleci jakiś ptak, to oznacza, że dom odwiedza zmarły (Kiwity/K/77). Potwierdza to inna rozmówczyni: „Moja mama wierzy w «przychodzenie». Ja też chyba w to wierzę, że jeżeli odchodzi ktoś bliski, to daje znak. (...) Są różnego rodzaju sytuacje, które później dopiero sobie uświadamiamy. (...) I moja mama też ich doświadczyła kilka razy, to np. był ptak pukający w okno” (Lidzbark Warmiński/K/bd).

Kilka przesądów związanych jest z bocianami. Lecący bocian oznacza szczęście i pomyślność, ale jeśli stoi, to nie wróży nic dobrego. Jeśli bocian usiądzie na dachu, to w tym domu niebawem kobieta zajdzie w ciążę i przyjdzie na świat dziecko.

Obserwując zachowanie zwierząt można też przepowiadać pogodę: „Zwierzęta też odczuwają pogodę. Jak kogut nie normalnie pieje, to też jakaś zmiana jest” (Kiwity/M/70). Mieszkańcy Warmii obserwują otaczającą ich przyrodę, by dowiedzieć się, jaka będzie pogoda w najbliższych dniach: „Przeważnie jak wieczorem jest suchy dzień, a rano rosa, to znaczy, że będzie ciepły dzień. Jak nie ma rosy, to spodziewaj się deszczu. Gwiazdy na niebie, jak są niebieskie, to znaczy, że będzie pogoda, jak są żółte, to znaczy że będzie deszcz” (Kiwity/K/57). Wieczorem jeśli niebo się czerwieni,

to następnego dnia będzie padać. Jeśli jaskółki nisko latają, to oznaczają deszcz. O bliskiej ulewie ma świadczyć też dym z komina – jeśli leci prosto, to będzie pogoda, jeśli się snuje, zapowiada deszcz. Niektórzy twierdzą, że jak zaczyna boleć ich złamana kiedyś ręka lub noga, to znaczy, że będzie padać.

Obserwacji podlegają również fazy księżyca: „(..) jak księżyc jest w pełni, a nieba nie przykrywa żadna chmurka, to znaczy, że przynajmniej połowa dnia będzie lepsza, bo jeżeli tylko trochę zakryty, to nie bardzo. Nie ma pełnego księżyca czystego, to będzie lało. Nie wiem, czy to takie gusła, czy tak naprawdę” (Kiwity/K/77). Fazy księżyca, a szczególnie pełnia, mają również wpływać na urodzaj grzybów w lesie.

Istnieje przesąd, że ogórki powinno się siać w poniedziałek (Kiwity/K/77). Wierzono, że dobrymi dla człowieka drzewami są lipy i brzozy, a złymi cisy. Jeśli skłamię się pod lipą, to wtedy to drzewo usycha. Natomiast okadzanie domu dymem szałwiowym ma go oczyszczać (Lidzbark Warmiński/K/bd).

Rozmówcy wyróżniali również przesady związane z życiem codziennym, np. jeśli wyjdzie się z domu i czegoś zapomni, ale zaraz się wróci, to należy usiąść i policzyć do dziesięciu, bo inaczej stanie się coś złego. Nie można wziąć od kogoś nic za darmo. Należy za to dać właścicielowi chociaż symboliczny grosz (Kiwity/K/60). Nie można się witać ani żegnać przez próg. W oborach dawniej wieszano podkowy, żeby uchronić bydło przed urokami. Zaś w progu domu zasypywało się zardzewiałe gwoździe w celu uchronienia domowników przed urokami.

Mieszkańcy powiatu opowiadali o kobietach, które rzucały urok na innych lub posiadały umiejętność uzdrawiania chorych osób. Określano je mianem zielarek, szeptuch lub czarownic. Kilka osób wskazało, że ich babcie zajmowały się we wsi leczeniem ludzi za pomocą modlitw i ziół. Mówiono, że takie osoby „zamawiały choroby i przełknięcia”, np. jeśli dziecko obudziło się przestraszone w nocy, to odmawiano modlitwę nad kostką cukru, którą dziecko musiało następnie zjeść (Stoczek Klasztorny/gm. Kiwity/K/66).

Kilka osób, z którymi przeprowadzono wywiady, zajmuje się również leczeniem tzw. „róży”. Jak wskazują: „Mama leczyła sąsiadki od róży, na nogach (...) czy na twarzy. To potrzebny był czysty len, oczyszczony, to włókno takie, te włosy, z tego się przędło nici (...). Urywała taki kawałeczek i takie kuleczki robiła, małe kuleczki, to musiało być po trzy sztuki, dziewięć tych kuleczek w trzech kupkach (...). Zakładała białe lniane płótno na to miejsce chore, kładła pierwszą tę kupkę (...) na to chore miejsce, podpalała i roztrząsała, w międzyczasie żegnając się i odmawiając modlitwę. I jak to rwało aż do sufitu, to znaczy, że to jest ta choroba i puściło to. Jeszcze na drugi dzień kazała przyjść i jeszcze to samo powtórzyła, i było po chorobie. Mój tato natomiast umiał zamawiać zastrzały w paznokciach (...). To tylko się żegna, o tak się trzyma palec, odmawia modlitwy i po zastrzale. To ja już umiem też” (Orneta/K/75).

Inni mówili, że takie umiejętności przekazuje się z pokolenia na pokolenie: „najstarszej córce się przekazuje. Najstarsza córka wie, jak to robić. Ona nie powie, bo wtedy straci dar. Ona jakoś wodą leczyła, woda i chleb. Kazała wodę pić i wodą smarować [chore miejsca – A.P.-W.]” (Bartniki/gm. Kiwity/K/57).

Kilka osób przyznało, że korzystało z pomocy lokalnych zielarek-uzdrowicielek. Kobieta z Runowa różę zamawia na mąkę żytnią, z której robi się placki, a te następnie przykładają się do ciała. Jeśli wysychają w miejscu gdzie jest zmiana



Pędy perzu są stosowane przez mieszkańców Warmii leczniczo, fot. Aleksandra Paprot-Wielopolska, 2016 r.

skórna, to znaczy, że jest to róża. Placki najlepiej później spalić, nie można ich wyrzucać. Nad takim plackiem odmawia modlitwę i wypowiada słowa, które przekazała jej matka. Różę trzeba zamawiać na wieczór, od godziny 16.00 lub przed porankiem.

Osoby, którym się zamawia różę, nie mogą jeść nic ostrego i mieć kontaktu z wodą, gdyż „różę trzeba zaszuszyć, a róża lubi wodę. (...) Niektórzy nie wierzą, to trzeba wierzyć, że pomoże” (Runowo/gm. Lidzbark Warmiński/K/bd). Kobieta wskazała, że za tego typu leczenie nie wolno brać pieniędzy, ani podarków. Prócz osób, które zamawiały różę, są też takie, które dawniej leczyły u dzieci tzw. przełamania (Lidzbark Warmiński/K/bd) lub kurzajki i różnego rodzaju brodawki (Bażyny/gm. Orneta/K/66; Lidzbark Warmiński/K/bd). Warto nadmienić, że ludzie trudniący się tego typu profesją często pochodzą z rodzin, które przyjechały na Warmię ze wschodniej Polski lub dawnych Kresów Wschodnich.

Istnieje również wiele przesądów związanych z kobietami, które miały z kolei rzucać uroki lub „urzezać” i powodować nieszczęścia u gospodarzy we wsi (Lubomino/K/80). Niekiedy mówiono o nich po prostu „czarownice” lub „znachorki” (Kiwity/K/58). Uroki miały być rzucane na zwierzęta i ludzi. Znaczna część rozmówców podkreślała, że nie wierzy w ich rzucanie, ale przekazuje te wierzenia z pokolenia na pokolenie. Nieszczęście spotykało tych, na których padło spojrzenie tzw. złych oczu. Mówiono o tym, że nagle konie stawały na drodze, zaczynały się pocić i piana im leciała z pysków, bo ktoś rzucił na nie urok (Kiwity/K/77). Rozmówcy opowiadali, że były takie kobiety, które tylko weszły do chlewa lub obory, a zwierzęta gospodarskie zaraz chorowały: „Wystarczyło, że tam gdzieś poszła, pogadała, popatrzyła niechcący i krowa zachorowała na wsi lub się coś stało, to już uważali, że ona ma zły wzrok. Trzeba się jej bać i do domu nie zapraszać, bo tym złym wzrokiem może spowodować, że dziecko zachoruje czy jakieś nieszczęście się stanie” (Lidzbark Warmiński/K/69). Kilka osób twierdziło, że jeżeli urok został rzucony na dziecko, to należy trzy razy polizać jego czoło. Zauroczona osoba ma mieć gorzkie czoło, co czuć na języku (Mingajny/gm. Orneta/K/85).

W powieści lidzbarskim w ostatnich latach popularne stało się zielarstwo i ziołolecznictwo. Mieszkańcy mają dużą wiedzę na temat właściwości ziół, które można zbierać na Warmii. Wiele osób na własny użytek przygotowuje napary czy nalewki ziołowe: „Ja się zajmuję ziołolecznictwem. Rumianek zbieram, miętę, pokrzywę – dobrze na włosy, paznokcie i na nerki wpływa. Syropy z mniszka lekarskiego – kaszel, młode pędy sosny, kit pszczeli na wykwyty skórne” (Wolnica/gm. Lubomino/K/62). Kobiety zbierają też białą koniczynę, bo: „Pomaga na wszelkie zapalenie, a przede wszystkim na kobiece. To lekarstwo nad lekarstwa” (Orneta/K/64). Stosuje się też wcierki z korzenia łopianu i oliwy, by wzmocnić włosy (Orneta/K/70), krwawnik ma tamować krew w skaleczonym miejscu (Henrykowo/gm. Orneta/K/74), a dziurawiec pomagać na żołądek (Orneta/K/79).

W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje działalność Stowarzyszenia „Babki Zielarki” w Blankach, w gminie Lidzbark Warmiński, którego członkinie uprawiają zioła i zbierają dziko rosnące rośliny o właściwościach leczniczych. Zielarki przygotowują z nich produkty lecznicze, w tym nalewki. Wykonują je m.in. z czarnego bzu, sosny, mniszka lekarskiego, pokrzywy, brzozy, aronii, pigwy, dzikiej róży, malin, poziomek, korzeni arcydzięgiela¹⁴. Wiele z tych produktów inspirowanych jest regionem Warmii: „W wielu wyrobach odnosimy się do Warmii, np. robimy taką nalewkę Lipiak Warmiński. Jest to na podstawie znalezionej przepisu. Robimy go między innymi z lipy, miodu i spirytusu, i innych składników. Robimy również nalewkę Jarzębiak Olsztyński na bazie starego przepisu, według którego piecze się jarzębinę. Zawsze szukamy czegoś, co jest związane z naszą wsią, z Warmią” (Blanki/gm. Lidzbark Warmiński/K/bd).

14 <http://gminalidzbark.com/zielarska-wioska-blanki/> [dostęp: 25.04.2017].

Wnioski i rekomendacje

Podczas badań w powiecie lidzbarskim zebrano obszerny materiał dotyczący obrzędowości dorocznej, rodzinnej, zwyczajów świętowania czy pielgrzymowania oraz ziołolecznictwa, medycyny ludowej. Rozmówcy nie znali zwyczajów opisywanych niegdyś przez Annę Szyfer, w tym: chodzenia orszaku sług z szemlem w Wigilię, spożywania breji i wypiekania ciasta obrzędowego – nowolatka na Nowy Rok czy zwyczaju chodzenia grupy kołędników – maszkar, na których mówiono rogate. Być może tradycje te nie były na tym terenie w ogóle znane i były właściwie wyłączne dla południowej Warmii. Osoby, które pamiętały te zwyczaje mogły też nie przekazywać wiedzy o nich dalszym pokoleniom. Można wskazać, że przetrwała lub została „przywieziona” przez osadników wiedza o postaciach demonicznych: kłobuku, topielcu, zmorze i południcy.

Badania przeprowadzone we wrześniu 2016 r. na terenie powiatu lidzbarskiego wskazują, że niematerialne dziedzictwo kulturowe regionu ma dla mieszkańców duże znaczenie. Analiza zebranego materiału dowodzi, że na Warmii ważne miejsce zajmuje ziołolecznictwo i wiedza z zakresu medycyny ludowej. Wskazuje to na bliskość człowieka z naturą. Ponadto nadal żywe są przesady związane z obrzędowością rodzinną czy zachowaniami zwierząt oraz wiara w „rzucanie uroków”. Można wyciągnąć z tego wnioski, że pewna wizja świata nadal przekazywana jest z pokolenia na pokolenie.

Trudno jednak mówić o autentyczności zwyczajów charakterystycznych dla Warmii. Są one w większości przejmowane i niekiedy przekształcane przez kolejne pokolenia powojennych osadników, którzy odczuwają potrzebę utożsamienia się z regionem zamieszkania. Jednocześnie należy wskazać, że współczesną warmińską kulturę regionalną tworzą również tradycje i zwyczaje ludności przybyłej na te tereny po 1945 r. Mimo że są kontynuowane w innym, niż pierwotnie miejscu występowania, niosą ze sobą dużą wartość społeczno-kulturową.

Zjawisko powracania do rodzimego niematerialnego dziedzictwa kulturowego regionu Warmii i popularyzowania dziedzictwa osób przybyłych po wojnie, pokazuje, że niewątpliwie w powiecie lidzbarskim istnieje silna potrzeba posiadania tradycji i ich tworzenia. Jest to typowe dla społeczności postmigracyjnych, które po okresie migracji i stabilizacji, zaczynają budować swoją nową tożsamość w odniesieniu do wyróżników kultury regionalnej – zastanej i kultury przodków pochodzących z różnych regionów (J. Poniedziałek 2011).

Jak pisze Anna Kwaśniewska, procesy tworzenia tradycji przebiegają na kilku poziomach i odnoszą się zwykle do dialektów lub języków etnicznych, ale też i obrzędów, kulinariów czy rodzajów wytwórczości, które mają na celu:

- budowanie tożsamości regionów „młodych” – postmigracyjnych;
- generowanie korzyści finansowych przez turystykę kulturową i gastronomię;
- budowanie aktywności społeczności lokalnych (A. Kwaśniewska 2010: 117).

Dobrym tego przykładem jest działalność wspomnianego w artykule Stowarzyszenia „Babki Zielarki”, którego członkinie wykorzystują przekazywaną z pokolenia na pokolenie wiedzę o ziołach i roślinach leczniczych. Wiedza ta, choć ma swoje źródło również w tradycji innych regionów Polski, które zamieszkiwali niegdyś przybyli tu osadnicy, jest konfrontowana z przyrodą i rodzimym krajobrazem kulturowym Warmii. Podobnie jest w przypadku haftu czepcowego z Warmii. Został on odtworzony przez Krystynę Tarnacką, która do Lidzbarka Warmińskiego przyjechała po wojnie z Wileńszczyzny, a przez fakt zamieszkania w tym miejscu, odczuwa potrzebę przejmowania i kontynuowania tradycji warmińskich. Prowadzi również warsztaty, na których przekazuje innym swoje umiejętności i uczy mieszkańców regionu haftu czepcowego. Na uwagę zasługują również bogate tradycje pielgrzymkowe i pielgrzymowania związane z licznymi sanktuariami maryjnymi na Warmii. Tradycje te są wciąż pielęgnowane przez mieszkańców regionu.

Wiedza oraz umiejętności związane z zielarstwem i ziołolecznictwem, haftem czepcowym, a także tradycje pielgrzymowania mogłyby zostać wpisane do regionalnego inwentarza czy na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego prowadzoną przez Narodowy Instytut Dziedzictwa. Na tę listę w 2016 r. została już wpisana gwara warmińska jako nośnik tradycji ustnych, co może zachęcić pozostałych mieszkańców regionu do świadomej ochrony ich dziedzictwa kulturowego i powielania dobrych praktyk przez społeczności lokalne.

Dla kontynuacji i ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego ważny jest międzygeneracyjny przekaz kulturowy, który jest również wspomagany przez różnego rodzaju instytucje kultury i organizacje pozarządowe. Na terenie powiatu lidzbarskiego istnieje bardzo dobre zaplecze instytucjonalne dla podejmowania inicjatyw mających na celu ochronę regionalnego dziedzictwa kulturowego, np. Oranżeria Kultury i Lidzbarski Dom Kultury w Lidzbarku Warmiński, Miejski Dom Kultury w Ornecie. Można zauważyć, że w powiecie podejmuje się coraz więcej inicjatyw społecznych z zakresu edukacji regionalnej, co w dalszej perspektywie może korzystnie wpłynąć na wartościowanie niematerialnego dziedzictwa kulturowego przez mieszkańców Warmii.

Bibliografia

Opracowania:

- Beba B., *Współczesna sztuka ludowa na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 2008.
- Brzezińska A.W., *W poszukiwaniu korzeni kulturowych*, w: *Edukacja regionalna*, A.W. Brzezińska, A. Hulewska, Słomska J. (red.), Warszawa 2006, s. 187-207.
- Burszta J. (red.), *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.
- Kwaśniewska Anna, *Tradycja (nie) na sprzedaż. O politycznych i gospodarczych przyczynach wynajdywania i rekonstruowania tradycji na przykładzie Kaszub i Pomorza*, w: M. Boruszcak (red.), *Dziedzictwo kulturowe – teraźniejszość – przyszłość. Markowy produkt turystyczny Pomorza. XI Konferencja Kaszubsko-Pomorska*, Słupsk: Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, s. 103-119.
- Ogrodowska B., *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2010.
- Paprot A., *Niematerialne dziedzictwo kulturowe w regionach o przerwanej ciągłości kulturowej (przykład Żuław i Powiśla)*, w: *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, J. Adamowski, K. Smyk (red.), Lublin-Warszawa 2013, s. 317-328.
- Poniedziałek J., *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej. Studium współczesnej warmińsko-mazurskości*, Toruń 2011.
- Sakson A., *Specyfika procesów społeczno-kulturowych w społecznościach postmigracyjnych*, w: *Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur*, B. Domagała, A. Sakson (red.), Olsztyn 1998, s. 7-11.
- Szyfer A., *Warmiacy. Studium tożsamości*, Poznań 1996.
- Szyfer A., *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, (wydanie 2 poszerzone), Olsztyn 1975.

Źródła internetowe:

- Dożynki Gminy Orneta-Bażyny 2016*, http://www.tvorneta.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=655:doynki-gminy-orneta-bayny-2016&catid=48:wydarzenia&Itemid=91 [dostęp: 25.04.2017].
- Kapliczki i krzyże przydrożne w gminie Orneta, jako element krajobrazu kulturowego Warmii*, <http://www.dzialajlokalnie.pl/projekty/projekt2374.html> [dostęp: 23.04.2017].

Kiwity: kostucha w bramie kościoła, <http://naszawarmia.pl/57772,Kiwity-kostucha-w-bramie-kosciola.html#axzz4fH2xThsO> [dostęp: 25.04.2017].

Konwencja 2003 – Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r., Dz.U. z 19 sierpnia 2011 r., nr 172, poz. 108, http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Konwencja_o_ochronie_dz._niemater_2003.pdf [dostęp: 27.04.2017].

Krystyna Tarnacka-Jurgielewicz, http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Krystyna_Tarnacka-Jurgielewicz [dostęp: 25.04.2017].

Protokół nr 11/2015 uroczystej sesji Rady Miejskiej w Ornecie w dniu 19 listopada 2015 r., http://orneta-umig.bip-wm.pl/public/get_file_contents.php?id=293485 [dostęp: 25.04.2017].

Raz na ludowo!, <http://lidzbarkwarminski.wm.pl/210184,Raz-na-ludowo.html#axzz4f6UeDkk0> [dostęp: 23.04.2017].

Regulamin składania wniosków o wpis oraz procedury wpisywania elementów dziedzictwa niematerialnego na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego, http://niematerialne.nid.pl/Ochrona_dziedzictwa/Wytyczne/ [dostęp: 17.04.2017].

W niedzielę Kaziuki-Wilniuki, <http://lidzbarkwarminski.wm.pl/337303,W-niedziele-Kaziuki-Wilniuki.html#axzz4fFefrYcN> [dostęp: 25.04.2017].

Zespół Folklorystyczny Kiwiczanki, http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Zesp%C3%B3%C5%82_Folklorystyczny_Kiwiczanki [dostęp: 25.04.2017].

Zespół Tańca Ludowego „Perła Warmii”, <http://www.zespolyludowe.pl/zespoly/1112> [dostęp: 25.04.2017].

Zielarska wioska Blanki, <http://gminialidzbark.com/zielarska-wioska-blanki/> [dostęp: 25.04.2017].



 Piętno, fot. Jacek Szulecki, 2016 r.



Propozycje zajęć edukacyjnych

Moja warmińska mała ojczyzna

Propozycja zajęć edukacyjnych na poziomie szkoły podstawowej

Słowa-klucze:

krajobraz kulturowy wsi i miasta, tożsamość regionalna.

Oczekiwane osiągnięcia uczestnika:

- rozumie pojęcie krajobraz kulturowy
- orientuje się w terenie własnej miejscowości i jej otoczeniu, potrafi wyróżnić elementy składowe krajobrazu kulturowego, rozróżnić elementy historyczne i współczesne, harmonizujące i szpecące.

Umiejętności ponadprzedmiotowe:

- uczestnik pracuje indywidualnie i w zespole
- angażuje i ćwiczy pamięć wzrokową i przestrzenną
- potrafi nadać swoim spostrzeżeniom formę graficzną, plastyczną, ćwiczy wyobraźnię przestrzenną i umiejętności manualne
- poznaje i buduje tożsamość regionalną, świadomość swoistego charakteru własnego miejsca.

Metody pracy i forma zajęć:

praca poza zajęciami – indywidualna o charakterze obserwacji terenowej, praca z internetem, praca w grupach, burza mózgów.

Środki dydaktyczne i narzędzia badawcze:

wyraźny plan miasta lub wsi (może być wydruk satelitarnej mapy ze strony internetowej); przedstawienia graficzne kościoła, cerkwi, zamku, pałacu, sanktuarium, domów, budynków użyteczności publicznej: ratusza, szkoły, urzędu, kapliczek, stacji benzynowych, placu zabaw, pomników, fontann, wież ciśnień, cmentarzy, itp.; nożyczki, mazaki, kredki, klej, pinezki; duże płachty czystego papieru, kolorowy papier, sznurek, bibuła, modelina, zapalniczki lub stępione wykałaczki.

zalecana lektura np. „Każde miejsce opowiada swoją historię, czyli rzecz o dziedzictwie wiejskim” pod red. Marka Konopki, przy współpracy Ewy Pustoła-Kozłowskiej i Doroty Matyaszczyk oraz „Rzecz o dziedzictwie na wsi. Rady, przykłady, informacje” pod red. Justyny Duriasz-Bulhak, Krystiana Połomskiego, Anny Potok – publikacje w formacie PDF, dostępne na stronie fundacja.wspomaganiawsi.pl, materiały z projektu „Warmio, quo vadis?” oraz z digitalizacji 3D dostępne na stronach: eSwiatowid.pl, cyfrowewm.pl, swiatowid.elblag.pl.

Krajobraz kulturowy to przestrzeń, która została przetworzona w czasie przez działalność człowieka; są to składniki przyrodnicze oraz to, co wytworzyli ludzie, działając przez wieki (można prosto wyjaśnić na przykładzie: „wzgórze” i „wzgórze zamkowe”). Mówiąc o ludziach, myślimy o różnych grupach kulturowych, z których każda w jakiś sposób zaznacza swoją obecność w konkretnym miejscu, czyniąc je odrębnym i jedynym w swoim rodzaju. Warto pamiętać i wspominać na zajęciach o Warmii w kontekście historycznym, jako dawnym księstwie o charakterze kościelnym jeszcze od czasów krzyżackich, którym rządził biskup warmiński i którego nieodłącznym składnikiem krajobrazu kulturowego są katolickie kościoły, sanktuaria i liczne kapliczki oraz krzyże – umieszczane na rozstajach dróg, przy wyjeździe ze wsi, na prywatnych posesjach, znaczące szlaki pielgrzymkowe prowadzące w kierunku sanktuariów (np. w Krośnie, obok Ornety). W przestrzeni wsi warmińskiej od zawsze kościół stanowił dominantę – był najważniejszym jej elementem, porządkującym otoczenie. Wieś warmińska, która zakładana była w średniowieczu, to często owalnica (o wrzecionowatym układzie, z centralnym nawsiem – placem, na którym lokalizowano kościół i gdzie niejednokrotnie występuje staw), nieregularna wielodrożnica oraz regularna ulicówka, w których budynki lokalizowano po obu stronach dróg (odpowiednio: wielu lub jednej), wyznaczających układ. W miastach mamy historycznie ukształtowaną przestrzeń staromiejską, z nierzadko zachowanymi relikami obwarowań wyznaczających dawny obręb miasta, z zespołem baszt obronnych i dawnych fos, z zamkami, ratuszami, kościołami, klasztorami, kapliczkami i krzyżami – z różnych okresów, poczynając od średniowiecza. Elementy obce, niespójne to głównie efekty nieprzemyślanych decyzji wprowadzających nowoczesną architekturę w starą tkankę miejscowości, np. kilkupiętrowe bloki zastępujące zniszczone w wyniku II wojny światowej kamienice w dzielnicy staromiejskiej, w otoczeniu zabytkowego kościoła czy zamku, typowe budynki jedno- (tzw. kostki) i wielorodzinne z płaskimi dachami stawiane na wsi w sąsiedztwie jednorodzinnych i bliźniaczych budynków z krytymi dachówką dachami dwuspadowymi, w ogóle budynki wylamujące się wizualnie z sąsiedztwa: zbyt duże – przy małych, szerokie – przy wąskich, jaskrawo pomalowane, przytłaczające przestrzeń, z wyróżniającym się niekorzystnie układem dachu, który nie trzyma poziomu i kształtu oraz rodzaju pokrycia dachowego i kolorystyki sąsiednich budynków. To obiekty historyczne, zszpeczone nieumiejętnymi remontami, czy choćby wymianą okien, które różnią się między sobą kształtem i podziałami w obrębie jednego obiektu. To krzykliwe, duże szyldy, banery reklamowe, wypełniające wolne przestrzenie, betonowe lub druciane segmentowe ogrodzenia posesji, nienaturalna kolorystyka elewacji, tandetne pomniki, a nawet betonowy chodnik z kostki w historycznej dzielnicy. Również niewłaściwy dobór zieleni przydomowej: wymiana starych, historycznych drzew liściastych na roślinność iglastą lub całkowita wycinka drzew, np. przydrożnych alei, potrafi zaburzyć charakter miejsca i trwale je oszpecić.

Tożsamość regionalna to poczucie więzi i przynależności do danego miejsca oraz świadomość jego odrębności, które nabywa się porównując je z innymi. Identyfikujemy się z danym miejscem, czując jego odrębność terytorialną (nasza wioska, nasze miasto), przyrodniczą, historyczną (Warmia jako księstwo kościelne, biskupie), kulturową, architektoniczną („nasza” katedra, „nasze” sanktuarium, „nasz” zamek). To „nasze” obyczaje, np. pozdrowienia, lokalne tradycje, język (gwara, dialekt).

PRZEBIEG ZAJĘĆ:



Etap I – przygotowawczy

Na zajęciach poprzedzających właściwe działania prowadzący omawia wygląd i położenie geograficzne miejscowości. Czy dzieci mają świadomość tego, co jest największym budynkiem we wsi lub w mieście? Czy jest to budynek najstarszy? Co jest stare, a co nowe, jakich elementów jest więcej? I gdzie one się znajdują? Może są jakieś inne elementy, charakterystyczne dla wsi: wielkie drzewo, okazała kapliczka, skansen maszyn rolniczych? Może miasto słynie z tego, że działała w nim znana postać, urodził się znany sportowiec albo ma zabytek przyciągający rzesze turystów?

Następnie prowadzący daje zadanie, np. na weekend: uważny spacer po wsi i jej najbliższych okolicach, koloniach lub po mieście, najlepiej z rodzicami lub pełnoletnimi opiekunami. Wskazuje, żeby zapamiętać jak najwięcej szczegółów dotyczących tego, jak miejscowość wygląda, zarówno przyrodniczo, jak i pod względem zabudowy (starej i nowej). Warto zwrócić uwagę na to, ile jest domów we wsi lub przy danej ulicy, jakie rosną drzewa i w którym miejscu jest ich najwięcej, na kapliczki i krzyże itd.



Etap II – praca w grupach

Około 3-4 grupy; społeczności wiejskie, których dzieci pochodzą z kilku różnych wsi, mogą być podzielone np. wg ich mieszkańców, w grupach miejskich proponuje się podział wg dzielnic albo ulic.

Na początku pracy można posługiwać się również komputerem z dostępem do internetu, aby uzyskać podstawowe informacje o wsi (nazwę niemiecką, rok lub okres powstania, ważne daty i wydarzenia z przeszłości). Uczestnicy mogą zrobić tabelę z dwiema kolumnami – w pierwszej zapisać to, co ich zdaniem jest ważne, ładne i ciekawe w ich miejscowości/dzielnicy miasta, w drugiej – co wg nich jest brzydkie, denerwujące, co szpeci i czego wg nich brakuje.

Każda grupa dokonuje wyboru przedstawięń graficznych obiektów charakterystycznych dla danej miejscowości: budynków i innych elementów krajobrazu. Następnie grupy otrzymują po płachcie papieru i próbują stworzyć mapę miejscowości lub dzielnicy, odwzorowując schematyczny układ dróg lub ulic, lokalizację ważniejszych punktów, przyklejając ich przedstawienia graficzne na planie, rysując albo samodzielnie robiąc ich wizerunki. Należy również oznaczyć (np. obrysowując flamastrem) elementy współczesne – budynki, ich grupy (np. osiedle bloków) lub elementy infrastruktury: mosty, wiadukty, parkingi itp. Ze strony prowadzącego – zachęta, by uczestnicy starali się jak najwierniej oddać obraz miejscowości lub dzielnicy. Można stosować pytania dodatkowe – o zielen, ukształtowanie terenu, liczbę dróg/ulic, dominujący kolor dachów, rodzaj domów (ustawione szeroką czy wąską „ścianą” – kalenicowo czy szczytowo do drogi/ulicy; ceglane, drewniane czy tynkowane itp.).



Etap III – prezentacja prac grup

Każda grupa opowiada czego dowiedziała się o swojej miejscowości z internetu, a także wymienia dodatnie i ujemne cechy miejscowości. Prowadzący prezentuje rzeczywisty plan wsi lub miasta, a grupy porównują swoje przestrzenne wyobrażenia miejscowości ze stanem rzeczywistym.



Etap IV – burza mózgów

Uczestnicy wspólnie z prowadzącym próbują ocenić, na ile elementy współczesne wpasowują się w historyczną przestrzeń oraz czy – i ewentualnie jak można zmienić to, co ich zdaniem jest niewłaściwe, niepasujące. Najlepsze, możliwe do wykonania postulaty i uniwersalne uwagi należy zapisać w zeszytach.

Nasze miejsce – wiele w jednym

Propozycja zajęć edukacyjnych na poziomie szkoły ponadpodstawowej

Słowa-klucze:

etnografia, wywiad etnograficzny, tożsamość regionalna, różnorodność kulturowa.

Oczekiwane osiągnięcia uczestnika:

- rozumie pojęcia: badania etnograficznego i wywiadu etnograficznego, potrafi zastosować je w praktyce; rozumie pojęcia: tożsamości regionalnej, różnorodności kulturowej
- potrafi przygotować i przeprowadzić działania potrzebne do zajęć szkolnych poza lekcjami
- zbiera informacje, potrafi je analizować i wyciągać wnioski.

Umiejętności ponadprzedmiotowe:

- uczestnik pracuje indywidualnie i w zespole
- potrafi nawiązać kontakt z dorosłymi członkami własnej społeczności
- umie przeprowadzić wywiad o charakterze badania etnograficznego
- buduje i wzmacnia tożsamość regionalną przy jednoczesnym zrozumieniu różnorodności kulturowej miejsca.

Metody pracy i forma zajęć:

zajęcia w grupie, wywiad etnograficzny, praca indywidualna

Środki dydaktyczne i narzędzia badawcze:

dyktafon lub telefon z dyktafonem, aparat fotograficzny, karty do badania z pytaniami, płachty papieru lub tablica, flamastry.



Etap I – przygotowawczy

Np. na tydzień przed wyznaczonymi zajęciami, prowadzący rozmawia z uczestnikami na temat etnografii. Dzieci dowiadują się, że etnografia jest naukową dyscypliną, mającą za zadanie opisywanie i analizowanie grup etnicznych, kultur ludowych różnorodnych społeczności. Etnograf bada kultury w obrębie danego regionu, w tym np. Warmii. Zajmuje się m.in. opisem i analizą tożsamości regionalnej, czyli poczucia więzi i przynależności do danego miejsca oraz świadomości jego odrębności. Interesuje go, czy dana grupa identyfikuje się z danym miejscem, czując jego odrębność terytorialną, przyrodniczą, historyczną.

Podpowiedzi dla prowadzącego: jedną z najpopularniejszych metod badawczych, którą posłużą się uczestnicy, jest wywiad etnograficzny – rozmowa, podczas której badacz uzyskuje potrzebne mu informacje. Badacz powinien przyjąć postawę maksymalnie bezstronną, obiektywną. Może rozmawiać z jedną osobą, bądź wieloma – zależnie od tego, jakie informacje chce uzyskać. Najlepiej wywiad prowadzić w miejscu zamieszkania osoby badanej, czyli informatora lub na neutralnym gruncie, w wybranym czasie; jeżeli chcemy np. uzyskać wiedzę na temat zwyczajów świątecznych, odpowiedni byłby czas poprzedzający dane święta. Badanie powinno być anonimowe, żeby zapewnić badanemu komfort, swobodę wypowiedzi. Z tego względu należy uzyskać również jego zgodę na wykorzystanie pozyskanych informacji. Język wypowiedzi badacza powinien być swobodny, wolny od naukowych terminów, zrozumiały dla badanego. Badacz nie może sugerować odpowiedzi, potakiwać, przerywać badanemu, dyskutować z nim. Badanie powinno być rejestrowane, np. nagrywane dyktafonem/telefonem – tylko to gwarantuje precyzyjne odtworzenie i umożliwia wierny zapis wypowiedzi informatora. Dane pozyskane podczas badania powinny być wykorzystane tylko do celów naukowych/edukacyjnych; należy o tym zapewnić informatora, aby rozwiać jego nieufność i obawę przed negatywnymi następstwami udzielenia informacji badaczowi.

Badanie w ramach niniejszych zajęć ma na celu zdobycie informacji na temat tego, kto tworzy społeczność danej miejscowości, czy jest to grupa jednorodna, z dziada pradziada zamieszkująca miejscowość, jakie są tu tradycje rodzinne, świąteczne. W przypadku miejscowości warmińskiej społeczność miejscową tworzą przede wszystkim powojenni osadnicy i ich potomkowie, o różnorodnych tradycjach, które przywędrowały z nimi z różnych miejsc w Polsce, czy z dawnych Kresów Wschodnich. Być może wśród badanych znajdzie się również jakiś autochton albo jego potomkowie.

Aby ułatwić pracę badaczom, do scenariusza załączono przykładowe pytania (załącznik nr 1). Karty z pytaniami powinny być wcześniej numerowane, aby ułatwić zebranie wyników i uniknąć pomyłek podczas późniejszego opracowywania informacji.

W grupie badanej powinni być seniorzy mieszkający w danej miejscowości, np. dziadkowie lub inni krewni, sąsiedzi, znajomi itd. Aby umówić się na wywiad, o pomoc można poprosić tzw. odźwiernych, czyli ludzi, którzy ułatwią dostęp do takiej osoby, jeżeli nie jest znana uczestnikom osobiście. Jeżeli występuje trudność z dostępem do informatorów (większa miejscowość, brak starszych krewnych), należy rozpoznać wstępnie miejsca, w których gromadzą się osoby starsze, np. targowiska, kościoły, ośrodki zdrowia. W tym przypadku dobrze byłoby, gdyby badanie prowadziły dwie osoby, choć może być trudno uzyskać np. zdjęcia ważnych dla informatora przedmiotów (jest to jednak nieobowiązkowe).



Etap II – praca po zajęciach

Prowadzący informuje uczestników, że ich zadanie będzie polegało na przeprowadzeniu badania metodą wywiadu etnograficznego, mającego na celu kulturowe rozpoznanie społeczności. Wyjaśnia znaczenie pojęcia wywiad etnograficzny, nakreśla schemat takiego badania. Praca może zostać wykonana indywidualnie lub w zespołach maksymalnie dwuosobowych (wtedy trzeba przebadać co najmniej dwie osoby). Uczestnicy otrzymują karty badań z takimi samymi pytaniami. Ich zadaniem jest skłonienie seniorów mieszkających w danej miejscowości – członków rodziny, sąsiadów, znajomych lub nieznanym, do odpowiedzi na znajdujące się na karcie pytania. Odpowiedzi te należy nagrać, aby móc opracować wyniki wywiadu. Rolą prowadzącego jest wyjaśnienie uczestnikom zasad zachowania badacza, a także przypomnienie o: przedstawieniu się, wyjaśnieniu informatorowi, że bierze udział w badaniu, zapewnieniu go, że jest ono anonimowe i uzyskaniu zgody osoby biorącej udział w badaniu na jego nagranie, wykonanie zdjęć i wykorzystanie zebranego materiału do opracowania. Wyrażenie zgody też powinno być nagrane, żeby uniknąć nieporozumień. Zadaniem badacza jest przeprowadzenie rozmowy w taki sposób, żeby informator udzielił wyczerpujących odpowiedzi. W trakcie badania pojawiają się czasem nowe wątki, wtedy warto dać informatorowi się wypowiedzieć, nawet, jeżeli nie wiąże się to bezpośrednio z tematyką badania, bo może okazać się, że będzie to ciekawe uzupełnienie, a informacje np. przydadzą się przy innej okazji. Rezultaty badań zostaną zaprezentowane na kolejnych zajęciach.

Im więcej osób w danej miejscowości uda się przebadać, tym lepiej. Badanie powinno być jednorazowe, tzn. daną osobę można pytać tylko raz.

Uczestnicy, w ramach pracy indywidualnej, powinni uschematyzować wypowiedź wg pytań, czyli zrobić skrócony opis, typu:

Informator 1:

kobieta, lat, przyjechała w r. z..... W jej domu od zawsze na święta Bożego Narodzenia robi się....., na Wielkanoc..... Wszystkie kobiety z rodziny zajmowały się np. przędzeniem wełny (+ zdjęcie kołowrotka). Mieszka z synem i synową oraz wnukami w poniemieckim domu. Po poprzednich właścicielach w domu zostały meble i zdjęcia (+ zdjęcia).

W zależności od tego, ile osób udało się przebadać, kolejny etap działań zajmie 1 lub 2 godziny zajęć.

UWAGA: jeżeli uczestnicy pochodzą z różnych miejscowości, najlepiej będzie, jeżeli badanie przeprowadzą w miejscowości, w której się uczą, z kolegami w niej mieszkającymi. Jeżeli jest kilkusobowa grupa z mniejszej miejscowości, może zrobić badanie w swoim miejscu zamieszkania i wg schematu opracować kartę dla swojej miejscowości z odrębną numeracją.



Etap III – prezentacja wyników badań

Na początku należy podliczyć, ile osób udało się przebadać. Uczestnicy mogą opowiedzieć, czy mieli jakieś trudności z pozyskaniem informatorów i namówieniem ich na badanie, czy w trakcie badań np. ktoś odmawiał odpowiedzi na dane pytanie. Następnie prezentują wyniki badań. Mówią ile osób udało im się przepytac. Odpowiedzi badanych/informatorów, zwłaszcza te pełniejsze, można odtworzyć lub odczytać spisane z nagrania, ale potem łatwiej posiłkować się skróconym opisem (patrz: przykład podany powyżej), by uporządkować je wg schematu (załącznik nr 2) i zapisać na tablicy. Uczestnicy powinni zastanowić się, czego dowodzą uzyskane rezultaty badania.

Rolą prowadzącego jest, w razie trudności, zadanie pytań naprowadzających, np. co to oznacza dla naszej miejscowości, że Informator 1 pochodzi z, 2 z....., a 3 z.....? Odpowiedzi należy wypisywać, tworząc pełne zdania, np.: Przeprowadzone badanie wskazuje, że w naszej wsi mieszkają osoby, które nie pochodzą stąd. Badani przyjechali z.....,,,,, Wniosek: nasza miejscowość jest więc zasiedlona ludnością napływową i jej potomkami. Większość przybyła tu w latach..... i mieszka w starych domach. W związku z tym, część osób posiada jeszcze pamiątki po niemieckich właścicielach gospodarstw. Większość dzieci starszych osób mieszka z nimi, część wyjechała za granicę w związku z tym, że nie ma pracy na miejscu. Wnioski te powinny zostać zapisane na tablicy/płachcie papieru oraz w zeszytach.

Zajęcia powinny uświadomić uczestnikom, że społeczność ich miejscowości tworzą ludzie wywodzący się z różnych części dawnej Rzeczypospolitej. Ogromna większość mieszkańców zarówno wsi, jak i miast warmińskich, to przesiedleńcy oraz ich potomkowie, których połączyło nowe, wówczas obce miejsce. Przywieźli oni ze sobą własny „bagaż kulturowy”, swoje tradycje i historię. Sami uczestnicy są pokoleniem wyrosłym już w tym miejscu, zatem są pełnoprawnymi tubylcami, którzy z jednej strony dziedziczą kulturę własnej rodziny, a z drugiej – mogą historię tej miejscowości traktować jako część własnego dziedzictwa, bowiem od początku ją współtworzą, będąc kolejnymi jej mieszkańcami od urodzenia.

Załącznik nr 1

Przykładowa karta pytań do badania

MIEJSCOWOŚĆ	INFORMATOR NR	PŁEĆ K / M	WIEK
1. Czy wyraża Pan/-i zgodę na badanie i jego rejestrację?			
2. Czy zgadza się Pan/-i na wykorzystanie uzyskanych informacji do celów naukowych?			
3. Czy urodził/-a się Pan/-i tu, w.....Jeżeli nie, to skąd Pan/-i pochodzi?			
4. Skąd pochodzą Pana/-i rodzice?			
5. Kiedy Pan/-i tu przyjechał/-a? Albo kiedy przyjechali tu Pana/-i rodzice?			
6. Czy posiada Pan/-i jakieś zdjęcia albo pamiątki stamtąd? Jeżeli tak, czy można je skopiować – zrobić zdjęcia, skan?			
7. Czy w Pana/-i domu, rodzinie, istnieją jakieś rodzinne tradycje, np.: kulinarne: potrawy świąteczne (Boże Narodzenie, Wielkanoc), przepisy na ciasta albo inne wyroby robótki: rzeźbienie, hafty, wyszywanie makat, dzierganie koronek zawód z dziada pradziada: rzemiosło, np. stolarstwo, ciesielstwo, kowalstwo artystyczne, rolnictwo, hodowla zwierząt, gry i zabawy:			
8. Czy Pana/-i najbliższa rodzina mieszka tutaj, czy wyprowadziła się? (dokąd)			
9. Czy mieszka Pan/-i w starym, czy w nowym domu? Jeżeli w starym, to czy wie kto mieszkał tu wcześniej?			
10. Czy posiada Pan/-i pamiątki lub przedmioty po dawnych właścicielach? Czy można je sfotografować?			

Schemat opracowania wyników badania

Pomijamy dwa pierwsze pytania, jeżeli wszyscy uzyskali stosowne zgody. Rezultaty zapisywane są na tablicy bądź dużej płachcie papieru. Prezentowane odpowiedzi są przykładowe

PYTANIE 3, 4, 5:

Informator 1 urodzony w..... przyjechał z..... w 19.... r.

Informator 2 urodzony w..... , rodzice przyjechali z..... w 19.... r. itd.

PYTANIE 6:

prezentacja zdjęć/kopii z adnotacją: zdjęcie kościoła w..... zaprezentowane przez Informatora nr 1, który przed nim stoi. Skan dokumentu repatriacyjnego wydanego w.... dla rodziców Informatora nr 2. Świadectwo szkolne Informatora nr 3 ze szkoły w.....

PYTANIE 7:

Informator nr 1..... z okazji świąt piecze mazurki..... Przepis na kutię Informatora nr 2..... W domu Informatora nr 3 tradycją jest robienie pisanek w następujący sposób.... Informator nr 4 odziedziczył po ojcu warsztat stolarski, który ten ma po dziadku (prezentacja zdjęcia).

PYTANIE 8:

Dzieci Informatora nr 1 wyprowadziły się do miasta..... Wnuk Informatora nr 2 mieszka wraz z nim i odziedziczy gospodarkę.

PYTANIE 9:

Informator nr 1 mieszka w mieszkaniu w bloku wielorodzinnym. Informator nr 2 mieszka w domu poniemieckim, po poprzednich właścicielach został mu stół (prezentacja zdjęcia). Informator nr 3 mieszka we współczesnym domku jednorodzinny. Poprzedni mieszkańcy domu Informatora 4 to rodzina młynarzy.

PYTANIE 10:

Prezentacja zdjęć lub innych artefaktów uzyskanych od informatorów podczas badania: Informator 1 zaprezentował świadectwo przystąpienia do I Komunii poprzedniego mieszkańca, znalezione pod świętym obrazkiem, Informator nr 7 wypożyczył do przejrzenia książkę niemiecką itd.

Święci kościołów warmińskich. Dziedzictwo kultury duchowej i artystycznej Warmii

Propozycja zajęć edukacyjnych na poziomie szkoły podstawowej

Słowa-klucze:

Warmia historyczna, kult świętych, przedstawienia świętych, atrybut, patron, dziedzictwo kultury duchowej i artystycznej Warmii.

Oczekiwane osiągnięcia uczestnika:

rozumie słowa-klucze, znaczenie przedstawień świętych w miejscach kultu (świątynie, kapliczki), rozróżnia pojęcia: rzeźba, obraz, malarstwo ścienne.

Umiejętności ponadprzedmiotowe ucznia:

- umie znaleźć w najbliższym otoczeniu ilustrację do wskazanego zagadnienia
- umie znaleźć najpotrzebniejsze informacje odnoszące się do zabytków w literaturze i internecie
- potrafi krytycznie odnieść się do informacji internetowych, dokonać ich wyboru
- potrafi zreferować i dopasować do obiektu odnalezione informacje
- potrafi pracować w zespole
- buduje postawę tożsamości lokalnej.

Metody pracy i forma zajęć:

wykład/pogadanka na temat historii Warmii, ze szczególnym zwróceniem uwagi na przyczyny jej odrębności; przydzielenie zadań: indywidualne wyszukanie w najbliższym otoczeniu przedstawienia świętego w lokalnym lub innym warmińskim kościele, np. podczas wycieczki połączonej ze zwiedzaniem kościoła, wyszukanie informacji na temat obiektu, prezentacja opracowanego tematu.

Środki dydaktyczne:

odtwarzacz DVD, komputer, rzutnik, aparat fotograficzny lub telefon komórkowy, smartfon, drukarka; dostęp do internetu.

Część historycznej Warmii przed podbojem krzyżackim była zamieszkiwana przez pruskie plemię Warmów, którym ten region zawdzięcza swoją nazwę. Przypuszcza się, że ich głównym ośrodkiem była Orneta (Wormditt). W 1243 r. papież Innocenty IV ustanowił cztery diecezje na ciągle jeszcze podbijanym terytorium pruskim. Powstały wówczas diecezje: chełmińska, pomezkańska, warmińska i sambijska. W każdej diecezji 1/3 ziemi miała należeć do biskupa jako jego dominium. Zasięg samej diecezji, na której była sprawowana jurysdykcja duchowa biskupa, był odpowiednio większy. Granice dominium, tego, co dziś nazywamy Warmią, praktycznie rzecz biorąc uformowały się dopiero w XIV w. i z niewielkimi modyfikacjami przetrwały do I rozbioru Polski w 1772 r.

Dominium warmińskie jego pierwszy biskup Anzelm podzielił następująco: środkową – 1/3 swego terytorium przeznaczył na utrzymanie kapituły katedralnej, ustanowionej w 1260 r. (kapituła katedralna to zespół duchownych, zobowiązanych do sprawowania stałej liturgii w kościele katedralnym). Administrację dobrami powierzono burgrabiom/wójtom. Powstały tu ośrodki administracyjne, zwane komornictwami: w Olsztynie, Pieniężnie i Fromborku. Kapituła początkowo miała siedzibę w Braniewie. Z powodu niepokoїв związanych z drugim powstaniem pruskim została przeniesiona do Fromborka. Siedzibą biskupów warmińskich był początkowo Elbląg (gdzie zmarł bp Anzelm), następnie Braniewo, Orneta, a od 1350 r. Lidzbark Warmiński. Na potrzeby biskupa pracowały komornictwa w Braniewie, Ornecie, Dobrym Mieście, Barczewie, Reszlu, Jezioranach i Lidzbarku Warmińskim. Warto zwrócić uwagę, że w tych ośrodkach powstały najbardziej imponujące kościoły średniowiecza. Już pierwszy biskup Anzelm, w ramach państwa krzyżackiego, wywalczył znaczną samodzielność, przede wszystkim gospodarczą.

Po II pokoju toruńskim (1466 r.) Warmia wraz z Prusami Królewskimi weszła w skład Korony Polskiej. Zachowała przy tym dotychczasową autonomię. Do odrębności Warmii w Koronie, a później Rzeczypospolitej, przyczynił się także przywilej egzempcji, który uwalniał biskupów warmińskich od podległości metropolitalnej. Początkowo podlegali oni arcybiskupowi w Rydze. Prawdopodobnie od czasów biskupa Mikołaja Tungena (ok. 1479 r.) on i jego następcy bezpośrednio już podlegali Stolicy Apostolskiej w Rzymie. W 1929 r. Warmia została włączona do metropolii wrocławskiej i wówczas utraciła przywilej egzempcji.

Dopiero w 1972 r. po normalizacji stosunków pomiędzy Polską i Niemcami papież Paweł VI wyłączył diecezję warmińską z wrocławskiej i podporządkował ją warszawskiej. Natomiast Papież Jan Paweł II w 1992 r. podniósł diecezję warmińską do rangi arcybiskupstwa.

Biskup warmiński i kanonicy warmińscy byli na terenie dominium wyłącznymi gospodarzami świeckimi. Biskup warmiński zasiadał w Senacie, a od 1508 r. jako prezes ziem pruskich zwoływał sejmiki generalne Prus Królewskich, co nadawało tej godności wielkiego znaczenia politycznego. Odrębność Warmii w szczególny sposób wzrosła w okresie przynależności do Rzeczypospolitej, po tym jak otaczające ją zewsząd ziemie księstwa pruskiego stały się protestanckimi. Warmia wyrosła w tym czasie na przedmurze katolicyzmu. Zaowocowało to intensywnymi fundacjami na rzecz kościołów, ich wyposażenia, budowy nowych kościołów, w tym głównie kościołów i sanktuariów pielgrzymkowych.

Po I rozbiorze Polski w 1772 r. Warmia została włączona do Królestwa Pruskiego. Zasadniczą zmianą była jej sekularyzacja. Zarządzanie gospodarcze przejęły ogólnopruskie powiaty, z rejecją w Królewcu. Warmia jednak do 1945 r. zachowała odrębność wyznaniową (katolicką), co ją wyróżniało z całej prowincji pruskiej (Prusy Wschodnie). W latach

1795-1836, po śmierci ostatniego polskiego biskupa Ignacego Krasickiego, biskupami warmińskimi zostali przedstawiciele rodu Hohenzollern, którzy na swoją rezydencję obrali Oliwę, gdyż jednocześnie byli opatami oliwskimi. W latach 1838-1945 rezydencja biskupów warmińskich znajdowała się we Fromborku. Po II wojnie światowej – w Olsztynie, w związku z czym olsztyński kościół św. Jakuba posiada godność konkatedry.

Po 1945 r. cała Warmia została włączona do Polski. Pomimo nieomal całkowitej wymiany ludności (w niektórych regionach trwała ona do l. 80. XX w.) napływowa ludność, głównie katolicka sprawiła, że tradycje katolickie utrwały się na Warmii. Dawne kościoły, kapliczki w sposób niejako naturalny zostały zaadaptowane na potrzeby nowej ludności i zachowały całe dziedzictwo poprzednich epok. Zachowane zabytkowe wyposażenie kościołów i kaplic warmińskich, pochodzące z XVII i XVIII w., przejawia ponadto różnorodne związki z kulturą artystyczną dawnej Rzeczypospolitej, dzięki biskupom i kanonikom tego okresu, których większość była pochodzenia polskiego.

Komentarz dydaktyczny 2

Atrybut świętego lub osoby boskiej to jego znak rozpoznawczy. Atrybutem może być przedmiot związany ze świętym, zwierzęta, rośliny lub towarzyszące osoby, związane z historią życia świętego, jego męczeństwa lub legendy.

Atrybuty mogą być zatem indywidualne, wiele jest uniwersalnych. Do takich należy aureola, liść palmy lub wręcz palma jako symbol męczeństwa. Do uniwersalnych symboli należy niekiedy krzyż w rękach świętego jako znak naśladownictwa Chrystusa. Niektóre atrybuty wskazują na cechy świętego, np. lilia jako znak czystości; niektóre przedmioty wskazują na zawód, okoliczności śmierci świętego męczennika (np. św. Barbara z mieczem – została ścięta). Ważnym znakiem rozpoznawczym jest strój świętego, który wskazuje np. na jego godność biskupią, stan kapłański lub zakonny, pochodzenie stanowe: święty król, święta dziewica, rycerz, żołnierz itd.

Trzeba przy tym pamiętać, że niekiedy te same atrybuty charakteryzują różnych świętych. Np. obecność smoka towarzyszy bardzo popularnemu w okresie średniowiecza św. Jerzemu, ale także Archaniołowi Michałowi, świętemu królowi Olafowi, Grzegorzowi, Filipowi, świętym: Marcie i Małgorzacie.

Badaniem przedstawień świętych i ich atrybutów, także skomplikowanych kompozycji religijnych, zwłaszcza malarzkich, zajmuje się nauka pomocnicza historii sztuki zwana ikonografią. Trzeba przy tym pamiętać, że jest to tylko jeden z przedmiotów badań tej dziedziny. Jest to obszerna i dosyć skomplikowana wiedza. Ikonografia posiada olbrzymią, fachową literaturę, niestety trudno dostępną. Dla celów zajęć będzie wystarczające, jeśli uczestnik potrafi wskazać przynajmniej jeden atrybut wybranego świętego na podstawie haseł, które odnajdzie w internecie.

Atrybuty świętych w sztuce chrześcijańskiej pojawiły się w V w. Początkowo towarzyszyły przedstawieniom ewangelistów i Apostołów. W okresie średniowiecza, kiedy znacząco rozwinął się kult świętych, w tym i liczba uznanych za świętych, w atrybuty zaczęto wyposażać także ich wyobrażenia. Pojawiła się literatura hagiograficzna opisująca żywoty świętych. W okresie nowożytnym często wyposażano przedstawienia świętych w dodatkowe atrybuty odnoszące się np. do ich szczególnych cech osobistych.

PRZEBIEG ZAJĘĆ:



Etap I – przygotowawczy

Prowadzący krótko omawia historię historycznej Warmii, akcentując tę część historii, która wpłynęła na odrębność wyznaniową Warmii (katolicka Warmia otoczona przez protestanckie Prusy Książęce, a później przez Królestwo Prus). Prezentacja zasięgu Warmii przy pomocy mapy. Zwrócenie uwagi na duże nasycenie Warmii obiektami sakralnymi i stosunkowo dobrze zachowane dawne wyposażenie kościołów, liczne przedstawienia świętych: malarskie i rzeźbiarskie we wnętrzach kościołów, powstałych zwłaszcza w okresie baroku oraz w XIX w. Należy także zwrócić uwagę na przedstawienia znajdujące się w kapliczkach.

Wprowadzenie pojęcia atrybutu: po czym rozpoznajemy jacy święci występują na przedstawieniach. Pytanie do uczestników czy współcześnie kanonizowani święci posiadają atrybuty, czy wystarcza jedynie nasza wiedza o tym, jak wyglądali, dzięki np. zachowanym fotografiom?

Prowadzący na podstawie wybranego przez siebie przykładu świętego pokazuje różne warianty artystyczne jego wyobrażeń. Nie muszą to być przykłady pochodzące jedynie z terenu Warmii.



Etap II – zadanie dla uczestnika

Wybór przedstawienia świętego z najbliższego, lokalnego kościoła, kapliczek lub z miejscowości, do której będzie np. zorganizowana wycieczka połączona ze zwiedzaniem obiektu sakralnego. Samodzielne wykonanie przez uczestnika zdjęcia wybranego przedstawienia (aparatem fotograficznym, telefonem komórkowym). Zadaniem dziecka jest znalezienie podstawowych danych na temat wybranego przykładu: kogo przedstawia, czym jest patronem, z jakiego okresu pochodzi budynek, w którym znajduje się przedstawienie, jak datowane jest samo przedstawienie. Informacje takie znajdują się w lokalnych przewodnikach, na stronach internetowych parafii. Sprawdzenie w internecie lub – dla ambitniejszych – w literaturze, jak kształtowała się ikonografia wybranego przedstawienia w historii. Czy wybrane przedstawienie świętego/świętej z najbliższej okolicy zgadza się z teorią? Wypełnienie karty pracy uczestnika (załącznik nr 1). Prezentacja wybranych przykładów podczas zajęć. Przygotowanie galerii/wystawy opracowanych tematów.

Ten sam projekt zajęć można opracować jako prezentację multimedialną.

KARTA PRACY UCZNIĄ:

1. MIEJSCE NA ZDJĘCIE OBIEKTU	2. OKREŚLENIE PRZEDSTAWIENIA:
	3. LOKALIZACJA:
	4. KRÓTKA HISTORIA OBIEKTU:
5. OPIS POSTACI ŚWIĘTEGO:	
6. NOTATKA O KULCIE ŚWIĘTEGO/ŚWIĘTEJ:	
7. ŹRÓDŁA INFORMACJI:	

Wyjaśnienia do karty uczestnika:

1. *Miejsce na zdjęcie obiektu.*

2. *Określenie przedstawienia: np. Św. Jerzy – rzeźba, Św. Walenty – obraz.*

3. *Lokalizacja: np. Kościół parafialny pw. św. Pawła w Dąbrówce, rzeźba znajduje się w ołtarzu głównym; obraz zawieszony na południowej ścianie.*

4. *Krótką historią obiektu: jedno, dwa zdania na temat kościoła/kapliczki, np. kościół gotycki, wzniesiony w I poł. XIV w., przebudowany w XIX w. Ołtarz został ufundowany przez .../ołtarz pochodzi z początku XVIII w.*

5. *Opis postaci świętego: elementy stroju, kolorystyka, wskazanie towarzyszących postaci przedmiotów, zwierząt, innych postaci, ewentualnych napisów.*

6. *Notatka o kulcie świętego/świętej: od kiedy datuje się kult, kiedy był najbardziej popularny, czego patronem jest wybrany święty, czy posiada atrybuty.*

7. *Źródła informacji: literatura, parafia, netografia (z datą dostępu), inne.*

Zabytkowe elementy wyposażenia kościołów warmińskich, czyli jak oglądać zabytki sakralne

Propozycja zajęć edukacyjnych na poziomie szkoły ponadpodstawowej

Słowa-klucze:

Warmia historyczna, sieć obiektów sakralnych, wyposażenie kościołów katolickich w okresie nowożytnym, dzieła sztuki, dzieła rzemiosła artystycznego, kult świętych, liturgia, dziedzictwo kultury duchowej i artystycznej Warmii.

Oczekiwane osiągnięcia uczestnika:

- rozumie słowa-klucze
- rozumie znaczenie wyposażenia w miejscach kultu (świątynie, kapliczki)
- operuje pojęciami z zakresu wyposażenia zabytkowych kościołów
- dostrzega różnice we współczesnym wyposażeniu nowych kościołów
- docenia wartość dziedzictwa duchowego i artystycznego Warmii.

Umiejętności ponadprzedmiotowe:

- umie znaleźć w najbliższym otoczeniu przykłady konkretnych elementów dawnego wyposażenia obiektów sakralnych
- umie znaleźć najpotrzebniejsze informacje odnoszące się do zabytków w literaturze i internecie
- potrafi krytycznie odnieść się do informacji internetowych, dokonać ich wyboru
- potrafi dopasować do obiektu odnalezione informacje, a następnie je zreferować
- potrafi pracować w zespole
- buduje postawę tożsamości lokalnej
- dostrzega i docenia lokalne dziedzictwo kultury duchowej i artystycznej Warmii.

Metody pracy i forma zajęć:

wykład/pogadanka na temat historii Warmii, ze szczególnym zwróceniem uwagi na przyczyny jej odrębności; przydzielenie zadań: indywidualne wyszukanie w najbliższym otoczeniu wskazanego elementu wyposażenia; wykonanie we własnym zakresie fotografii; wyszukiwanie informacji na temat obiektu, przygotowanie prezentacji.

Środki dydaktyczne:

odtwarzacz DVD, komputer, rzutnik, aparat fotograficzny lub telefon komórkowy, drukarka, materiały z projektu „Warmio, quo vadis?” oraz z digitalizacji 3D dostępne na stronach: eŚwiatowid.pl, cyfrowewm.pl, swiatowid.elblag.pl.

Komentarz dydaktyczny 1

Część historycznej Warmii przed podbojem krzyżackim była zamieszkiwana m.in. przez pruskie plemię Warmów, którym ten region zawdzięcza swoją nazwę. Przypuszcza się, że ich głównym ośrodkiem była Ornetą (Wormditt). W 1243 r. papież Innocenty IV ustanowił cztery diecezje na ciągle jeszcze podbijanym terytorium pruskim. Powstały wówczas diecezje: chełmińska, pomezkańska, warmińska i sambijska. W każdej diecezji 1/3 ziemi miała należeć do biskupa jako jego dominium. Zasięg samej diecezji, na której była sprawowana jurysdykcja duchowa biskupa, był odpowiednio większy. Granice dominium, tego, co dziś nazywamy Warmią, praktycznie rzecz biorąc uformowały się dopiero w XIV w. i z niewielkimi modyfikacjami przetrwały do I rozbioru Polski w 1772 r.

Dominium warmińskie jego pierwszy biskup Anzelm podzielił następująco: środkową – 1/3 swego terytorium przeznaczył na utrzymanie kapituły katedralnej, ustanowionej w 1260 r. (kapituła – społeczność duchownych powołana do sprawowania nieustającej liturgii w kościele katedralnym). Administrację dobrami powierzył burgrabiom/wójtom. Na Warmii powstały centra administracyjne – komornictwa w Olsztynie, Pieniężnie i Fromborku. Kapituła początkowo miała siedzibę w Braniewie. Z powodu niepokojów związanych z drugim powstaniem pruskim została przeniesiona do Fromborka. Siedzibą biskupów warmińskich był początkowo Elbląg (gdzie zmarł bp Anzelm), następnie Braniewo, Ornetą, a od 1350 r. Lidzbark Warmiński. Na potrzeby biskupa pracowały komornictwa w Braniewie, Orniecie, Dobrym Mieście, Barczewie, Reszlu, Jezioranach i Lidzbarku Warmińskim. Już pierwszy biskup Anzelm w ramach państwa krzyżackiego wywalczył znaczną samodzielność, przede wszystkim gospodarczą.

Po II pokoju toruńskim (1466 r.) Warmia wraz z Prusami Królewskimi weszła w skład Korony Polskiej. Zachowała przy tym dotychczasową autonomię. Do odrębności Warmii w obrębie Korony, a później Rzeczypospolitej, przyczynił się także przywilej egzempcji, który uwalniał biskupów warmińskich od podległości metropolitalnej. Początkowo podlegali oni arcybiskupowi w Rydze, od około 1478 r. (za biskupa Mikołaja Tungena) już bezpośrednio Stolicy Apostolskiej w Rzymie. W 1929 r. Warmia została włączona do metropolii wrocławskiej i wówczas utraciła przywilej egzempcji. Dopiero w 1972 r., po normalizacji stosunków pomiędzy Polską i Niemcami, papież Paweł VI wyłączył diecezję warmińską z metropolii wrocławskiej i podporządkował ją warszawskiej. Natomiast Papież Jan Paweł II w 1992 r. podniósł diecezję warmińską do rangi arcybiskupstwa.

Biskup warmiński i kanonicy warmińscy byli na terenie dominium wyłącznymi władcami ziemskimi. Biskup warmiński zasiadał w Senacie, a od 1508 r. jako prezes ziem pruskich zwoływał sejmiki generalne Prus Królewskich, co nadało tej godności wielkiego znaczenia politycznego. Odrębność Warmii w szczególny sposób wzrosła w okresie przynależności do Rzeczypospolitej, po tym jak otaczające ją zewsząd ziemie księstwa pruskiego zdominowało wyznanie luterzańskie. Warmia wyrosła w tym czasie na przedmurze katolicyzmu. Zaowocowało to intensywnymi fundacjami na rzecz kościołów, ich wyposażenia, budowy nowych świątyń, w tym głównie kościołów i sanktuariów pielgrzymkowych.

Zwraca uwagę skala inwestycji o charakterze religijnym w regionie nawiedzany licznymi rujnującymi działaniami wojennymi, przemarszami obcych wojsk i plagą epidemii.

Po I rozbiorze Polski w 1772 r. Warmia została włączona do Królestwa Pruskiego. Zasadniczą zmianą była jej sekularyzacja. Zarządzanie administracyjne przejęły ogólnopruskie powiaty, z rejecją w Królewcu. Warmia jednak do 1945 r. zachowała odrębność wyznaniową, co ją wyróżniało z całej prowincji pruskiej (Prusy Wschodnie). W latach 1795-1836, po śmierci ostatniego polskiego biskupa Ignacego Krasickiego, biskupami warmińskimi zostali przedstawiciele rodu Hohenzollern, którzy za swoją rezydencję obrali Oliwę, gdyż jednocześnie byli opatami oliwskimi. W latach 1838-1945 rezydencja biskupów warmińskich znajdowała się we Fromborku. Po wojnie – w Olsztynie, w związku z czym kościół św. Jakuba posiada godność konkatedry.

Po 1945 r. cała Warmia została włączona do Polski. Pomimo nieomal całkowitej wymiany ludności (w niektórych regionach trwała ona do l. 80. XX w.) napływowa ludność – głównie katolicka – sprawiła, że tradycje katolickie utrwaliły się na Warmii. Dawne kościoły, kapliczki w sposób niejako naturalny zostały adaptowane na potrzeby religijne nowej ludności i zachowały całe dziedzictwo poprzednich epok. Zachowane wyposażenie obiektów sakralnych, pochodzące głównie z XVI i XVIII w., przejawia ponadto różnorodne związki z kulturą artystyczną dawnej Rzeczypospolitej – dzięki biskupom i kanonikom, których większość była pochodzenia polskiego. Interesującym zjawiskiem jest kontynuacja wzorów, np. ołtarzy z tych epok, już w okresie związku z państwem pruskim w I poł. XIX w.

Komentarz dydaktyczny 2

Poszczególne elementy wyposażenia kościołów zabytkowych mają swoją historię „użytkową”, wypracowaną przez wielowiekową tradycję – funkcję, formę, miejsce umieszczenia we wnętrzu. Najważniejszym elementem każdej świątyni jest ołtarz umieszczony w prezbiterium lub – jeśli kościół nie posiada takiego wydzielonego wnętrza – przy ścianie wschodniej. Niektóre kościoły posiadają dodatkowe ołtarze, nazywamy je bocznymi, zaś w takim przypadku ołtarz przy ścianie wschodniej jest ołtarzem głównym. Drugim ważnym liturgicznie elementem jest tabernakulum, w którym umieszczano hostie i święte oleje. Na dawnej Warmii tabernakulum przybierało formę skrzynki umieszczonej we wnęcie ściennej w pobliżu ołtarza głównego, zabezpieczonej zamykanymi drzwiczkami. Później przyjęła się tradycja umieszczania tabernakulum pośrodku ołtarza. Przestrzeń ołtarzowa była wydzielana balustradą. W XVIII w. balustrada przyjęła dodatkową funkcję, jako miejsce udzielania komunii. Takie balustrady komunijne były zaopatrzone w parapet i klęcznik. W kościołach z prezbiterium przejście między sferą sakralną a przeznaczoną dla wiernych akcentowano wznosząc tzw. łuk tęczowy, poniżej montując tzw. belkę tęczową. Na niej umieszczano rzeźbione przedstawienie Ukrzyżowanego, niekiedy w otoczeniu głównych świadków: figur Marii i św. Jana. W kościołach bez prezbiterium niekiedy także podwieszano krucyfiks przed ołtarzem głównym. Liturgia słowa (czytanie tekstów z Pisma Świętego) i wygłaszanie kazania wymagało ambony (kazalnicy), którą na ogół umieszczano w obrębie nawy, po tzw. stronie ewangelii, czyli z lewej strony kościoła. W okresie baroku – w XVII i XVIII w. ambony przybierały niezwykle okazałe pod względem artystycznym formy.

W okresie renesansu, a szczególnie baroku, rozbudowana liturgia i teatralizacja form jej sprawowania sprawiły, że niezwykle ważnym elementem stała się oprawa muzyczna. Ambicją każdej świątyni było posiadanie własnych organów

lub przynajmniej ich skromniejszej wersji – pozytywów (niewielkie przenośne organy). Na początku XX w. w wielu skromnych świątyniach warmińskich pojawiły się fisharmonie (harmonium). Dziś te ostatnie zniknęły z kościołów, zastąpione przez elektryczne instrumenty. Duże organy przyjmowały okazałą formę. Szafy z piszczałkami, zwane propektem organowym, niejednokrotnie otrzymywały niezwykle bogatą oprawę rzeźbiarską. Umieszczano je na osobnej emporze w części zachodniej kościoła, określanej najczęściej mianem chóru muzycznego. Empora posiadała dekoracyjną balustradę.

Ołtarz – główny obiekt liturgiczny w obrębie świątyni. Pierwsze ołtarze w chrześcijaństwie miały postać stołu lub sarkofagu/tumby. Po ugruntowaniu chrześcijaństwa ołtarze zaczęły otrzymywać oprawę w formie cyborium. Był to najczęściej rodzaj baldachimu rozpiętego na czterech słupach. Wierzchnia płyta, zwana mensą zawiera wmurowaną puszkę z relikwiami. Tradycyjnie mensa powinna być wykonana z kamienia. Stronę czołową ołtarza osłaniało antependium. Przybierało ono bardzo bogate formy. Od drewnianych płaskorzeźb po zasłony wykonane z pozłacanych lub srebrnych blach, kurdybanu (wytlaczanej i barwionej skóry), haftowanych tkanin.

W okresie średniowiecza, już w IX w., zaczęto wzbogacać ołtarz o oprawę plastyczną w formie nastawy (łac. retabulum) ustawianej i mocowanej do tylnej części mensy. Początkowo nastawy były niewielkie, w formie pojedynczej lub podwójnej tablicy (dyptyk) z obrazami lub pojedynczą rzeźbą. W okresie gotyku ta forma zostaje przetworzona na rodzaj szafy z dwoma zamykanymi skrzydłami (tryptyk), a niekiedy – zwłaszcza w okresie późnego gotyku – z dodatkowymi parami skrzydeł. Najczęściej w obrębie szafy i otwartych skrzydeł znajdowały się przedstawienia rzeźbiarskie, pozostałe zajmowały malowane kwatery. Nastawy ustawiano w tym okresie na predelli – dodatkowej skrzyni także dekorowanej, niekiedy zaopatrzonej w drzwiczki, w której przechowywano sakramenta. Ołtarze szafiaste często posiadały okazałe rzeźbiarskie zwieńczenie.

W okresie renesansu pojawił się nowy sposób komponowania nastawy, z użyciem elementów architektonicznych, zgodnych z aktualnymi tendencjami stylowymi. Główne kompozycje, na Warmii przede wszystkim malarskie, były ujmowane w filary, kolumny, pilastry, ustawiane na cokołach i spinane gzymsami. Nastawy o charakterze architektonicznym w okresie baroku stawały się coraz bardziej rozbudowane, zarówno jeśli chodzi o liczbę umieszczonych w ich obrębie przedstawień, jak i użyte elementy alegoryczne i symboliczne. W XVII i XVIII w. postępowała teatralizacja wnętrz kościelnych, co w przypadku zwłaszcza kościołów pielgrzymkowych, jest widoczne w kulisowym komponowaniu ołtarza głównego z ołtarzami bocznymi. Szczególnym wytworem sztuki sakralnej na Warmii są wielokondygnacyjne nastawy o piętrzącej się strukturze architektonicznej. Poszczególne piętra były wydzielane gzymsami, dzielone kolumnami lub pilastrami z umieszczonymi wśród nich figurami świętych, zaś w osi środkowej znajdowały się duże kompozycje malarskie. Najwspanialsze ołtarze tego typu pojawiły się w kościołach pielgrzymkowych i parafialnych głównych miast Warmii.

W okresie upowszechniania spowiedzi indywidualnej (po Soborze Trydenckim, zakończonym w 1568 r.) pojawiły się w kościołach konfesjonały.

Oprócz wspomnianych głównych elementów wyposażenia kościołów służących sprawowaniu liturgii należy wymienić jeszcze różne formy siedziskowe, które we współczesnej przestrzeni kościołów zajmują wiele miejsca. Siedziska początkowo były przeznaczone jedynie dla sprawujących liturgię księży, kanoników, zakonników. Przybierały różnorodne formy od prostych ław, po rozbudowane stalle i sedilia. Przywileju zasiadania w przestrzeni sakralnej najpierw dostąpili

dobrodzieje kościoła. W miastach osobne ławy lub stalle posiadali członkowie rady miejskiej, bogate cechy (ławki, stalle kolatorskie). Demokratyzacja tego obyczaju, która doprowadziła do pojawienia się ław zajmujących dużą część wnętrza kościelnych zrazu pojawiła się w kościołach pielgrzymkowych, upowszechniła w XIX i XX w., najpierw w kościołach protestanckich (gdzie szczególnie ważna była liturgia słowa i długie kazania), a za ich przykładem w kościołach katolickich. Zróznicowanie ław pod względem ich funkcji, porządku zasiadania było bardzo duże, dzisiaj nie jest praktykowane (ławki dla kobiet, osobne dla mężczyzn, specjalnego przeznaczenia, np. dla żałobników).

Na Warmii szczególne znaczenie przypisywano należytemu oświetleniu świątyni. Ogromna część dawnych wydatków kościelnych była związana z zakupem świec. Jeszcze dzisiaj zachowało się we wnętrzach wiele zabytkowych świeczników: lichtarzy, świeczników ściennych, wiszących, które są wspaniałymi przykładami dzieł dawnych rzemieślników pracujących w metalu: złotników, konwisarzy, mosiężników. Trzeba przy tym pamiętać, że oświetlenie świątyni podczas nabożeństw wiązało się także z symbolicznym znaczeniem światła. Bardzo pokrewne takiemu myśleniu było przyozdabianie świątyń witrażami. Kolorowe światło, które dzięki nim wypełniało wnętrza kościołów, bez względu na treść przedstawień było jeszcze jednym elementem podkreślającym niezwykłość i świętość przestrzeni sakralnej. Niezwykły renesans przeżywało witrażownictwo na przełomie XIX i XX w. Z tego okresu w warmińskich kościołach zachowało się wiele witraży.

Do społeczności religijnej wprowadzał sakrament chrztu. W okresie średniowiecza chrzcielnice umieszczano u wejścia do nawy. Dzisiaj znakomita większość kamiennych chrzcielnic z tego okresu zachowała się w kruchtach i służy jako kropielnice. Niewiele chrzcielnic zachowało się z późniejszego okresu. Na ogół były lżejsze, najczęściej drewniane. Tradycyjnie chrzcielnica miała kształt kielicha, niekiedy ośmiobocznego (co wiązało się z symboliką chrztu), z pokrywą. Wewnątrz znajdowała się wyjmowana misa chrzcielna wykonana z mosiądzu lub rzadziej ze srebra. W okresie nowożytnym chrzcielnice umieszczano we wnętrzu kościoła, pod chórem muzycznym lub w pobliżu ołtarza. W kościołach protestanckich chrzcielnice często otaczano wysoką, ażurową balustradą, przykrytą niekiedy konstrukcją naśladowującą dach. W ten sposób powstawała odizolowana od wnętrza przestrzeń, którą nazywamy zagrodą chrzcielną. Zagrody chrzcielne budowano niekiedy także na katolickiej Warmii. Przykłady zachowały się w Błudowie, Dobrym Mieście i Woźlawkach; do niedawna istniała zagroda chrzcielna w kościele w Sokolicy.

Współcześnie zapominamy, że kościół w dawnych wiekach był także cmentarzem. Przywilej pochówku we wnętrzu kościoła obejmował oczywiście jedynie duchowieństwo i najznamienitszych parafian. Śladem tej dawnej funkcji kościołów są zachowane płyty nagrobne, epitafia, pomniki nagrobne. W wielu kościołach zachowały się także liczne przenośne dzieła sztuki: pojedyncze obrazy i rzeźby, na ogół będące wyrazem indywidualnej dewocji. Do tej kategorii przedmiotów można zaliczyć także feretrony i chorągwie procesyjne. Wśród wielu niewielkich obiektów, na które często nie zwraca się uwagi są: lampy wieczne, dzwonki, klęczniki, pulpity. Osobnym zagadnieniem jest często spotykana dekoracja malarska ścian i stropów warmińskich świątyń, począwszy od gotyku aż do początku XX w. Różnej klasy artystycznej: od wspaniałych kompozycji barokowych Macieja Meyera, po naiwne, ludowe, typowo dekoracyjne zdobnictwo ścian. Wiele zespołów sakralnych zachowało meble zakrystyjne: szafy i komody do przechowywania szat i naczyń liturgicznych.

PRZEBIEG ZAJĘĆ



Etap I – przygotowawczy

Prowadzący krótko omawia historię Warmii, akcentując tę jej część, która wpłynęła na odrębność wyznaniową Warmii (katolicka Warmia otoczona przez protestanckie Prusy Książęce, a później przez Królestwo Prus). Prezentacja zasięgu Warmii przy pomocy mapy. Zwrócenie uwagi na duże nasycenie Warmii obiektami sakralnymi i stosunkowo dobrze zachowane dawne wyposażenie kościołów. Prowadzący zwraca uwagę, jak wiele elementów może składać się na wyposażenie świątyni. Zachęca uczestników do wskazywania, jakie elementy znają, które mogą wzbudzić podziw, dlaczego? Czy znane współczesne kościoły zawierają wszystkie elementy, jaką formę one przybierają? Wybór lokalnego lub innego zabytkowego kościoła do przeprowadzenia zajęć. Wariant 1: podział grupy na zespoły robocze. Wariant 2: każdy uczestnik otrzymuje indywidualne zadanie.



Etap II – zadanie dla uczestnika lub małego zespołu

Wybór elementu wyposażenia z najbliższego, lokalnego kościoła lub z miejscowości, do której będzie np. zorganizowana wycieczka połączona ze zwiedzaniem obiektu sakralnego lub przykład, na który wskaże sam uczestnik. Samodzielne wykonanie zdjęcia wybranego elementu aparatem fotograficznym lub telefonem komórkowym. Zadaniem uczestnika jest znalezienie podstawowych danych na temat wybranego przykładu: z jakiego kościoła pochodzi, kiedy powstał kościół i jego główne wyposażenie, kiedy powstał wybrany element wyposażenia. Informacje takie znajdują się w lokalnych przewodnikach, na stronach internetowych parafii. W przypadku dzieł wybitnych lub bardzo charakterystycznych dla sztuki regionu, informacji należy szukać także w literaturze fachowej (dla ambitniejszych). Wiele przydatnych informacji można znaleźć w internecie. Większość obiektów zabytkowych z terenu Warmii ma rozbudowane strony na ten temat. W internecie można także znaleźć przykłady podobnych elementów wyposażenia z innych kościołów, także spoza regionu. Czy znalezione przykłady, pochodzące z tego samego okresu istotnie różnią się między sobą?



Etap III – przygotowanie przez uczestnika/zespół prezentacji i przedstawienie jej grupie.

Witraże – niezwykle dziedzictwo kulturowe Warmii

Propozycja zajęć edukacyjnych na poziomie szkoły ponadpodstawowej

Słowa-klucze:

dziedzictwo kulturowe Warmii, witraże sakralne, witrażownictwo, budownictwo sakralne.

Metody pracy i forma zajęć:

wykład wspomagany prezentacją jednostronnych stron i filmów w internecie, dyskusja.

Środki dydaktyczne:

odtwarzacz DVD, internet, flamaster, kartki, długopisy.

Komentarz dydaktyczny

Co to jest witraż?

Witraż, którego nazwa pochodzi z łacińskiego vitrum i oznacza szkło, to kompozycja stanowiąca wypełnienie otworu okiennego (często podzielonego żelaznymi sztabami na poszczególne pola, tzw. kwatery), złożona z kawałków szkła, łączonych listwami z ołowiu. Powstawała w ten sposób wieloczęściowa kompozycja figuralna lub ornamentalna, w której ołowiane ramki stanowiły kontur rysunku, a jego charakterystyczne elementy (głowa, ręce, fałdy szat, itp.) podkreślano farbami witrażowymi. Tworzywo witraża stanowi szkło barwione w stanie płynnym (za pomocą tlenków metali) lub poprzez nakładanie na powierzchnię farb szklanych (składających się z mineralnych pigmentów i szkliwa), utrwalanych poprzez wypalanie w piecu.

Witraże charakterystyczne są głównie dla budownictwa sakralnego, ale wprowadzono je także do okien w rezydencjach – zamkach, pałacach i dworach, a także budynkach użyteczności publicznej, tj. w urzędach, szkołach, szpitalach, jak również w domach mieszkalnych – kamienicach miejskich czy willach. Witraże są wyjątkowymi elementami wystroju wnętrza, pełniącymi funkcje dekoracyjne i przekazującymi treści symboliczne, mają jednocześnie moc oddziaływania na ludzką psychikę. Żeby funkcjonować potrzebują światła, które przechodząc przez witrażowe oszklenie, zależnie od pory roku czy dnia, nadaje mu specyficzny charakter i wpływa na emocje odbiorcy.

Witraż to dziedzina pomiędzy malarstwem, a rzemiosłem artystycznym. Proces jego powstawania, tak dawniej jak i dziś, jest wieloetapowy. Pierwszy etap to rysunek projektowy przedstawiający kompozycje i kolor witraża. Kolejny etap to powstawanie kartonu – gotowy już projekt przenosi się na karton powiększony do rozmiaru planowanego przeszklenia. Etap ostatni to docinanie szkieł według kształtów narysowanych na kartonie i oprawianie w ołowiane ramki oraz łączenie w kwatery osadzone następnie w oknie. Czasem wszystkie trzy etapy wykonywała pracownia witrażowa. Ale często etap tworzenia rysunku i kartonu należał do artysty, a etapem trzecim – docinaniem i oprawą szkieł zajmowała się pracownia witrażowa.

Historia witraży

Witrażowe przeszklenia otworów okiennych znane są od starożytności. Stosowano je w Egipcie, Rzymie, Bizancjum, Syrii. Były to wypełnienia okienne pozbawione rysunku, złożone z barwnych szkiełek oprawianych w stiuk, gips czy drewno. Klasyczna technika witrażowa zastosowana we wnętrzach kościelnych wykształciła się w Europie w IX w., zaś technikę szklenia dużych otworów okiennych opracowano we Francji około X w. i wówczas to powstał witraż, z użyciem ołowianych listew, w formie znanej nam do dziś. Rozkwit sztuki witrażowej nastąpił od wieku XII. Witraże stały się nieodłącznym elementem architektury gotyckiej, w której spełniały nie tylko rolę dekoracyjną, ale też funkcjonowały jako tzw. biblia pauperum (biblia dla ubogich), ukazując niepiśmiennym w większości odbiorcom sceny z Pisma Świętego. W Polsce rozwój sztuki witrażowej nastąpił dopiero w XIV w., a jego głównymi ośrodkami były: Toruń i Kraków. Po rozkwicie w czasach gotyku klasycznej techniki witrażowej w całej Europie, nastąpił jej regres. W XVII i XVIII w. nie było już potrzeby łączenia mniejszych szkieł, bowiem postęp technologiczny w produkcji szkła pozwalał na przeszklenie dużych powierzchni jedną taflą, na którą nanoszono malowidła i następnie wypalano lub pozostawiano oszklenie bezbarwne. Dopiero w wieku XIX w., na fali zainteresowania sztuką dawnych wieków, a zwłaszcza architekturą i sztuką średniowiecza, odżyła także sztuka witrażu.

Witraże na Warmii

Na Warmii w zasadzie nie zachowały się witraże z okresu od XIV do XVIII w. Zresztą i w całej Polsce nie przetrwało ich wiele, a witraże gotyckie dziś spotkamy przede wszystkim w kościele mariackim w Krakowie, czy w Muzeum Okręgowym w Toruniu. Za to na Warmii zachowała się ogromna ilość zabytków sztuki witrażowej z XIX i I poł. XX w., w niewielkim tylko stopniu świeckiej, a przede wszystkim sakralnej. Jednak odwiedzając kościoły warmińskie, jeśli zachwycimy się witrażami, szerszej informacji na ich temat nie znajdziemy zazwyczaj w przewodnikach po regionie, ani w internecie, ani na tablicach informacyjnych przy wejściu do kościołów. Sztuka witrażowa w naszym regionie nie jest należycie zbadana i nie doczekała się jeszcze obszernej literatury. Zawierucha ostatniej wojny i zmiany historyczne jakie dokonały się po roku 1945 spowodowały ogromne luki w zasobach archiwalnych więc zebranie informacji o pracowniach, które realizowały warmińskie oszklenie witrażowe jest bardzo trudne. Brak również pełnej inwentaryzacji istniejącego zasobu witraży. Warmińskie witraże to w przeważającej mierze dzieła pracowni niemieckich, tylko w pojedynczych przypadkach są to witraże warsztatów ze Śląska oraz z terenu dawnych Prus Wschodnich. Dziś bez względu na narodowość wytwórców stanowią one niezwykle ważny element dziedzictwa sztuki

witrażowej w Polsce i szczególne dziedzictwo kulturowe warmińskiego regionu, a także charakterystyczny, choć wciąż niedoceniany, jego wyróżnik. Krótki przegląd działających na Warmii w XIX i XX w. zakładów witrażowych pozwoli uświadomić jakiej rangi były to warsztaty i jak interesujące, i często wybitne pozostały po nich dzieła sztuki witrażowniczej. Z powodu niedostatku badań duża ilość witraży pozostaje bezimienna i czeka dopiero na odkrycie. Problemów badaczom przysparza fakt, iż większość witraży nie posiada sygnatur warsztatowych (podpisu wytwórcy), stąd przypisanie niektórych realizacji witrażowych konkretnym pracownikom jest bardzo trudne, a czasem wręcz niemożliwe. W XIX i XX w. nie było na terenie Warmii żadnej lokalnej pracowni witrażowej. Z terenu dawnych Prus Wschodnich (których część po ostatniej wojnie znalazła się za wschodnią granicą) znamy, jak dotąd, jedną tylko realizację pracowni Roberta Sieberta z Królewca, autora oszkleń w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie. Warto zwrócić uwagę na działalność w omawianym regionie dwóch znakomitych zakładów witrażowych ze Śląska – Adalberta Rednera i Adolpha Seilera. Szczególnie dużo oszkleń zrealizował tu pierwszy z nich, pochodzący z Pomorza, brat biskupa chełmińskiego, wrocławski witrażysta i malarz Adalbert Redner, który pozostawił po sobie spuściznę w postaci witraży w wielu kościołach m.in. w katedrze we Fromborku czy w kościołach w Giławach i Dywitach. Z kolei Śląski Instytut Witrażowy Adolfa Seilera z Wrocławia, jak dotąd znamy z jednej tylko realizacji, dla katedry fromborskiej. Był to najznakomitszy, najstarszy, największy i działający najdłużej śląski zakład witrażowy i jeden z ważniejszych w ówczesnej Europie. Pracownia wykonywała witraże do różnych krajów europejskich, a także do Ameryki. Warmińskie witraże pochodzą z pracowni w różnych regionach Niemiec, ale w większości z warsztatów z Nadrenii. Najwięcej chyba witraży na Warmii wykonał zakład Heinricha Oidtmanna z Linnich k. Akwizgranu. To jeden z najstarszych niemieckich warsztatów witrażowych, funkcjonujący nieprzerwanie od 148 lat w miejscu założenia, a prowadzony dziś już przez piąte pokolenie tej rodziny. Firma ma na swoim koncie mnóstwo zrealizowanych oszkleń witrażowych na całym świecie, przede wszystkim w krajach Europy, ale także w Ameryce i Afryce, a prowadzący ją witrażyści z rodziny Oidtmannów wstawili się również jako autorzy publikacji dotyczących historii witraży. Największą w regionie realizacją tej firmy (prawie sześćset kwadratów witrażowych) było oszkleń katedry fromborskiej. Ponadto witraże tej pracowni rozpoznano w wielu innych kościołach – w Bieniewie, Bisztyнку, Kwiecewie, Olsztynie, Orzechowie, Świątkach itd. Podobnie jak firma Oidtmanna, do tej pory, funkcjonuje inny znakomity nadreński warsztat Franza Binsfelda z Trewiru, który szczyci się już 125-letnią tradycją. Witraże tej firmy przetrwały w kościołach w Jonkowie, Sętalu i Sząbruku. Kolejny działający w naszym regionie zakład z Nadrenii, to firma Otto Petersa z Paderborn istniejąca od 95 lat do dziś, obecnie prowadzona już przez trzecie pokolenie tej rodziny. Realizacje tej firmy znane są nie tylko na terenie Niemiec, ale i w świecie. Na terenie Warmii, jak do tej pory, oszkleń tej pracowni, zidentyfikowano w kościołach w Plutach, Lutrach i Węgoju. Warto też wskazać pracownię znakomitego witrażysty Josepha Marii Machhausena z Koblencji. Można przypuszczać, że jego sprowadzenie na Warmię było zasługą, pochodzącego z Koblencji biskupa warmińskiego Filipa Krementza. Z udokumentowanych realizacji Machhausena na terenie Warmii wymienić można oszkleń katedry we Fromborku oraz kościołów w Płoskini, Św. Lipce, Bartągu czy Ełdych. Z kolei dziełem innego koblencckiego warsztatu – Wilhelma Mayra jest jeden z piękniejszych zespołów witrażowych w diecezji – w kościele w Klebarku Wielkim k. Olsztyna, o tyle interesujący, że identyczny niemal jak oszkleń kościoła św. Cecylii w Bonn. Oprócz pracowni z Nadrenii wiele oszkleń to importy z warsztatów witrażowych z innych regionów Niemiec: Badenii, Bawarii, Saksonii czy Berlina. Na uwagę zasługuje na przykład firma Fritza Geigesa z Freiburga, uważana za jeden

ze znakomitszych niemieckich warsztatów witrażowych. Geiges wykonał oszklenie do katedry w Bonn, do kościołów w Berlinie, Frankfurtzie, Magdeburgu czy Trewirze. Na Warmii jego dziełem jest oszklenie kościoła pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Lidzbarku Warmińskim. Imponujący zespół witraży wykonany do kościoła pw. św. Katarzyny w Braniewie niestety nie przetrwał ostatniej wojny. Warto także wspomnieć o realizacjach witrażowych znakomitej firmy Mathiasa i Georga Schneiderów z Regensburga, które zachowały się np. w katedrze pw. św. Jakuba w Olsztynie czy w kościołach w Biesowie i Barczewku.

Na odnotowanie zasługują także realizacje warsztatów z Monachium, zwłaszcza, znanej na świecie, zarówno w Europie, jak i Ameryce, pracowni Franza Meyera, której Papież Leon XIII nadał tytuł Instytutu Świętego Apostolskiego Tronu, a król Bawarii Ludwik II – tytuł Królewskiej Nadwornej Pracowni. Firma Meyera, u schyłku XIX w. zatrudniająca około 500 rzemieślników i malarzy na szkle, była największą pracownią witrażową działającą w Prusach. Witraże Meyera ocalały w kościele pw. św. Krzyża w Braniewie i w kościele w Kochanówce. Inną zasługującą na wzmiankę firmą jest zakład z austriackiego Innsbrucku – Neuhauser & Jele, który wykonał witraże do wiejskiego kościoła w Tolkowcu. Ta sama firma zrealizowała najsłynniejszy chyba w Polsce witraż Stanisława Wyspiańskiego z przedstawieniem Boga Stwórcy w kościele franciszkanów w Krakowie.

Spotykając witraże, trzeba mieć na uwadze jak znakomite, prezentujące nie tylko europejski, ale i światowy poziom, pracownie witrażowe działały na Warmii. Warto więc szukać sygnatury, czyli podpisu autora, który często znajduje się w oknie, w mało eksponowanym miejscu. Tym bardziej, że na wyjaśnienie i zbadanie czekają interesujące witraże lub całe ich zespoły – można zatem dokonać odkrycia.

Osobny temat stanowi, wykonane także przez znakomite pracownie w XIX i I poł. XX w., oszklenie świeckie – w pałacach, w urzędach, na dworcach, w szpitalach, na plebaniach, w klasztorach, kamienicach, ale często i w domach wiejskich (zazwyczaj jako skromne przeszklenie drzwi).

Witraże z regionu Warmii gromadzą także muzea: Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie i Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku, ale zobaczyć je – na wystawach stałych i czasowych – można jedynie we fromborskim muzeum (które posiada jedną z nielicznych w Polsce muzealną kolekcję witraży). Można tu zobaczyć zarówno witraże sakralne, jak i świeckie – z fromborskiej katedry, z nieistniejącego kościoła pw. św. Andrzeja w Ornece czy z Urzędu Miasta w Braniewie.

PRZEBIEG ZAJĘĆ



Etap I

Prowadzący pyta uczestników o ich wiedzę na temat witraży, objaśnia co to jest witraż i jak powstaje, przedstawia krótką historię witraży i mówi o witrażach jako o szczególnym dziedzictwie kulturowym Warmii, pokazując witraże wybranych, działających w regionie pracowni. Niestety, nie ma dostępnych otwartych stron internetowych traktujących o witrażach warmińskich, można wskazywać poszczególne witraże w wymienionych w niniejszym scenariuszu kościołach. Przy wykładzie na temat historii witraży można posłużyć się krótkim filmem na ten temat, np. YouTube – „Jak to jest zrobione? Witraże”.



Etap II

Podjęcie próby wykonania projektu witraża po obejrzeniu krótkiego filmu instruktażowego: YouTube – „Jak zrobić witraż - KursyWitrazowe.pl”.

Uwaga: Tego typu zajęcia można także przeprowadzić w Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku, gdzie eksponowane są witraże z regionu Warmii, zarówno sakralne, jak i świeckie.

Piece kaflowe – niedoceniane dziedzictwo kulturowe Warmii

Propozycja zajęć edukacyjnych na poziomie szkoły ponadpodstawowej

Słowa-klucze:

dziedzictwo kulturowe Warmii, wyposażenie domów, dawne techniki grzewcze, wytwórczość ceramiczna, historia kafli.

Metody pracy i forma zajęć:

wykład wspomagany prezentacją odnośnych stron w internecie, dyskusja.

Środki dydaktyczne:

odtwarzacz DVD, internet, flamaster, kartki, długopisy.

Komentarz dydaktyczny

Co to jest piec kaflowy?

Na światowych stronach internetowych poświęconych piecom, spotkać można oferty firm zajmujących się produkcją kafli piecowych, które są poprzedzone wyjaśnieniami, co to jest piec kaflowy. Brzmi to może dziwnie, ale i u nas, zwłaszcza w większych miastach, wyrasta już kolejne pokolenie, dla którego źródłem ciepła są wyłącznie kaloryfery i miejska ciepłownia. A przecież w surowym klimacie północnej i środkowej Europy, gdzie przemienne pory roku przynoszą chłodne miesiące, piece kaflowe stanowią już od ponad 600 lat stały element wyposażenia wnętrza. Ogrzewały zarówno pałace, jak i mniej zamożne domostwa. Ogrzewały, ale także zdobiły. Dziś ocalały głównie piece z XIX i I poł. XX w., ale jest ich coraz mniej. Na szczęście są miejsca, gdzie tych urządzeń grzewczych zachowało się jeszcze sporo. W Polsce są to regiony Pomorza, Śląska oraz Warmii i Mazur.

Większość pieców zakładano na planie prostokąta, rzadziej wieloboku lub koła. Ich jedno- lub wieloskrzyniowe bryły miały kompozycję architektoniczną w kilku strefach poziomych i pionowych. Strefy poziome we wszystkich typach pieców wyznacza cokół (albo stopy), gzymsy dzielące skrzynie oraz zwieńczenie, a na podziały pionowe składają się duże elementy kaflowe stanowiące obramienie skrzyń pieca oraz dekoracje w formie kolumnienek, pilastrów (płaskich przyściennych filarów) i sterczyn. W skrzyni dolnej umieszczano palenisko, do którego wejście prowadziło od frontu lub z boku pieca, a w niektórych przypadkach od strony sąsiedniego pomieszczenia. W skrzyni górnej często stosowano otwartą wnękę lub dochówkę zamykaną drzwiczkami. Materiałem używanym do budowy pieców były kafle ceramiczne, szkliwione lub bez szkliwa, za to malowane i złocone. Kafle od strony wewnętrznej przeważnie posiadają, wyciśnięty w masie ceramicznej, stempel wytwórcy – fabryki lub kaflarni. Na bryłę pieca składają się także elementy żeliwne, z których wykonywano paleniska i ich osłony w formie kraty, a także dochówki. Ze względu na lokalizację pieca w pomieszczeniu możemy je podzielić na narożne lub przyścienne. Piec kaflowy to nie tylko „płaszcz z kafli”, ale także skomplikowane urządzenie techniczne z całym systemem kanałów wewnętrznych, które może mieć ogromną masę (nawet powyżej tony). Kafle piecowe i piece powstawały początkowo w małych warsztatach i wykonywano je, korzystając z miejscowych pokładów gliny, na kole garncarskim. Później ich wytwórczością zajmowały się wyspecjalizowane zakłady ceramiczne – fabryki pieców i kaflarnie, zaś wyspecjalizowani rzemieślnicy nazywani zdunami zajmowali się składaniem pieca.

Historia pieców kaflowych i krótki przegląd typów pieców

Historia urządzeń grzewczych zaczyna się od otwartego paleniska, które udoskonalano obudowując najpierw kamieniami, potem zamykając glinianym płaszczem, a następnie budując kominy wyprowadzające spaliny na zewnątrz. Z czasem wykształciły się różne systemy grzewcze: hypocausta (system ogrzewania suchym, ciepłym powietrzem rozprowadzanym kanałami pod podłogą), kominki, piece z gliny i piece murowane, ale jako najbardziej chyba uniwersalne urządzenie grzewcze sprawdził się piec kaflowy. Za kolebkę pieców kaflowych uważa się kraje alpejskie, zwłaszcza Niemcy, Austrię i Szwajcarię, gdzie znano je już od XI w. Stąd rozprzestrzeniły się na pozostałe regiony Europy, wszędzie tam gdzie ogrzewanie wnętrza ze względów na surowy klimat było koniecznością. Na terenie dzisiejszej Polski piece kaflowe znane były już od II poł. XIII w., ale na szerszą skalę zaczęły się rozpowszechniać dopiero w wieku XIV.

Początkowo budowano piece o cylindrycznej lub stożkowej bryle z kafli określanych, jako naczyniowe (miskowe i garnkowe). Kafle te wykonywane były przez lokalnych garncarzy na kole garncarskim i jak nazwa wskazuje, miały kształt zbliżony do naczyń. Mocowane były w bryle pieca, dnem w stronę paleniska, a otworem na zewnątrz, przestrzeń między nimi wypełniano gliną. Taki typ pieca trwał w niezmiennym praktycznie formie od XIV do XVIII, a nawet do XIX w. Początkowo ogrzewały one komnaty zamkowe, z czasem wyparte przez bardziej dekoracyjne kafle płytowe, stały się wyposażeniem domów wiejskich.

W XV w. weszły w użycie piece z kafli płytowych (w postaci znanej nam do dziś), złożonych z płytki i tzw. kołnierza, który służył do mocowania kafła w ścianie pieca. Formowano je w specjalnych matrycach (negatywowych formach), pokrywano barwnym szkliwem i zdobiono różnymi motywami. Była to dekoracja reliefowa (czyli płaskorzeźbiona) lub malowana. Zastosowanie kafli płytowych dawało możliwość wykonania, w krótkim czasie, wielu identycznych elementów z jednej formy, co wpłynęło na usprawnienie produkcji i w rezultacie spowodowało większą dostępność pieców. Nowy rodzaj kafli wymusił także inny kształt bryły pieca. Składała się ona przeważnie z dwóch (ale bywało i więcej) skrzyń. Skrzynia dolna zazwyczaj zakładana była na planie prostokąta lub kwadratu, zaś górna – prostokąta, kwadratu, koła albo wieloboku. Z czasem wprowadzono podział bryły w kierunku pionowym i poziomym za pomocą kolumnienek, filarów, półfilarów, gzymsów itp. Nowy typ pieca miał większą wydajność grzewczą, dawał też ogromne możliwości jeśli idzie o stronę dekoracyjną, bowiem płytki kafli stały się idealnym nośnikiem różnych treści artystycznych.

O ile bryły pieców gotyckich i renesansowych z XV i XVI w. nawiązywały do architektury budynków, o tyle piece barokowe z XVII i XVIII w. wzorowano na elementach wyposażenia wnętrza – meblach, takich jak szafy czy sekretery. W XVII, a zwłaszcza w XVIII w. popularność na terenie Rzeczypospolitej zdobywać zaczęły barokowe piece z warsztatów pomorskich, zwane potocznie gdańskimi, chociaż powstawały w różnych ośrodkach Prus Królewskich, oprócz Gdańska, także w Toruniu, Elblągu i Malborku. Już około sto lat temu wyodrębniono trzy podstawowe ich typy, które w zależności od miejsca powstania, określa się mianem: gdańskich, elbląskich i toruńskich. Na charakterystyczny styl pieców powstających w tych ośrodkach miały wpływ: osiedlanie się mennonitów – protestanckich osadników holenderskich, związki gospodarcze i handlowe z Niderlandami oraz moda na holenderską ceramikę. Sprowadzano je do rezydencji na terenie całej Rzeczypospolitej, a także kopiowano w lokalnych warsztatach w różnych częściach kraju.

Dekoracja kafli, wykonywana za pomocą specjalnych szablonów, przedstawiała głównie sceny biblijne, rodzajowe i pejzaże, umieszczane w wypukłych reliefowych albo malowanych ramkach (lub bez nich). Z barokowych, XVIII-wiecznych pieców, wywodziły się niezwykle efektowne, malowane piece ludowe. Motywy zdobnicze przedstawiane na kafłach zależały od regionu i typowego dla niego wzornictwa ludowego.

W XIX w. wytwórczość kafli przejęła produkcja fabryczna, ich cena spadła i stały się bardziej dostępne. Rozwój przemysłu, komunikacji i handlu spowodował, że mody i style zaczęły się szybko rozprzestrzeniać. Wytwórnice piecowe korzystały z tych samych wzorów, a duże fabryki pieców sprzedawały swoje wyroby w różnych częściach Europy dlatego piece o podobnej formie i dekoracji ogrzewały wnętrza w Szwecji, w Niemczech, w Polsce czy na Węgrzech. Piece z XIX i XX w. charakteryzuje niezwykle bogactwo i różnorodność form i dekoracji, na skalę niespotykaną w poprzednich wiekach. Modne były piece z białym lub barwnym szkliwem, a także piece z białych kafli i dużych elementów kaflowych, nie szkliwionych, lecz malowanych. Dekoracja pieców odzwierciedlała wszystkie modne w tym czasie style (historyzm, secesja, art deco). Kopiowano także modele pieców z wcześniejszych epok. Wszystko to tworzyło niezwykłą i trudną dziś do ogarnięcia mozaikę. Dopiero po I wojnie światowej bryły i dekoracje pieców stopniowo uległy uproszczeniu.

Choć na Warmii piece kaflowe towarzyszyły człowiekowi w jego zmaganiach z chłodem przez sześć stuleci, dziś w domach spotkać można obiekty tylko z ostatnich stu pięćdziesięciu lat. Nieliczne piece z XVIII w. spotkamy już tylko w muzeach regionu – w Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku oraz Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Można tu zobaczyć znakomite i unikalne przykłady barokowych pieców – gdańskich, elbląskich i toruńskich. Na ekspozycjach muzealnych prezentowane są również kafle z tego regionu pochodzące z wcześniejszych pieców – gotyckich i renesansowych. Podobnie jest i w innych regionach kraju, całe bryły pieców, z okresu od XIV do XVII w., spotyka się sporadycznie. Najpiękniejszym przykładem z tego czasu, jest największy zabytkowy piec w Europie (z 1545 r.), blisko 11-metrowy, pięciokondygnacyjny, złożony z 520 kafli, zachowany w gdańskim Dworze Artusa (obecnie oddział Muzeum Historycznego Miasta Gdańska) i nazywany „królem pieców”.

W warmińskich muzeach spotkamy niewiele całych pieców z XIX i XX w. Za to ogromna ich ilość ocalała jeszcze w domach mieszkalnych – miejskich, a zwłaszcza wiejskich, jak również w budynkach użyteczności publicznej (pałacach, dworach, szkołach, urzędach, plebaniach, klasztorach, kościołach itd.). Spotykane tu piece są najczęściej dziełem dużych fabryk niemieckich, ponieważ około połowy XIX w. rynek w całych dawnych Prusach Wschodnich, a więc i na Warmii, był zdominowany przez niemieckie fabryki pieców: z Miśni, Berlina, Drezna, Hamburga czy Velten k. Berlina (jako że region ten od czasu I rozbioru Polski wchodził w skład Prus Wschodnich – wschodniej prowincji państwa niemieckiego). Mimo dominacji fabryk z terenu Niemiec istniała w naszym regionie ogromna ilość lokalnych zakładów kaflarskich, często znakomitych, prowadzonych zarówno przez Polaków jak i Niemców. Niektóre z lokalnych wytwórni reprezentowały poziom europejski, jak na przykład fabryka pieców Waltera Wendla w Braniewie, która specjalizowała się w kopiach historycznych pieców, zamawianych chętnie do pałaców i dworów, a także muzeów, nie tylko na Warmii ale i w całych Prusach Wschodnich, na Pomorzu, Śląsku i na terenie Niemiec.

Powstałe w lokalnych zakładach piece bez względu na narodowość wytwórców dziś stanowią niezwykle ważne dziedzictwo kulturowe naszego regionu. Stanowią też część dziedzictwa europejskiego, charakterystycznego dla krajów Europy, zwłaszcza północnej i środkowej, a zupełnie nieznanego w innych regionach świata. Niestety brakuje świadomości, że piece, choć wydają się czymś pospolitym i powszechnym, stanowią tak istotny element spuścizny kulturowej regionu. Piece wciąż nie są uważane za pełnoprawne zabytki techniki i kultury materialnej. Nie ma, nie tylko w naszym regionie, ale i w Polsce, placówki muzealnej nastawionej wyłącznie na gromadzenie pieców i kafli, podczas kiedy w Niemczech, w Velten pod Berlinem, taka instytucja (Ofen- und Keramikmuseum Velten) istnieje od stu lat (!).

Zmiany historyczne po roku 1945 spowodowały, że warmińskie lokalne wytwórnie kafla przepadły bez śladu. Po wojnie znaczną część tych zakładów na powrót uruchomiono (w oparciu o ocalały sprzęt), część z nich działała jeszcze do lat 60., a nawet 70. XX w., jednak, w stosunku do czasów przedwojennych, nastąpił całkowity regres, jeśli chodzi o poziom produkcji. Przeważnie, na potrzeby zniszczonego wojną kraju, produkowano masowo zwykłe, zielone lub brązowe kafle. Z czasem lokalne wytwórnie zamknięto, a rynek zalewać zaczęły proste, jasno lub ciemnobrązowe kafle, najczęściej z wytwórni spoza regionu. Dziś większość kaflarni lokalnych nie istnieje. Niewiele, niestety, ocalało budynków po kaflarniach, a te, które pozostały, nie podlegając przeważnie ochronie konserwatorskiej, uległy degradacji, jak np. przekształcony budynek fabryki pieców Waltera Wendla w warmińskim Braniewie. Nieczęsto budynki dawnych wytwórni

zachowały się w tak dobrym stanie, jak fabryka pieców w Biskupcu na Warmii, prowadzona do wojny przez braci Huhn (obecnie restauracja o nazwie Stara Kafilarnia), gdzie zachowało się sporo zabytkowych elementów, a przede wszystkim, co należy do rzadkości, na szczycie budynku ocalał napis z nazwą fabryki.

Warto zwrócić uwagę na piece kaflowe jako cenne dziedzictwo materialne naszego regionu również dlatego, że w domach Warmii najczęściej z dawnego wyposażenia pozostały już tylko piece, a pamiętać należy, że w gospodarstwie domowym pełniły one szczególną rolę. W relacjach dawnych mieszkańców Warmii pojawiają się często jako wspomnienie utraconego domowego ciepła. Paul Brock w artykule „Unsere Freunde, die Kachelofen” (Volkskunst in Ostpreussen, 1984), podkreślając rolę pieców jako elementu dziedzictwa kulturowego, pisze: „...takie były nasze piece kaflowe – promieniujący ciepłem przyjaciele naszych długich zim, klejnoty wschodniopruskiej kultury materialnej”.

PRZEBIEG ZAJĘĆ



Etap I

Prowadzący pyta uczestników o ich wiedzę na temat dawnych urządzeń grzewczych, zwłaszcza pieców kaflowych – czy posiadają w domu, czy znają z najbliższego otoczenia, gdzie się z nimi spotkali (w muzeum, publikacjach, internecie) i czy mają świadomość, że piece to unikalne zabytki znane tylko w niektórych rejonach świata.



Etap II

Prowadzący mówi o historii pieców, ich budowie i głównych typach oraz przedstawia piece jako szczególnie charakterystyczne dziedzictwo kulturowe Warmii, wskazując na barokowe piece elbląskie i gdańskie, zachowane dziś już tylko w muzeach regionu oraz pokazując egzemplarze, które spotkać można w domach mieszkalnych i budynkach użyteczności publicznej.

Można posłużyć się stroną: zdunskieopowiesci.pl

lub stroną fromborskiego muzeum: frombork.art.pl, frombork.art.pl/pl/przyjaciele-naszyc-dlugich-zim,

a także stroną manufaktury przypałacowej w Nakomiadach k. Kętrzyna, w której powstają piece kaflowe, w tym również kopie historycznych oryginałów z terenu Warmii: nakomiady.pl



Etap III – praca po zajęciach

Znaleźć i opisać (wykonać rysunek, skopiować, zrobić zdjęcie, wydrukować) przykład pieca z terenu Warmii (z najbliższego otoczenia lub z internetu). Pomocna strona: kominki.org/blogi/piecoblog.

Portale gdzie oferowane są do sprzedaży również piece z naszego regionu: olx.pl, allegro.pl.

Uwagi: Wszelkie formy dokumentacji takich pieców przyjmie Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku. Tego typu lekcje można też przeprowadzić w Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku, gdzie znajdują się zabytkowe piece z XVIII w., a także wystawa poświęcona piecom kaflowym z regionu pt. „Przyjaciele naszych zim”.

Współorganizatorzy – partnerzy projektu:



Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Olsztynie wraz z Delegaturą w Elblągu



Patroni medialni projektu:





(...) przedstawione tu teksty zwracają uwagę na zagadnienia do tej pory pomijane w innych publikacjach. Chodzi bowiem o dziedzictwo niematerialne, duchowe, to co zaliczyć możemy do kulturowej tradycji tej ziemi. O zamkach, kościołach i kapliczkach, czyli o zabytkach materialnych Warmii, powstało już wiele prac, natomiast kultura duchowa jest wciąż nieznana, ale przez to urzekająca.

fragment recenzji naukowej dr hab. Izabeli Lewandowskiej, prof. UWM w Olsztynie



ISBN 978-83-947998-0-9